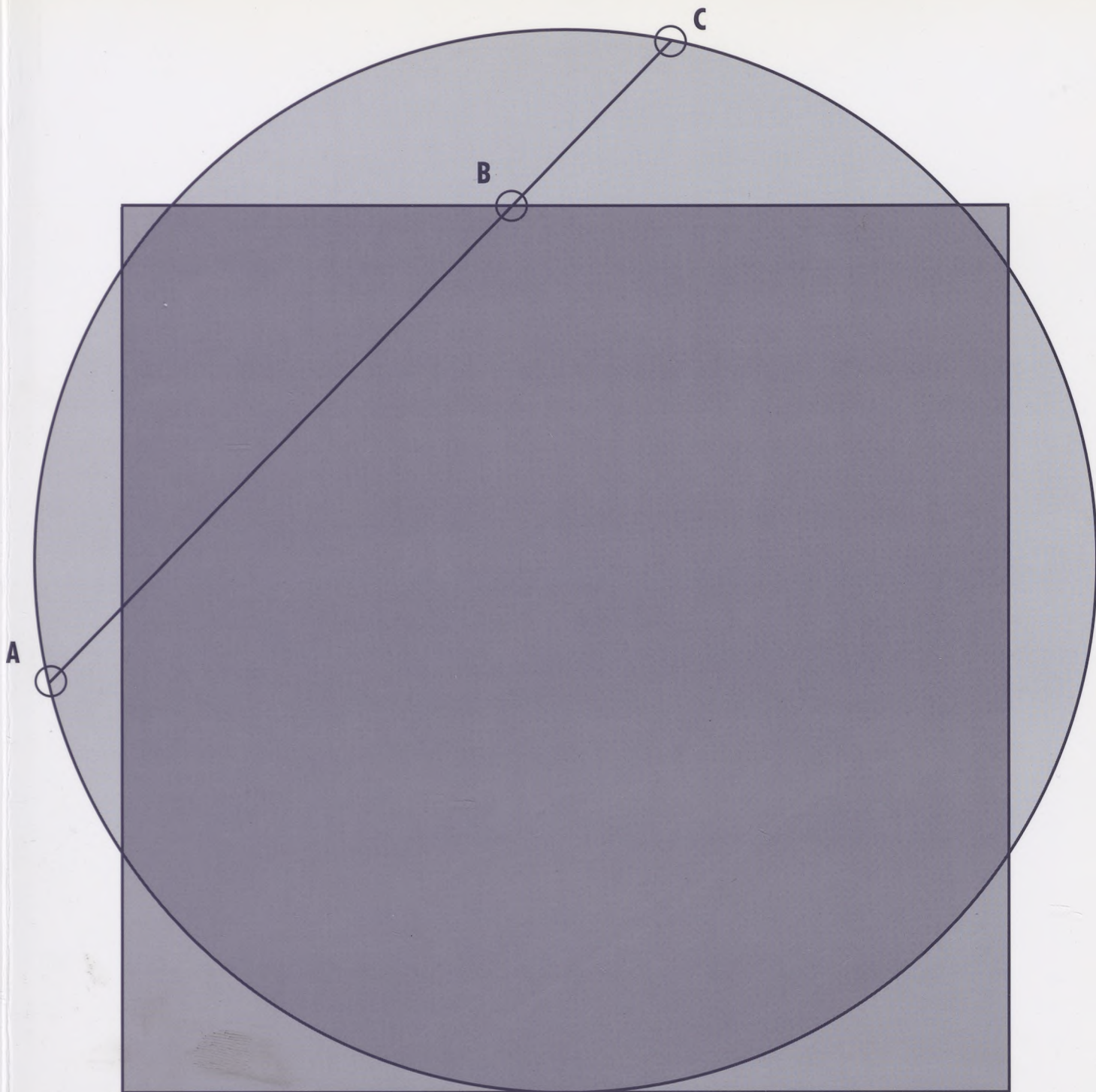


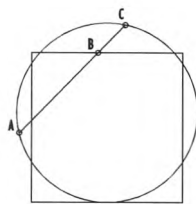


Międzynarodowe Centrum Kultury Kraków

Styczeń – Grudzień 2004

Rocznik nr 13

P. 79. 106 II 92



Międzynarodowe
Centrum Kultury
Kraków
Styczeń – Grudzień 2004
Rocznik nr 13

Kraków 2005

2005 w cz 7886/2



P. 79.706 II cz

Rok 2004 – rok poszerzenia Unii Europejskiej o państwa Europy Środkowej – przejdzie niewątpliwie do historii jako czas ostatecznego zamknięcia jałtańskiego podziału naszego kontynentu. 1 maja 2004 stanowi też wyraźną cezurę w historii polskiej transformacji. Czy rok ten przyniósł istotną zmianę również w działalności Międzynarodowego Centrum Kultury?

Dzień 1 maja 2004 był dla Centrum przede wszystkim potwierdzeniem słuszności drogi wybranej u progu lat dziewięćdziesiątych. To dzięki podjęciu przez Centrum trudu organizacji Europejskiego Miesiąca Kultury, pierwszego wielkiego projektu Unii w sferze kultury, już w czerwcu 1992 roku na Rynku Głównym w Krakowie pojawiły się flagi Zjednoczonej Europy. Można więc powiedzieć, że Centrum od dawna było przygotowane do partnerskiej współpracy w Europie.

W tym sensie ostatni rok był dla Międzynarodowego Centrum Kultury przede wszystkim rokiem kontynuacji wieloletniej strategii: dialogu z sąsiadami, współpracy w regionie Europy Środkowej oraz wspierania polskich wysiłków na drodze do integracji. Obfitość i różnorodność projektów realizowanych w bezpośredniej współpracy z sąsiadami i partnerami z Europy Środkowej: z Austrii, Białorusi, Niemiec, Słowacji, Ukrainy czy Węgier, potwierdziła nie tylko trwałość naszych wieloletnich kontaktów, ale i fakt, że dialog kultur rozwija się niezależnie od procesów politycznych, a nierzadko je wyprzedza.

Na podkreślenie zasługuje stały rozwój współpracy regionalnej. W roku 2004 gościliśmy w murach Centrum ministrów kultury państw Grupy Wyszegradzkiej. Rozwijamy także własne inicjatywy w tym zakresie. Dzięki zorganizowaniu – z pomocą partnerów z Czech, Słowacji i Węgier – serwisu internetowego AHICE (Art Historian Information from Central Europe), Centrum stało się ostatnio ważnym węzłem informacyjnym, narzędziem prezentacji zarówno bieżących wydarzeń życia kulturalnego, jak i doświadczenia historycznego i współczesnej tożsamości narodów Środkowej Europy wobec Zachodu. Prowadzona przez nas współpraca potwierdza przy tym pozycję Krakowa jako naturalnego centrum polskich inicjatyw dla Europy Środkowej. Jestem przekonany, że najbliższe lata poprzez rozwój naszej aktywności edukacyjnej i badawczej (ciężko aktualna jest idea stworzenia przy Centrum Instytutu Europy Środkowej) wzmocnią też rolę Międzynarodowego Centrum Kultury w tym zakresie.

Czy więc miniony rok był tylko czasem kontynuacji i potwierdzenia słuszności obranej przed laty drogi? Myślę, iż można go będzie również uznać w krótkiej historii Międzynarodowego Centrum Kultury za rok nowego otwarcia. Był to bowiem rok wyraźnego wychodzenia Centrum poza

europejski horyzont kulturowy. Trzeba tutaj odnotować przyjęcie Międzynarodowego Centrum Kultury do RIHA – światowej sieci instytucji prowadzących badania nad sztuką. Przede wszystkim jednak szansą na poszerzenie geograficznego horyzontu naszego działania stało się powierzenie Centrum roli polskiego przedstawiciela w tworzącej się właśnie Euro-Śródziemnomorskiej Fundacji Dialogu Kultur im. Anny Lindh. Ta nowa inicjatywa Komisji Europejskiej stanowi ważne ogniwo Procesu Barcelońskiego w ramach współpracy państw basenu Morza Śródziemnego, ale także pozwala na otwarcie dialogu pomiędzy krajami Unii, w tym Polską, a światem islamu. Idea Europy i idea europejskiej solidarności zrodziły się przed wiekami w obliczu zagrożenia państw naszego regionu ekspansją turecką. Dziś wyrastająca z chrześcijańskich wartości, jednocząca się Europa staje przed zupełnie nowym wyzwaniem. Dialog kultur, dialog różnych tradycji religijnych to wyzwanie, którego nie możemy nie podjąć.



- Refleksje
- Wrażenia
- Opinie

Ochrona światowego dziedzictwa – wyzwanie interdyscyplinarne

Minęło już ponad 30 lat od czasu, kiedy w listopadzie 1972 roku UNESCO przyjęło Konwencję w sprawie ochrony światowego dziedzictwa kulturowego i naturalnego, jak również udostępniania go wszystkim warstwom społecznym. Aktualnie w 129 krajach całego świata ochroną objęte są 754 obiekty. W samych Niemczech tytuł pomnika światowego dziedzictwa otrzymało 27 obiektów. Po posiedzeniu Komitetu Światowego Dziedzictwa, które odbędzie się w lipcu 2004 w Suzhou w Chinach, na Listę Światowego Dziedzictwa wpisanych zostanie następnych 20 obiektów. Można powiedzieć, że ochrona dziedzictwa stała się sprawą wszystkich narodów. Innymi słowy, globalizacja naukowa i gospodarcza objęła swym zasięgiem również sferę kultury. Nie sposób sobie wyobrazić, że mogłoby być inaczej – bez wpływu kultur całego świata nie byłyby możliwe globalne procesy gospodarcze, naukowo-techniczne i społeczne. Globalizacja przyczyniła się do rozpowszechnienia i międzynarodowego uznania Konwencji w sprawie ochrony światowego dziedzictwa. Dzięki niej dziedzictwo ludzkości zostało uznane za wartość uniwersalną, a jego ochrona stała się wyzwaniem globalnym. Można więc zaryzykować twierdzenie, że dzięki temu procesowi wytworzyło się ogólne przekonanie, iż ochrona dziedzictwa to zadanie wszystkich ludzi, niezależnie od miejsca zamieszkania i kultury.

Dziedzictwo i tożsamość

Nie zawsze tak było. Rzut oka w przeszłość pokazuje, że pierwsze inicjatywy związane z ochroną światowego dziedzictwa kulturowego pojawiły się po zakończeniu II wojny światowej. Kraje prowadzące wojnę nie zawahały się przed niszczeniem dziedzictwa kulturowego. Dobitym tego przykładem jest z jednej strony Warszawa, z drugiej Drezno. Niszczenie materialnych i niematerialnych dóbr kultury przez następujące po sobie systemy i pokolenia jest elementem procesów historycznych i trwa aż po teraźniejszość. Przytoczę tu trzy ważne przykłady, zaczerpnięte z całkowicie różnych epok i kultur.

Prof. dr hab. Marie-Theres Albert – od 1994 kieruje Katedrą Studiów Międzykulturowych na Politechnice Brandenburskiej w Cottbus, a od października 2003 także Katedrą UNESCO do Badań nad Dziedzictwem. Koordynatorka wielu międzynarodowych projektów, m.in. z zakresu dziedzictwa materialnego i niematerialnego, tożsamości i rozwoju, poprawy poziomu edukacji w krajach rozwijających się. Autorka wielu publikacji, członkini komisji, stowarzyszeń, fundacji o charakterze naukowo-badawczym (UNESCO, DGfE, DGB, ACADIC, Heinrich-Böll-Stiftung).

Tekst wykładu dla studentów Akademii Dziedzictwa (Międzynarodowe Centrum Kultury, 19 VI 2004).

Pierwszy przykład: terakotowa armia w Xian w Chinach (jej kopię można właśnie oglądać w ruinach berlińskiego Pałacu Republiki). Pomnikiem światowego dziedzictwa kulturowego została ogłoszona w 1987 roku. Wykonano ją w Xian na zlecenie pierwszego chińskiego cesarza Qin Shi Huang, który zapisał się w historii jako okrutny despota. Był jednym z wielu tyranów, którzy – chcąc uchodzić za nieśmiertelnych – kazali się uwieczniać w dziełach sztuki. Qin Shi Huang nakazał utrwalić w terakocie swoją armię, czyli postaci 1000 żołnierzy. Nie dziwi więc, że pierwszą akcją jego nie mniej despotycznego następcy, któremu w przejęciu władzy pomogła zbuntowana armia (dziś nazwano by to puczem), było usunięcie wszelkich śladów swojego poprzednika. Terakotowi żołnierze – jako reprezentatywne świadectwo dziedzictwa kulturowego będącego spadkiem po poprzednim władcy – mieli być spaleni.

Drugi przykład: posągi Buddy w dolinie Bamjan w Afganistanie, które w marcu 2001 roku padły ofiarą religijno-politycznego fanatyzmu talibów. Od 2003 roku pozostałości posągów są zaliczane do dziedzictwa światowego. Zniszczono je z powodu fundamentalistycznych i ideologicznych przekonań talibów islamsko-sunnickich dążących do przejęcia władzy i likwidujących wszelkie wytwory innych kultów religijnych. Wysadzenie w powietrze 1500-letnich pomników buddyjskiego dziedzictwa miało ostatecznie je unicestwić. Widocznie wcześniejsze bezczeszczenie ich, zanieczyszczanie i rujnowanie nie odnosiło wśród miejscowej ludności spodziewanego skutku.

Trzeci przykład: zniszczenie przez rząd NRD zamku Hohenzollernów (Stadtschloss) w Berlinie w 1959 roku, m.in. dlatego, że przypisywana temu rodowi dekadencja nie pasowała do socjalistycznego wizerunku społeczeństwa rolniczo-robotniczego. Wraz ze zburzeniem zamku, dokonanym w interesie „niehistorycznego” zakorzeniania nowej ideologii, zatarto materialne pozostałości po historii monarchistycznych Niemiec, ślady nie pasujące do politycznej ideologii NRD ani do jej zapotrzebowania na place, na których mogłyby się odbywać parady. Jeśli uważniej wsłuchamy się w argumenty przytaczane za odbudową zamku, na nowo odkrywamy w nich historię i polityczne ideologie sprzed powstania NRD.

Historycznie rzecz ujmując, można stwierdzić, że umacnianiu władzy towarzyszyło bezwzględne niszczenie ludzkich korzeni, niezależnie od kraju i systemu. Posługiwano się przy tym zawsze tą samą strategią. Istotne materialne i niematerialne wytwory danej kultury i tożsamości były niszczone, znieważane i hańbione po to, by stworzyć ramy i przestrzeń na wprowadzenie i umocnienie nowych struktur władzy. Sukcesywne rujnowanie dziedzictwa miało na celu zniszczenie tożsamości; to zaś pozwalało na zakorzenienie nie obarczonych starym balastem ideologii nowej władzy. Tak działo się w starożytności, taka była zdeklarowana strategia kolonializmu, podobna koncepcja towarzyszy nam tu i teraz.

Uchwalenie i wcielenie w życie Konwencji w sprawie ochrony dziedzictwa światowego stworzyło z jednej strony możliwość jego odpowiedniego uhonorowania, zarówno w aspekcie historycznym, jak i pod kątem ludzkiej przyszłości; z drugiej zaś strony dało podstawy pozwalające zrozumieć destruktywny i konstruktywny potencjał procesów historycznych rządzących ludzkością.

Światowe dziedzictwo – ochrona i użytkowanie

Znaczenie światowego dziedzictwa nie zawiera się jedynie w jego aspekcie historycznym. Ma ono wyjątkowo aktualny wymiar, określany wieloma czynnikami. Chciałabym w tym miejscu wspomnieć o konflikcie pomiędzy ochroną światowego dziedzictwa a jego użytkowaniem. Wydaje się on paradoksalny, ale w wielu krajach stał się realnym problemem. Wyróżnienie miejsca ważnego dla kultury przez przyznanie mu statusu pomnika światowego dziedzictwa może zarówno sprzyjać jego ochronie, jak i stanowić dla niego zagrożenie, które stwarzają rzesze turystów. Atrakcyjność takiego obiektu rośnie kosztem lokalnych pomników dziedzictwa, nie wytrzymujących takiej konkurencji.

Tytuł dziedzictwa światowego jest wyjątkowym wyróżnieniem, które podkreśla autentyczność i wyjątkowość danego obiektu, a jednocześnie czyni tę wyjątkowość „towarem” i pomaga ją sprzedać, co samo w sobie jest sprzeczne. Z jednej strony określa się obiekt jako zasługujący na ochronę, z drugiej mianuje się go szczególnym, oddanym w użytkowanie produktem. Stosowanie zasad gospodarki rynkowej w odniesieniu do obiektów dziedzictwa światowego oznacza poszerzenie aspektu ich użytkowania. Oznacza to, że wyjątkowość i autentyczność obiektów noszących miano pomnika światowego dziedzictwa jest przekładana na interes gospodarczy, co tym samym więc zawiera – niezależnie od konsekwentnej koncepcji użytkowania danego obiektu – strukturalny potencjał zagrożenia.

Pomniki światowego dziedzictwa i problemy wynikające z ich wykorzystywania przez turystykę

Zagrożenie, jakie dla pomników dziedzictwa światowego stanowi turystyka, dotyczy wszystkich krajów. Zbyt zwodnicze są wyobrażenia o tym, jak wykorzystywanie w turystyce obiektów chronionych przyczyni się do społeczno-gospodarczego rozwoju miast czy regionów. Na porządku dziennym są ekspertyzy o użytkowaniu obiektów chronionych, różniące się od siebie w zależności od specjalistycznej proweniencji lub branżowych powiązań.

W krajach wysokorozwiniętych użytkowanie pomników dziedzictwa światowego jest zazwyczaj tylko jednym z elementów lokalnych i regionalnych koncepcji rozwojowych. Jako przykład przytoczyć można zamki i ogrody w Berlinie i Poczdamie, Quedlinburg czy zamek Augustusburg w Brühl. W krajach rozwijających się turystyka związana z takimi obiektami stanowi niejednokrotnie jedyne źródło dochodów.

Kolejny problem pojawia się w momencie, gdy same procesy nominacyjne przekraczają możliwości związane z poziomem edukacji, techniki czy chociażby samej infrastruktury danego kraju. W krajach tych ludność miejscowa jedynie w ograniczonym zakresie korzysta z obiektów chronionych, ich głównymi użytkownikami są turyści z krajów wysoko uprzemysłowionych. Nie tylko „dostarczają” one zwiedzającym, lecz – co więcej – ich własny przemysł turystyczny rozwija się dzięki krajom słabo rozwiniętym. Nie należy więc spodziewać się, że turystyka przyczyni się do nagłego boomu gospodarczego krajów słabo rozwiniętych.

Z turystką łączą się ponadto koszty, które ponoszą kraje będące celem podróży. Przykłady można by mnożyć, wspomnę jedynie o piramidach i grobowcach faraonów w Egipcie. Odkąd stały się one obiektami chronionymi, tysiące ludzi przeciska się przez ich ciasne korytarze. Pot oraz inne ludzkie wydzieliny powodują wzrost wilgotności i, co za tym idzie, blaknięcie kolorów ściennych malowideł i rozmiękczenie murów. O dalszych skutkach można jedynie spekulować.

Innego rodzaju problemy można zaobserwować w przypadku zabytków kultów religijnych. Jako przykład mogą posłużyć buddyjskie świątynie w Indiach, Indonezji czy w Chinach. Są one zagrożone, ponieważ w miarę zwiększającego się napływu turystów maleje ich atrakcyjność dla lokalnej ludności. Dla wielu miejscowych użytkowników przestają pełnić rolę miejsc kultu czy modlitwy, ich wartość jest bowiem dewaluowana przez turystów, którzy niejednokrotnie zwiedzają je w sposób pozbawiony szacunku, w nieodpowiednim ubraniu, łamiąc zakaz fotografowania czy po prostu zakłócając podniosłą ciszę. Efektem tak lekceważącego postępowania jest sukcesywne ignorowanie i zaniedbywanie takich obiektów przez lokalną społeczność.

W niektórych przypadkach obiekty takie zaczynają przypominać Disneyland, którego jedyna funkcja polega na zarabianiu na turystach. Zagrożenie dla autentyczności obiektów stanowią nie tylko osoby przyjezdne, lecz również wędrowni czy na stałe osiedli handlarze. Zachowanie obiektów chronionych interesuje ich tylko ze względów zarobkowych. Takie użytkowanie obiektów dziedzictwa światowego nie ogranicza się jedynie do niszczenia kamieni czy innych materiałów. Wiąże się również z innymi, nierozwiązanymi problemami, takimi jak wywóz śmieci, zaopatrzenie czy nadwreżona infrastruktura. Wspomnieć należy też o najnowszym trendzie, jednym z najbardziej niebezpiecznych dla autentyczności zabytkowych miejsc. Daje się on zaobserwować przede wszystkim w historycznych starych miastach, które – aby spełnić warunek atrakcyjności i intratności – jednocześnie muszą być stare i odpowiednio funkcjonalne dla biznesu. Funkcjonalność oznacza w tym przypadku to, że handlowcy różnego autoramentu oferują i sprzedają swoje towary, zapewniając pełne spektrum turystycznych atrakcji.

Pojawia się jednak pytanie, czy starożytne lub średniowieczne miasto z właściwą mu infrastrukturą jest w stanie spełnić turystyczne wymogi? Otóż nie! Z tego powodu stara substancja jest stopniowo usuwana i odnawiana jako „fake”. Tak jak w przypadku berlińskiego zamku Hohenzollernów, często chodzi jedynie o to, by za pomocą fasady stworzyć wrażenie lepszych czasów lub wprost je przywrócić. Takie wykorzystywanie światowego dziedzictwa jest nie tylko zaprzeczeniem konwencji i leżącej u jej podstaw idei, jest jednocześnie dewaluacją historii. Istotną rolę odgrywa tutaj również techniczna mania wielkości, przekreślająca wyjątkowość i autentyczność obiektów i redukująca te wartości do poziomu wizualnego pozoru.

Jak już powiedziałam wcześniej, w wielu przypadkach ochrona pomników stała się wyzwaniem dla społeczności nie przed, lecz dopiero po ich wpisaniu na listę obiektów chronionych. Nie można zapominać o tym fakcie, podejmując starania o nominację pomników kultury czy przyrody na obiekty o „wyjątkowej wartości dla historii ludzkości”.

Ochrona dóbr na przestrzeni czasu

Zrozumienie dla potrzeby ochrony dziedzictwa kulturowego i jego definiowanie jako wyzwania stawianego całej międzynarodowej społeczności datuje się od chwili, gdy w związku z planowaną budową tamy w egipskim Assuanie pojawił się problem zatopienia świątyń w Abu Simbel i na wyspie File. Pierwsza międzynarodowa kampania na rzecz ochrony dziedzictwa kulturowego odbyła się w latach 1964–1969 i zarówno pod względem finansowym, jak i technicznym, ale też z uwagi na zaangażowane państwa była nieporównywalna z wcześniejszymi. Świątynie zostały zakwalifikowane jako dobro kulturalne ludzkości, które należy otoczyć odpowiednią ochroną. Zostały rozebrane na tysiące elementów i na nowo złożone, jedynie 100 m wyżej. Uratowanie zabytków było nie tylko technicznym majstersztykiem, lecz także sukcesem międzynarodowej solidarności, której wspólnym celem była ochrona dziedzictwa ludzkości. Tuż po tym, w listopadzie 1972 roku, uchwalono Konwencję.

W tym czasie procesy rozwojowe w wielu krajach świata zdominowane były przez hasła modernizacji i industrializacji. Te zaś były wynikiem niezachwianej wiary w możliwości naukowo-technicznego postępu realizowanego w interesie człowieka i jego socjalno-gospodarczych potrzeb. Konwencja UNESCO uwypakowała znaczenie przyrody i kultury dla cywilizacji. Zaczęto definiować wzajemne ich relacje, uznając ostatecznie, że przyroda jest częścią kultury, gdyż zaspokaja istotne potrzeby człowieka. Uwzględniając obiekty przyrodnicze, Konwencja ds. ochrony dziedzictwa światowego wyprzedzała swoją epokę, będąc jednocześnie jej wytworem.

Jeszcze w latach 70. na całym świecie przyrodę eksploatowano bezwzględnie, nie licząc się ze zniszczeniami. Prawo kultur świata do podporządkowywania sobie przyrody było całkowicie niezależne od ideologii politycznych rządzących społeczeństwami i od poziomu ich mocy produkcyjnych; było to tradycyjne prawo rozwijającej się ludzkości. To, co poszczególne społeczeństwa uznawały za niezbędne dla kulturalnego rozwoju, zdobywały kosztem przyrody – na przykład budując drogi, wieżowce czy też elektrownie atomowe. Zasoby i bogactwa naturalne rezerwatów przyrody były eksploatowane w interesie ludzkiego postępu; nie dostrzegano żadnego problemu w przeprowadzaniu przez tereny chronione dróg i autostrad, tłumacząc to realną bądź domniemaną potrzebą mobilności społeczeństwa. Kiedy celem było pozyskanie terenów przemysłowych, garstka argumentów wystarczała, by całkowicie likwidować parki narodowe.

Wnikliwa analiza 754 obiektów chronionych 129 krajów, wpisanych na listę światowego dziedzictwa, potwierdza sąd, że kultura nadal dominuje nad przyrodą. Z 754 obiektów 582 to dobra kulturalne (K), zaś 149 naturalne (N), 23 obiekty przypisano zarówno do kategorii kulturalnej, jak i przyrodniczej. Świadomość tego braku równowagi istnieje już od dawna. Kryteria dotyczące kultury i przyrody, zebrane w tzw. *operational guidelines* – wytycznych operacyjnych, świadczą także o praktycznym podejściu do tego problemu.

Dziedzictwo materialne i niematerialne

Zapisanie ludzkiego dziedzictwa w 582 obiektach kulturowych świadczy nie tylko o relacji kultury i przyrody – sama definicja kultury wymaga bowiem zastanowienia się nad jej rangą. Odpowiednio do czasów, Konwencja z 1972 roku definiowała kulturę i przyrodę w sensie materialnym. Kultura, o którą należało dbać, była pojmowana jako wyjątkowy i autentyczny wytwór materialny. Dziedzictwem kulturowym były więc: monument, katedra, zamek.

Definiowanie kultury zmieniło się dopiero 10 lat później. Na światowej konferencji kulturalnej w Meksyku, w roku 1982, definicja obiektów podlegających ochronie została poszerzona o dobra niematerialne. Rozszerzono tym samym definicję kultury. Deklaracja z Meksyku podkreśliła jej szczególną rolę w kształtowaniu tożsamości. Do dóbr kulturalnych kwalifikowano odtąd, oprócz dóbr materialnych i naturalnych, również „wyjątkowe duchowe, interkulturalne i emocjonalne dziedzictwo ludzkości”. Tym samym nie tylko dostosowano do ówczesnego ducha czasów pojęcia kultury i przyrody, lecz także zmodyfikowano samą definicję kultury.

We wprowadzeniu stwierdziłam, że globalizacja nie byłaby możliwa bez wkładu każdej z kultur świata. Bez oświadczenia z Meksyku zaś nie moglibyśmy dzisiaj definiować dziedzictwa kulturowego jako niematerialnego wyrazu ludzkiej egzystencji. Idea ochrony niematerialnego dziedzictwa legła u podstaw wprowadzonego w roku 1992 programu *Pamięć świata*. Służy on ochronie udokumentowanego niematerialnego dziedzictwa ludzkości zachowanego w formie pism, filmów i druków. Na liście tej znajduje się zarówno Biblia Gutenberga, jak i *IX Symfonia* Ludwika van Beethovena oraz kultowy film *Metropolis* Fritza Langa. Kraje, które

zostały włączone do tego programu, są zobowiązane do „zachowania i udostępniania” chronionych dóbr, co nadaje ich wartości nowy wymiar.

Od października 2003 dobra niematerialne podlegają ochronie bezpośredniej. Dzięki nowej Konwencji, jako dobra niematerialne identyfikowane są również tradycje ustne, w tym języki, a także wszystkie językowe wyrazy ludzkiej komunikacji i tradycji. Konwencja chroni także sztuki i rzemiosło, rytuały i wiedzę. Ochrona dóbr niematerialnych otwiera nowe wymiary komunikacji i umożliwia przeciwdziałanie ujednolicającym tendencjom globalizacji.

Obecne trendy w dyskusji o kryteriach

Od czasu przyjęcia Konwencji kryteria nominacji są dopasowywane do aktualnych trendów społecznego rozwoju. W tym miejscu należy wskazać na te z nich, które w niedawnej przeszłości przyczyniły się do gwałtownego wzrostu liczby obiektów światowego dziedzictwa. Jedynie w ciągu ostatnich 5 lat tytuł dziedzictwa światowego przyznano około jednej czwartej wszystkich obiektów chronionych, czyli prawie 200. Jeśli proces ten będzie się nadal rozwijał w takim tempie, nie będziemy w stanie uniknąć inflacji idei ochrony dziedzictwa światowego. Z doświadczenia wiemy, że produkty materialne i niematerialne tracą na wartości, gdy stają się towarami masowymi. Wraz ze wzrostem liczby obiektów światowego dziedzictwa, wyróżnione obiekty będą stopniowo traciły walory atrakcyjności, wyjątkowości i autentyczności, a to byłoby fatalne w skutkach. Zatem co należy zrobić? Komitet ds. Światowego Dziedzictwa już zareagował na rosnącą lawinowo liczbę nominacji. W 2003 roku postanowiono, że rocznie rozpatrywać będzie nie więcej niż 30 zgłoszeń i przyznawać nie więcej niż jedną nominację dla jednego kraju. Czas pokaże, czy ta decyzja jest słuszna.

W przypadku Niemiec na tzw. liście oczekującej znajduje się 17 obiektów, co oznacza, że musimy się zastanowić nad innymi innowacyjnymi strategiami zapewnienia ochrony naszemu dziedzictwu, poza zasadami związanymi z przyznaniem oficjalnego tytułu „dziedzictwo światowe”. Istotna jest przy tym kwestia tożsamościowej funkcji obiektów chronionych. Inaczej przedstawia się sytuacja w krajach rozwijających się. Regionalna i charakterystyczna dla danego kraju nierównowaga wyodrębnionych obiektów dziedzictwa światowego wbrew wszelkim staraniom, jak przykładowo wzmoczone uwzględnianie nominacji pomników dziedzictwa z krajów afrykańskich, nie tylko nie wyrównała się, ale wręcz nasiliła – w USA 72 obiekty na liście oczekującej, we Francji 38, w Wielkiej Brytanii 18, w Turcji 18, Mongolii 8, Chinach 55, Pakistanie 8, Syrii 15, Jemenie 11, Urugwaju 1, Boliwii 2, Namibii 5, Kongo 3, Kuby 5, Argentynie 4, Etiopii 2, Ghanie 6, Indiach 14, Włoszech 62. Równoczesne występowanie gospodarczego i technicznego rozwoju lub zacofania przenosi się na sferę kultury.

Pomimo że w 1999 roku z sukcesem wprowadzono zasadę „geograficznej równowagi” w nadawaniu nowych nominacji (szczególnie obiektów w krajach afrykańskich), dysproporcja ta nadal istnieje. Jedna trzecia państw, które podpisały Konwencję, chlubi się posiadaniem dwóch trzecich obiektów zapisanych na liście. Ponieważ dotyczy to w szczególności krajów przemysłowych, zrozumiałą jest fakt, że wiele państw dotychczas słabiej reprezentowanych dopomina się o większą równowagę, a kraje wysoko rozwinięte z kolei żądają oszczędniejszego dysponowania nominacjami.

Kryteria doboru i wyznaczniki ochrony obiektów niewątpliwie przyczyniły się do skatalogowania i zachowania ludzkiego dziedzictwa kulturowego. Jednocześnie jednak formułowane są kryteria wykluczające niektóre obiekty z grona światowego dziedzictwa, te zaś umożliwiają krajom bogatym uznanie właśnie ich dóbr za „uniwersalne”, „autentyczne” i „wyjątkowe”. Od nowa podjęto też dyskusję o dopasowaniu tzw. *operational guidelines* do wciąż zmieniającej się sytuacji na świecie. Reprezentatywnym przykładem przemian europejskiego przemysłu ciężkiego stał się niemiecki kompleks przemysłowy Zollverein w Essen – zabytek wpisany niedawno na listę światowego dziedzictwa. W Wielkiej Brytanii w 2001 roku tytuły UNESCO przyznano trzem obiektom przemysłowym: • XVIII-wiecznej Derwent Valley Mills, • wiosce przemysłowej Saltaire z połowy XIX wieku oraz • zakładowi tekstylnemu New Lanark w Szkocji.

W 2001 roku dyskusje wokół krajobrazów kulturalnych i połączenie w Konwencji pojęć „kultura” i „przyroda” przełożyły się na nominacje na obiekty światowego dziedzictwa. Na Listę wpisano nowe krajobrazy kulturalne: • jezioro Nezyderskie (Austria/Węgry) wraz z przyległymi terenami (puszta – jedyny stepowy park narodowy w Europie Środkowej), • region winnic Alto Duro w Portugalii oraz • hiszpański krajobraz kulturowy Aranjuez.

Kultury są tworzone przez ludzi i przez nich niszczone. Dotyczy to zarówno kultury materialnej, jak i duchowej, tak sztuki, jak i jej instytucji. Są integralnymi częściami człowieka, techniki i społeczeństwa, produktem procesów historycznych i dzięki nim wciąż się rozwijają. W takim ujęciu koncepcja zachowania dziedzictwa kulturalnego nabiera podwójnego znaczenia. Dziedzictwo składa się z istniejących elementów historii kultur, z ich duchowej, niematerialnej spuścizny. Tworzy ono tło dla doświadczeń, po które sięgają społeczeństwa budując swoją teraźniejszość. Dziedzictwo kulturalne w całej swojej kompleksowości spełnia w procesie kształtowania teraźniejszości rolę orientacyjną. Będąc pomnikiem, jest jednocześnie produktem społecznej interpretacji teraźniejszości i historii. Świadoma ochrona dziedzictwa odnosi się jednak wyłącznie do wybranych elementów kultury. Są to zazwyczaj jej materialne elementy: pomniki, monumenty, miejsca historyczne, itp. Same w sobie nie kształtują one doświadczenia czy tożsamości. Rolę taką przejmują dopiero wtedy, gdy dane społeczeństwo zaczyna rozumieć je jako reprezentatywne dla swojej tożsamości. Nie od przeszłości więc zależy to, któremu z elementów kultury zostanie przypisany status dziedzictwa kulturalnego, lecz od społeczeństwa, które definiuje swoją historię. Recepcję własnej przeszłości motywują i ukierunkowują teraźniejsze wartości i cele.

W kontekście ochrony dziedzictwa materialnego uwzględnić należy jeszcze jeden aspekt. Dotyczy on uwzględniania społecznej funkcjonalności dziedzictwa w procesie planowania jego ochrony i utrzymania. Nie bez powodu społeczne znaczenie dziedzictwa odgrywa tak istotną rolę w przyznawaniu nominacji. Wpływa z tego następujący wniosek: koncepcja ochrony nie może opierać się wyłącznie na najnowszej technice, odpowiednich materiałach czy najnowocześniejszych programach komputerowych. Ochrona dziedzictwa nigdy nie jest jedynie aktem technokratycznym; zarówno w odniesieniu do dziedzictwa materialnego i dóbr pamięci kulturalnej, jak też zwyczajów kulturalnych i – przykładowo – ochrony dyskryminowanych mniejszości. Jest ona zawsze ważnym aktem politycznym, zbiorowym i interdyscyplinarnym. Dziedzictwo jest rezultatem ludzkiego *know how* – jego materialnej i technicznej realizacji, grup interesów i przeciwności, na jakie napotykały.

Każda koncepcja ochrony dziedzictwa tworzy nową wartościującą strukturę historii. Decyduje o tym, które elementy kontekstu historycznego są warte przypomnienia. Rekonstruuje historię. Wytacza w ten sposób wartości mające służyć uporaniu się z teraźniejszością i budowaniu przyszłości. Dlatego zarówno nominacje do tytułu pomnika światowego dziedzictwa, jak i koncepcje ochrony i utrzymania obiektów mają na celu połączenie w danych ramach interpretacyjnych wszystkich lokalnych, narodowych i międzynarodowych grup oraz wszelkich środków. To jest najważniejszy z warunków trwałej ochrony dziedzictwa. Dotychczas niestety rzadko spełniany, jest być może niezbywalnym warunkiem takiego użytkowania dziedzictwa, które umożliwi kształtowanie przyszłości. Rzecz w tym, by dziedzictwo zostało poddane wszechstronnej interpretacji, bo tylko wtedy stanie się ono dziedzictwem wszystkich i będziemy je identyfikować jako światowe. Dopiero wówczas uznamy je za własne. Tylko takie dziedzictwo daje poczucie tożsamości. Według mnie jest to jedyna droga ku prawdziwej międzynarodowej wspólnotocie.

Kierując się takimi priorytetami, wypracowaliśmy i zrealizowaliśmy w Cottbus koncepcję studiów nad światowym dziedzictwem. Tak też rozumiem rolę kierowanej przeze mnie Katedry UNESCO do Badań nad Dziedzictwem – jako ośrodka, gdzie szuka się nowych dróg, nowych możliwości badawczych i nowych metod edukacji.

[Z niemieckiego tłumaczyła Barbara Andrunik]

O zjednoczeniu
Stanów „Rodzinnej Europy”

Już po raz trzynasty spotykamy się – my z Nowego Jorku – z naszymi przyjaciółmi z Krakowa w naszym letnim kampusie w tym magicznym mieście. I być może jest to dobry moment, żeby zastanowić się nad dynamiką przemian politycznych, społecznych i kulturalnych w ciągu ostatniej dekady. Mam istotne, osobiste i zawodowe, powody, dla których używam pojęcia Stany Zjednoczone – mam nadzieję, że staną się one jasne w dalszym ciągu mojej wypowiedzi. Te dwa słowa pojawiają się głównie we wstępnej części, niejako uwerturze, później zdarza się to coraz rzadziej.

Dla międzynarodowej i nie tylko europejskiej publiczności zebranej dzisiaj na tej sali tytuł moich uwag, szczególnie jego druga część, wymaga wytłumaczenia. *Rodzinna Europa* to książka Czesława Miłosza, poety, honorowego obywatela Krakowa, emigranta, który mieszkał w Paryżu i w San Francisco, gdzie przez ponad czterdzieści lat wykładał na Uniwersytecie Berkeley. Będąc jeszcze w Paryżu, napisał *Rodzinna Europa*, książkę, która wciąż wywiera na mnie ogromne wrażenie i której lekturę często zalecam moim amerykańskim studentom. Napisał ją, ponieważ chciał pokazać obcokrajowcom swój zakątek świata, oraz – jak powiedział – by przybliżyć Europę Europejczykom. W tym z grubsza autobiograficznym dziele pisał o miejscach, w których wrażał, studiował i po których podróżował przed wojną: o Litwie, Białorusi, Wilnie, Paryżu, Monachium i Warszawie. Późniejszy angielski tytuł tego dzieła to *Native Realm: A Search for Self-definition*, a z powrotem przetłumaczony na polski brzmi: *Rodzinna przestrzeń. Próba samookreślenia*. Jednak kiedy w 1959 roku książka ukazała się po raz pierwszy po polsku, opublikowana oczywiście za granicą ze względu na cenzurę w kraju, nosiła ten szczególnie ciepło brzmiący tytuł *Rodzinna Europa*, co w dosłownym tłumaczeniu na angielski mogłoby przyjąć postać

Profesor Elżbieta Matynia jest socjologiem, zajmuje się głównie historią kultury, filozofią polityczną oraz socjologią kultury i sztuki. Magisterskie studia polonistyczne i doktoranckie w zakresie socjologii odbyła na Uniwersytecie Warszawskim, gdzie następnie wykładała od 1978 do 1981. W latach 1981–1983 odbyła studia podyplomowe w New School for Social Research (obecnie New School University) w Nowym Jorku. Od 1990 kieruje zorganizowanym przez siebie Transregional Center for Democratic Studies – TCDS, stanowiącym rozwinięcie Programu dla Europy Środkowej i Wschodniej (ECEP), opracowanego z jej udziałem w 1990 przez New School University. Pierwotnym celem tego programu była pomoc dla uczonych i uniwersytetów tego regionu w rewitalizacji nauk społecznych oraz przywrócenie tych środowisk międzynarodowej społeczności naukowej.

Tekst wykładu inauguruje kursy College for New Europe (Międzynarodowe Centrum Kultury, 16 VII 2004).

Familial Europe. Było to szersze, organiczne rozumienie Europy, właśnie jako przestrzeni kulturowej; Europy nie podzielonej jeszcze ani murami, ani kurtynami, gorącymi ani zimnymi wojnami, ze względną swobodą poruszania się, podróżowania, odwiedzania przyjaciół i rodziny przebywającej za granicą, kupowania książek, studiowania na zagranicznych uniwersytetach. Choć trudno w to teraz uwierzyć, w Polsce lat 70. czytało się tę książkę jak *science fiction*.

Wiktor Hugo, wielki pisarz romantyczny, już w latach 50. XIX wieku, jako pacyfista i członek francuskiego Zgromadzenia Narodowego, pierwszy mówił publicznie o możliwości utworzenia *Stanów Zjednoczonych Europy*. I chociaż to, co teraz zacytuję, zabrzmiało może ironicznie w lipcu 2004 roku, ironia nie jest przeze mnie zamierzona. W Paryżu roku 1851 Hugo przemawiał do członków Zgromadzenia tymi słowami:

„Nadejdzie dzień, gdy dwie ogromne grupy, Stany Zjednoczone Ameryki i Stany Zjednoczone Europy wyciągną ku sobie ręce przez morze, by wymieniać towary, dzieła sztuki, wytwory swojego geniuszu, by poprawiać glob, zagospodarować pustynie, ulepszać stworzenie pod okiem Stwórcy, we wspólnym organizowaniu dobrobytu dla wszystkich. (...) Dlatego celem wielkiej polityki, polityki prawdziwej, jest uznanie wszystkich narodowości i przywrócenie historycznej jedności narodów oraz rozwój cywilizacji drogą pokojową, nieustanne poszerzanie ucywilizowanego świata, dawanie przykładu (...), czyli krótko mówiąc (...), zapewnienie, by sprawiedliwość miała ostatnie słowo, w przeszłości należące do siły”¹.

Dopiero sto lat później, we wrześniu 1946 roku, Winston Churchill wysunął realny projekt utworzenia czegoś, co dziś nazywamy Unią Europejską. W swoim słynnym przemówieniu do studentów Uniwersytetu Zuryjskiego zachęcał tymi słowami: „Aby odbudować europejską rodzinę, chociażby tylko w możliwym dziś zakresie, i zbudować dla niej strukturę, w ramach której będzie ona mogła współistnieć w pokoju, bezpieczeństwie i wolności, musimy zbudować coś w rodzaju Stanów Zjednoczonych Europy”². Pierwotnym impulsem do powstania załączków przyszłej Unii Europejskiej było pragnienie odbudowy po katastrofalnych wydarzeniach II wojny światowej i zabezpieczenia Europy przed powtórzeniem się takiej katastrofy w przyszłości. Mowa Churchilla poruszyła wyobraźnię wielu ludzi i miała niemal natychmiastowy skutek – utworzenie ciała zwanego Radą Europy. Chociaż była to, i nadal jest, dość luźna organizacja, przypominająca regionalny odpowiednik Organizacji Narodów Zjednoczonych, wypracowała sobie pewne wpływy, szczególnie w zakresie ochrony praw człowieka, dzięki Europejskiemu Trybunałowi Praw Człowieka. Jednak kilkanaście miesięcy po zakończeniu II wojny światowej, w okresie ogromnej i wciąż rosnącej popularności Stanów Zjednoczonych w Europie pomysł stworzenia podobnie udanej struktury wywołał ogromne zainteresowanie.

Pięćdziesiąt osiem lat później projekt Churchilla jest wciąż w fazie realizacji, chociaż dziś budowana struktura ta jest czymś więcej niż po prostu międzynarodową organizacją państw, gdyż stworzyła już, między innymi, mechanizm umożliwiający swobodne przekraczanie granic państwowych – a więc jeden z wymiarów obecnych w „rodzinnej Europie” Miłosa. Ta organizacja w procesie budowy, znana jako Unia Europejska, nie staje się – według aktualnych deklaracji – „Stanami Zjednoczonymi Europy”, gdyż nie zamierza zastępować istniejących państw narodowych. A przecież dziś UE, która na początku była tylko wspólnotą gospodarczą, ma własną walutę *euro*, własny bank, zwany Europejskim Bankiem Centralnym, i oddzielny Europejski Bank Inwestycyjny, swój własny hymn *Ode do radości*, fragment IX *Symfonii* Beethovena, i swój własny parlament, wyposażany w coraz szersze uprawnienia.

Kilka tygodni temu zakończono prace nad projektem konstytucji, który po pełnych napięciach i dramatycznych negocjacjach wszystkie kraje członkowskie zgodziły się ratyfikować do 2006 roku. Po ostatnim rozszerzeniu Unii, być może najbardziej ważkim w jej długiej historii, kiedy to 10 nowych państw (w tym 8 będących byłymi satelickimi krajami Związku Radzieckiego) dodało jej 75 milionów nowych obywateli, łączna liczba ludności Unii Europejskiej wynosi ponad 454 miliony, przy bardzo dużej gęstości zaludnienia, gdyż jej powierzchnia w przybliżeniu równa się połowie obszaru USA. Dla porównania, Stany Zjednoczone Ameryki zamieszkują jedynie 293 miliony ludzi. Poszerzenie Europy, kiedyś podzielonej fizycznie murem berlińskim i symbolicznie „żelazną kurtyną”, oznacza – przynajmniej teoretycznie – że jej obywatele mogą teraz swobodnie przemieszczać się w poszukiwaniu atrakcyjniejszej pracy, ciekawszych programów studiów czy lepszego miejsca do życia po terytoriach 25, do niedawna osobnych, krajów. Unia Europejska stanowi dziś organizm polityczno-administracyjny, który z punktu widzenia znaczenia gospodarczego i akumulacji kapitału ludzkiego jest już porównywalny ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki.

Po tej sekwencji faktów i liczb chciałabym wrócić do bardziej osobistego dla mnie tematu Europy symbolicznej, realnej czy wyobrażonej, subiektywnej czy obiektywnej... Gdy na początku lat 80. przyjechałam z Polski do Stanów Zjednoczonych, sądziłam, że przybywam do Ameryki z Europy. Otóż myliłam się. Przybywałam z takiej części Europy, która była prawie zupełnie niewidoczna dla Amerykanów. Nie było jej na ich mentalnej mapie. Zdeformowana geografia ich Europy miała tylko Zachód, nawet jeśli to było – jak w przypadku Włoch – niekwestionowane południe... Wszystko, co znajdowało się na wschód od Niemiec, Austrii i Włoch, łącznie z ludnością, miastami, wioskami, językami, krajobrazami, gdzieś się zapadło i znikło. Czułam, że moja sytuacja jest doskonałym odzwierciedleniem akcji wczesnomodernistycznej groteskowej sztuki Alfreda Jarry'ego *Ubu król*, która rozgrywa się „w Polsce, czyli nigdzie”. Oczywiście w 1981 roku przyzwoici Amerykanie na hasło „Polska” rzucali odzew „Wałęsa” czy „Papież”, tak jak niewątpliwie znali nazwiska kilku Czechów w czasach Praskiej Wiosny czy Węgrows po Październiku 1956. Jednak poza tymi chwilowymi „wynurzeniami” rozległe krainy na wschód od Berlina Zachodniego nie istniały, znikły wkrótce po ugodzie w Jaltie i Poczdamie. Były czymś w rodzaju ubogiego krewnego w przytułku, którego się nie odwiedza, o którego się nie dba i o którym lepiej nie rozmawiać.

Światlejsze i ciekawe światła środowiska amerykańskie zaczęły odkrywać na nowo tego pariasa Europy, kiedy pod koniec lat 70. okazało się, że w krajach realnego socjalizmu, w Polsce, na Węgrzech i w Czechosłowacji, zaczęły się pojawiać niezwykle instytucje społeczeństwa obywatelskiego, radykalnie poszerzające sferę publiczną w państwach, które tę sferę wcześniej skutecznie wyeliminowały. To stopniowe wychodzenie z cienia wspierali emigracyjni pisarze tego regionu, których rozliczne starania, aby pomóc swoim krajom obejmowały rozpowszechnianie wśród zachodniej publiczności utworów krążących jako *samizdaty* i przemycanych za granicę. Ich wysiłki oraz ich książki, jak na przykład *Rodzina Europa* Miłosza, dodatkowo przybliżały reszcie świata ten zmarginalizowany zakątek.

Odkryciu Europy Środkowej sprzyjał też moment historyczny. Po podpisaniu porozumień helsińskich w 1975 roku część polskich intelektualistów postanowiła, że niezależnie od panującego systemu będą zachowywać się i działać tak, jakby żyli w normalnym, demokratycznym kraju. Polacy, a za nimi Czesi i Węgrzy zaczęli tworzyć komitety obrony i karty praw, organizować system publikowania i dystrybucji literatury niezależny od cenzury i kontroli państwa i regularnie informować opinię międzynarodową o naruszaniu podstawowych zasad praw człowieka. Wkrótce robotnicy stoczni, kopalni i hut zorganizowali się przeciw robotniczej partii i państwu. Wszystko to na chwilę przyciągnęło uwagę Zachodu. Utwory poświęcone nieobecnej Europie, jakie pisali Czesław Miłosz³, Milan Kundera⁴, Jenő Szűcs⁵, Josef Skvorecky⁶, Danilo Kiš⁷ czy György Konrád⁸, zaczęły znajdować w Stanach nowy i względnie przyjazny klimat, po części przygotowany przez bardzo popularną serię stworzoną przez Philipa Rotha w wydawnictwie Penguin, celnie zatytułowaną *Pisarze z innej Europy*. Doniesienia o demokratycznym dyskursie i obywatelskich praktykach w regionie padły tu na podatny grunt, ponieważ – jak zauważono potem na Zachodzie – zbiegły się z gorączkowym poszukiwaniem alternatyw dla marksizmu, który zaczął tracić wpływy wśród zachodniej lewicy, skompromitowany przez strajki polskich robotników na Wybrzeżu i przez antykomunistyczną i proliberalną orientację „Solidarności”.

Być może najbardziej brzemiennej w skutki wypowiedzią, która zapoczątkowała dyskusję o Europie, był esej Milana Kundery *The Tragedy of Central Europe*, opublikowany w 1984 roku w „New York Review of Books”. Esaj wywołał szeroki oddźwięk jako mocne oskarżenie Europy Zachodniej. Osobiście uważam, że omawiany problem lepiej oddaje tytuł oryginału francuskiego, opublikowanego sześć miesięcy wcześniej w „Le Debat” (taki sam tytuł miał też esej w wersji polskiej w „Zeszytach Literackich” 1984, nr 5). Brzmiał on dosłownie *Zachód porwany, czyli tragedia Europy Środkowej*, co przypominało każdemu Europejczykowi wychowanemu na greckiej mitologii historię fenickiej księżniczki Europy, porwanej przez Zeusa pod postacią białego byka (polskie tłumaczenie tytułu: *Porwanie Europy*, wydaje się jeszcze trafniejsze.) W namiętnej argumentacji Kundery nieobecna Europa jest „przesuniętym, porwanym i zindoktrynowanym Zachodem, który usiłuje bronić swojej tożsamości”. Dokładniej, jest częścią grecko-lacińskiego Zachodu, która chociaż geograficznie położona w centrum, jak Niemcy czy Austria, kulturowo przynależy do Zachodu, a – porwana przez Związek Radziecki – stała się Wschodem w sensie politycznym.

Geograficzna Europa, dowodził pisarz, długo była podzielona na dwie kulturowo odmienne części, z których jedna tkwiła korzeniami w Rzymie, a druga w Bizancjum. Gdy w 1945 roku porwano fragment

jej zachodniej części, jej tożsamość podlegała nieustannym gwałtom i manipulacjom – stąd powracające bunt i powstania. Kundera sugerował, że jego Europa, owa „niepewna strefa małych krajów pomiędzy Rosją a Niemcami”⁹, to miejsce wojen, podbojów i okupacji, podejrzanej polityki oraz historii, że trzeba na nią patrzeć nie jak na jednostkę geopolityczną, lecz jak na stan umysłu, światopogląd, sposób myślenia. Nieobecne w geografii, to Królestwo Ducha stało się dynamiczną krainą autonomicznej kultury, w której rządziły muzyka, poezja, sztuka i filozofia. Jego niematerialna egzystencja wydała *kulturę losu*, której głównym zadaniem było zachowanie własnej „zachodniości”. Równocześnie „ukochana Europa Zachodnia” straciła kontakt z wartościami, które ją kiedyś określały, straciła kontakt z sobą, i nawet nie zauważyła, że tym samym utraciła część swojej własnej duszy. W tej sytuacji według Kundery to Europa Środkowa ostała się jako rzeczywisty tygiel i serce Europy.

Ten znakomity, ważny esej jest też lekcją retoryki, i zapewne dlatego budzi we mnie teraz, w 2004 roku, rozmaite zastrzeżenia. Dramatyzując ofiarę porwania i nalegając na ostre kulturowe rozróżnienie pomiędzy porwanym Zachodem a winnym porwania Wschodem, Kundera konstruuje obraz cywilizacyjnie dwubiegunowej Europy. Przecistawia racjonalno-ironiczny dystans, który jest dla niego kluczową cechą kultury Europy Środkowej, temu, co postrzega jako nazbyt emocjonalną, przednowoczesną kulturę Wschodu, zwłaszcza Rosji. Stanowczo, choć nieprecyzyjnie, definiuje kulturę Europy Środkowej poprzez jej awersję do romantyzmu – który to romantyzm jest według autora właściwością kultury wschodniej, a ściślej mówiąc rosyjskiej. A przecież romantyzm jest zgodnie postrzegany jako dominujący paradygmat, który kształtował kultury narodowe oraz wpływał na sposoby przetrwania narodów w tej części świata. Gdy Kundera z ogromnym zaangażowaniem mówi o wyrafinowanym Królestwie Ducha i kulturze losu porwanej Europy, sam wikła się w jej własne antynomie i konsternacje. Ujawnia też jakże znaną nadwrażliwość, często graniczącą z obsesją, gdy domaga się uznania szczególnych praw Czechów, Polaków i Węgrów do ich samoidentyfikacji jako Europejczyków. Esaj został opublikowany prawie 20 lat temu i jestem pewna, że autor nawet w najśmielszych marzeniach nie rozważał możliwości powrotu „porwanej Europy” na swoje miejsce ani możliwości rzeczywistego formalnego zjednoczenia z pączkującą dopiero Unią Europejską. Wydaje się, że jego tekst wręcz nie dopuszcza takiej możliwości. Pomysł, że *Europa ducha* Kundery może się rzeczywiście zjednoczyć z Europejską Wspólnotą Węgla i Stali, jak we wczesnym stadium unifikacji nazywała się Unia, był nie do pomyślenia, wyglądał na pomysł z *science fiction*, który mógłby wykreować jedynie jakiś współczesny pisarz w rodzaju Alfreda Jarry’ego.

A jednak niewyobrażalne stało się rzeczywistością. I gdy w roku 1992 „Wall Street Journal” napisał, że Departament Stanu zalecił ambasadom amerykańskim na całym świecie, żeby usunęły słowa Europa Wschodnia ze swojego słownika i nazywały ten region Europą Środkową, Kundera powinien był być zadowolony. Tysiące młodych Amerykanów zaczęło odkrywać Pragę, Budapeszt, Kraków czy Wschodni Berlin, demokratyczne instytucje budowano i zakładano, łącznie z giełdami, i rzeczywiście Europa Kundery przestała być niewidoczna. Slogan „powrót do Europy” stał się jednym z kluczowych haseł zarówno rewolucji antykomunistycznych, jak i postkomunistycznych zmian w całym regionie. A po pierwszym dziesięcioleciu transformacji „przejsie do demokracji” zastąpiło nowe wyrażenie: „zjednoczenie Europy”.

Nie pytam, czy wizja Kundery była poprawna, czy nie, gdyż rozumiem, że miała ona charakter strategiczny i celowy i, jak wiadomo, wizję tę podzielały intelektualne elity regionu. Jednak warto przyjrzeć się temu, co stało się z koncepcją własną porwanej Europy w rezultacie najbardziej zaskakujących wydarzeń w historii nowożytnej, mianowicie pokojowych rewolucji roku 1989 i następujących po nich procesach demokratyzacji w tej części Europy. Co się stało z tym tygłem, tą duszą kultury europejskiej od momentu rozpoczęcia procesu wchodzenia do Unii i potem, kiedy prawne włączenie do wspólnoty narodów Europy stało się rzeczywistością?

Po pierwsze, Kunderowska organiczna jedność kulturowa Europy Środkowej nie zapobiegła niemal natychmiastowemu osłabieniu wcześniejszej przygranicznej regionalnej solidarności intelektualistów, członków demokratycznej opozycji wywodzącej się z ruchów obrony praw człowieka, którzy początkowo zajmowali odpowiedzialne stanowiska w rządach swoich krajów. Europa Środkowa Kundery spotkała się w Wyszegradzie na początku lat 90. i ustanowiła zasady współpracy regionalnej (inicjatywa znana jako Grupa Wyszegradzka lub Trójkąt Wyszegradzki). Jednak gdy tylko pojawiła się opinia, że układ ten utrwała stare podziały Europy i może być odebrany jako alternatywa integracji z Unią Europejską, zaczął szybko tracić rację bytu i stał się inicjatywą bez większego znaczenia. Gdy zaś Czesi przypomnieli, że w końcu Praga leży dalej na zachód niż Wiedeń, pojawiła się wyraźna konkurencja pomiędzy tymi krajami w kwestii ich przynależności do Zachodu. Dość szybko okazało się –

jeśli uznać liczbę połączeń lotniczych za dobry wskaźnik – że Praga, Budapeszt i Warszawa mają liczniejsze interesy i silniejsze związki z Paryżem, Berlinem, Londynem czy Brukselą niż z krajami Grupy Wyszegradzkiej. Celebrowana wschodnio-wschodnia solidarność została zastąpiona nowymi strategiami Wschód-Zachód, a *kultura losu* Kundery została w najlepszym przypadku sfragmentaryzowana.

Po drugie, w latach 90. nastąpiły w Europie Środkowej poważne przemiany krajobrazu społeczno-politycznego: pojawiły się liczne partie polityczne, przeprowadzono wybory, uruchomiono procesy reprivatyzacyjne. Warto zwrócić uwagę na ten element krajobrazu, jakim jest orientacja polityczna, skupiająca się na artykułowaniu napięcia między Zachodem i przeszłością albo na grze drogowskazów: na Zachód czy na prawo. Umacnianie się prawego skrzydła dyskursu i orientacji często zbiega się ze znacznym osłabieniem orientacji prozachodniej, która przygotowała aksamitne rewolucje i wynegocjowała pokojowe przemiany. Dominująca w regionie dysydencka orientacja z lat 80., wywodząca się ze społeczeństwa obywatelskiego – z jej programem praw człowieka, wyobraźnią demokratycznego działania i poczuciem odpowiedzialności obywatelskiej – zaczęła tracić swoją czołową pozycję już w latach 90., a w niektórych przypadkach (na przykład Unia Wolności w Polsce) uległa całkowitej marginalizacji. W wielu wypadkach została ona szybko zdominowana albo przez tzw. lewicę postkomunistyczną, albo przez skrajnie radykalną prawicę. Ta pierwsza to zazwyczaj znacznie zreformowana była partia komunistyczna, która – jak w wypadku Polski i Węgier – całkowicie odeszła od podpisywania się pod jakimikolwiek zasadami realnego socjalizmu i mocno popiera przystąpienie do Unii Europejskiej. Radykalna prawica – podejrzliwa w stosunku do Zachodu oraz przeciwna akcesji do Unii – wyłoniła się z mieszanego elektoratu populistycznego i nacjonalistycznego, który zawsze istniał pod powierzchnią oficjalnego życia, inspirowany w przeszłości przez same reżimy komunistyczne, a ostatnio – w przypadku Polski – przez samozwańcze ugrupowania religijne.

Do wyjaśnienia niepokojącego narastania populizmu w Europie Środkowej często używa się argumentacji ekonomicznej: populizm przyciąga te grupy społeczne, które najwięcej utraciły w procesie transformacji ustrojowej, a więc emerytów, bezrobotnych, byłych pracowników niewydolnych zakładów przemysłowych, zbyt starych, żeby się przekwalifikować zawodowo, oraz pewne grupy ludności wiejskiej. Wydaje mi się, że warto zastanowić się nad argumentacją kulturową, która, jak sądzę, może pomóc w zidentyfikowaniu niektórych zadań stojących przed dopiero co połączoną Europą – i tym samym przyczynić się do jej prawdziwego zjednoczenia.

Populizm odwołuje się do nostalgii za przeszłością, ale nie za całą przeszłością. Istnieje pewna część tradycji kulturowej, wywodząca się z końca XIX wieku, która powoduje że Polacy, Węgrzy, a nawet Czesi (kiedyś energiczni organizatorzy ruchu zjednoczenia narodów słowiańskich w walce przeciwko niesłowiańskim imperatorom) są szczególnie podatni na populizm. Populizm żeruje na uproszczeniach wybiórczo potraktowanej tradycji romantycznej, sformułowanej przez pisarzy działających w służbie narodów, które znikły z mapy kontynentu europejskiego. Ten uproszczony wzorzec kulturowy okazał się niezwykle nośny we wspieraniu działań na rzecz utrzymania świadomości narodowej, ponieważ dostarczał im nie tylko historycznej, kulturowej i teologicznej, ale także mesjanistycznej legitymizacji. Kundera, pisarz ironicznego dystansu, oczywiście nie podpisuje się pod tą tradycją (która jest może najsłabsza w Czechach), ale nawet on nie jest od jej wpływu całkowicie wolny.

Sądzę, że rozpoznanie wciąż żywej siły wspomnianego paradygmatu jest niezmiernie ważne dla dwóch części Europy, jako że proces zjednoczenia nie skończył się nagle 1 maja 2004 roku, kiedy to osiem krajów środkowoeuropejskich formalnie przystąpiło do Unii. Ten atrakcyjny, bo dotyczący ważnych spraw życia jednostki i grupy, XIX-wieczny paradygmat posługiwał się popularnym, symboliczno-romantycznym stylem i spełniał ważną funkcję kompensacyjno-terapeutyczną wśród narodów, które utraciły własną państwowość¹⁰. Przez większą część dwóch ostatnich stuleci wyznaczał on bardzo jasną rolę sztuki i artysty, polegającą na służbie zniewolonemu narodowi, okupowanemu przez imperialne mocarstwa Europy.

Jako że jedyną rolą omawianego paradygmatu było mobilizowanie odmienności kulturowej w celu ocalenia, a w języku romantyzmu „zbawienia” własnego narodu, nazwałabym go – za Arjunem Appaduraim – *kulturalizmem*, a dokładniej *kulturalizmem zbawicielskim*¹¹. Jakkolwiek kulturalizm zbawicielski był szczególnie wyrazisty w Polsce, to jednak można było zauważyć jego przejawy w wielu krajach Europy Środkowej. Sam Kundera, mimo że był wybitnie antyromantyczny, pozostawał w kręgu tej tradycji. Przywiązując wielką wagę do różnic kulturowych tam, gdzie jest ich równie dużo jak podobieństw, konstruuje dwubiegunowy

obraz kultury i podkreślając duchową jedność Europy Środkowej, staje się on typowym przedstawicielem *kulturalizmu zbawicielskiego*. Pod tym względem nie różni się od Mickiewicza, poety romantyka, który na wygnaniu zabiegał w Europie, głównie we Francji, o współczucie dla Polski, o uznanie i wsparcie jej aspiracji do politycznego samostanowienia. (Ostatnią kulminacją *kulturalizmu zbawicielskiego* w Polsce był ruch „Solidarności” w latach 1980–1981, z jego specyficzną mieszanką motywów narodowych i obywatelskich, przypominającą wcześniejsze dążenia romantyczno-narodowe.)

Oslabienie modelu uczestnictwa obywatelskiego zainspirowanego praktyką opozycji demokratycznej, którego kulminacją przypadła na lata 80., i mobilizacja *kulturalizmu zbawicielskiego* w latach 90. umożliwiły partiom populistycznym głośny udział w debacie na temat zjednoczenia Europy i wykorzystanie zarówno ekonomicznych, jak i kulturowych obaw dotyczących wyprzedawania ojczystej ziemi i uświęconych wartości. Bezpośrednią konsekwencją takiego stanu umysłów są (przez Kunderę niezależnie sformułowane w kategoriach *duszy Europy*) żądania zgłaszane przede wszystkim przez radykalną prawicę w Polsce, aby Unia oficjalnie podpisała się pod „europejskimi” – to znaczy chrześcijańskimi – wartościami, poprzez włączenie ich do konstytucji unijnej.

Europa Środkowa jest bardziej złożona, niż chciał to widzieć Kundera w roku 1983, ale i dzisiaj niełatwo ją jednoznacznie określić, zależy to bowiem od miejsca obserwacji. Czy Europa Środkowa jest może zapomnianą krewną, którą odszukał Międzynarodowy Czerwony Krzyż na jakimś odludziu, na przykład na Syberii, i która teraz jako zubożały parias powraca do ojczyzny? A może jest to kultura rycerska przez wieki opierająca się represjom, której udało się odejść od strategii powstańczej i położyć kres dyktaturze drogą negocjacji? Czy jej korzenie tkwią w kosmopolitycznym racjonalizmie oświecenia, czy są ciagle bliższe tradycji europejskiego romantyzmu? I czy, przy wszystkich trudnościach, przeczuleniach i niewystarczających zasobach, będzie ona dla Unii ciężarem, czy też atutem?

Zarówno okres przemian demokratycznych, jak i proces integracji europejskiej wyzwoływały dyskusję o tożsamości, przede wszystkim narodowej, a nie europejskiej. Co interesujące, nie tylko populistyczna radykalna prawica zaczęła kwestionować potrzebę lojalności wobec poszerzonej Europy. Polacy, Węgrzy, Czesi, a nawet Słowacy, którzy tak długo tęsknili za tym, żeby stać się częścią demokratycznej Europy, wszyscy podzielili się na euroentuzjastów i eurosceptyków. Prezydent Republiki Czeskiej Vaclav Klaus, nazywający siebie *euromentalistą*, ostrzega swoich obywateli przed konsekwencjami bycia „małym krajem otoczonym przez poszerzoną Europę, która dąży do stania się państwem ponadnarodowym”. W wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” utrzymywał, że ponad wszystko chce być obywatelem Republiki Czeskiej, który żyje na kontynencie europejskim. „Nie chcę być obywatelem Europy, i mam za złe innym politykom, że nie myślą w ten sam sposób”¹².

Dawne lęki i brak zaufania, odziedziczone po przeszłości, nadal tkwią w ludziach, a teraz ponownie pojawiają się wśród elit politycznych. Chociaż takie sprawy, jak niefortunne dyscyplinujące wystąpienie Jacques’a Chiraca, ganiącego przywódców państw regionu za popieranie wojny Busha, czy najnowsza wizja *trzonu Europy* i *Europy różnych prędkości*, proponowana przez przyjaciela naszego Uniwersytetu Jürgena Habermasa, a postrzegana przez wielu jako dzieląca, nie ułatwiają zadania. Po obu stronach istnieje poczucie, że to same elity muszą pracować nad zmianą konfrontacyjnego klimatu. Być może niedawne wynegocjowanie ugody w sprawie projektu konstytucji europejskiej było pierwszym krokiem na tej drodze. W kontekście ostatniego poszerzenia Europy pojawiają się pytania, czy nawoływanie Habermasa i Derridy do wyrabiania europejskiego patriotyzmu jest rzeczywiście krokiem we właściwym kierunku. Czy możliwe jest skuteczne budowanie tożsamości europejskiej, jeśli weźmiemy pod uwagę fakt, że obywatele Europy Środkowej dopiero od niedawna mogą czuć, jak smakuje suwerenność narodowa, i gdy przyjmujemy, że tożsamość narodowa ma charakter ciągły?¹³

A może byłoby dobrze, gdyby mądrzy ludzie w Brukseli, dla których poszerzona Europa jest rodzinną Europą, prawdziwą wspólnotą, a nie tylko sprawnie funkcjonującym organizmem administracyjnym i gospodarczym, zwrócili się w kierunku kultury? Można sobie wyobrazić identyfikację i uaktywnienie tych elementów z przeszłości regionu, które mogłyby ułatwić wyjście poza tożsamości narodowe, i w ten sposób przyczynić się do kształtowania wspólnej tożsamości europejskiej. Uratować porwaną Europę to wyjść jej na przeciw, spotkać ją w połowie drogi, na nowo zbudowanym moście, gdyż wtedy szanse ratunku będą znacznie większe. W połowie drogi paradygmat *kulturalizmu zbawicielskiego* nie działa jeszcze w pełni, a nowy może się wyłonić szybko, bo przecież takie *spotkanie* jest sytuacją godności i nie potrzebuje konfrontacji i samoobrony. Przeciwnie, może ono pobudzać otwartość, zdolność krytycznego dystansu do samego siebie oraz pewną ostroż-

ność w zbyt pospiesznym zamykaniu procesu samookreślenia, w ustalaniu zbyt sztywnych ram dla własnej tożsamości. Tak jak w powieści Ivo Andrića *Most na Drinie*, na naszym moście można by też zaprojektować *kapię*, utworzyć na środku mostu tę dodatkową przestrzeń, gdzie można spotkać innych, gdzie mogłyby się spotykać różnice, gdzie można by je negocjować, a ludzie uczyliby się patrzeć oczami drugiego człowieka.

Oprócz symboli i użytkowych obrazów istnieją konkretne i dostępne osiągnięcia krajów Europy Środkowej, które można wykorzystać przy budowie mniej ekskluzywnej, bardziej obywatelskiej tożsamości europejskiej. Ta Europa nie była tylko, jakby powiedział Kundera, granicą, bastionem czy szansem – i taką ją trzeba przywrócić. W Europie, w której granice przesuwano co chwila tam i z powrotem, gdzie faktycznie nie ma granic bezspornych, rozwinęła się przecież kultura pogranicza i zasady dobrego sąsiedztwa są praktykowane od dawna. W tej Europie byli i są ludzie, inicjatywy oraz ruchy, które rozumiały ją – jak to nazywa Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie – nie jako Europę granic, lecz Europę horyzontów. Pielęgnuje się tam pamięć wspaniałych wielokulturowych miast, takich jak Praga, Wilno czy Kraków. Kto na Zachodzie zna osiągnięcia reformacji husyckiej w Czechach i na Morawach? Kto coś wie o tradycjach konstytucyjnych? Przecież pierwsza najbardziej postępową konstytucję w Europie została uchwalona przez polski sejm w 1791 roku. Ta część Europy ma wspaniały dorobek w dziedzinie ruchów demokratycznych opartych na prawach człowieka. Kulminacją tych ruchów były działania opozycji demokratycznej, prace Vaclava Havla, Györgya Konráda, Adama Michnika i Jánosa Kisa, które przygotowały grunt pod budowanie społeczeństwa obywatelskiego. To ta Europa zainspirowała myśl krytyczną diaspory, ostrzegającą w pełnych dystansu i ironii dziełach Witolda Gombrowicza, Danilo Kiša czy Milana Kundery przed niebezpieczeństwem petryfikowania tożsamości.

Nie martwię się o wykonalność europejskiego *civis mundi*, ale jestem przekonana, że będzie to wymagało projektowania mostów posiadających *kapię*, gdzie obywatele mogą odkrywać się nawzajem i praktykować ideę prawdziwie „dobrego sąsiedztwa” – nie tylko europejskiego. Przybывая, skąd przybywam, sądzę, że uniwersytety są właśnie owymi *kapiami*, a letnie kampusy podobne do College for New Europe czy *Democracy & Diversity*; instytucje takie jak Międzynarodowe Centrum Kultury, miejsca takie jak Uniwersytet Viadrina na granicy polsko-niemieckiej czy nasz nowojorski Graduate Faculty z jego etosem europejskiego uniwersytetu na wygnaniu – wszystkie one tworzą rzeczywistą wspólnotę obywateli świata. Ale są też inni, niewidoczni, ci, którzy zostali po drugiej stronie: Ukraińcy, Białorusini i ludzie z małych krajów bałkańskich. A przecież Europa jest także tam.

Przypisy:

¹ <http://www.spartacus.schoolnet.co.uk/SPRINGhugo.htm>.

² Sweet & Maxwell, *A Guide to European Union Law* 12, 1995.

³ Cz. Miłosz, *Native Realm: A Search for Self-definition* [Rodzinna Europa], University of California Press, 1981.

⁴ M. Kundera, *The Tragedy of Central Europe*, „The New York Review of Books”, 26 April 1984.

⁵ J. Szűcs, *Les Trois Europes*, Hartman, Paris 1985.

⁶ J. Skvorecky, *Bohemia of the Soul*, „Daedalus”, winter 1990.

⁷ D. Kiš, *Wariacje na temat Europy Środkowej*, „Res Publica”, 1986.

⁸ G. Konrád, *Central Europe Redivivus*, [w:] *The Melancholy of Rebirth: Essays from Post-Communist Central Europe 1989–94*, Harcourt Brace, New York 1995.

⁹ M. Kundera, op. cit.

¹⁰ M. Janion, *Do Europy – tak, ale razem z naszymi umarłymi*, Sic!, Warszawa 2000, s. 22–27.

¹¹ A. Appadurai, *Modernity at Large: Cultural Dimensions of Globalization*, University of Minnesota Press, Minneapolis 1996, s.15.

¹² Wywiad z Vaclavem Klausem, „Gazeta Wyborcza”, 3 kwietnia 2003.

¹³ Podobne pytanie zadaje Leszek Kołakowski w swoim artykule *Czy Europa może zaistnieć?*, opublikowanym w „Gazecie Wyborczej” 1 marca 2003.

[Z angielskiego tłumaczył Jan Maciej Głogoczowski]

Archeolog w poszukiwaniu modernizmu. Miasta Europy Środkowej i Wschodniej w okresie międzywojennym

Epokowe zmiany, które zaszły w Europie Środkowej w ostatnich dwóch dekadach, miały olbrzymi wpływ na krajobraz, a szczególnie na krajobraz miejski i na nasz sposób widzenia układu urbanistycznego tej części Europy. Zmieniło się prawie wszystko: wygląd miast, ich status, funkcja i tożsamość. Miasta włączyły się na nowo w rytm czasu i w globalny dialog semiotyczny – w wielu wypadkach uniknęły całkowitego zniszczenia lub przeszły całkowitą transformację. Wiele na powrót stało się centrami handlu i wymiany gospodarczej. Transformacja dotyczyła także statusu przestrzeni publicznej i jej związków z przestrzenią prywatną, a także struktur instytucjonalnych. Miasta odzyskały autonomię i stały się ośrodkami życia społecznego, obywatelskiego i politycznego. Niektóre z nich, szczególnie te starsze, uzyskały nową tożsamość i nowy wizerunek, co jest dla nich powodem do dumy. Możemy wreszcie mówić o nowym stadium urbanizacji, po dekadach osłabienia czy nawet całkowitego zaniku kultury urbanistycznej, spowodowanych zniszczeniami i poważnymi stratami materialnymi i duchowymi podczas II wojny światowej, konsekwencjami powojennych procesów niwelujących różnice społeczne i kulturowe, wynikającymi z masowych migracji ludności i imponującego awansu społecznego, a także ogólnego braku zaufania do kultury i „burżuazyjnych” wartości. W końcu, w wyniku ponownego zjednoczenia Europy, po latach izolacji za „żelazną kurtyną”, miasta weszły w nowe relacje pomiędzy sobą. Oczywiście zmiany te to jedne z wielu przykładów transformacji w ciągu ostatniej dekady, pozostałe dotyczą relacji wewnętrznych, modelu życia, wartości itd. Zrozumienie tych transformacji to spore wyzwanie dla historyków, socjologów i antropologów. Nie można też zapominać o wpływie tych zmian na kształtowanie nowego oblicza Europy. Jestem przekonany, że nowa rzeczywistość pomaga nam lepiej zrozumieć wewnętrzne relacje rządzące europejską przestrzenią kulturową.

W procesie tworzenia nowego oblicza Europy w XX wieku wyróżniam kilka etapów. (1) Krajobraz architektury miejskiej przed rokiem 1914, ukształtowany zgodnie z polityką wielkich imperiów: ottomańskiego, Romanowów, Habsburgów i Hohenzollernów. Był to czas gwałtownej ekspansji urbanistycznej i doskonalenia mechanizmów miejskiej administracji, planowania urbanistycznego, infrastruktury itd. Był to także okres aktywności wybitnych burmistrzów miast europejskich. Gdy podjąłem badania nad tym okresem, skupi-

Karl Schlögel – historyk i pisarz. Kierownik Katedry Historii Wschodniej Europy na Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie n. Odrą. Autor publikacji dotyczących historii Rosji w XIX i XX wieku. Ostatnio opublikował *Die Zeit. Über Zivilisationsgeschichte und geopolitik* (München 2003, polskie wydanie: *Środek leży na Wschodzie*, Warszawa 2005).

Tekst referatu wygłoszonego na XVII Zjeździe Historyków Polskich podczas seminarium *Dawne stolice w Nowej Europie* (Międzynarodowe Centrum Kultury, 17 IX 2004).

tem się na stylu *art nouveau*, jako najbardziej rozpowszechnionym w architekturze miejskiej w Europie, od Helsinek i Barcelony, Rygi i Warny, Palermo i Oradei do Brukseli i Konstantynopola. (2) Proces odbudowy państw narodowych po I wojnie światowej i jego wpływ na europejską architekturę miejską – ta analiza jest głównym tematem mojego wystąpienia. (3) Fala zniszczeń i zagłada miast i życia miejskiego w czasie II wojny światowej, co można określić mianem „miastobójstwa”, szczególnie biorąc pod uwagę przykłady Warszawy, Mińska, Stalingradu, Królewca lub zagładę mieszkańców Wilna, Lwowa, Łodzi i tysiący innych, mniejszych miast położonych między liniami frontu. (4) Krajobraz miejskich ruin. (5) Okres po 1945 roku, okres odbudowy, rekonstrukcji i ponownego zasiedlania miast. Odbudowa miast zabrała ponad pięćdziesiąt lat. Obecnie znajdujemy się w okresie reurbanizacji, powrotu idei miasta. Wydaje się, że analiza krajobrazu jako takiego i krajobrazu architektury miejskiej to jeden z kluczy do zrozumienia świata i historii człowieka. Tkanka miejska jest też jednym z najważniejszych wskaźników przebiegu procesów społecznych – można ją traktować jak otwartą księgę.

Spróbuję przedstawić zarys przemian krajobrazu architektury miast w Środkowej Europie w okresie międzywojennym na tle modernizmu europejskiego. W pewnym sensie zachowuję się jak archeolog, który dokonuje odkrywek na terenie modernistycznych wykopalisk z okresu międzywojennego. Nasze rozumienie Europy i modernizmu europejskiego zawsze było wieloznaczne. Do lat 90., a więc do chwili, kiedy zaczęto organizować pierwsze wystawy i publikować prace monograficzne na ten temat, osiągnięcia modernizmu w krajach byłego bloku wschodniego pozostawały stosunkowo nieznane. Nawet w tak klasycznej pozycji, jaką jest *Penguin Dictionary of Architecture* Nikolausa Pevsnera z 1966 roku, nie ma żadnej wzmianki na temat wybitnych realizacji modernistycznych w Czechosłowacji, Polsce i na Węgrzech. I dzisiaj niewiele się zmieniło. To prawda, że w Bonn, Los Angeles, Wiedniu i Berlinie odbyły się wystawy poświęcone modernizmowi w Europie Środkowej i Wschodniej. Jednak do pełnego obrazu prądów modernistycznych w całej Europie jeszcze daleka droga. Tradycja, rutyna, wykształcenie, przekonania estetyczne i zwyczaj każą nam patrzeć na „naszą” część Europy przez pryzmat zimnej wojny, a więc pomijając doświadczenia i percepcję estetyczną „tamtej strony”. Efekt ten nazywam „szokiem Bauhausu” lub „fenomenem białego pudełka”.

Aby rozjaśnić nieco te pojęcia, przytoczę kilka przykładów, a następnie dokonam bardziej systematycznej prezentacji problemu. Zacznę od „fenomenu białego pudełka”. Gdy po raz pierwszy wybrałem się do Bukaresztu i zobaczyłem zabudowania przy Bulwarze Magheru, byłem zdumiony ilością, wielkością i, oczywiście, wyglądem budynków wzdłuż północno-południowej osi centrum stolicy Rumunii. Było to w latach 60., nie miałem wówczas pojęcia o kontekście kulturowym i popularności, jaką w latach 20. i 30. cieszył się styl międzynarodowy, zwany stylem Bauhausu. Wiedziałem tylko jedno: wśród przeciętnych, rutynowych projektów architektury miejskiej z lat 60. i 70. styl ten uderzał swoją odmiennością, był swoistą prowokacją estetyczną, do dzisiaj obfitującą w treści. W późniejszych latach podobną prowokację przeżywałem wielokrotnie, gdy odwiedzałem stolice innych państwa bloku wschodniego. W Budapeszcie zaskoczyły mnie nie tylko niesłychanie wysmakowane budowle w stylu *art nouveau* – takie, jak na przykład pałac Gresham, hotel Gellért i wiele doskonałych w formie prywatnych willi, ale także okazałe, jednorodne i oszczędne w środkach wyrazu projekty architektoniczne zrealizowane w okresie międzywojennym. Wśród nich chciałbym wymienić domy mieszkalne, biurowce i znakomite architektonicznie wille w dzielnicy Rózsadomb na Wzgórzach Budzieńskich. Podobne wrażenie szokującej prostoty i funkcjonalności odniosłem też w innych miastach, na przykład w Kownie, które było stolicą państwa litewskiego w okresie międzywojennym, dzięki czemu powstało tu wiele budynków administracji publicznej, uniwersytet Vytautas, banki oraz ośrodki sportowe i szpitale, a także w Pradze, gdy znalazłem się na placu Waclawa i zobaczyłem obiekty o szklano-żelbetowej konstrukcji i fakturze, takie jak pałac Korona. Podobną architekturę spotkać można także w innych „prowincjonalnych” miastach i miasteczkach. Przykładem może być Nowy Sad w Jugosławii, gdzie w latach 30. powstał największy i najbardziej imponujący kompleks architektoniczny szkoły Bauhausu w Europie. Świetnie zachowany do naszych czasów zespół budynków administracyjnych został trafiony rakietą Tomahawk podczas wojny w latach 90., gdy celem NATO stały się mosty na Dunaju. Inny przykład to stacja uzdatniania wody i system wodociągów w rumuńskiej Timișoarze (węg. Temesvár, niem. Temeschbur), których futurystyczny wygląd przynosi na myśl ekspresjonistyczną Wieżę Einsteina w Poczdamie, zaprojektowaną przez Ericha Mendelsohna. Odwiedzając portową dzielnicę Tallina w Estonii, możemy napotkać olbrzymie hangary czy hangaropodobne budynki, pierwotnie przeznaczone dla hydroplanów. Zostały zbudowane pod koniec lat 20., gdy władze chciały podkreślić związek Tallina z nowoczesną Europą i wprowa-

dziły połączenia hydroplanowe. Moglibyśmy też odwiedzić wiele innych miast w Czechach czy na Słowacji, takich jak Hradec Králové, Morawska Ostrawa czy Zlin. Znajdziemy tam wiele doskonałych przykładów stylu międzynarodowego, a także „modernistyczne symbole”, takie jak dom handlowy Wertheima zaprojektowany przez Ericha Mendelsohna we Wrocławiu, lub willa Tugendhat w Brnie, zaprojektowana przez Ludwiga Miesa van der Rohe. Aby uściślić pojęcie „szoku Bauhausu”, przytoczmy cytát Horii Creangi, wybitnego architekta bukareszteńskiego: „Czym charakteryzuje się nowa architektura? Po pierwsze prostotą. Wyraża się w proporcjonalnych, dynamicznych bryłach przestrzennych, prostych liniach i powierzchniach pozbawionych niepotrzebnych ozdóbek. Poziome okna w układzie fryzowym, współgrające z poziomą płaszczyzną ulicy, zastąpiły staromodne otwory przyozdobione balkonami, które służyły jako okna. Po drugie, nowa architektura charakteryzuje się komfortem, wynikającym z postępu technologicznego. Powietrze, światło i ciepło królują w każdym zakątku mieszkania i w każdym zakątku całego globu. Wprowadza racjonalny podział przestrzeni mieszkalnej, gdzie każdy element spełnia idealnie swoją funkcję (...). To architektura, która uczciwie i bezpośrednio wyraża współczesne potrzeby. Wyraża piękno przez prostotę i użyteczność przez wygodę” (*Romanian Modernism*).

Wymieniam tu te wszystkie budynki i miejsca, gdyż wizualne i estetyczne przeżycia z nimi związane skłoniły mnie do zadawania pytań i szukania odpowiedzi. W kontekście często olbrzymiej degradacji terenów urbanistycznych w okresie realnego socjalizmu, budynki te wyglądały jak skamieliny pozostałe po pełnej elegancji i subtelności cywilizacji, która odeszła w zapomnienie; wyglądały jak prehistoryczne dinozaury lub meteoryty, które spadły z nieba. Ich niezrównana doskonałość przypominała o kulturze, która umarła. To właśnie ten szok estetyczny, ta *differentia specifica* ucieleśniona w dziełach sztuki i architektury, tak bardzo kontrastująca z otoczeniem, kazały mi prowadzić dalszą eksplorację. Można postawić pytanie, co tak naprawdę odróżnia to doświadczenie od tego, do czego przywykliśmy w naszej „zachodniej” części Europy. To prawda, że nieliczne przykłady modernistycznej architektury w Zachodniej Europie, które przetrwały do dnia dzisiejszego, zdecydowanie kontrastują z przeciętnymi rozwiązaniami w architekturze powojennej. Trzeba jednak zaznaczyć, że sposób modelowania środowiska cywilizacyjnego na Zachodzie był zupełnie inny. Projektowanie przestrzeni publicznej i urbanistycznej ograniczane było w dużej mierze własnością prywatną, która organizowała tę przestrzeń fizycznie i symbolicznie.

Wróćmy teraz do archeologii. Archeologia zajmuje się rozpoznawaniem i odkrywaniem obiektów oraz ich interpretacją, co polega na ich kontekstualizacji w czasie i w przestrzeni. Wykopaliska archeologiczne to odkrywanie czegoś, co popadło w ruinę, co leżało w gruzach, czegoś, co domaga się ponownego odkrycia. W dalszej części tego wystąpienia chciałbym skupić się na następujących zagadnieniach:

1. Chronologia, periodyzacja: czym właściwie był „okres międzywojenny”? Pytanie to nie dotyczy czasu kalendarzowego, lecz czasu historycznego. Czy okres ten naprawdę wyznaczają dwie wojny światowe, a więc czy rzeczywiście jest okresem międzywojennym? I jakie ma to implikacje dla tematu, którym się tutaj zajmujemy, a więc dla kultury materialnej i przestrzeni urbanistycznej?

2. Przestrzeń, granice: czym jest Europa Środkowa i Wschodnia czy też Europa Środkowo-wschodnia? Czy jest to jednostka kulturowa, czy raczej polityczna? Czy oznacza coś większego, jakąś polityczną federację, czy też nie ma jasnych i konkretnych odniesień? Dla naszych potrzeb zakładam, że jest to kraina leżąca między dwoma totalitarnymi mocarstwami XX wieku: hitlerowskimi Niemcami i stalinowską Rosją.

3. Teren, miejsca: gdzie historyk-archeolog ma rozpocząć wykopaliska, od których ruin i śladów zacząć? Czy ma się zdać na przypadek, czy też może posługiwać się dobrze zdefiniowaną mapą ścieżek i dróg? Osobiście uważam, że mapa taka jest nieodzowna; poniżej przedstawię szlaki, których historyk powinien się trzymać.

4. Typologia, klasyfikacja: gdy rozpoczynamy prace wykopaliskowe, szybko orientujemy się, że nasze znaleziska układają się w pewne schematy. Możemy łatwo klasyfikować i porządkować odnalezione przedmioty. Są one jednak tylko surowcem dla dalszej analizy i systematyzacji, a więc dla ulubionych zajęć naukowca.

5. Rozumienie i interpretowanie form kulturowych: dla urbanistów i specjalistów zajmujących się projektowaniem miast i architektury miejskiej podejście takie wcale nie musi być odkrywcze i ekscytujące. Moim zamiarem jest jednak dopuszczenie do wykopalisk historyków, przy jednoczesnym wykluczeniu historyków sztuki z powodu ich często monopolistycznych praktyk. Artefakty kultury materialnej są równie ważnymi dokumentami dla „historyków uniwersalnych” jak materiały archiwalne, druki itd.

1. Chronologia i periodyzacja; okres międzywojenny

Z definicji okres międzywojenny to okres między rokiem 1918 a 1939, to znaczy między zakończeniem I wojny światowej a hitlerowskim najazdem na Polskę, rozpoczynającym II wojnę światową. Tak naprawdę mamy do czynienia z okresem „wielkiej wojny”, w trakcie której nastąpiło czasowe zawieszenie broni, obfitujące w konflikty i przesilenia. Jak teraz wiemy, był to czas, kiedy Europa otrząsała się z jednej wojny i gotowała do drugiej. Powojenne rządy państw zaangażowanych w konflikt musiały stawić czoło olbrzymim problemom, takim jak zjednoczenie ziem, które poprzednio pozostawały pod obcym panowaniem, odbudowa obszarów dotkniętych wojenną pożogą, demobilizacja setek tysięcy żołnierzy i powtórne przystosowanie ich do życia w cywilu. Dla większości krajów był to okres poważnych napięć społecznych i politycznych, braku stabilizacji, nerwowości, kryzysów, żalów i urazów. Trwał on jedynie dwadzieścia lat, a w niektórych wypadkach nawet krócej – w wielu krajach, jak w Polsce czy w Niemczech, proces ustalania powojennych granic zakończył się dopiero w 1923 roku, w innych trwały spory terytorialne i graniczne, wystarczy wymienić Polskę i Litwę, Polskę i Czechosłowację, Niemcy i Czechosłowację, Węgry i Rumunię. W Czechosłowacji zmiany granic nastąpiły jeszcze przed wybuchem II wojny światowej. Okres międzywojenny to fundamentalne zmiany na mapie geopolitycznej Europy Środkowej i Wschodniej – powstało tu kilka nowych państw i doszło do wielu konfliktów etnicznych i narodowych. To także okres odbudowy państwowości i narodu, co pociągało za sobą konflikty społeczne, często graniczące z wojną domową. Zmiany polityczne miały charakter radykalny, a pojawienie się nowych elit doprowadziło do załamania się *ancien régime*. Nastąpiła nacjonalizacja mas, a jednocześnie radykalizacja klasy pracującej, rósł w siłę ruch komunistyczny. Walczyły ze sobą dwie koncepcje urządzenia nowej rzeczywistości: nacjonalistyczna i internacjonalistyczna, globalizacyjna. Wszystkie te elementy znalazły odzwierciedlenie nie tylko w instytucjach, sposobie myślenia i ideologiach, ale także w sposobach zabudowywania przestrzeni i w artefaktach kultury materialnej. Przełomową rolę w zmianie paradygmatu architektury odegrała wystawa paryska z 1937 roku, która uwidoczniła wszystkie ówczesne tendencje estetyczne.

2. Przestrzeń, granice: Europa Środkowa i Wschodnia

Nie mam zamiaru podejmować na nowo debaty na temat tego, „kto i co należy do Europy Środkowej i Wschodniej”. Dla mnie Europa Środkowa i Wschodnia w dwudziestowiecznym kształcie to pogranicze, czyli ziemie rozciągające się między dwoma potężnymi mocarstwami, które w okresie międzywojennym kierowały się politycznym dynamizmem, rewizjonizmem i radykalizmem. Była to Rosja bolszewicka i nazistowskie Niemcy, walczące o władzę i wpływy w krajach Europy Środkowej i Wschodniej. Miasta, o których chciałbym tutaj wspomnieć, to Praga, Brno, Budapeszt, Wiedeń, Bukareszt, Zagrzeb, Belgrad, Nowy Sad, Lublana, Poznań, Kraków, Katowice i Łódź. Takie ujęcie geopolityki tego okresu jest oczywiście uproszczeniem, szczególnie gdy przyjrzymy się innym koalicjom i przymierzom, takim jak koalicja „zwycięzców” i „przegranych” po I wojnie światowej czy po paryskich konferencjach pokojowych. Mamy też do czynienia z koalicjami państw, które prowadziły rewizjonistyczną politykę wobec ustaleń z Wersalu czy Trianon, a także z państwami zainteresowanymi zachowaniem *status quo*. Mamy duże i małe ententy, imperia pokonane i imperia, które przetrwały i przeszły transformację. Piotrogród i Moskwa, a także Berlin i – w mniejszym stopniu – Rzym Mussoliniego emanowały złem i fascynowały. Polaryzacja ta jest niesłychanie ważna dla opisu procesów zachodzących w krajach i społeczeństwach położonych „pomiędzy”, dla analizy rywalizacji rozlicznych szkół, stylów i koncepcji estetycznych, a także dla zrozumienia bardziej lub mniej powolnej śmierci modernizmu w krajach pogranicza. Na polach bitewnych między liniami frontu pozostało wiele symboli śmierci modernizmu. Na przykład prezydent Warszawy Stefan Starzyński przekształcił miasto w centrum modernizmu, wysoko cenione przez Międzynarodowy Kongres Architektury Nowoczesnej – *Congres Internationaux d'Architecture Moderne* (CIAM). Na krótko przed pierwszym bombardowaniem Warszawy przez niemieckie samoloty otworzył przepiękny budynek dworca kolejowego, olśniewający szklaną konstrukcją. Ten wybitny twórca nowoczesnej Warszawy był świadkiem jej zniszczenia i sam zginął w niemieckim obozie koncentracyjnym. Śmierć zebrała olbrzymie żniwo: wiele projektów nie mogło być już zrealizowanych i pozostało na papierze jako świadectwa utopii. Europa Środkowa i Wschodnia to nie tylko kraina zniszczenia, ale też kraina nie zrealizowanych, lecz wspaniałych projektów. Autorzy niektórych z nich zginęli na polu walki lub w obozach, musieli uciekać z kraju, czasem popełniali samobójstwo z rozpaczy.

Dojmującym doświadczeniem tamtego pokolenia był strach, przemoc i przygnębienie. Między Moskwą Stalina a Berlinem Hitlera istniało wiele innych wyborów politycznych. Jak powiedział Anthony Polonsky, byli też „mali dyktatorzy” – zwolennicy rządów autorytarnych i nacjonalistycznych, tacy jak Karlis Ulmanis i Antanas Smetonas w krajach bałtyckich, Józef Piłsudski w Polsce, Miklós Horthy na Węgrzech i Tomáš Masaryk w Czechosłowacji. Twierdzenie, że „awangarda umarła” jedynie z powodu represji i prześladowań wzniecanych przez siły zewnętrzne (Berlin lub Moskwę) byłoby uproszczeniem. W samej Europie Środkowej i Wschodniej, a także w samej awangardzie istniały siły, które w dużym stopniu przyczyniły się do narodzin, a potem upadku modernizmu. Musimy jednak pamiętać o wyjątkowej inspiracji, jaką była awangarda dla współczesnych i dla nas. Inspiracją tą była idea odbudowy i całkowicie nowego urządzenia świata po szoku totalnej mobilizacji i działaniach wojennych w czasie I wojny światowej. Wspomnijmy tu krótko hasła powojennego wrzenia: prostota, funkcjonalność, racjonalność, światło, zdrowie fizyczne i psychiczne, sport, solidarność społeczna, emancypacja kobiet, nowa przestrzeń mieszkalna i publiczna, i w końcu formujące się pojęcie Nowego Mężczyzny i Nowej Kobiety. Zobaczymy, w jaki sposób idee te weszły do społecznego obiegu i jaki był ich wpływ na miasta Europy Środkowej w okresie międzywojennym.

3. Teren, miejsca – trajektorie modernizmu

Gdzie znajdują się tereny poszukiwań, dokąd mają się udać archeolodzy? Po pierwsze powinni odwiedzić stolice, ponieważ to tam właśnie pojawiła się potrzeba przeprojektowania i przemodelowania przestrzeni. Były ośrodkami oraz symbolami nowej, narodowej władzy. W większości krajów stolice zmieniły się, w niektórych powstały od zera. Zmieniły się też radykalnie symbole władzy, co pociągnęło za sobą burzenie pomników reprezentujących poprzednią władzę i wznoszenie takich, z którymi nowa władza mogła się identyfikować. Jako świadkowie fali burzenia komunistycznych pomników pod koniec lat 80. i na początku 90., możemy sobie łatwo wyobrazić, jak to wyglądało po upadku dawnych imperiów i powstaniu nowych państw narodowych po roku 1918. Stolice trzeba było budować od podstaw lub przebudowywać ich stare centra. Tak było na przykład w wypadku Tallina/Rewla w Estonii, Rygi na Łotwie czy Kowna, które stało się stolicą Litwy, gdy Polacy zajęli Wilno. Dotyczy to też Warszawy, gdzie wysadzono w powietrze kilka ważnych budowli symbolizujących rosyjską władzę i Cerkiew, jak na przykład sobór pw. św. Aleksandra Newskiego w centrum miasta. Dla Polski, która przez sto pięćdziesiąt lat pozostawała pod zaborami, odbudowa stolicy miała znaczenie pierwszorzędne. Pojawiła się paląca potrzeba wzniesienia budynków administracji państwowej i publicznej, ministerstw, reprezentacyjnych gmachów, banków i różnych instytucji, które miały zasadnicze znaczenie dla reorganizacji społeczeństwa i państwa. Odnosi się to także do Królestwa Serbii, Chorwacji i Słowenii, którego stolicą był Belgrad. Powstanie nowych instytucji państwowych zmieniło Belgrad w największy plac budowy w regionie. Podobnie wyglądała sytuacja w Bukareszcie, który został stolicą powiększonego terytorialnie państwa, zamieszanego przez bardzo zróżnicowaną etnicznie, religijnie i kulturowo ludność. Jego oblicze zmieniło się zasadniczo i nowa architektura zastąpiła przedwojenny styl *beaux-art* o proveniencji francuskiej i o tradycjach królewskich. Bukareszt to przykład sztandarowy i dlatego zasługuje na szczegółową analizę. Jako stolica nowego kraju, Praga mogła nawiązać do tradycji stołecznych i cesarskich z okresu przedhabsburskiego (Karol IV, Rudolf II), i rzeczywiście, rząd zdecydował się na transformację tego, co już istniało, a więc głównie wzgórze zamkowe wraz z otoczeniem, oraz wznosił nowe gmachy ministerstw poza ścisłym centrum. Jednym z podstawowych warunków powstania państwa czechosłowackiego było spełnienie obietnicy prawdziwej unii lub federacji równych sobie narodów, co znalazło odzwierciedlenie w usiłowaniu zachowania częściowej przynajmniej równowagi w rozwoju gospodarczym i kulturowym. Imponującym przedsięwzięciem była modernizacja Brna na Morawach czy Bratysławy i Koszyc na Słowacji, gdzie wzniesiono wiele nowych budowli państwowych i prywatnych. W stolicach starych imperiów sytuacja była diametralnie różna – istniało tam wiele struktur i budowli rządowych, tak jak na przykład w Sankt Petersburgu (po przeniesieniu stolicy do Moskwy) i w pewnym stopniu w Stambule. Podobnie potoczyły się losy Ankary w Turcji, a także Wiednia i Budapesztu, które w porównaniu z okresem cesarstwa straciły wiele ze swoich funkcji, szczególnie tych związanych z władzą państwową.

Drugi istotny nurt modernizacji, często prowadzonej przez samo państwo, objął miasta, niekoniecznie te o ugruntowanej tradycji kulturowej. Większość krajów z opóźnieniem weszła w fazę industrializacji i modernizacji lub też zajęła się naprawianiem błędów przeszłości. Tak było w wypadku Łodzi,

centrum włókienniczego cesarstwa rosyjskiego (zwanej Manchesterem Wschodu), czy centrów przemysłowych w Zachodnich Czechach oraz na Górnym Śląsku, powstałych w czasach cesarstwa niemieckiego. Okres międzywojenny to czas powstawania nowych miast, które miały zapewnić zrównoważony rozwój gospodarczy nowych państw. Miasta te były często tygłem modernizmu i eksperymentów. Przykładem miasta zbudowanego od podstaw jest Gdynia. Była głównym polskim portem morskim, gdyż Gdańsk, jako Wolne Miasto, nie mógł pełnić tej roli. W odrodzonej Polsce linie kolejowe łączyły Gdynię z Górnym Śląskiem i Centralnym Okręgiem Przemysłowym. Z kolei w Czechosłowacji miastem takim było Brno, stolica Moraw, wiele fragmentów Koszyc i Bratysławy, szczególnie interesującym przypadkiem jest Zlin, w którym powstało słynne Przemysłowe Centrum Obuwnicze Baty. Poza tym należy tu jeszcze wspomnieć odbudowę Hradec Králové, Pardubic i innych miast. We wszystkich tych miejscach pojawiła się gwałtowna potrzeba rozwoju podstawowej infrastruktury: asfaltowych dróg, połączeń kolejowych, portów itd. I tu właśnie znalazło zatrudnienie wielu architektów, inżynierów i projektantów.

4. Typologia, klasyfikacja

Nasze wymagania zależne są od czasów, w których przyszło nam żyć. Każde społeczeństwo ma własne oczekiwania, a każda klasa społeczna własne, odmienne wymagania estetyczne. Gdy przyglądamy się krajom Europy Środkowej i Wschodniej w okresie transformacji, zdajemy sobie sprawę z różnorodności powstających budowli, odzwierciedlających całe spektrum stylów i gustów. Przeprowadźmy więc ich bardziej systematyczną klasyfikację.

A d m i n i s t r a c j a : Jak już wspomniałem, pojawiło się ogromne zapotrzebowanie na siedziby władz administracyjnych reprezentujących nowo powstałe rządy. Rządy te pragnęły umocnić wizerunek państwa poprzez zaznaczenie własnej obecności w jego krajobrazie. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że był to okres dominacji i kontroli państwa, co miało olbrzymi wpływ na rodzaj i styl powstających budowli. Masywne, potężne i imponujące wyglądem, symbolizowały kwintesencję idei narodu i państwowości. Tak też w Warszawie dokonano rekonstrukcji dawnych rezydencji królewskich, które przeznaczono na rezydencje prezydenta. Wzniesiono gmachy Ministerstwa Szkolnictwa i instytucji zajmujących się planowaniem państwowym. W Kownie powstał nowy kompleks budowli rządowych. W Zagrzebiu, Lublanie i w Nowym Sadzie wybudowano gmachy lokalnych władz (banatów). W Pradze dokonano adaptacji architektonicznej zamku (autor projektu: Jose Plečnik, uczeń Ottona Wagnera z Wiednia). W Budapeszcie powstał niewielki, lecz imponujący kompleks budynków Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. W podobnym stylu wznoszono nowe ambasady i przedstawicielstwa za granicą. Styl ten można określić „stylem narodowym” (na przykład ambasady czeskie w Berlinie, Belgradzie, Warszawie i w innych miastach). W tym samym stylu powstał imponujący kompleks rządowy w stolicy Finlandii Helsinkach, a także, i może przede wszystkim, nowy budynek Parlamentu, zaprojektowany przez J. S. Siréną w 1931 roku.

E d u k a c j a i k u l t u r a : Kluczową kwestią dla umocnienia państwa była rekonstrukcja i rozbudowa systemu edukacji narodowej, co pociągało za sobą konieczność wniesienia wielu nowych budowli. I tak, między innymi, w Warszawie zbudowano gmach Archiwum Państwowego, Instytutu Kultury Fizycznej, a także siedziby różnych szkół, w Krakowie gmach Muzeum Narodowego, a w Szegedzie kampus uniwersytecki. Zmieniła się też funkcja wielu innych ważnych obiektów architektonicznych (na przykład zaadaptowano Zamek Królewski w Poznaniu na potrzeby Uniwersytetu im. A. Mickiewicza).

I n f r a s t r u k t u r a , k o l e j e , t r a n s p o r t : Jednym z zadań, które stało przed nowymi rządami, było stworzenie nowej infrastruktury komunikacyjnej, odzwierciedlającej nową przestrzeń gospodarczą. Budowano więc linie kolejowe, dworce i porty, takie jak na przykład Gdynię, Kłajpedę czy Konstancję. W Warszawie wzniesiono nie istniejący dziś budynek Dworca Głównego (zaprojektowany przez Czesława Przybylskiego), a w Królewcu/Kaliningradzie budynek Dworca Północnego. Trzeba też tu wspomnieć o sieci wodociągów i nowych krematoriach w wielu miastach – najśłynniejsze przykłady to Brno i Hradec Králové.

Zdrowie, rekreacja, sport: Był to okres awansu mas i kultury masowej. Jak ujął to Stalin w czasach Wielkiego Terroru, życie powinno być lepsze, zdrowsze i bardziej radosne. Przekonania takie nie ograniczały się do krajów takich jak ZSSR, Niemcy (*Kraft durch Freude*) czy Włoch (*Dopo lavoro*). Charakterystycznym znakiem tamtych czasów był zorganizowany wypoczynek, a także zorganizowane, często też zmilitaryzowane, formy aktywności sportowej i fizycznej. W wielu krajach istniały cieszące się dużą popularnością i długą tradycją uzdrowiska górskie i nadmorskie, by wymienić tu Karlsbad w Czechach, Pieszczany i region Wysokich Tatr

na Słowacji, Alexandersbad i w Transylwanii, Zakopane w Tatrach, a także Sopot czy Jurmalę na wybrzeżu Bałtyku. Budowa obiektów zdrowotnych i leczniczych stała się nieomal czynem narodowym. Stąd też popularność sanatoriów, szpitali, stadionów i basenów, których projektowaniem i wznoszeniem zajęli się najlepsi architekci i inżynierowie tamtych czasów. Najciekawsze przykłady to kompleks wypoczynkowo-leczniczy Machnáč w Teplicach oraz kompleks Morava (1930–1931) w Tatrzańskiej Łomnicy, wybudowany przez Bohuslava Fuchsa.

Obiekty religijne, kościoły: Prawie wszystkie nowo powstałe państwa były wielonarodowościowe i wieloreligijne. W niektórych wraz z upadkiem władzy cesarskiej upadła też religia państwowa, krzewiona przez tę władzę. Kościoły postrzegano jako symbole wstecznych idei i absolutnej władzy duchowej, ale też jako symbole duchowego wyzwolenia. Dlatego przez państwa te przetoczyła się fala burzenia i wznoszenia budynków kościelnych oraz, w mniejszym stopniu, synagog. Zburzono wiele kościołów prawosławnych, jak na przykład sobór św. Aleksandra Newskiego w Warszawie czy sobór w Lublinie. Powstało wiele nowych kościołów, tak jak na przykład w Kownie, w Budzie przy ul. Pasaréti czy w Koszycach, gdzie zbudowano nową synagogę. Innym przykładem może być kościół przy Vinohradskiej w Pradze, projektu Jose Plečnika.

Budynki mieszkalne i budynki użyteczności publicznej: Wojna obróciła w ruiny tysiące domów. Przemieszczenia ludności w czasie wojny i w okresie powojennym spowodowały gwałtowny wzrost popytu na nieruchomości w dużych miastach. Popyt był tak duży, że władze państwowe i lokalne zaczęły subsydiować budowę osiedli mieszkaniowych. Idea funkcjonalnych, „ogrodowych” osiedli, takich jak Marxhof w Wiedniu czy Hufeisensiedlung w Berlinie, szybko się rozprzestrzeniła. Sama idea miasta-ogrodu zdobyła zresztą popularność już przed pierwszą wojną światową. Osiedla takie powstały w Budapeszcie, który musiał przyjąć masy ludności napływowej, w Warszawie i w Bukareszcie, gdzie rynek nieruchomości generował spore przychody, w Krakowie, który przechodził fazę dynamicznego rozwoju, i w nowych dzielnicach Zlina.

Wille, domy jednorodzinne: Prymat wiodło budownictwo prywatne. W niektórych miastach głównym zleceniodawcą stała się dynamiczna, szybko się bogacąca klasa średnia. Duży obszar miasta-ogrodu w Bukareszcie, dzielnice Rózsadomb i Svábhegy w Budzie, przedmieścia w Krakowie czy Żoliborz w Warszawie, a także osiedle willowe Baba w Pradze dawały pole do popisu nowej generacji architektów, którzy mogli tam rozwinąć swój talent i umiejętności. Miejsca te stały się prawdziwą skarbnicą pomysłów rozwiązań, najlepszą wykładnią „fenomenu białego pudełka”, który wspominałem wcześniej. Nawet w bardziej konserwatywnych miastach, takich jak Wilno czy Tallin, można znaleźć ślady Bauhausu w miastach-ogrodach, budowanych poza ich historycznymi centrami. Na naszej mapie powinniśmy zaznaczyć takie perełki, jak wille zaprojektowane przez Evzena Linharta w Pradze czy willę Tugenhat w Brnie, projektu Miesa van der Rohe.

Kapitalizm, towar jako nowy fetysz, drapacze chmur: Powinienem tu wspomnieć o jeszcze jednym czynniku, który miał wpływ na nową rzeczywistość – Ameryce i kulturze amerykańskiej, a więc trzeciej sile, poza bolszewizmem i nacjonalizmem. Amerykańskość miała wiele różnych postaci; znalazła swój wyraz w nowym modelu kawiarni, który przestał nawiązywać do wzoru wiedeńskiego, w modelu domu towarowego o olbrzymich oknach, hallach i dziedzińcach, w modelu kina, a w końcu ucieleśniała się w drapaczu chmur. Drapacze chmur projektowano obsesyjnie, choć większość nigdy nie została zrealizowana, jak na przykład drapacz w Berlinie czy we Wrocławiu. Najwięcej drapaczy w całym regionie wzniesiono wzdłuż Bulwaru Magheru w Bukareszcie. Pierwszy, który został zbudowany w Polsce, to wysokościowiec w Katowicach, „polskiej Ameryce” – wyższy i bardziej nowoczesny niż hotel Savoy w Łodzi, zbudowany przez Josepha Rotha. Inny to drapacz chmur naprzeciwko Dworca Głównego w Warszawie. Należy też tutaj wymienić drapacz zaprojektowany przez Vladimira Karfika w Zlinie, drapacz Towarzystwa Asekuracyjnego „Prudential” w Warszawie i oczywiście budynek ARO i inne zaprojektowane przez Horię Creangę w Bukareszcie.

Wystawy ogólnokrajowe i międzynarodowe: Po I wojnie światowej wiele nowo powstałych czy odrodzonych państw z dumą wkraczało na arenę międzynarodową. Jedną z najważniejszych form zaistnienia na tej scenie był udział w międzynarodowych wystawach. Z okazji właśnie takich wystaw i targów handlowych zaprojektowano jedno z najbardziej imponujących i nowatorskich budowli w tym okresie. Mam na myśli przede wszystkim Halę Wystawową w Brnie, Halę i Pawilon Wystawowy w Poznaniu, projekty niektórych pawilonów na Światowej Wystawie w Paryżu w 1937 roku (pawilon czeski), a także w Nowym Jorku w 1939 roku. Interesujące byłoby włączenie do naszej analizy projektów, które nie zostały zrealizowane lub które od początku takiej szansy nie miały. Musielibyśmy wtedy omówić przebieg wszystkich ważnych konkursów związanych z plano-

waniem urbanistycznym oraz projektami zabudowy publicznej i prywatnej. Projekty takie często są często wspólnym wykładnikiem ideowym głównych lub marginalnych prądów duchowych danej epoki. Niektóre z nich warte są szczególnej uwagi, ale nie jest to miejsce i czas na ich omawianie.

Podsumowując: nie jest trudno zlokalizować obszary i miejsca w Europie Środkowej i Wschodniej, gdzie archeolog poszukujący modernizmu powinien rozpocząć „wykopaliska”. Związane są na ogół z najważniejszymi przedsięwzięciami i prądami danej epoki, to znaczy z formowaniem się państwa i społeczeństwa, modernizacją przestrzeni gospodarczej, społecznej i kulturowej. Istniejące miejsca i obiekty są niezłym wskaźnikiem podstawowych i charakterystycznych procesów zachodzących w głównych miastach Europy Środkowej i Wschodniej.

5. Rozumienie i interpretowanie form kulturowych

Po identyfikacji i uratowaniu fragmentów kultury, która odeszła, powinniśmy przystąpić do ich analizy. Analiza form kulturowych jest analizą stylu, czyli tym, co Ernst Cassirer nazywał *Formanalyse* lub *Analyse der symbolischen Formen*. Można ją przeprowadzić na kilka sposobów: fragmenty można poukładać na nowo, można je dopasować do kontekstu, można zrekonstruować schemat ich dyfuzji, genezę i rozpad. W pewnej mierze historycy powinni być badaczami morfologii form kulturowych. Istnieje wiele możliwych metod badawczych i stanowisk: od semiotyki kulturowej poprzez teorię form symbolicznych, morfologię kultury do badań nad systemami emblematycznymi, od Jurija Łotmana poprzez Ernsta Cassirera, Oswalda Spenglera do Waltera Benjamina. Warunkiem zastosowania którejkolwiek z tych metod jest rozumienie kultury jako faktury historii, faktury, którą można rozpoznać, odczytać i zrozumieć.

Co więc nam, historykom, może powiedzieć faktura modernizmu w Europie Środkowej i Wschodniej, szczególnie w swojej przestrzennej i zwizualizowanej formie, jaką są miasta? To trudne pytanie, ale uważam, że jest bardzo ważne i że możemy znaleźć na nie rzetelną odpowiedź.

Po pierwsze więc: nacjonalizacja i globalizacja. Morfologia modernizmu Środkowej i Wschodniej Europy będzie dobrym i dokładnym wskaźnikiem powojennych i postimperialnych tendencji nacjonalistycznych i internacjonalistycznych. Obie tendencje były nad podziw twórcze i nowatorskie, i dlatego nie można traktować stylu narodowego jako czegoś gorszego. Społeczeństwa i narody poszukiwały stylu, który byłby najbardziej adekwatny do ich charakteru i ambicji. Okres międzywojenny to rodzaj laboratorium, czego najlepszym przykładem mogą być projekty, które łączyły w sobie to, co globalne i międzynarodowe, z tym, co lokalne i prowincjonalne. Najważniejsze przykłady stylu międzynarodowego to funkcjonalizm i konstruktywizm, reprezentowane przez tak różnych twórców jak Le Corbusier, bracia Vesnin i członkowie grupy Bauhaus. Większość przedstawicieli tego stylu, a więc Gropius, Taut, Meyer, Berlage, van Doesburg, van Oud, Syrkus, Gočar i Hilbersheimer, miała poglądy lewicujące. Wśród organizacji międzynarodowych propagujących ten styl był CIAM (w La Sarraz w 1928) oraz Werkbund-Ausstellung (w Stuttgart-Weissenhof, też w 1928 roku). W fazie schyłkowej oba nurty wykazywały oznaki pewnego wyczerpania i owocowały produkcją masową i rutynową, jednocześnie przekształcając się w styl narodowy. Na drugim końcu spektrum mamy do czynienia z różnymi postaciami stylu narodowego: „rondokubizm” w Czechach (Jozef Gočar, Pavel Janak), gotyk nadwiślański i styl zakopiański w Polsce, neobarok na Węgrzech, neoromunizm w Bukareszcie itd.

Po drugie: zarówno Rosja sowiecka jak i Republika Weimarska, a później Niemcy hitlerowskie – prawodawcy dominujących nurtów – miały zdecydowany wpływ na rozwój Środkowej i Wschodniej Europy. Nie powinniśmy także zapominać o Rzymie Mussoliniego i Paryżu Le Corbusiera. Nie przez przypadek tacy twórcy, jak Albert Speer, Boris Iofan, Arno Brecker i Vera Muchina, spotkali się z czołowymi przedstawicielami polskiej, czeskiej i węgierskiej architektury i sztuki w Paryżu w 1937 roku. Pomimo protestów artystów i architektów, sztuka nabrała znaczeń politycznych. Styl międzynarodowy identyfikowany był z lewicą i komunizmem, a styl narodowy z nacjonalizmem i socjalizmem narodowym. To uproszczenie, choć w zasadzie prawdziwe. Style architektoniczne mieszały się: Bauhaus z monumentalizmem nazistowskim, a konstruktywizm z pryncypem stalinowskim. Działali nowocześni reakcyoniści i reakcyjni moderniści. Przedstawicieli tych jakże interesujących hybryd można znaleźć prawie w każdym kraju. Mamy wiele przykładów utalentowanych mistrzów, takich jak Farkas Molnár z Budapesztu, którzy związali się z prawicą, a także tych, jak na przykład Karel Teige, którzy identyfikowani byli jednoznacznie z lewicą.

Po trzecie: dziedzictwo cesarstwa. Czołowi przedstawiciele modernizmu w Środkowej i Wschodniej Europie uzyskali wykształcenie w okresie przed I wojną światową, a więc uczęszczali do szkół, akademii, uniwersytetów i politechnik cesarskich. Modernizm ma swoje prawdziwe korzenie w wilhelminizmie niemieckim, rosyjskim Srebrnym Wieku, wiedeńskim *fin-de-siècle*, a nawet w ruchu Młodej Turcji w Stambule i Ankarze. (Zobacz: ruch „Arts and Crafts” w Anglii; Hermann Muthesius zakłada Werkbund w 1907 roku; międzynarodowa wymiana myśli: Czesi biorą udział w wystawie w Kolonii w 1914 roku; przykłady tradycyjnej szkoły myślenia: Marian Lalewicz i Edgar Norwerth w Polsce). Dzięki wykształceniu, umiejętnościom, gustom i ambicjom pragnącym sprostać nowym wyzwaniom, nowa generacja planistów, architektów i projektantów była dobrze przygotowana do działań w nowym otoczeniu, a więc w ramach postimperialnej i wieloetnicznej rzeczywistości narodowego państwa. Tragedią jest, iż nie mogli oni doprowadzić swoich planów do końca, że nie mieli więcej czasu na realizację projektów, a większość tych zrealizowanych w tak krótkim czasie została zniszczona. Urodzili się w okresie „burzy i naporu”, w epoce wojen i rewolucji, która przyniosła ostatecznie wojnę globalną, masową zagładę, ludobójstwo i bezprecedensowe wstrząsy społeczne. To jedna z przyczyn, dla których dziedzictwo tego tak wyjątkowo utalentowanego pokolenia zostało zniszczone, rozproszone i zaniedbane. Naszym obowiązkiem jest pamiętać o ich dokonaniach.

Po czwarte: dzięki jakiej warstwie społecznej możliwy był rozwój modernizmu i jaka była jego społeczna proveniencja? Oba pytania wydają się oczywiste i trochę staromodne. Mówiąc ogólnie, wydaje mi się, że modernizm mógł się rozwijać dzięki społeczeństwu obywatelskiemu, klasie średniej i najbardziej przedsiębiorczym jednostkom. Z drugiej strony rozwijał się także dzięki tym, którzy nie grali pierwszych skrzypiec, a więc dzięki postępowym i oświeconym przedstawicielom władz państwowych i warstwy rządzącej. Wrogami modernizmu były partie stojące na czele radykalnych ruchów masowych, zarówno narodowych, socjalistycznych – typu francuskiego „Ouvrier” i plebejskich, jak i tych autorytarnych czy totalitarnych. Nie ulega wątpliwości, że tak zwane nurty totalitarne próbowały z powodzeniem wykorzystywać elementy modernizmu. Lub też, mówiąc inaczej, aby odnieść sukces, musiały w pewnym stopniu być nowoczesne, czego można łatwo dowiedzieć (jak wiemy, Vesnin, Speer, Sagebiel, Kolli, a nawet Johnson i Le Corbusier nie byli wolni od „autorytarnych pokus”). Pojawiały się także różne rozwiązania hybrydowe: autorytarny Bauhaus czy połączenie Neue Sachlichkeit z folklorem narodowym i etnicznym. Gdy władzę objęły stalinizm i nazizm, przedstawiciele modernizmu znaleźli się na straconych pozycjach. Choć niektórzy mogli nadal kontynuować pracę, większość cierpiała i zginęła w czasach przemocy i zagłady, podobnie zresztą jak ich dzieła. Pozostały te, które spodobały się wysoko postawionym funkcjonariuszom partyjnym, a więc na przykład wille położone w idyllicznych dzielnicach podmiejskich. W Europie Środkowej i Wschodniej modernizm przetrwał z dala od ośrodków władzy. Upraszczając trochę, możemy powiedzieć, że u podstawy modernizmu leżało społeczeństwo obywatelskie, i o tyle, o ile ono zostało zniszczone, zniszczony został także modernizm.

Konkluzje: za kilka lat taka analiza nie będzie już potrzebna. Byłaby banalna i oczywista. Europa Środkowa i Wschodnia ze swoją historią, kulturą i społecznością będzie integralną częścią Europy i ogólnoeuropejskiej perspektywy. Będziemy mówić o modernizmie europejskim i wymieniać nazwiska Karela Teige, Szymona Syrkusa, Marcela Janki i Horii Creangi z taką samą oczywistością, jak dzisiaj wymieniamy Picassa, Malewicza i innych należących do europejskiego kanonu. Wszyscy oni reprezentują geniusz modernizmu europejskiego i odpowiedzialni są za piękno i urok naszych miast. Próbowałem tutaj przedstawić fragment rzeczywistości Europy Środkowej i Wschodniej, który, w moim mniemaniu, był do tej pory niedoceniany. Modernizm okresu międzywojennego jest wielkim i tragicznym rozdziałem historii miast Europy Środkowej i Wschodniej. Aby naprawdę zrozumieć, co się stało, musimy zająć się studiowaniem wszystkich jej rozdziałów.

Wybrana literatura:

East European Modernism. Architecture in Czechoslovakia, Hungary and Poland Between the Wars, ed. Wojciech Lesnikowski, Thames and Hudson, New York 1996

Central European Avant-gardes: exchange and transformation, 1910–1930, Los Angeles County Museum of Art, The MIT Press, Cambridge, Mass. and London 2002

Between Worlds: a Sourcebook of Central European Avant-gardes 1910–1930, Los Angeles County Museum of Art, The MIT Press, Cambridge, Mass. and London 2002

[Z angielskiego tłumaczył Piotr Pierkowski]

Rynek

Rynek to punkt wyjścia, pępek świata, *omfalos ges* – i od niego trzeba zacząć. Ten krakowski rzeczywiście przypomina pępek, to nie punkt, miejsce przecięcia się kierunków (ono zostało przykryte skorupą Sukiennic), lecz kwadrat czy okrąg, agora, na której rozgrywa się teatr świata, *teatrum mundi*. Pępek, bo stąd czerpane są energie, tu wszystko się zaczyna. Rynek miejski był kiedyś miejscem handlu, a gdy odebrano mu tę naturalną funkcję, by ją tylko czasem przypominać (w Krakowie: kwiaciarki), stał się niepotrzebny. Dziś miasto ucieka od Rynku, przenosząc swe centrum do „Nowego Miasta” lub – ostatnio – amputuje swoje funkcje handlu i rozrywki i wyznosi je na peryferie, do multikin czy wygodnych dla kierowców handlowych mallów. W Krakowie multikina często nawiązują do modnej dziś formy wiadra, czego przykładem, nie jedynym, jest budynek Polskiego Radia przy alei Słowackiego, zwany „Wiadro Kraków”. Ma to swoją niezamierzoną symbolikę. To jakby wywozić wielkomiejskie funkcje luzem i porzucać na rogatkach. Brak w tym wizji urbanistycznej. Ważne są bowiem wnętrza, nie zaś wygląd zewnętrzny. Powiedzielibyśmy, że miasto w pośpiechu się likwiduje na rzecz strefy podmiejskiej, ostatnio zamykając stare kina... Jest to zjawisko nie tylko polskie. Na szczęście na miejsce opuszczonych lokali w centrum wchodzi wyższe uczelnie. Dla młodzieży studiowanie *w mieście* samo w sobie jest wartością. Ale jak dowodzą przykłady wielkich miast, choćby Paryża, dobre warunki do studiowania można znaleźć także na odległych obrzeżach miasta. Ostatnio uczelnie krakowskie budują swoje pozamiejskie kampusy: Pychowice, Mydlniki, Rząska, a pewnie i Cianowice (Akademia Ekonomiczna).

Rynek niepotrzebny. To już wcześniej niż w Krakowie dola innych rynków, gdzie stare miasto jest wprost trudne do odnalezienia. Ostatnio doświadczyłem tego w Villefranche. Tam, gdzie brakuje treści symbolicznych lub gdy ze względów politycznych nie można się było na nie zgodzić, dość obszerne rynki miast, np. Małopolski, po prostu zalesiono (por. Łańcut, miasto Potockich, gdzie w centrum jeszcze za komuny wyrósł las). Miasto staje się królestwem przybyszów, ludzi obcych, ale ciekawych, którzy na jego temat chcieliby pofantazjować¹. Są nimi zarówno turyści, jak i nowo osiedleni, mniej związani przeszłością miejsca, gotowi dopisać własną o nim opowieść. Autentyzm doświadczeń przeszłości konkuruje z też autentycznym przeżyciem przybysza.

Profesor Jerzy Mikułowski-Pomorski – socjolog kultury i komunikowania, kierownik Katedry Studiów Europejskich Akademii Ekonomicznej w Krakowie, członek Rady Programowej MCK. Autor licznych publikacji, ostatnio wydał *Kultura wobec społecznej transformacji* (Kraków 2005).

Tekst referatu wygłoszonego podczas seminarium *Sztuka w przestrzeni publicznej* (Międzynarodowe Centrum Kultury, 13 I 2004).

Rynek pozostaje wyzwaniem, które prowokuje wielokierunkowe myślenie. Coś z Rynkiem trzeba zrobić. Krakowski jest pod wieloma względami wyjątkowy, nadal stanowi centrum miasta i „Nowe Miasto” mu nie zagrozi, a nawet ma być widoczne z Rynku, czego zażądano od projektantów. Lecz i tu pozycja Rynku może w końcu zostać osłabiona w wyniku rozwoju miasta i jego podmiejskiego obszaru. Rynek nadal jest ważny, ale brak dla niego jasnej koncepcji, nowoczesnej funkcji; nazywa się go *salonem*, co każdy inaczej rozumie, a nikt nie chce zdecydować o jego ostatecznym wyglądzie – przez to staje się dziś łupem każdego. Miejscem na reklamę i różne ekstrawagancje. Nadal jednak spotykają się tu ludzie. Na Rynku rozwija się drobne kramarstwo, stawia się i wiesza wielkie reklamy, które już raz zniszczyły historyczną attykę Sukiennic. Grają uliczni muzycy i zebrzą ubodzy, odbywają się dziesiątki przypadkowych artystycznie koncertów, od Chopina do bałajek. Kwitnie ludowość, nie cepeliowska, lecz komercyjna. Przede wszystkim zaś na jego płycie wkroczył handel w postaci dziesiątków kawiarnianych ogródków, które wabią turystów i nadają mu nowy niepowtarzalny koloryt. Wszystko to uważa się za tymczasowe: Rynek czeka na wielki projekt, który odpowiadałby jego aspiracjom. A za nim czekają inne place Krakowa, centra starych jurydyk, które – jak plac Wolnica – są puste. Organizuje się konkursy i robi projekty, lecz wciąż brak decyzji, bo taka wymaga odwagi, na którą trudno się zdobyć. Ciśnienie opinii jest zbyt silne.

Krakowski Rynek stopniowo nabierał funkcji dokumentowania zbiorowej pamięci. Stawał się historią miasta i kraju. Wpływ na to miała maniera romantyczna, z jej poszukiwaniem symboli, do których pielgrzymowano, by zaznaczyć swój z nimi związek. Dotknąć miejsca. Jest w tym coś mistycznego: potwierdzanie związku z przestrzenią, identyfikacja, czerpanie energii. W takim miejscu należy także zostawić coś swojego, by po to wrócić. Praktyki z fontanny di Trevi w Rzymie (te słynne pieniądze) przenoszą się na inne takie miejsca. Czasem dokonywało się to w sposób, który wydaje się nam dziś barbarzyński. Weźmy na przykład Goethego: pozostawił swój podpis, do dziś z pietizmem pokazywany, na parapecie w zamku w Dornburgu, by powiedzieć „byłem tu”.

Rynek krakowski pod wpływem tej tendencji, po latach przypomnianej i w porywie myśli patriotycznej i narodowej coraz bardziej wpływowej, obrastał w monumenty i ważne miejsca. Pomnik Adama Mickiewicza jest tego przykładem. Nie tylko okupant go burzył, a Polak odbudowywał, ale też od chwili powstania odgrywał rolę symbolu, do którego trzeba było dotrzeć i dotknąć go, by potwierdzić swoje racje. W materiale pamiętnikarskim znajdujemy dowody, że na początku XX wieku socjaliści „przepychali się” z kordonami policji o to, żeby zakończyć demonstrację przed tym pomnikiem, podobnie po latach zachowywali się studenci w roku 1968, walcząc z tzw. aktywem robotniczym. Podobnie jest dziś: poborowi, ale też i ci, co przechodzą do cywila, a także liczni turyści, osoby prywatne stoją przed *Adasiem*, żeby potwierdzić, że tu byli, że coś osiągnęli. A barbarzyńskie podpisy na murach zastępują fotografie.

Krajobraz po komunizmie

Komunizm zawłaszczał krajobraz. Panował na Rynku krakowskim w dni swoich laickich świąt, zasłaniał jego pierzeje flagami i transparentami, „wcierkami” i feretronami, utrudniając życie mieszkańcom i nachalnie afiszując hasła tzw. propagandy wizualnej, jednej z najważniejszych, zdaniem KC PZPR, form przemawiania do mas. Ta narzucona obecność była przez ludzi ignorowana, nie dostrzegana. To ciekawe zjawisko psychologiczne: nie widzieć tego, czego się nie akceptuje. W czasie prac nad Programem Łańcuckim w późnych latach 70. całe miasto, a zwłaszcza rynek, było wprost zasłonięte takimi produktami *propagandy wizualnej*. Sfotografowaliśmy większość z nich i w celach badawczych pokazywaliśmy mieszkańcom, prosząc, by wskazali, gdzie takie hasła widzieli. I co? I wszyscy pytani twierdzili, że nie zauważyli ich w ogóle. Tego, co im narzucano – nie dostrzegali. Nie widzieli też narzuconych przez władze, tym razem w dobrej wierze, przykładów sztuki nowoczesnej, rzeźb czy plakatów, które były dla nich dziwne i obce. Ofiarą mechanizmu odrzucenia wymuszonej formy przestrzeni padały nieraz całkiem udane produkty sztuki nowoczesnej, różne „nogi słonia” (jak nazwano pomnik Powstańców Śląskich w Katowicach), dzieła utalentowanych przecież artystów. Dlatego bardzo ważne są ludzkie reakcje na przestrzeń, od nich socjolog musi rozpocząć swą wypowiedź na temat przestrzeni publicznej. Co ludzie akceptują?

Gdy ma się monopol na zagospodarowanie przestrzeni, na pozór wydaje się to bardzo łatwe. Myślimy, że jeżeli uczynimy to nienachalnie, bez narzucania – to musi się powieść. Wystarczy zaproponować ludziom coś ładnego i rozsądnego, a zostanie to przez nich zagospodarowane. Tak właśnie myśleliśmy my, grupa ekspertów we wczesnych latach 80. realizujących na zamówienie Krakowskiej Spółdzielni Mieszkaniowej Program „Blokowisko”. Zaproponowaliśmy mieszkańcom Nowego Bieżanowa przestrzeń nazwaną *Mówiące*

kolumny. Na skwerku osiedlowym, tuż przy przystanku, obok małego wzgórka postawiliśmy w okręgu sześć betonowych kolumn i otoczyliśmy je ławeczkami. Liczyliśmy na to, że ludzie zaakceptują tę aranżację jako miejsce spotkań, wymiany drobnych liścików, a nawet ogłoszeń. A jednak ponieśliśmy fiasko. Ta zaproponowana forma okazała się „obca” i niechciana, mimo jej oczywistej użyteczności. Przez kilka lat, a był to czas stanu wojennego, nikt z niej nie korzystał, później została zlikwidowana w wyniku rozbudowy kościoła. Ludzie odrzucali propozycje władzy, która zawłaszczyła przestrzeń, a potem chciała jej skrawka łaskawie użyć. Był to jednak okres krytyczny w rozgrywce władza-społeczeństwo.

Komuna, kiedyś identyfikowana z tłumami na wielkich placach, ostatecznie przegrała walkę o przestrzeń publiczną. Gdy tłumy zaczęły się gromadzić po to, by z nią walczyć, zaczęła się tej przestrzeni bać. Efektem była miejska pustynia. Pamiętam, jak w latach stanu wojennego siedłem wieczorem ulicą Floriańską w stronę zupełnie ciemnego Rynku. Dwie przechodzące właśnie panienki, widząc tę czarną czeluść, zgodnie zawołały „Patrz, Rynek zaorali”. Zdawałem sobie sprawę, jak trafna jest ta uwaga, nie mogłem jednak przewidzieć, że odradzaniu się publicznego charakteru krakowskiego Rynku towarzyszyć będzie ekspozycja bydła, dosłownie krów, co dzieje się podczas folklorystycznych wystaw.

Upadek komunizmu spowodował odkrycie polskiego krajobrazu. Znikły szalunki, pod którymi prywatni inwestorzy ukrywali to, co sobie wybudowali: fasady, wieżyczki, podjazdy, to wszystko, co dawna władza mogła represjonować. Dziś stoimy przed kolejnym wyzwaniem. Pojawiło się wielu nowych i różnych właścicieli przestrzeni wizualnie dostępnej, którzy chcą coś ludziom powiedzieć.

Czym jest przestrzeń publiczna?

Publiczny charakter miejsca kojarzy się ze wspólnością, jej przeciwieństwem jest prywatność. Lecz jeżeli patrzymy przez pryzmat własności, to określenie nas nie zadowala. Czasem dlatego, że nie można jednoznacznie określić właściciela, czasem dlatego, że prywatny posiadacz też mówi coś publicznie, przemawia do innych. Często za pomocą reklamy, ale też czyni się to z innych przyczyn, gdy chce się przekazać coś od siebie. Na całkowicie prywatnych terenach – w zagrodach, a nawet na polach – powstają wizualne przekazy, wręcz pomniki, które coś publicznie komunikują, jak na przykład postacie piastowskich wojów przy chłopskiej zagrodzie w Słupskiem, które informują, że tu mieszkają Słowianie, czy marmurowa tablica z dawną litewską nazwą miejscowości na skraju prywatnego pola na polskiej Suwalszczyźnie. Kierując się kryterium własności, możemy wymienić następujące rodzaje przestrzeni publicznej: • państwową, • samorządową, • organizacji religijnych (np. Kościoła), • jednostek gospodarczych, • jednostek non profit, • osób prywatnych, • niczyją. Przeciwnieństwem publiczności nie jest zatem prywatność, lecz niedostępność.

Publiczny to tyle, co dostępny wizualnie, widzialność to granica publiczności przestrzeni. Lecz czy tylko wizualnie? Ważne są też sygnały innych zmysłów: słuchu, dotyku, węchu, ludzkiego *motorium*. Przestrzeń publiczną można więc widzieć, słyszeć, dotykać, czuć jej zapach, poruszać się po niej. Hejnal mariacki jest częścią przestrzeni publicznej Rynku. Wzrok oddziela i nadaje przedmiotowi postać ikoniczną, dotyk przybliża, pozwala na intymne, indywidualne przeżycie. Doświadczenia z pomnikiem Adama Mickiewicza dowodzą, że możliwość dotknięcia jest ważna, podobnie świadczą o tym wyświecone części pomników na Piotrkowskiej w Łodzi (ten nos Tuwima!).

Nie wszystkie jednak obiekty widzialne są dotykalne. Pewne widzialne elementy czyni się haptycznie niedostępnymi. Czasem z przyczyn czysto porządkowych, czasem dlatego, że coraz mniej ludzi chce ich dotykać, gdyż stają się mało ważne. Przestrzeń publiczna ulega zmianom, kurczy się i poszerza, niknie i pojawia się tam, gdzie jej nie było. Czynnikiem ograniczenia jest z jednej strony rozrastająca się komunikacja, a z drugiej ludzka uwaga. Komunikacja, nowe drogi zagarniają przestrzeń publiczną. Ludzka uwaga odwraca się od dawnych przestrzeni publicznych i kieruje się ku nowym.

W końcu warto wspomnieć, że przestrzeń publiczna podlega swoistej percepcji. Ze względu na swój bogaty program, wypełnienie dużą ilością zasługujących na uwagę elementów, skłania do powolniejszego poruszania się po niej. Wchodząc w tę przestrzeń, ludzie zwalniają kroku. Występuje w związku z tym pewien pozorny paradoks: chociaż przestrzeń publiczna jest esencją miejsca, symbolem obszaru metropolitalnego, reaguje się na nią jak na przestrzeń lokalną, jest lokalnością w metropolitalności. To zwolnione tempo poruszania się jest bowiem miarą lokalności. W swej książce *Geography of Time* Robert Levine² pokazuje, jak wielkość miasta

wpływa na tempo poruszania się po nim; im mniejsze, tym wolniej. Równocześnie występuje wrażenie bliskości, im bogatsza treść, tym bliżej. Ostatnio rozmawiałem z młodą osobą pracującą przy ulicy Miodowej, blisko rogu z Krakowską. Powiedziała mi, że często bywa na Szerokiej, ale na plac Wolnica nie chodzi, bo jej tam *za daleko*. Tymczasem od Wolnicy dzieli ją 300 metrów, a od Szerokiej 600. Ulica Szeroka odzyskała swój charakter przestrzeni publicznej, opuszczony plac Wolnica tę właściwość utracił.

Oznakowanie przestrzeni i czynienie jej publiczną

Opuśćmy okolice krakowskiego Rynku i strefy wielkomiejskiej i przenieśmy się na tereny odległe, nawet pustynne. Tu zaczynają się nowe zjawiska związane ze społecznym oznakowaniem przestrzeni. Po pierwsze: uczynienie jej przestrzenią informacyjną. Informacja odznacza się dyskretnością. Dyskretność to zdolność do wyróżniania się, posiadanie wyraźnych identyfikowalnych granic, które oddzielają zjawisko będące informacją od otoczenia. Linia jest zbiorem punktów, ale żaden z tych punktów nie jest informacją, póki nie zostanie wyróżniony. W tym celu możemy go oddzielić od innych tworzących linię punktów, pogrubić czy zaznaczyć w inny sposób. Jeżeli dokonamy takiego zabiegu, możemy coś z takim punktem zrobić, użyć go, powiedzieć o nim innym ludziom: „patrz, tu jest ten punkt”. Takie oznaczenie musi być w jakiś sposób zobiektywizowane, na tyle wyraźne, by mogło być rozpoznawalne przez innych ludzi. „Mieszkam na 60. mili przy drodze M-1” – powie mi mieszkaniec Ameryki, żebym mógł trafić do jego domu. Sama 60. mila nie jest niczym szczególnym, jest tylko określonym, nacechowanym przez znak drogowy miejscem w przestrzeni, lecz zaczyna mieć znaczenie, z chwilą gdy łączy się z faktem zamieszkania przyjaciela. Jest jego informacją i informacją jego sąsiadów, a także i informacją moją, gdy zaczynam do niego podróżować. Informacją jest zaś dlatego, że jest wyraźnie identyfikowalna, ponieważ nie ma innej 60. mili na tej drodze. Oznakowania dokonał budowniczy dróg, lecz znaczenie nadał mu tego miejsca użytkownik. Kto inny zatem oznaczył, a kto inny zinterpretował.

Świat dziś nadal zawiera wiele obszarów pozbawionych informacji, obszarów pustych, nie oznaczonych. Wielkie pustynie piaskowe, lodowe, kamienne, przestrzenie morskie, pasma górskie istnieją nie oznaczone. Dążenie do oznakowania świata wynika z potrzeby coraz pełniejszego wykorzystania globu dla ludzkich celów. Liczba mieszkańców świata rośnie, co rodzi potrzebę używania przez ludzi terenów pozbawionych informacji. Tworzymy informację, ponieważ chcemy tej przestrzeni użyć. Zmagania walczących armii wymagają informacyjnego oznakowania terenu. Wojskowy obserwator jest takim pionierem w tworzeniu informacji przestrzennej. Wyznacza sobie tak zwane dozory, a więc dostrzegalne dla niego i innych członków jednostki wojskowej miejsca, od których „pięć palców w prawo” czy „trzy w lewo” coś ważnego się dzieje. Dozory to informacje, które komponują siatkę pola obserwacji ważnego dla powodzenia oddziału. Są to informacje nietrwałe, tracą swe cechy, gdy oddział opuszcza teren, lub są podejmowane z innej perspektywy przez następców.

Można powiedzieć, że każdy człowiek w działaniu wyznacza sobie takie użyteczne informacje, na których buduje swoje postępowanie. Zwraca uwagę, że takie znaczone przez człowieka miejsca mają kontekst znaczeniowy. Mała figurka postawiona przez kogoś na gorczańskich bezdrożach dobrze służy ich topografii, lecz równocześnie wyraża pewien program symboliczny – tu łączy z Bogiem. Inny przykład: na drodze prowadzącej przez pustynię Candelaria w Kolumbii ktoś napisał słowo TODOS. To znaczy „wszyscy” lub „dla wszystkich”. Ten napis nabiera funkcji topograficznych – ludzie umawiają się pod Todos, by się odnaleźć. To miejsce dla wszystkich.

Czasem takim oznakowaniem może być reklama, zwłaszcza jeżeli ma pewne dodatkowe ukryte znaczenie. Tu znów kolumbijski przykład reklamy mydła, gdzie przy wizerunku nagiej kobiety, umieszczonym przy drodze prowadzącej z płaskowyża Sabana ku tropikalnym nizinom, widnieje napis *Curvas deliciosas*. Reklama ta powoduje, że wielu kierowców pędzących w dół – przede wszystkim ci, dla których słowo to znaczy coś więcej niż delikatne kształty – gwałtownie hamuje, co prowadzi do częstych kolizji drogowych, tak że władze postanowiły tę reklamę zlikwidować. Te wszystkie oznakowania są w istocie incydentalne dla naszego tematu, pokazują co najwyżej, jak się to zaczyna.

Dla przestrzeni publicznej ważne jest oznakowanie *trafne*. Trafne? Dla czego? A przez to dla kogo? Jeżeli podstawową funkcją tej przestrzeni jest reklamowanie – to dla klienta. Kto może być dziś takim klientem, nie wiem, bo o nowych produktach dowiadujemy się w Internecie lub w mailach. Reklamowanie się na Rynku może pozostać co najwyżej dodatkiem, pasożytowaniem na innej funkcji. Jeżeli bycie salonem – to dla

uroczystego gościa. Takim gościem jest odświętny mieszkaniec, taki miejski wędrowiec *w niedzielę po kościele*, i turysta; łączy ich jedno: chcą zobaczyć to, co – będąc w mieście – *zobaczyć muszą*. Bez czego nie mogliby powiedzieć, że byli w tym mieście. Trafne oznakowanie przestrzeni publicznej polega na umieszczeniu takiego właśnie *koniecznego* dla tego miejsca znaku.

Stare rynki ludzie opuszczają. Stają się wówczas zapomnianymi placykami. Rynek krakowski, tracąc swą funkcję handlową, przyciąga ludzi zabytkami. Dzięki pracom konserwatorskim coraz więcej z nich odzyskuje pierwotny wygląd, wydobyty spod późniejszych naleciałości i interwencji. Otaczające Rynek kamienice są ważne przez swoją historyczność. Tak jak na brukselskim Grand Place, ich nazewnictwo winno podkreślać moment powstania lub czas świetności. Tymczasem w Krakowie zachowują one nazewnictwo nawiązujące do ich dziś już odchodzących funkcji. Utrwaliło się ono w języku potocznym. Dla starego krakowianina ważne punkty Rynku to, poczynając od Wiślniej: Kuźnica, Marg (grupa artystyczna, Rynek 25), PKO, TPPR (dziś może Goethe-Institut), Wentzl, Wierzynek, Dom Polonii, Jaszczury, gmach „Czytelnika”, apteka Pod Orłem, sklep Galluxu, gdy w istocie to kamienice: Pod św. Janem Kapistranem, Pod Kruki, Pod Ewangelistami, pałac Zbarskich, Pod Matką Boską, Berowska, Pod św. Anną, Pod Jaszczurką, Czynciela, Kromerowska, Pod Jeleniem. A dawne kupieckie nazwy, jak Gebethner, Maurizio czy Orbis, zostały zastąpione przez następne. Mimo że Rynek jest ważny przez swoją „zabytkowość”, potoczna semantyka jego przestrzeni nawiązuje do nie istniejących sklepów i komunistycznych urzędów.

Zmiana oznakowania przestrzeni

Pomniki są dobrym przykładem oznakowania przestrzeni. Pomnik to znak pamięci. Nie darmo po rosyjsku nazywa się *pamiatnik*. I tu znów antecedenje romantyczne. Dla Słowackiego Mont Blanc to *pomnik świata*, na którym obecny człowiek jest *pomnikiem człowieka*. Wkroczenie w przestrzeń publiczną jest jakby wejściem na scenę. Taka pamięć jednak zanika. Mówiono mi, że niedawno jedna z paryskich radiostacji przeprowadziła sondę wśród klientów położonych w centrum miasta *bistr*, pytając, komu poświęcone są pomniki na okolicznych skwerach. W większości odpowiedzi bohaterowie pomników byli nierozpoznawalni i nieidentyfikowalni.

Ciekawym miejscem studiów nad żywotnością oznakowań przestrzeni publicznej są cmentarze. 1 listopada odwiedziłem kiedyś cmentarz Père-Lachaise. Gdy nagrobek ojca socjologii Henry’ego Saint-Simona, człowieka, który wprowadził do nauki termin *industrialny* i widział społeczeństwo jako jeden wielki moloch, był zapomniany i źle utrzymany, grób Chopina, muzyka, który napisał tylko trzy utwory wielkiej formy, na instrument z orkiestrą, jarzył się od świateł i był tłumnie odwiedzany. Przykład bardzo wymowny, ukazujący postępującą humanizację i prywatyzację pamięci, zmianę skali z masowej na osobową.

Na terenie miast mamy dziś do czynienia ze zmianą oznakowania przestrzeni publicznej. Pewne ważne kiedyś dla miasta i jego historii pomniki stają się niezauważalne, zostają zagarnięte przez system drogowy. To przykład pomnika czterech świętych biskupów księstwa obejmującego kiedyś Maastricht i Liège. Jeden (w Maastricht) zepchnięty na wysepkę drogową, drugi (w Liège) nowy i *socjalistyczny*, bo ukazujący biskupów w ich „walce klasowej” z mieszkańcami, nie dostrzegany i sprowadzony do miejsca zabaw dzieci. Socjalizm przegrywa dziś w Europie. Potwierdza to rudera budynku najsilniejszej kiedyś w Europie prasy socjalistycznej w Brukseli.

W sprawie pomników toczy się jednak w Europie prawdziwa wojna, w którą zaangażowane są żywe ludzkie uczucia. To rozbiórka pomników dyktatorów: Stalin, Lenin, Dzierżyński, a gdzie indziej Saddam Husajn znikali z przestrzeni publicznych, pozostawiając miejsca puste. Dyktatorzy sami niszczyli dawne pamiątki z powodów ideowych albo dlatego, że im się w ogóle nie podobały. I tak Nicolae Ceaușescu kazał przykryć skorupą nowego budynku dawny historyczny teatr bukareszteński. Rumuńska Transylwania może być przykładem walki narodowej między Rumunami i Węgrami. Weźmy przykład miasta Kluż (Cluj): naprzeciw pomnika króla Marcina Korwina, tutaj urodzonego, pomnika chwały węgierskiego królestwa, rumuński burmistrz miasta rozpoczął badania archeologiczne i znalazłszy jakieś historyczne ślady, obiecał publicznie, że zbuduje tu naturalnej wielkości kolumnę Trajana. Inny przykład to rzymska wilczyca kapitolńska mająca przypominać, że Rumuni są potomkami starożytnych Rzymian, postawiona w Tirgu Mures naprzeciw historycznego pałacu węgierskiego, gdzie mieszczą się madziarskie pamiątki. Na Ukrainie z kolei toczy się symboliczna walka między ukraińskim praludem i polską tradycją. Czasem jednak sam czas odwraca się od pomników dawnej

chwały. Pomniki służyły gloryfikacji militarnych bohaterów. Ich sława przemija. I rzadko już, jak to ma miejsce w Pekinie, fotografują się przed nimi turyści. Nawet realistyczny, bo wzór wzięty był z fotografii, waszyngtoński pomnik bitwy o Iwo Jimę jest dziś otoczony wysepką komunikacyjną. Ludzi razi pompatyczność dawnych wodzów i władców. Zapewne to jest powodem, że bardzo realistyczny i ludzki pomnik młodego, zmęczonego żołnierza radzieckiego stoi nadal w miejscowości Starzyno Dwór w powiecie puckim.

Bezradność wobec przestrzeni publicznej

Pewne znakowania nikną i – zanim nowi gospodarze zadecydują, czy przestrzeń ta jest nadal żywa – na ich miejsce wchodzi reklama, a także dziwne elementy. Krakowski Rynek znowu jest tu dobrym przykładem. Dominuje na nim reklama i ta mała, kramarsko-pamiątkarska, i ta duża. Czasem jest ceną za konserwację zabytków, jak to miało miejsce na murach Wawelu i wieży kościoła Mariackiego. Ale także na fasadzie Świętego Piotra w Rzymie w roku jubileuszowym czy ostatnio na gmachu wiedeńskiego Burgtheater. To są często zjawiska tymczasowe. Inaczej traktują pomnik w duńskim Odense: jako miejsce zabaw dla dzieci. Gdzie nie ma pomysłu, tam wkracza wszystko, nawet zwierzęta. Czasem jest to zrozumiałe, jak święte jelenie w japońskim Nara. Czasem całkowicie nie, jak krowa na Rynku w Krakowie

Gdzie są ludzie?

Ludzie oczekują czegoś od przestrzeni. Nie mówią tego otwarcie, a jeżeli wydaje się, że mówią, to słyszymy głosy polityków. Bardzo to dziś wątpliwi rzecznicy P.T. Publiczności. Ludzie głosują nogami. Gdzie ich teraz możemy spotkać? Gromady Chińczyków na wybrzeżu Morza Żółtego. Przyszli zobaczyć interesujące zjawisko geologiczne, lecz tam gromadzą się nad morzem, by je podziwiać, przechadzać się. Krakowskie *corso*, tradycyjna trasa perypatetycznej wędrowki *w tę i z powrotem*, kiedyś był to Rynek i Planty, aleja Trzeciego Maja, a dziś aleja Waszyngtona, którą pewni politycy miejscy chcieliby zabudować. Często ludzie przychodzą w wybrane miejsca pięknie wystrojeni, w historycznych kostiumach, jak podczas procesji Bożego Ciała na Salwatorze.

Ludzie w końcu reagują na pewne celowe oznakowania przestrzeni. Reagują na pomniki. Podczas gdy wokół monumentu Iwo Jimy krążą samochody, w tym samym Waszyngtonie ludzie zbierają się wokół rzeźby *Przebudzenie* na skraju lotniska National, gdzie anonimowy olbrzym wylania się z ziemi. Gromadzą się też na Piazza di Meravigli w Pizie, urządzając sobie majówki między Krzywą Wieżą, katedrą i Baptysterium. Nie tylko tam wędrują, ale i przesiadują, gromadzą się wokół rzeźb Botera przed kasynem w Monte Carlo, gdzie gigantyczne otyłe ciała kobiece wzbudzają zainteresowanie brakiem idealizacji postaci.

Ludzie akceptują pewne oznakowania. Ich wybory dają się z grubsza określić. Poszukują postaci w ich prywatności, śladów ludzi, z którymi można się zaprzyjaźnić, dotknąć; czego przykładem może być chłopak z pieskiem w Maastricht czy – także tam – człowiek wyglądający odbudowy miasta, upamiętniający autentyczną postać z okresu po drugiej wojnie. Patrzą też na jedyny ocalały budynek po nalocie atomowym w Hiroszimie. Upodobania zmieniają się, szuka się ludzi, a nie bohaterów.

Kilka słów o pomniku jako komunikacie

Autor nie śmie konkurować tu z prawdziwymi znawcami. Jednak pragnie podzielić się pewną uwagą, która może być ważna dla tematu „Rzeźby Igora Mitoraja na krakowskim Rynku”. Oznakowanie przestrzeni publicznej, czy to w postaci pomnika czy innej formy, musi zwracać uwagę, musi być widoczne, wyróżniać się. Równocześnie musi wznosić się ponad to pierwsze wrażenie, nie może się łatwo „opatrzyć”, znudzić, być jednorazowym efektem³. Edward T. Hall i Mildred Reed Hall, amerykańscy autorzy, zwracają uwagę na dwa rodzaje przekazów: szybkie i powolne.

„Odkąd informacja jest podstawą wszystkiego, nie powinno dziwić, że szybkość, z jaką poszczególne przekazy mogą być dekodowane i działać, jest ważnym czynnikiem w ludzkiej komunikacji. Zatem można się spodziewać, że istnieją szybkie i powolne przekazy – o co w istocie chodzi. Nagłówek gazetowy i karykatura na przykład są szybkie. Z drugiej strony, znaczenie, jakie ktoś wydobywa z książki czy sztuki, ujawnia się powoli. Szybki przekaz wysłany do ludzi, którzy są dostosowani do powolnego formatu, zwykle nie dotrze do celu. Podczas gdy treść przekazu o złej szybkości może być zrozumiała, to nie zostanie odebrana przez kogoś nastawionego na inną częstotliwość”⁴.

Otóż tajemnicą dobrego artystycznego oznakowania przestrzeni jest to, że dzieło ma być jednocześnie przekazem szybkim i powolnym. Mało mamy takich dzieł, lecz każdy, kto przyglądał się pomnikowi Józefa Dietla przed krakowskim magistratem, musiał dojść do wniosku, że spełnia te warunki: równocześnie zwraca uwagę i skłania do myślenia. To, czego dokonał Dunikowski za sprawą pomnika Dietla, jest wzorcowym wyzwaniem dla przestrzeni Rynku. Sztuka ma zwracać uwagę i skłaniać do dalszego odkrywania, do kontemplacji.

Igor Mitoraj na krakowskim Rynku

Plenerowa wystawa kilkunastu rzeźb Igora Mitoraja to próba kostiumu, w który na chwilę ubrał się Rynek. Czy ludzie dostrzegają tę maskaradę, czy też traktują te monumenty jako kolejną aranżację, którą „oni” narzucili przestrzeni? Własne obserwacje, a także mały filmik zrealizowany przez Międzynarodowe Centrum Kultury bardziej niż złośliwe enuncjacje prasowe dowodzą, że ludzie zwracają uwagę na postawione na Rynku rzeźby. Dzieje się tak przez cały czas trwania tej plenerowej wystawy. Powiedzmy, że mamy do czynienia z rzadkim od upadku komuny zjawiskiem: ludzie są tam, gdzie jest dzieło. Przechadzają się, oglądają, kontemplują, wędrują, stają na palcach, by lepiej widzieć, dziwią się i dzielą uwagami, dzieci wchodzą do „skorup”, akceptują lub odrzucają, ale nie są obojętni. Nadto wokół tych rzeźb gromadzą się inni „artyści”, którzy chcą zwrócić na siebie uwagę. Jest i Biała Dama, i artysta, który postanowił namalować kościół Mariacki. Rynek za Mitoraja żyje.

Powiada się, że rzeźby te niczego nie upamiętniają. Ich nazwy są nie identyfikowane, nie można mówić, że są „podobne”, jak mówi się o postaci Piotra Skrzyneckiego przed „Vis-à-vis”. Czy coś przekazują? Z pewnością pamięć o antyku. „Włoskość” tych rzeźb pasuje do renesansowej „włoskości” Rynku. Są „piękne”, przy czym piękna się nie wstydzą. Są pod tym względem beczelnym wyzwaniem dla sztuki współczesnej. Jeżeli można mówić o ich nowoczesności, to poszukiwałbym jej w niekompletności, ukazują nie całe piękne ciała, lecz ich fragmenty. Taki przekaz jest jednak bardzo optymistyczny. Powiadają: spójrz na siebie, może w tobie jest coś pięknego: zarys głowy, bo nie cała głowa, ramię, tors, a nawet przyrodzenie.

Czy to się jednak nie znudzi? Trudno orzec, bo wymaga czasu dowiedzenie się, ile w tych rzeźbach jest szybkiego, a ile powolnego przekazu. Ile – mówiąc językiem Piramowicza – będzie w obcowaniu z nimi *przyjemności*, a ile *uprzykrzenia*. Czy rozważane pozostawienie jednej z tych rzeźb na płaszczyźnie Rynku będzie oznakowaniem trafnym? Czy spowoduje, że nie będzie można być na Rynku, nie odwiedzając Mitoraja, jak odwiedza się *Adasia*? To, jak sędzę, będzie zależało od krakowskiej wyjątkowości takiej rzeźby. Jeżeli w każdym ważniejszym mieście Europy na placu miałby stać Mitoraj, sprawa byłaby chybiona. Na razie, moim zdaniem, dzieło Mitoraja rokuje, że będzie trafnym oznakowaniem.

Współczesna istotność kulturowego oznakowania przestrzeni. Polityka pamięci

Dlaczego problem oznakowania przestrzeni publicznej nabiera dziś aktualności? Wyżej staraliśmy ukazać, że łączy się to z procesem wychodzenia z epoki realnego socjalizmu. Jest to z pewnością aspekt ważny, lecz lokalny, postkomunistyczny, polski. Tymczasem zjawisko to ma charakter znacznie bardziej uniwersalny. Należy je połączyć z problemami społeczeństwa ponowoczesnego i jego uwarunkowań.

Spółeczeństwa potrzebują wielu informacji dostępnych i zrozumiałych w tym samym czasie. Żyjemy dziś pod wrażeniem przewyciężenia tradycyjnie pojmowanej czasoprzestrzeni. Nowe techniki komunikacyjne pokonują przestrzeń – to wydaje się udowodnione. Wydaje się, że już nie musimy podróżować do miejsc odległych, żeby ich na swój sposób doświadczyć. Nie potrzebujemy też przemieszczać się, by nawiązać kontakt z innymi ludźmi. Nie znaczy to, że poznajemy ich dobrze, tak jak to umożliwia kontakt bezpośredni. Taka wirtualna znajomość bez kontaktu bezpośredniego nie rodzi pełnego porozumienia. I nie pociąga za sobą pełnego zaufania między ludźmi. Kontakt wirtualny to nowy typ powierzchowności ludzkich relacji, inny niż zwykle stosunki rzeczowe. Dopuszcza osobowość kontaktów, lecz ogranicza ich podstawę zmysłową. Nowe techniki komunikacyjne i będąca ich skutkiem dostępność świata nie zmniejszyły naszej ruchliwości, a wręcz ją zwiększyły. Dlatego im bardziej przeżywamy świat wirtualnie, tym bardziej odczuwamy potrzebę nawiązania bezpośredniego kontaktu z miejscami, o których się w ten sposób dowiadujemy. Podobne temu przewyciężenie czasu znaczyłoby możliwość „podróżowania w czasie”, a więc przenoszenie się do odległych epok, a wirtualna symulacja pozwala wywołać wrażenie, że jesteśmy w nich obecni.

Przewyciężenie czasoprzestrzeni to znalezienie we współczesnej wirtualnej przestrzeni doświadczeń życia w przeszłości. Powstawałaby w ten sposób wirtualna czasoprzestrzeń. Takie przewyciężenie czasu znaczyłoby, że pewne elementy zakorzenione w historycznym czasie znajdą miejsce w trwającej współcześnie przestrzeni. I znowu: im więcej dowiadujemy się o przeszłości, tym bardziej chcemy jej doświadczyć. Upominają się o to wszystkie nasze zmysły. Poszukujemy tego, czego już nie ma, a o czym dowiedzieliśmy się dzięki naukowym rekonstrukcjom. Poszukujemy świata wirtualnego w świecie realnym. I chcemy, by ten był dla nas tekstem, z którego możemy odczytać nasze wyobrażenia o świecie. Zrozumieli to przedsiębiorczy organizatorzy życia kulturalnego i turystyki krakowskiego Kazimierza, którzy przebrali się za dawnych jego mieszkańców. Można jednak posunąć się poza granice historycznego zapisu. Nie tak dawno pewien miłujący Polskę Amerykanin zażądał koncertu muzyki prasłowiańskiej, ponieważ wie, że Prasłowianie byli muzykalni. I nie mógł uwierzyć, że takiej muzyki nikt dziś nie zna.

Odwiedzający Kraków przybysz – turysta, ale i nowo osiedlający się mieszkaniowiec – poszukuje w nim tych treści, które poznał wirtualnie, ale które niekoniecznie są w nim obecne, choćby dlatego, że się nie zachowały. By takie zainteresowania zaspokoić, dokonuje się procesów rekonstrukcji, powołując do życia fizyczne przekazy z przeszłości. O tej potrzebie i konieczności jej spełnienia wiedział dobrze Karol Estreicher, gdy rekonstruował Collegium Maius. Nawet jeżeli potrafimy odtworzyć w miarę wiernie treść tych historycznych informacji, nasz zabieg rekonstrukcyjny będzie nosił piętno czasu aktu rekonstrukcji. Znaczy to, że olbrzymia ilość założeń, które towarzyszyły temu aktowi, często założeń nie uświadomionych, będzie współczesna. Czytamy i rekonstruujemy teksty staroegipskie tak, by były one zrozumiałe dla współczesnego człowieka. Towarzyszy nam współczesna filozofia tej rekonstrukcji i nie możemy się od niej uwolnić, bez względu na to, jak bardzo staralibyśmy się osobiście przeżywać tę zamierzchną epokę. Zlokalizowane dziś w przestrzeni zapisy przeszłości będą nadal współczesne. Znaczy to, że nie możemy uwolnić się od czasu, niezależnie od tego, jak bardzo będziemy się o to starać. Zamiana czasu w przestrzeń pozostanie zatem iluzją.

Takie rekonstrukcje nie mogą się uwolnić od współczesnej aktualnej ideologii naukowej. Dowodzi tego przykład Biskupina. W tej leżącej na ziemiach polskich wsi odkryto w 1933 roku dobrze zachowane ślady osady ze schyłkowego paleolitu, wczesnej epoki żelaza (650–500 przed Chrystusem) Osada zanikła w czasach pierwszych Piastów (XI wiek). Dokonana rekonstrukcja dobrze zachowanych relikwów stała się przedmiotem sporów co do etnicznego charakteru mieszkającego tam ludu. Szkoła polska (J. Kostrzewski) utrzymywała, że było to osadnictwo prasłowiańskie, gdy szkoła niemiecka widziała w tym obecność Proto-germanów. Naukowy spór o Biskupin nabrał cech sporu politycznego. Biskupin jest znany w Polsce jako miejsce wczesnego osadnictwa słowiańskiego, stanowi dowód, że osiedli tam jako najwcześniejszy historyczny lud. I taka wiedza weszła do podręczników szkolnych w moim kraju. Tymczasem współczesna wiedza pozwala widzieć w Biskupinie świadectwo osadnictwa wcześniejszego niż słowiańskie, a mianowicie gockiego lub nawet celtyckiego. Brak ostatecznej pewności w tej sprawie. Niemniej współczesna wyprawa do Biskupina, rzeczywista czy wirtualna, daje nam kontakt ze śladami życia Protosłowian. Narodowe zneutralizowanie tego miejsca przebiega stopniowo i powoli.

Tak jak na początku każdej nowej epoki, dokonywana jest rekonstrukcja przestrzeni, a zwłaszcza przestrzeni publicznej. To rekonstruowanie przestrzeni publicznej nazywa Andreas Huyssen „polityką pamięci”. Dawna przestrzeń miejska pozostaje centrum o wartości symbolicznej. Ten symbolizm jest dziś konsekwentnie utrwalany i rozwijany, tworząc celowo kształtowane historyczne obszary dawnych miast wyrażające komponowaną ich kulturową przeszłość⁵. Polityka pamięci wiąże pewne historyczne formy kulturowe z centrami starych miast. Centra starych miast stają się – komponowane zgodnie z polityką pamięci – składnicami kultury. Utrwalana w nich kultura stanowi wyzwanie dla autentyzmu kultury. Z jednej strony łączy się z określonym miejscem i jego komponowaną tradycją, z drugiej odrywa się od treści życia społeczności. Dzieli się ona na kurczącą się społeczność lokalną, dla której efekty kompozycji przestrzeni i polityki pamięci są nieautentyczne, oraz rozproszoną społeczność obszaru kulturowego, która z chęcią przyjmie i zaakceptuje efekty działań kompozycyjnych, jeżeli będą odpowiadać jej wyobrażeniom o przeszłości. Dla pierwszych jest to nieautentyczne, bo nie wyraża trafnie ich życia, dla drugich pożądane, ponieważ wyraziście eksponuje i wzbogaca treści miejsca, do którego starają się dostosować. Taki proces akceptowania tych komponowanych propozycji będzie postępował, w miarę jak społeczność staje się wielokulturową.

Przypisy:

¹ Budowane w mieście nowe mieszkania kupują teraz najczęściej cudzoziemcy i rodzice dla swoich studiujących dzieci.

² R. Levine, *A Geography of Time: The Temporal Misadventures of a Social Psychologist, or How Every Culture Keeps Time Just a Little Bit Differently*, Basic Books, New York 1997.

³ Jak pisał Grzegorz Piramowicz: „Wszystko, co ma prawdziwą nadobność, co nie jest pozorną tylko okrasą, im dłużej, im częściej widziane i baczone jest, tym coraz więcej przyjemniejszym

się staje, tym więcej rozkoszy sprawia. Drobnych ozdóbek ta jest własność, że zrazu się przymila i lubość sprawiają, ale wkrótce cikliwość i uprzykrzenie nastąpi, powtarzać ich widoku nie można” (G. Piramowicz, *Wymowa i poezja dla szkół narodowych*, Szkoła Główna Koronna, Kraków 1792, s. 349).

⁴ E. T. Hall, M. Reed Hall, *Hidden Differences. Doing Business with the Japanese*, Anchor Books, Doubtley, New York 1987.

⁵ A. Huyssen, *Present Past: Urban Palimpsests and the Politics of Memory*, Stanford University Press, 2003.

Na naszych oczach przewartościowaniu i na nowo odkryciu podlega nagromadzone przez wieki dziedzictwo kultury żydowskiej w Krakowie. Autentyczne dziedzictwo licznej, znaczącej i zróżnicowanej społeczności, w czasach II wojny światowej dziedzictwo niszczone, zdegradowane i zapomniane po 1945 roku, w ostatnich latach stało się obiektem fascynacji, ale i komercyjnej eksploatacji. Za sprawą Krakowa odżywa dziś i jest odkrywana żydowska kultura Galicji, z drugiej strony stolica Małopolski odzwierciedla szersze trendy w Europie Środkowej i ogólnie w Europie: „powrotu” i „odtwarzania” kultury niewielkiej obecnie pod względem liczebnym społeczności żydowskiej. Moim celem jest omówić losy dziedzictwa kultury żydowskiej w Krakowie w XX wieku, prześledzić, co stulecie to dodało do dziedzictwa tej kultury, co zaś zniszczyło, wreszcie pokazać, jak dziedzictwo to funkcjonuje obecnie, komu i w jaki sposób służy oraz jakie wiąże się z tym szanse i zagrożenia.

Współczesne rozumienie terminu „dziedzictwo kulturowe”

Pojęcie „dziedzictwo kulturowe” jest niezwykle pojemne i często obecnie przywoływane, rzadziej natomiast definiowane¹. Ewoluuowało ono w ciągu ostatnich 200 lat, stale rozszerzane: z troski o zachowanie pojedynczych pamiątek – relikwów przeszłości, poprzez chęć ocalenia zespołów obiektów, większych obszarów, a nawet całych założeń urbanistycznych, po zachowany krajobraz kulturowy i niematerialne wartości miejsc oraz obszarów zabytkowych. Wśród materialnych części składowych dziedzictwa wyróżnić można: pojedyncze obiekty i zespoły zabytkowe z historycznymi nawarstwieniami, układy urbanistyczne, zespoły form krajobrazu zielonego, wartości archeologiczne oraz tzw. zabytki lub obiekty ruchome². Wartości niematerialne z natury rzeczy są trudniejsze do opisanego i usystematyzowania. Uwzględnienie ich jest jednak nieodzowne, jako że niematerialne

Monika A. Murzyn – absolwentka Akademii Ekonomicznej w Krakowie (specjalność studia europejskie), uniwersytetów w Brukseli, Tilburgu, Bilbao i Loughborough (M.A. in European Leisure Studies) oraz studiów podyplomowych w Akademii Dziedzictwa. Asystentka w Zakładzie Rozwoju Miast AE w Krakowie, pracuje w Ośrodku Dziedzictwa Europejskiego MCK. Specjalizuje się w zagadnieniach ochrony dziedzictwa kulturowego, rewitalizacji dzielnic śródmiejskich oraz zarządzania miastami historycznymi. Przygotowuje rozprawę doktorską *Rewitalizacja krakowskiego Kazimierza na tle przemian miast w Europie Środkowej po 1989 roku*.

Tekst wystąpienia podczas konferencji *Dziedzictwo XX wieku. Doświadczenie Mińska i Krakowa* zorganizowanej przez Międzynarodowe Centrum Kultury oraz Instytut Polski w Mińsku (Mińsk, 21 VI 2004).

walory, skojarzenia, znaczenia i treści, jakimi nasycona jest przestrzeń miejska, są równie ważnym elementem dziedzictwa co wartości materialne. Tworzą je historycznie wykształcone więzi, struktury i instytucje oraz tradycje, miejsca, zwyczaje związane ze świętami religijnymi, obrzędami, dawnymi organizacjami miejskimi, folklor, legendy, cykliczne wydarzenia kulturalne, historyczne powiązania miejsca z innymi krajami i kulturami, historyczne związki materialnych form dziedzictwa z funkcjami przez nie spełnianymi, toponomastyka historyczna. Jest to wreszcie *genius loci* – unikalność, symbolika i atmosfera przestrzeni miejskiej, będące efektem współistnienia wartości materialnych i niematerialnych³. Co więcej, niektórzy współcześni autorzy za dziedzictwo uważają jedynie akceptowane składniki spuścizny kulturowej, które dana społeczność pragnie zachować i dziedziczyć⁴. W tym ujęciu nie są nim więc wszystkie „pozostałości” przeszłości na danym terenie, ale te, które posiadają znaczenie, spełniają pewne funkcje dla współcześnie żyjących tam ludzi. Jeszcze szersze interpretacje relacji pomiędzy rynkiem a dziedzictwem mówią o jego „sprzedaży” na różnych rynkach docelowych, przy czym sprzedaż ta może być rozumiana jako symboliczne wykorzystanie, ale także jako rzeczywista działalność komercyjna, w wyniku której następuje konsumpcja dóbr i usług zawierających treści kulturowe (por. ryc. 1). Współcześnie rozumiane dziedzictwo kulturowe (*heritage*) implikuje więc konieczność istnienia podmiotu przejmującego dziedziczone wartości. Innymi słowy, nie ma dziedzictwa bez dziedziczącego, jeśli ma ono przetrwać, musi być przez kogoś akceptowane, komuś potrzebne⁵.

Zastanawiając się nad współczesną rolą dziedzictwa, trzeba zatem wprowadzić rozróżnienie pomiędzy dziedzictwem akceptowanym przez doświadczających go mieszkańców danego terenu oraz przyjezdnych a tzw. nie harmonizującym, nie uznawanym dziedzictwem (*dissonant heritage*)⁶. Według typologii wprowadzonej przez Ashwortha i Tunbridge’a istnieją cztery rodzaje nie uznawanego dziedzictwa. Pierwszy to dziedzictwo zniekształcone (*distorted heritage*). Zniekształcenia powstają ze względu na selektywność obiektów, które przetrwały, wybór obiektów objętych ochroną oraz tych, które będą prezentowane szerszej publiczności. Przykładowo, turyści z reguły poszukują prostego stereotypu. Tak więc bogata i skomplikowana przeszłość nie tylko może, ale z przyczyn komercyjnych wręcz musi być zredukowana do łatwo rozpoznawalnego przez turystę zbioru cech charakterystycznych⁷. Drugim problemem, nieodłącznie związanym z dziedzictwem, jest tzw. kwestia dziedzictwa pozbawionego dziedziców (*disinherited heritage*, *le patrimoine en déshérence*), inaczej ujmowanego jako dziedzictwo bez ojczyzny (*stateless heritage*, *le patrimoine expatrié*). Pojawia się ona wówczas, gdy na skutek migracji, zmian granic, czystek etnicznych lub innych wydarzeń historycznych pewna grupa etniczna lub religijna opuści zajmowany przez nią teren, pozostawiając po sobie kształtowany przez wieki krajobraz kulturowy⁸. Promując jednorodne dziedzictwo narodowe, często eliminuje się spuściznę nieobecnych mniejszości etnicznych czy regionalnych. Ich odrębne doświadczenia historyczne są ignorowane lub zniekształcane przez grupy dominujące, co niesie za sobą zubożenie dziedzictwa danego obszaru. Z tym związany jest również problem tzw. dziedzictwa nieprzystosowanego (*non conforming heritage*) – nie odpowiadającego obecnie uznawanym normom i ideologiom, nie odzwiercie-



Rys. 1. Proces urynkowania dziedzictwa kulturowego (opracowanie własne)

dającego pożądaną symbolikę obszaru. Wreszcie, prezentując dziedzictwo, pragnie się często pokazać jedynie jego pozytywne aspekty, podkreślić rozwój, osiągnięcia, wydarzenia, z których można być dumnym, natomiast ukryć lub zbagatelizować znaczenie tzw. dziedzictwa nienawiści (*distasteful heritage – heritage of atrocity*), związanego z wojnami, czystkami etnicznymi czy innymi tragicznymi wydarzeniami z przeszłości⁹. W innych przypadkach w wizerunku obszaru dominuje jedynie przykre dziedzictwo, natomiast na dalszy plan spychane są wielowiekowe elementy historii miejsca, związane z pokojowym trwaniem i rozwojem.

W odniesieniu do dziedzictwa żydowskiego Europy Środkowej kwestia chęci przejęcia dziedzictwa kultury judaistycznej przez obecnie zamieszkujące te tereny społeczności jest niezwykle ważna (problem wydziedziczenia i dziedzictwa nieprzystosowanego), z drugiej strony często w obrazie dawnych dzielnic żydowskich dominują jedynie odniesienia do tragicznych lat II wojny światowej i tragedii Holocaustu (problem *heritage of atrocity*). Wreszcie sposób pokazania i interpretacji tego dziedzictwa często daleki jest od pożądanego, szerokiego i obiektywnego, co sprawia, że może ono być również rozpatrywane w kategoriach dziedzictwa zniekształconego.

Dziedzictwo kultury żydowskiej w Krakowie do 1939 roku

Wyznawcy religii mojżeszowej stanowili około 25% ludności Krakowa okresu międzywojennego¹⁰. Żydzi krakowscy weszli w wiek XX z całym bogactwem nagromadzonego podczas wielowiekowej obecności w mieście dziedzictwa¹¹. Odnosiło się to zarówno do zachowanej jednolitej kulturowo, istniejącej od średniowiecza dzielnicy żydowskiej, usytuowanej w północno-wschodniej części Kazimierza¹² (do końca XVIII wieku odrębnego miasta, z wyjątkowym zespołem materialnych zabytków kultury judaistycznej, obejmującym m. in. historyczne synagogi¹³, zabytkową mykwę oraz liczne tradycyjne domy), jak i do wielu tradycji oraz historycznych postaci związanych z Kazimierzem, niezwykle ważnych dla kultury żydowskiej, by wspomnieć tylko najznamienitszego krakowskiego rabina Mojżesza Isserlesa zwanego Remuh¹⁴, Natana Nata Spirę czy Joela Sirkesa. Wiek XIX dodał do dziedzictwa kultury judaistycznej Krakowa kilka istotnych elementów. Wyznawcy religii mojżeszowej stopniowo uzyskiwali prawo osiedlania się poza dzielnicą żydowską, a wreszcie poza Kazimierzem¹⁵. W efekcie, od początku XIX wieku, a szczególnie w 2. połowie stulecia następowało przenoszenie się Żydów, szczególnie bogatszych, postępowych, poza granice kwartału żydowskiego, początkowo do chrześcijańskiej części Kazimierza, potem na przedmieście Stradom, a wreszcie do innych dzielnic¹⁶. Zasymlowani Żydzi – głównie przedstawiciele wolnych zawodów i inteligencji, prawnicy, lekarze, profesorowie oraz zamożni kupcy – byli grupą najmniej identyfikującą się z Kazimierzem. Dawne *oppidum judeorum* zostało tym samym zepchnięte do roli zacofanej, tradycyjnej dzielnicy, zamieszkałej do czasów II wojny światowej przez najuboższych ortodoksyjnych Żydów. Wyznawcy religii mojżeszowej posiadali też drugą gminę w założonym w końcu XVIII wieku Podgórzu, do 1915 roku odrębnym mieście¹⁷. Z drugiej strony w 2. połowie XIX i na początku XX wieku na Kazimierzu przybyło kilka ważnych obiektów służących wyznawcom rozrastającej się gminy¹⁸. W latach 1861–1866 wzniesiono tam szpital żydowski przy ul. Skawińskiej, stale rozbudowywany aż do roku 1939, w latach 1860–1862 synagogę postępową Tempel, również powiększoną w okresie międzywojennym. W latach 1908–1912 wzniesiono nową, monumentalną siedzibę kongregacji wyznania mojżeszowego przy ul. Krakowskiej 41, wg projektu Henryka Lamensdorfa. Ważnymi inwestycjami były także: budowa rytualnej rzeźni drobiu na placu Nowym, budowa nowej mykwy przy ul. Paulińskiej 28, żydowskiego domu akademickiego przy ul. Przemyskiej 3, a szczególnie otwarcie nowego cmentarza wraz z monumentalną halą przedpogrzebową przy ul. Jerozolimskiej w Podgórzu¹⁹. Ważnym wydarzeniem było także scalenie w 1936 roku dwóch istniejących na terenie miasta gmin żydowskich, tj. krakowskiej i podgórskiej, w jedną organizację²⁰. Od 2. połowy XIX wieku miały miejsce liczne przebudowy oraz remonty zabytków żydowskich Krakowa, zwłaszcza synagog. Przykładem mogą być prace konserwatorskie w Starej Synagodze prowadzone przez najbardziej znanych i cenionych historyków sztuki i konserwatorów przełomu wieków, Władysława Łuszczkiewicza i Zygmunta Hendla, jak również prace w synagodze Remuh²¹. Trzeba także podkreślić, że o ile centralna część dawnego *oppidum judeorum* pozostawała istotnie najbardziej zniszczoną i biedną, a także egzotyczną i malowniczą dzielnicą Krakowa²², to obrzeża Kazimierza były zabudowane przede wszystkim nowymi obiektami. Od czasu regulacji Wisły i utworzenia reprezentacyjnych Plant Dietlowskich oraz wytyczenia ul. Starowiślniej ożywiony ruch budowlany na Kazimierzu przy-

czynił się do modernizacji i powstania większej części zasobu budowlanego dzielnicy (od 2. połowy XIX wieku do wybuchu II wojny światowej)²³.

Wiek XIX przyniósł w obrębie wyznawców judaizmu najpierw znaczny wzrost zróżnicowania religijnego, a następnie światopoglądowego i politycznego, które utrzymało się, a nawet nasiłło w okresie międzywojennym. Kraków stał się ważnym ośrodkiem judaizmu we wszystkich jego odmianach, tj. ortodoksyjnej, chasydzkiej oraz postępowej. Wewnątrz każdej z grup także istniały spory, w szczególności pomiędzy zwolennikami życia w diasporze a syjonistami. Zróżnicowanie to było wyraźnie widoczne w podziałach na zwolenników licznych żydowskich partii politycznych oraz w walce o przewodnictwo w kahalach²⁴. Odzwierciedlało się też w wielkiej liczbie małych, prywatnych domów modlitwy rozsianych na Kazimierzu i częściowo w Krakowie. Stanisław Piech wymienia ich w okresie międzywojennym 119, z tego 82 na Kazimierzu, 11 na terenie Podgórza, 7 na Stradomiu, pozostałe zaś rozproszone były po całym mieście²⁵. Ta mozaika poglądów religijnych oraz politycznych Żydów jest swoistym, właściwie nie znanym szerzej dziedzictwem Krakowa.

Żydzi aktywnie uczestniczyli w życiu naukowym, społecznym i kulturalnym miasta. Warto wspomnieć chociażby o tym, że bardzo cenionym, wieloletnim wiceprezydentem Krakowa był w okresie międzywojennym Józef Sare (od 1902 roku członek Rady Miejskiej, pełniący także przed I wojną światową funkcję posła na Sejm Krajowy), a w Radzie Miejskiej zasiadali adwokat Adolf Gross oraz przemysłowiec Tadeusz Epstein. Ostatni przedwojenny prezydent miasta Mieczysław Kaplicki (1933–1939) również pochodził z żydowskiej rodziny. Inną znaną postacią był Ozjasz Thon, kaznodzieja synagogi Tempel, poseł do parlamentu austro-węgierskiego, a następnie na sejm RP. Większość Żydów krakowskich na co dzień używała języka polskiego, młodzież wychowana była w poszanowaniu żydowskiej tradycji, ale i również, co nie było uznawane za sprzeczność, w polskim patriotyzmie. Żydzi czytali polskie książki i prasę, odwiedzali polskie teatry, kina, uczestniczyli w polskich świętach narodowych²⁶. W Krakowie działały liczne żydowskie kluby sportowe. Do najbardziej znanych należały ŻKS Makkabi (założony w 1909) oraz ŻKS Jutrzenka (oba posiadały własne boiska oraz drużyny piłkarskie w klasie A)²⁷. Okres międzywojenny był także czasem intensywnego rozwoju szkolnictwa żydowskiego i wznoszenia żydowskich gmachów szkolnych na Kazimierzu. Wraz z radykalizacją nastrojów wobec Żydów w latach 30. XX wieku chętniej kierowano do nich dzieci żydowskie²⁸. Po I wojnie światowej powstało na Kazimierzu wiele wypożyczalni prywatnych i bibliotek żydowskich, największą z nich była „Ezra”, mieszcząca się w gmachu gminy żydowskiej przy ul. Krakowskiej 41, zwana Małą Jagiellonką²⁹. Pierwsze wzmianki o teatrze żydowskim w Krakowie pochodzą z 2. połowy XIX wieku. Z końcem wieku założono Polsko-Żydowskie Towarzystwo Teatralne, które organizowało letnie spektakle w pawilonie teatralnym w Ogrodzie Londyńskim, na tyłach hotelu Londress, przy ul. Stradom 11. W 1910 została otwarta stała scena w domu mieszkalnym Stowarzyszenia Tanich Domów Izraelickich przy ul. Bocheńskiej 7 (dawna ul. Pusta). Po I wojnie światowej sala działała ze zmiennym szczęściem jako kinoteatr, często jednak przyjmowała najbardziej znane żydowskie trupy teatralne z całego kraju. W 1926 założono Krakowski Teatr Żydowski – Krakewer Jidysz Teater, którego najbardziej znanym dokonaniem było wystawienie dwóch dramatów Wyspiańskiego: *Sędziów* oraz *Daniela*³⁰. Z tym teatrem związany był też najbardziej znany bard kazimierski, stolarz-poeta Mordechaj Gebirtig³¹. W Krakowie tworzyło bardzo wielu artystów oraz architektów pochodzenia żydowskiego. W pamięci krakowian zapisały się także kawiarnia bohemy i cyganerii żydowskiej „Szmatka” przy ul. Dietla 51 oraz restauracja Thorna przy ul. Krakowskiej 13. W odniesieniu do żywych przed II wojną światową tradycji handlowych na terenie Kazimierza, warto jeszcze wspomnieć tandetę na ul. Szerokiej, targ rybny przed synagogą Izaaka oraz targ z warzywami i drobiem na placu Nowym³². Inną krakowską tradycją były prowadzone głównie przez Żydów antykwariaty przy ul. Szpitalnej.

Dziedzictwo nienawiści – czasy II wojny światowej

Nadeszły lata II wojny światowej, tragiczne dla społeczności żydowskiej. Naziści prowadzili szeroko zakrojoną propagandę antysemicką, jednocześnie niszczone i doprowadzano do ruiny najcenniejsze zabytki żydowskie³³. Od pierwszych dni okupacji władze niemieckie przystąpiły do realizacji planu likwidacji Żydów poprzez stopniowe pozbawianie ich praw, poniżające prace przymusowe, zawłaszczanie majątku oraz masowe wysiedlenia. W marcu 1941 roku pozostałych w Krakowie Żydów zamknięto w odizolowanym od reszty miasta getcie, dążąc

do ich biologicznego wyniszczenia na skutek stłoczenia na małym obszarze, wydzielania głodowych racji żywnościowych, pracy przymusowej oraz wysiedleń do obozów pracy, obozów koncentracyjnych i komór gazowych³⁴. Ostateczna likwidacja getta nastąpiła w marcu 1943 roku. Od października 1942 roku istniał obóz pracy w Płaszowie, do którego przeniesiono około 6 tys. mieszkańców likwidowanego getta. Zagładzie uległa większość z ponad 60-tysięcznej społeczności żydowskiej Krakowa. Ocaleli ci nieliczni, którzy żyli na tzw. aryjskich papierach, ukryci przez polskich przyjaciół, i ci, którym udało się przetrwać getto i morderczą pracę w obozie. Ponad 1000 Żydów uratował niemiecki fabrykant Oskar Schindler, a około 2000 przetrwało w Krakowie i jego najbliższych okolicach. W latach powojennych Polska, a szczególnie Kraków, z racji bliskości obozu Auschwitz-Birkenau stały się dla ogółu Żydów przede wszystkim synonimem *Shoah* i dziedzictwa nienawiści (*heritage of atrocity*)³⁵. Smutnymi pamiątkami na terenie miasta są tereny po obozie pracy w Płaszowie i zniszczonych cmentarzach żydowskich przy ul. Jerozolimskiej oraz Abrahama. W najstarszej części Podgórza, gdzie zlokalizowane było getto, zachowały się m.in. pozostałości murów getta, działa też Oddział Muzeum Historycznego Miasta Krakowa „Apteka pod Orłem” – w budynku, w którym w czasie wojny istniała jedyna w getcie apteka prowadzona przez Polaka Tadeusza Pankiewicza. Naziści unicestwili tych, którzy tworzyli i w naturalny sposób przemawiali wielowiekową spuściznę kultury judaistycznej Krakowa. Dziedzictwo kultury żydowskiej w mieście stało się w dużej mierze dziedzictwem bez dziedziców. Nieobecność mieszkańców wyznania mojżeszowego jest do dzisiaj szczególnie widoczna na terenie Kazimierza, gdzie pomimo niszczyielskiej siły wojny, zachował się krajobraz kulturowy i tkanka miejska.

Wymazywanie dziedzictwa kultury żydowskiej z pamięci i z krajobrazu

W okresie powojennym, w rezultacie wtórnego wprowadzenia na Kazimierz mniej zamożnych grup społecznych oraz na skutek ogólnych zaniedbań w stosunku do zabytkowej dzielnicy w czasach socjalizmu, żydowski Kazimierz stał się jednym z najbardziej zdegradowanych obszarów Krakowa. Przez lata był powszechnie kojarzony z zaniedbaniem, brudem, przestępczością, niskim standardem mieszkań oraz poważnymi problemami społecznymi. Oprócz fizycznej degradacji zasobu zabytkowego oraz złożonych problemów społecznych i własnościowych, od czasu wojny nie rozwiązany pozostawał problem interpretacji niematerialnych znaczeń kwartału, a czasem ich zacierania³⁶. Dotyczyło to szczególnie nieprzystających do monokulturowej, jednolitej wizji państwa socjalistycznego treści odnoszących się do żydowskiego dziedzictwa dzielnicy. Na problemy historycznych dzielnic, będące udziałem wszystkich dzielnic śródmiejskich w czasach realnego socjalizmu, a związane m.in. z tzw. luką remontową, nakładał się na Kazimierzu problem wydziedziczenia i dziedzictwa bez dziedziców, wyjątkowy w kontekście Krakowa, który pomimo wojny i zmiany systemu gospodarczo-politycznego, w dużej mierze zachował przedwojenną strukturę społeczną. Niewielka grupa Żydów, którzy powrócili bądź też osiedlili się w Krakowie po zakończeniu wojny, stale topniała, szczególnie w wyniku zamieszek antyżydowskich w 1945 roku³⁷, a następnie spowodowanej presją polityczną emigracji w latach 50. oraz pod koniec lat 60. Synagogi i domy modlitwy oraz inne zabytki żydowskie – z wyjątkiem stale czynnej synagogi Remuh, wyremontowanej ze środków Joint Distribution Committee, rzadko używanej synagogi Tempel oraz Starej Synagogi adaptowanej na Muzeum Judaistyczne³⁸ – zostały przejęte przez różne instytucje państwowe i uzyskały nowe funkcje, często pozostające w sprzeczności z zabytkowym charakterem miejsc³⁹. Inne przez lata nie były remontowane i stopniowo popadały w ruinę. Podobnie było z kamienicami, czego najbardziej spektakularnym przykładem było spalenie będących w złym stanie technicznym kamienic przy jednej z najbardziej „żydowskich” ulic – Józefa (w trakcie kręcenia scen pożaru Kalińca do filmu *Noce i dnie*)⁴⁰. Kraków tracił tym samym bardzo ważną część składową swego dziedzictwa. Jednocześnie wytworzyło się nowe, powojenne oblicze dzielnicy Kazimierz, postrzeganej jako biedny i niebezpieczny rejon „drugiej kategorii”. Obiekty żydowskie w innych dzielnicach Krakowa także uległy niemal zupełnie zapomnieniu.

Odrodzenie kultury żydowskiej w Krakowie po 1989 roku

Od końca lat 80. XX wieku sytuacja dziedzictwa żydowskiego Krakowa zmieniła się w sposób zasadniczy. Było to związane z odkryciem i nadawaniem nowych znaczeń oraz swoistą modą na odniesienia do kultury żydowskiej, szczególnie widoczną w obrębie dawnej dzielnicy żydowskiej. Degradacja Kazimierza i pilna potrzeba

ratowania jego zabytków były zauważane już w latach 70. i 80. ubiegłego wieku⁴¹. Idea aktywnego przywrócenia dzielnicy do życia uzyskała jednak znacznie większe poparcie społeczne i polityczne dopiero na początku lat 90. Kazimierz stał się, według formułowanych strategii rozwoju miasta, jednym z kluczowych i priorytetowych obszarów działań władz. Niezależnie, a może równolegle do istniejących strategii władz miejskich i prób ich wdrażania⁴², ostatnich piętnaście lat przyniosło bardzo wiele zmian na terenie dzielnicy. Na Kazimierzu pojawiło się oraz zostało wzmocnionych wiele procesów, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych, które wcześniej były dostrzegane w odniesieniu do rewitalizacji historycznych śródmieść w Europie Zachodniej i USA, takich jak: komercjalizacja przestrzeni miejskiej, nowe funkcje i znaczenia nadawane obiektom i miejscom zabytkowym, nowi użytkownicy, wypychanie mniej zamożnych mieszkańców z najbardziej atrakcyjnych przestrzeni i wnętrz urbanistycznych, zmiana wizerunku miejsca i przekształcenie dzielnicy w kwartał bohemy artystycznej, rozrywki oraz centrum życia nocnego⁴³. W procesie tym dziedzictwo kultury żydowskiej odegrało kluczową rolę, stało się motorem zmian na terenie dzielnicy.

Od początku lat 90. większość budynków publicznych na Kazimierzu, zarówno tych chrześcijańskich, jak i żydowskich, została odnowiona ze środków Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Działania SKOZK sprawiły, iż poprawiła się znacząco estetyka kwartału, w szczególności najważniejszych placów i ulic, co doprowadziło do wzrostu atrakcyjności działek i kamienic przyległych do odnowionych obiektów. Do 2005 roku przeprowadzono kompleksową rewaloryzację 6 z 7 zabytkowych synagog na Kazimierzu: Starej, Remuh, Kupa (Szpitalnej), Izaaka, Poppera oraz Tempel. SKOZK sfinansował pierwszy etap (1994–1997) konserwatorskiego remontu kapitałnego synagogi Tempel. Etapem drugim była pełna konserwacja wnętrza wraz z bogatym wystrojem kamieniarskim, snycerskim, sztukatorskim i malarskim – finansowana przez World Monuments Fund. Wieloletnim zadaniem, stopniowo realizowanym przez SKOZK od 1991 roku, jest remont macew i sarkofagów na terenie cmentarza Remuh oraz otaczającego go muru. W programie prac konserwatorskich finansowanych przez SKOZK na lata 2004–2010 przewidziano kontynuację prac na cmentarzu Remuh, a także rozpoczęcie konserwacji wybranych nagrobków na cmentarzu Żydowskim przy ul. Miodowej. Ogółem w latach 1993–2004 SKOZK wydał na prace konserwatorsko-remontowe żydowskich zabytków na Kazimierzu kwotę około 10 mln zł⁴⁴. Konserwacja synagog łączyła się często z nadawaniem im nowych bądź też przywracaniem dawnych funkcji. Synagogi Stara, Remuh, Izaaka i Tempel są regularnie udostępniane do zwiedzania turystom. Synagoga Kupa nie posiada stałej funkcji, jakkolwiek często jest wykorzystywana jako przestrzeń wystawowa, natomiast synagoga Poppera utrzymała wcześniejszą funkcję pracowni plastycznej Staromiejskiego Centrum Kultury Młodzieży. Wszystkie wspomniane synagogi bywają także okresowo salami koncertowymi, a bożnice Remuh i Tempel wciąż spełniają funkcje sakralne. Istnieją również plany przekształcenia synagogi Wysokiej, wciąż czekającej na remont konserwatorski ze względu na nie wyjaśniony status własnościowy, w sale ekspozycyjne Oddziału Muzeum Historycznego Miasta Krakowa. Z innych ważnych realizacji poza Kazimierzem trzeba wspomnieć o przeprowadzonej z powodzeniem adaptacji dawnego domu modlitwy w Podgórzu przy ul. Węgierskiej 5, gdzie znany marszand Andrzej Starmach otwarł prywatną galerię sztuki.

W 1988 roku po raz pierwszy został zorganizowany Festiwal Kultury Żydowskiej. Od 1992 roku odbywa się corocznie i stał się największą tego typu imprezą kulturalną w Europie, a zarazem czynnikiem jednującym i promującym nowe inicjatywy kulturalne na terenie Kazimierza. Festiwal przyczynił się wydatnie do promocji Kazimierza jako miejsca wydarzeń kulturalnych. Nie bez jego wpływu w ostatnich latach powstały w Krakowie grupy artystów inspirowanych się kulturą żydowską, w tym muzyką klezmerską, takie jak Kroke czy The Cracow Klezmer Band. Odrodziły się, a nawet rozwinęły pewne nurty twórczości artystycznej oparte na motywach żydowskich – najlepszym przykładem jest tradycyjna wycinanka żydowska, a szczególnie jej monumentalna forma *mizrach*, której jedną z najbardziej znanych na świecie twórczyń jest Marta Gołąb z Krakowa. Festiwal Kultury Żydowskiej zainicjował także, prowadzone obecnie w różnych miejscach na Kazimierzu⁴⁵, warsztaty związane z językami hebrajskim i jidysz, muzyką, tańcem, obrzędowością, sztuką wycinanki oraz kuchnią żydowską, których uczestnicy poznają „żywą” kulturę żydowską. W 1993 roku w nowocześnie zaadaptowanym dawnym domu modlitwy B’nej Emuna przy ul. Meiselsa rozpoczęła działalność Fundacja Judaica oraz prowadzone przez nią Centrum Kultury Żydowskiej. Poprzez odczyty, wykłady, projekcje filmów, wystawy i koncerty promuje ono dziedzictwo i kulturę judaistyczną. Jest równocześnie pierwszą taką placówką, której oddziaływanie wykracza daleko poza dzielnicę.

W wielu kawiarniach i pubach odbywają się stale koncerty i prezentacje kulturalne związane z kulturą żydowską. Są to przede wszystkim codzienne koncerty muzyki klezmerskiej i żydowskiej w kawiarniach przy ul. Szerokiej, ale także, w ostatnich latach, awangardowe projekty realizowane w innych miejscach, nie posiadających ściśle żydowskiego profilu (np. projekty muzyczne w kawiarni Alchemia). W dawnej mykwie przy ul. Szerokiej na miejscu biur urzędu miasta mieści się mały hotel, restauracja z codziennymi koncertami muzyki klezmerskiej oraz galeria „Hamartef”. W innej łaźni rytualnej przy ul. Paulińskiej 28 działało w latach 1997–2003 awangardowe Stowarzyszenie Teatralne Łaźnia, a obecnie Klub Łaźnia. W roku 2004 w wyremontowanej w stylu postindustrialnym hali fabrycznej przy ul. Dajwór 18 prywatny przedsiębiorca z Wielkiej Brytanii otworzył tzw. Muzeum Galicja. Nie jest to muzeum w dosłownym tego słowa znaczeniu, a raczej galeria pokazująca wystawę fotografii z miejsc związanych z kulturą żydowską w Galicji, połączona z kawiarnią, małym sklepem z kosztowną żywnością i księgarnią, oferująca program kulturalny zarówno edukacyjny, jak i komercyjny. Przykładem takiego nowego produktu kulturalnego na Kazimierzu jest organizowane przez Galicję żydowskie *karaoké* reklamowane pod hasłem „Śpiewaj z nami w jidysz i po hebrajsku”. Od początku lat 90. przy ul. Szerokiej działa, także koncentrująca się na tematyce i pamiątkach żydowskich, księgarnia Jarden. W sierpniu 2003 roku funkcjonowało tu 15 antykwariatów i sklepów z antykami oraz 16 galerii sztuki, wiele z nich silnie akcentujących wątki żydowskie. Tym samym Kazimierz stał się drugim, po historycznym centrum Krakowa, ośrodkiem sprzedaży dzieł sztuki i antyków w mieście, co podkreśla jego rosnącą rolę jako kwartału artystycznego i kulturalnego. Pamiątki o tematyce żydowskiej (książki, jarmułki, drewniane figurki Żydów w tradycyjnych strojach, menory, stylizowane gwiazdy Dawida, pocztówki etc.) można nabyć w kilku miejscach na Kazimierzu, w sezonie również na przenośnych stoiskach w okolicach Szerokiej oraz w galeriach przy ul. Józefa i Meiselsa.

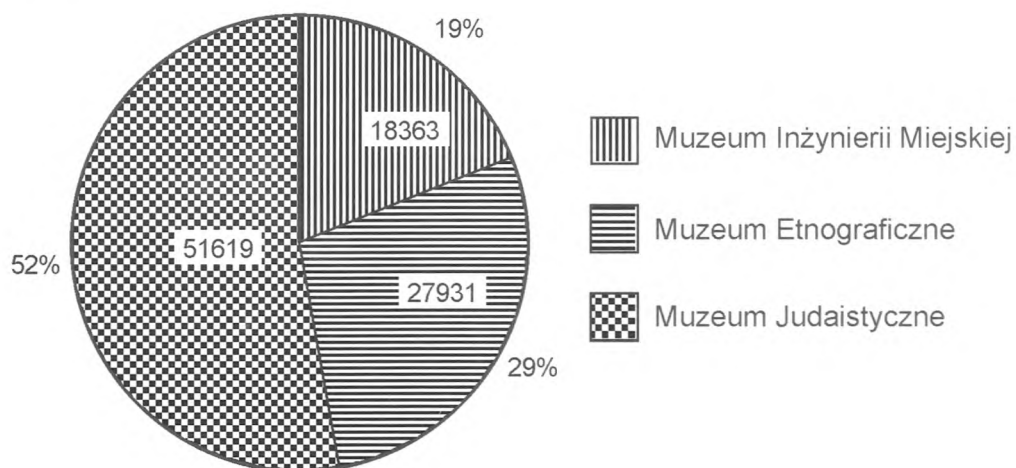
Specyficznym produktem turystyczno-rozrywkowym jest kawiarnia w stylu żydowskim, będąca próbą rekonstrukcji przedwojennych saloników żydowskich (kawiarnie Ariel, Alef, Klezmer Hois, Arka Noego). W przestrzeni miasta widać też odwołania do kultury żydowskiej poprzez symbole, takie jak gwiazdy Dawida czy menory. Powrót do kultury żydowskiej widoczny jest także w toponomastyce wybieranej przez prywatnych przedsiębiorców prowadzących na Kazimierzu swoje firmy. Działające na Kazimierzu przedsiębiorstwa z szeroko rozumianego sektora turystycznego i czasu wolnego, szczególnie w obrębie dawnego *oppidum judeorum*, chętnie używają nazw kojarzących się bezpośrednio czy też pośrednio z kulturą żydowską. Przykładem mogą być kawiarnie Klezmer-Hois (Dom Klezmera), Ulica Krokodyli (nawiązanie do *Sklepów cynamonowych* B. Schulza), Proces Parzenia Kafki (powieść F. Kafki), Anatówka (miejscowość z najsłynniejszego musicalu o tematyce żydowskiej *Skrzypek na dachu*)⁴⁶, Alef (pierwsza litera alfabetu hebrajskiego), Ariel (hebrajskie imię męskie), Szalom („pokój” w j. hebr.), Singer (nawiązanie do maszyn do szycia, służących za stoliki w kawiarni, ale i do atmosfery rodem z prozy I. Bashevisa Singera czy opowiadań B. Schulza), Łaźnia (nawiązanie do pierwotniej funkcji miejsca, czyli rytualnej łaźni), księgarnia Jarden („ogród” w j. hebr.) czy też kawiarnia Arka Noego, hotele Eden i Ester (nawiązania biblijne, w ostatnim przypadku również imię legendarnej żydowskiej kochanki Kazimierza Wielkiego). Dużo jest także nazw, które nie mają bezpośrednich związków z kulturą żydowską, ale przypominają, że Kazimierz to miejsce magiczne („Alchemia”, „Dawno temu na Kazimierzu”, „Raj utracony”, „Tajemniczy ogród na Kazimierzu”), a także nawiązujących do historycznej prowincji Galicja (Muzeum Galicja, Restauracja Galicja).

Odniesienia do kultury żydowskiej są bardzo silne na Kazimierzu, tego typu przedsięwzięcia koncentrują się jednak przede wszystkim w okolicach ulicy Szerokiej, obsługującej głównie turystów, na innych placach i ulicach Kazimierza kultura żydowska jest raczej tłem niż podstawową treścią wszelkiego typu działalności rozrywkowo-gastronomicznej. Wraz z coraz silniejszą funkcją kulturalną, równoległe do niej, a w zasadzie nawet ją wyprzedzając, Kazimierz stał się rywalizującym z centrum Krakowa ośrodkiem życia nocnego, gastronomii oraz usług hotelarskich. W okresie 1994–2004 trzyipółkrotnie wzrosła liczba lokali gastronomicznych na Kazimierzu (39 w 1994, 133 w 2004). Podczas gdy w 1994 roku tylko 3 miejsca oferowały tu noclegi, w 2004 działało 14 hoteli i pensjonatów oraz 8 mniejszych miejsc noclegowych. Ruch turystyczny na Kazimierzu to przede wszystkim turystyka kulturalna oparta na żydowskim dziedzictwie dzielnicy. Obrazuje to przykładowo struktura odwiedzających muzea publiczne na Kazimierzu w 2003 roku (ryc. 2). Ponad połowę wszystkich zwiedzających stanowią odwiedzający Starą Synagogę. Z kulturą żydowską związane są też różnorodne nowe pro-

dukty turystyczne Krakowa, takie jak promowany przez władze miejskie „Szlak zabytków żydowskich” czy też wykreowana przez rynek turystyczny w latach 90. „Trasa śladami listy Schindlera”, prowadząca na poprzemysłowe tereny Zabłocia, w szczególności do fabryki Schindlera przy ul. Lipowej 4⁴⁷.

Ostatnich 15 lat przyniosło znaczącą zmianę oraz zróżnicowanie wizerunku Kazimierza. Powoli, od połowy lat 90., media oraz wydawcy przewodników zaczęli dostrzegać Kazimierz i promować dzielnicę jako miejsce modne, artystyczne i ciekawe, co doprowadziło do wzrostu jego znaczenia i pozycji w całościowym wizerunku Krakowa oraz wykreowało modę na odwiedzanie dzielnicy. Skojarzenia związane z tym, iż na Kazimierzu realizowany był film *Lista Schindlera* oraz popularność Festiwalu Kultury Żydowskiej również w dużym stopniu pomogły Kazimierzowi zaistnieć. Jest on teraz ważną atrakcją turystyczną i rozrywkową w ofercie stolicy Małopolski – opisywany i promowany jako miejsce, które koniecznie trzeba odwiedzić, pełne życia, interesujące, nowe centrum turystyki i spędzania czasu wolnego w Krakowie. Nadal jednak prezentowany jest w kontraście do Starego Miasta jako dzielnica odmienna, wyjątkowa i magiczna, a jednocześnie bardziej senna i zrelaksowana w porównaniu ze ścisłym centrum Krakowa. Podkreśla się często czar i *genius loci* miejsca, dziedzictwo żydowskie oraz atmosferę kulturalnej bohemy⁴⁸. Zmiana wizerunku jest też widoczna w dużej liczbie nowych, poświęconych w całości urokom dzielnicy publikacji turystycznych, przewodników i albumów, których treść nie odnosi się już tylko do przeszłości, ale również do współczesnych funkcji rozrywkowych dzielnicy⁴⁹.

„Powrót do dziedzictwa żydowskiego” w Krakowie, jego odkrywanie, tworzenie czy też nowa identyfikacja z kulturą żydowską⁵⁰ są również przez wiele osób uznawane za kontrowersyjne i problematyczne. Tak jak różne są motywy i cele powrotu do kultury żydowskiej w Krakowie, tak różna jest ocena tego zjawiska. Krytycy wskazują na sztuczność i „wirtualność” kultury żydowskiej prezentowanej i konsumowanej na Kazimierzu. Henryk Halkowski mówi o „żydowskim życiu bez Żydów” i świecie „profesjonalnych Żydów”, tj. gojów zajmujących się profesjonalnie kulturą żydowską⁵¹. Ruth E. Gruber pisze o „wirtualnej żydowskości”, w ramach której osoby nie będące pochodzenia żydowskiego przejmują kulturę żydowską, na nowo ją definiują, interpretują, a nawet tworzą⁵², Shlomo Avineri natomiast o nieprawdziwym „nostalgicznym romantyzmie”⁵³. Wielu autorów porównuje to, co dzieje się z kulturą żydowską w Polsce, do sytuacji dziedzictwa Indian w Ameryce Północnej, których kultura jest już tylko etnograficzną ciekawostką, chętnie oglądaną i konsumowaną poprzez różnego rodzaju pamiątki i festiwale. Dla Eriki Lehrer przykładem takiej „folklorystycznej żydowskości” jest rynek drewnianych figurek żydowskich w Polsce, poprzez które tworzy się i wzmacnia stereotyp Żyda – chasyda w tradycyjnym stroju i pozie⁵⁴. Renesans kultury żydowskiej w Krakowie prowokuje więc pytania o to, kto ma prawo do żydowskiego dziedzictwa miasta, kto winien je interpretować i w jaki sposób. Trudno, przynajmniej częściowo, nie przyznać racji krytykom zjawiska. W prezentacji dziedzictwa żydowskiego Krakowa bardzo wyraźne są dwa trendy. Jednym jest wspomniane rozpatrywanie pamiątek kultury żydowskiej przede wszystkim poprzez pryzmat Zagłady, drugim natomiast romantyczna idealizacja przeszłości żydowskiej oraz komercjalizacja.



Rys. 2. Frekwencja w muzeach na Kazimierzu w 2003 roku

Prezentacja przeszłości żydowskiej w Krakowie jest niespójna, rozproszona i fragmentaryczna. Brak całościowej ekspozycji na temat przeszłości i wielowiekowej historii Żydów w Krakowie, a szerzej w Galicji, różnorodności orientacji religijnych i politycznych i światopoglądowych, jaka istniała wśród polskich Żydów od początku XIX wieku po II wojnę światową, szerszych odniesień do ich wkładu w kulturę Polską, wagi dziedzictwa krakowskich Żydów dla współcześnie żyjących wyznawców judaizmu (np. wyeksponowanie postaci rabina Remuh jako kodyfikatora norm postępowania dla Żydów aszkenazyjskich). Ze względu na szczupłość miejsca, wystawa stała w Starej Synagodze prezentuje tradycyjną, ortodoksyjną kulturę żydowską w jej XIX-wiecznej postaci. Ekspozycje prywatne prezentują kulturę żydowską w dowolny sposób, o różnej jakości merytorycznej, koncentrując się na dziedzictwie Holocaustu (synagoga Izaaka, Muzeum Galicja). Dziedzictwo Kazimierza, a szerzej Krakowa, jest tym samym pokazane w uproszczonej, okrojonej formie. Od wielu lat istnieje koncepcja Muzeum Aszkenazyjskiego w Krakowie, które realizowałoby powyższe postulaty, brak jednak woli wcielenia jej w życie⁵⁵. Kraków nie wykorzystuje szansy funkcjonowania jako centrum edukacji o przeszłości i dziedzictwie Żydów galicyjskich. Stanowi to problem przy prezentacji dziedzictwa żydowskiego tak Polakom, jak i gościom zagranicznym, zarówno Żydom, jak i innych narodowości⁵⁶. Ważnym krokiem naprzód w tej dziedzinie jest połączenie pod jednym zarządem ekspozycji w Starej Synagodze oraz w „Aptece pod Orłem” w roku 2003, winny za nim jednak iść szersze koncepcje dotyczące stałej, finansowanej ze środków publicznych lub w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego, prezentacji i ekspozycji dorobku Żydów krakowskich i galicyjskich.

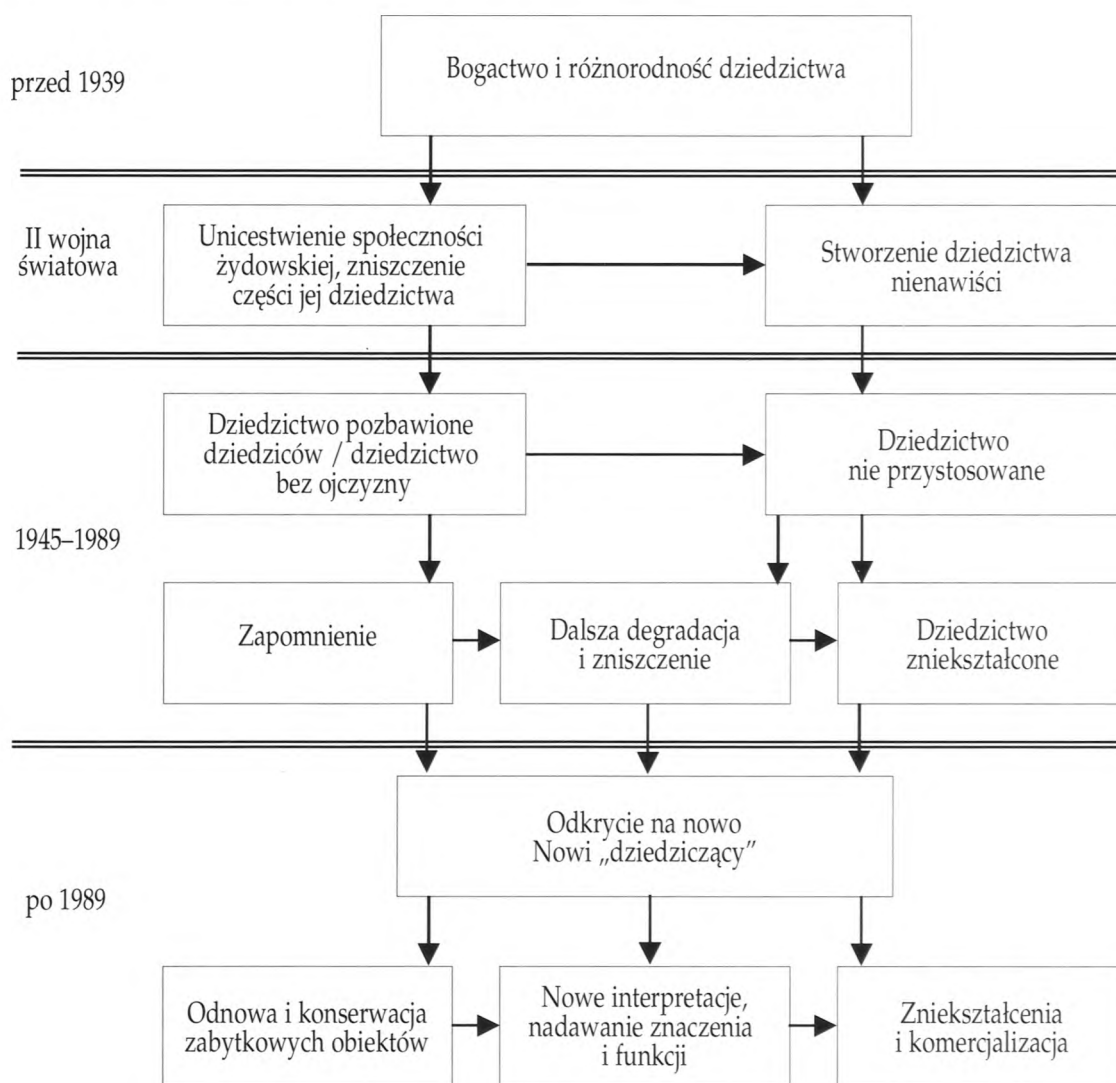
Z drugiej strony, Kazimierz staje się przykładem romantycznej idealizacji przeszłości żydowskiej, w szczególności miejscem częstych odwołań do zjawiska, jakim było środkowo- i wschodnioeuropejskie *sztetl*. Już w okresie międzywojennym *sztetl*, oznaczające „nie tyle przestrzeń fizyczną, co szczególną przestrzeń kulturową”⁵⁷, miało kilka ważnych konotacji, które znalazły odzwierciedlenie także w literaturze. Było symbolem swojskości, tak dla Polaków, jak i Żydów, tradycyjnego pejzażu oraz więzi społecznych, uroku wielokulturowości, ale także zacofania, brudu i zaniedbania⁵⁸. Z perspektywy zasymilowanych Żydów zachodnioeuropejskich Kazimierz także był postrzegany jako *sztetl* – miejsce żydowskiej duszy i ducha, w którym można dotrzeć do korzeni i zobaczyć zapomniany świat tradycyjnej społeczności żydowskiej. Przykładem takiego widzenia dzielnicy była podróż do Polski w 1924 roku niemieckiego intelektualisty pochodzenia żydowskiego Alfreda Döblina i jego wrażenia ze spacerów po Kazimierzu⁵⁹. Z czasem, szczególnie po II wojnie światowej, ze świadomości społecznej prawie zupełnie zniknął drugi, negatywny komponent pamięci o *sztetl*, ustępując miejsca idealizacji. Już w 1990 roku Eugenia Prokopówna pisała, że tym, co łączy polskie spojrzenie na *sztetl* i na dworek polski, jest właśnie nostalgia za wyidealizowaną i pełną harmonii przeszłością polskiej prowincji⁶⁰. Ujmując problem szerzej, można rzec, że jest to część ogólniejszego trendu idealizacji tradycyjnych wspólnot osadniczych⁶¹ oraz tęsknoty za poczuciem bliskości, sąsiedztwa i więzi z miejscem, czego często brakuje we współczesnych miastach. Dla Polaków poszukiwanie atmosfery przedwojennego *sztetl* to nie tylko tęsknota za kontaktami z kulturą żydowską, ale za mieszkanką egzotyki i swojskości zarazem. „Historyczność” i „dawność” bawi, uspokaja, jest atrakcyjnym tłem spędzania wolnego czasu. Turyści zagraniczni poszukują podobnych wartości, w przypadku turystów o korzeniach żydowskich jest to podróż w poszukiwaniu własnych korzeni i próba definicji własnej tożsamości⁶². Miasteczko żydowskie funkcjonuje więc jako „metafora nieodwracalnej straty”, jaką jest brak społeczności żydowskiej w Polsce, oraz „metafora autentyczności przestrzeni”⁶³. Owa romantyczna idealizacja może przybierać formę nawiązującą do parków tematycznych Walta Disneya. Abstrahując od ścisłości historycznej czy też walorów estetycznych (co do których zdania mogą być podzielone i nie są szczególnie ważne dla przeciętnego odwiedzającego), trzeba podkreślić, że przyciągająca uwagę fasada kawiarni „Dawno temu na Kazimierzu” przy północnej pierzei ul. Szerokiej, a w zasadzie cała kawiarnia, to jakby teatralna makietka małych warsztatów rzemieślniczych oraz sklepików, trójwymiarowa ilustracja do *Elegii miasteczek żydowskich* Antoniego Słonimskiego. Romantyczne, ożywiające fasadę zaniedbanej kamienicy nawiązanie do istniejących kiedyś na Kazimierzu sklepów żydowskich. Obawy niektórych budzi jedynie to, że podobny pomysł może być bezkrytycznie naśladowany przez innych przedsiębiorców oraz to, że ma być zrealizowany w znacznie większej skali w projektowanym Muzeum Historii Żydów Polskich w Warszawie, gdzie planuje się wirtualną rekonstrukcję ulicy Nalewki⁶⁴.

Dziedzictwo kultury żydowskiej staje się więc w procesie rewitalizacji produktem tworzonym współcześnie dla różnorodnych konsumentów, z pobudek zarówno edukacyjnych i poznawczych, jak i komer-

cyjnych⁶⁵. Jak pisze Erica Lehrer, zrozumienie doniosłości i mechanizmów rozprzestrzeniania się komercyjnych i turystycznych form kulturowych jest szczególnie ważne w odniesieniu do współczesnej Polski, gdzie kultura żydowska pozostaje – pośrednio bądź bezpośrednio – pod silnym wpływem działalności gospodarczej związanej z dziedzictwem żydowskim (*Jewish heritage industry*)⁶⁶. Z tego punktu widzenia *disneylandyzacja* jest być może nieuniknioną ceną, jaką płaci się za ożywienie zdegradowanej dzielnicy żydowskiej czy też, szerzej, w ogóle za odkrycie zapomnianego dziedzictwa.

Wnioski

Dziedzictwo kultury żydowskiej Krakowa w XX wieku doskonale ilustruje problemy akceptacji dziedzictwa (*dissonant heritage*) i jego przewartościowania (por. ryc. 3). W okresie do 1939 roku duża, licznie, różnorodna społeczność wyznawców religii mojżeszowej w Krakowie utrzymywała przy życiu, interpretowała i pomnażała wielowiekowe dziedzictwo kultury żydowskiej miasta. II wojna światowa przyczyniła się do unicestwienia naturalnych dziedziców pamiątek kultury judaistycznej w mieście, zniszczyła jego wielokulturowość, jednocześnie tworząc tzw. dziedzictwo nienawiści (*heritage of atrocity*). Lata powojenne przyniosły dalszą degradację i zapomnienie dziedzictwa żydowskiego w Krakowie, a wraz z zapomnieniem jego zniekształcenie i wymazywanie z przestrzeni miasta. Dziedzictwo to było w dużej mierze dziedzictwem bez dziedziców (*disinherited*



Rys. 3. Dziedzictwo kultury żydowskiej w Krakowie w XX wieku (opracowanie własne)

heritage) i bez ojczyzny (*le patrimoine expatrié*). Nie chroniono go i nie promowano, ponieważ nie przystawało do monokulturowej wizji miasta i społeczeństwa polskiego czasów PRL (*non-conforming heritage*). Lata 90. przyniosły odkrycie na nowo dziedzictwa kultury żydowskiej w Krakowie. Stało się ono akceptowanym, chętnie wykorzystywanym, przywoływanym i promowanym aspektem przeszłości miasta, spełniającym ważne współczesne funkcje. Jest, w dzisiejszym tego słowa znaczeniu, „konsumowane” przez różnorodne grupy. Na jego bazie powstaje wiele typów działalności gospodarczej, które pokazują, że „przemysł żydowskiego dziedzictwa kulturowego” (*Jewish heritage industry*) stał się jednym z najważniejszych sektorów gospodarczych Kazimierza. Jednocześnie komercyjne wykorzystanie oraz brak koordynacji wielu rozproszonych działań podmiotów prywatnych i publicznych może prowadzić do zniekształcania oraz braku wielowątkowej prezentacji dziedzictwa (*distorted heritage*). Głębsze znaczenia kulturowe dla potrzeb turystów mogą być pomijane, upraszczane i spłycone, by były łatwiejsze w odbiorze. Różnorodność jest trudna do pokazania, dlatego też mogą dominować przedstawienia stereotypowe, które zamiast poszerzać wiedzę o kulturze żydowskiej w Polsce, utwierdzać będą stereotypy. Jednym z nich jest obraz Polski jako miejsca Holocaustu, drugim „folkloryzacja” kultury żydowskiej i wprowadzenie jej do wizji *shtetl* rodem ze *Skrzypka na dachu*.

Pozytywnym aspektem odrodzenia się kultury żydowskiej w Krakowie jest bezsprzecznie to, że spuścizna kultury żydowskiej nie jest już zapomnianym i niechcianym „spadkiem niedawnej przeszłości”, ma obecnie wielu „diedziców”. Dla młodszych turystów żydowskich, szczególnie ze Stanów Zjednoczonych, dziedzictwo Kazimierza, a szerzej Krakowa, jest punktem odniesienia w definiowaniu własnej tożsamości i poszukiwaniu korzeni. Dla ich rodziców, a szczególnie dziadków, przypomnieniem Zagłady, ale i miejscem powrotów i rekuncji. Wśród przejmujących je Polaków dominują osoby nie mające żydowskich korzeni, które na dziedzictwo to patrzą albo jak na integralną część polskiej spuścizny kulturowej, poprzez którą poznajemy naszą tożsamość, albo jak na atrakcyjny pod względem komercyjnym i kulturowym produkt. W tym drugim znaczeniu fascynacja muzyką czy wycinanką żydowską jest częścią ogólnego trendu powrotu do tradycji i różnorodności kulturowej Europy Środkowej. Jest on widoczny np. w swojej karierze muzyki folkowej, kuchni regionalnej czy wyrobów góralskich w Polsce w ostatnich latach. Podobne są zresztą motywacje odkrywania dziedzictwa kulturowego Łemków w południowo-wschodniej Małopolsce i na Podkarpaciu czy niemieckiego dziedzictwa na Ziemiach Zachodnich i Północnych, które po prawie 60 latach od zakończenia II wojny światowej przestało już być postrzegane jedynie w kategoriach obcego i niechcianego⁶⁷. Dziedzictwo kultury żydowskiej spełnia także funkcje symboliczne jako ważna część współczesnego wizerunku Krakowa i istotny składnik *genius loci* miasta. Jest tłem dla innych typów działalności, w szczególności rozrywkowej i gastronomicznej. Wiele osób odwiedzających kawiarnie na Kazimierzu podkreśla, że do dzielnicy przyciąga nie tyle kultura żydowska, co niedefiniowalny, specyficzny charakter, nastrój magicznego miejsca, gdzie czas zatrzymał się, a zrelaksowana i nieformalna atmosfera sprzyja odpoczynkowi bardziej niż w ścisłym centrum miasta.

Kraków, a w szczególności dzielnica Kazimierz, odzwierciedla szersze procesy odkrycia i fascynacji kulturą żydowską w Europie na przełomie XX i XXI wieku, problemy związane z interpretacją i komercjalizacją dziedzictwa kulturowego oraz przejmowania dziedzictwa jednej grupy kulturowej przez inną⁶⁸. Pokazuje, że dziedzictwo kulturowe jest podstawowym aspektem budzenia do życia zdegradowanych dzielnic, a jednocześnie, że powstające spontanicznie nowe interpretacje i funkcje mogą być kontrowersyjne, spłycać i trywializować bogate i wielowymiarowe dziedzictwo kulturowe miejsca. Osiągnięcie kompromisu pomiędzy komercyjnym wykorzystaniem a wierną historią, szeroką interpretacją, która ma realizować cele społeczne i edukacyjne, jest bardzo trudne i, jeśli chodzi o monitorowanie i koordynację, stanowi wielkie wyzwanie dla władz.

Przypisy:

¹ Dobrym przykładem „kariery” słowa *dziedzictwo* jest jego pojawienie się pod koniec lat 90. XX w. w nazwach urzędów zarówno centralnych, jak i lokalnych w Polsce, takich jak np. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego czy Wydział Kultury i Dziedzictwa Narodowego Urzędu Miasta Krakowa, oraz w nazwach przedsięwzięć związanych z udostępnianiem zabytków zwiedzającym np. Dni Dziedzictwa Kulturowego (które w wielu krajach noszą nazwę „Dni Otwartych Zabytków” czy „Otwartych Drzwi”), jak również sformułowaniach działań ZPORR. W ramach priorytetu I ZPORR – *Rozbudowa i modernizacja infrastruktury służącej wzmocnieniu konkurencyjności regionów* – znajduje się działanie 4. *Kultura i turystyka*, które powstało z połączenia wcześniejszych działań 1.4 *Zachowanie i odbudowa dziedzictwa kulturowego* oraz 2.6 *Rozwój turystyki*. Por. www.zporr.mgpi.gov.pl.

² Por. M. A. Murzyn, *Dziedzictwo kulturowe a rozwój miasta*, „Zeszyty Naukowe. Akademia Ekonomiczna w Krakowie” nr 587, *Prace z zakresu historii gospodarczej*, 2002, s. 65–80.

³ Por. J. Mikułowski-Pomorski, *Genius loci w przestrzeni miejskiej*, [w:] J. Purchla i in. (red.), *Kraków–Małopolska w Europie Środka, studia ku czci prof. Jana M. Małeckiego*, Kraków 1996.

⁴ Por. np. G. J. Ashworth, *Building a new heritage*, London 1994.

⁵ Por. m. in. Z. Zuziak (ed.), *Managing Tourism in Historic Cities*, Kraków 1993; J. Purchla (ed.), *The Historical Metropolis. A Hidden Potential*, Kraków 1996; G. J. Ashworth, *Building...*, op. cit.; B. Graham, G. J. Ashworth, J. E. Tunbridge, *A geography of heritage*, London 2002.

⁶ Por. J. E. Tunbridge, G. J. Ashworth (ed.), *Dissonant heritage: the management of the past as a resource in conflict*, Chichester 1996.

⁷ Por. m.in.: R. Prentice, *Tourism and heritage attractions*, London 1993; G. Richards, *Cultural tourism in Europe*, Wallingford 1996; J. Purchla (red.), *Dziedzictwo a turystyka*, Kraków 1999.

⁸ A. Tomaszewski, Wystąpienie podczas okrągłego węgiersko-polskiego stołu nt. współpracy w dziedzinie kultury w ramach seminarium *Przestrzeń kulturowa pogranicza węgiersko-austriackiego*, Budapeszt, 15 VI 2004 (maszynopis).

⁹ Przykładem mogą być obozy koncentracyjne, będące dziedzictwem II wojny światowej. Temat ten podejmowany jest szerzej w: J. E. Tunbridge, G. J. Ashworth, *Dissonant heritage...*, op. cit.

¹⁰ Najliczniej byli oni obecni na Kazimierzu, gdzie mieszkała ponad połowa wszystkich Żydów w Krakowie, a stanowili 76% ludności, wielu zamieszkiwało dzielnicę Stradom (53% ogółu ludności tej dzielnicy), Śródmieście (14%) oraz Podgórze (27%). Por. wyniki pierwszego powszechnego spisu ludności z dn. 30 września 1921 cytowane przez S. Piecha (*W cieniu kościołów i synagog: życie religijne międzywojennego Krakowa 1918–1939*, Kraków 1999, s. 17); por. także E. Adamczyk, *Spółeczność Krakowa i jej życie*, [w:] J. Bieniarzówna, J. M. Małecki (red.), *Dzieje Krakowa, Kraków w latach 1918–1939*, t. 4, Kraków 1997.

¹¹ Literatura na temat obecności, działalności i kultury Żydów w Krakowie jest bardzo bogata. Tutaj i w dalszej części artykułu cytuję jedynie wybór prac. Por. F. Kiryk, F. Leśniak, *Skupiska żydowskie w miastach małopolskich do końca XVI w.*, [w:] F. Kiryk (red.), *Żydzi w Małopolsce*, Przemyśl 1991; B. Krasnowolski, *Rozwój urbanistyczny i architektoniczny miasta żydowskiego na krakowskim Kazimierzu*, „Krzysztoforzy”, Zeszyty Naukowe Muzeum Hi-

storycznego Miasta Krakowa, 1988, nr 15; J. Wyrozumski, *Dzieje Krakowa, Kraków do schyłku wieków średnich*, t. 1, Kraków 1992; Samkowa-Rejduch I., Samek J. (red.), *Katalog zabytków sztuki*, t. IV: *Miasto Kraków*, cz. VI: *Kazimierz i Stradom, Judaica*, Warszawa 1995.

¹² Kazimierz stanowi obok praskiego Josefova jeden z najcenniejszych tego typu zespołów związanych z kulturą żydowską w Europie. Nie przeprowadzono w nim jednak, w przeciwieństwie do Pragi, wielkiej akcji przebudowy dzielnicy żydowskiej na przełomie XIX i XX wieku, dzięki czemu w większym stopniu zachowała ona średniowieczny charakter.

¹³ Remuh (1553–56), Wysoka (1556–63), Poppera (1620), Izaaka (1638), Kupa (1635–47), Na Górze (1. poł. XVII w., istniała do 1941); zob. M. K. Piechotkowie, *Bramy nieba. Bożnice murowane na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej*, Warszawa 1999.

¹⁴ Żyjący w latach 1525–1572 najslawniejszy rabin krakowski, którego dzieło *Mappa – komentarze do Szulchan Aruch Józefa Karo* jest do dziś dnia zbiorem reguł życia codziennego respektowanym przez ortodoksyjnych Żydów aszkenazyjskich na całym świecie; por. H. Halkowski, *Kraków – „miasto i matka Izraela”*, [w:] Z. Baran (red.), *Kraków. Dialog tradycji*, Kraków 1991.

¹⁵ Por. J. M. Małecki, *Żydzi krakowscy w XIX wieku: wyjście z getta*, [w:] *Studia Polonica Historiae Urbanae – Studia nad dziejami miast i mieszczaństwa*, t. 3, Toruń 1998.

¹⁶ Por. J. M. Małecki, ibidem; K. Karolczak, *Ludność żydowska w Krakowie na przełomie XIX i XX wieku*, [w:] F. Kiryk (red.), *Żydzi w Małopolsce*, Przemyśl 1991.

¹⁷ Por. J. M. Małecki (red.), *Podgórze w dziejach wielkiego Krakowa*, Kraków 2000.

¹⁸ Por. A. Żbikowski, *Żydzi krakowscy i ich gmina w latach 1869–1919*, Warszawa 1994; B. Zbroja, *Inwestycje budowlane Żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie w latach 1868–1939* (w druku), oraz B. Krasnowolski, *Ulice i place krakowskiego Kazimierza*, Kraków 1992.

¹⁹ B. Zbroja, *Hala przedpogrzebowa cmentarza żydowskiego przy ul. Jerozolimskiej w Krakowie*, „Rocznik Krakowski” LXIX, 2003.

²⁰ Por. S. Piech, *W cieniu kościołów...*, op. cit., s. 282.

²¹ B. Zbroja, *Inwestycje budowlane...*, op. cit.

²² Por. opisy dzielnicy żydowskiej K. Estreichera czy A. Döblina; K. Estreicher, *Kraków – przewodnik dla zwiedzających miasto i jego okolice*, Kraków 1938; A. Döblin, *Podróż po Polsce*, Kraków 2000.

²³ Por. J. Purchla, *Jak powstał nowoczesny Kraków*, Kraków 1990; B. Krasnowolski *Ulice i place...*, op. cit.

²⁴ O zróżnicowaniu świadczy podział mandatów w wyborach do kahału krakowskiego 26 V 1929 30% głosów zdobył Zjednoczony Blok Religijny, 24% Syjoniści Ogólni (Hitachdut i Mizrahi), 12% Mizrahi, 12% Żydowskie Stronnictwo Mieszczańskie, 8% Stowarzyszenie Rękodzielników Żydowskich, 4% Bund, 4% Religijno-Bezpartyjni, a 4% Chasydzi bobowscy. Por. Cz. Brzoza, *Kraków polityczny*, [w:] J. Bieniarzówna, J. M. Małecki (red.), *Dzieje Krakowa*, t. 4, Kraków 1997, s. 114, oraz E. Mendelsohn, *Żydzi Europy Środkowo-wschodniej w okresie międzywojennym*, Warszawa 1992.

²⁵ Por. S. Piech, *W cieniu kościołów...*, op. cit., s. 294–298.

²⁶ Cennym źródłem dotyczącym dziejów przedwojennego Krakowa jest opublikowany ostatnio zbiór wywiadów z obecnie zamieszkającymi w Izraelu przedwojennymi żydowskimi mieszkańcami Krakowa, pochodzącymi przede wszystkim z postępowych domów o średnim bądź wyższym statusie majątkowym, autorstwa A. D. Pordes i I. Grina. Dla nich Kraków oznaczał znacznie więcej niż obręb dzielnicy żydowskiej czy Kazimierza, który miał raczej bardziej utylitarny i funkcjonalny charakter (zakupy, szkoła, bożnica). Całościowy obraz miasta niewiele różni się od obrazu, jaki mają chrześcijańscy mieszkańcy przedwojennego Krakowa – ważnymi miejscami były Błonia, Wawel, Rynek czy Planty, tam chodziło się na spacer i spędzało czas wolny, ważne wydarzenia zaś to pogrzeb Marszałka Piłsudskiego czy obchody święta narodowego 3 Maja. Por. A. D. Pordes, I. Grin, *Ich miasto. Wspomnienia Izraelczyków, przedwojennych mieszkańców Krakowa*, Warszawa 2004. Por. także wspomnienia pojedynczych osób, które opisały swoje krakowskie korzenie i życie w przedwojennym Krakowie: R. Scharf, *Co mnie, Tobie Polsko. Eseje bez uprzedzeń*, Kraków 1996, oraz M. Akavia, *Moja winnica*, Kraków 2000.

²⁷ Por. J. Bieniarzówna, *Krakowski sport w dobie międzywojennej*, [w:] J. Bieniarzówna, J. M. Małecki (red.), *Dzieje Krakowa*, t. 4, Kraków 1997, s. 425–436, oraz M. Rypel, *Słowo o Żydach krakowskich w okresie międzywojennym (1918–1939)*, [w:] *Kopiec wspomnień*, Kraków 1964. Do dzisiaj istnieje dawne boisko sportowe Makkabi przy ul. Dietla oraz budynek Makkabi przy ul. Wietora 13/15 (dawna Skawińska Boczna), obecnie we władaniu Staromiejskiego Centrum Kultury Młodzieży.

²⁸ Np. Talmud Tora przy ul. Estery 6, Szkoła Cheder Iwri i Gimnazjum Tachkemoni przy ul. Miodowej 26, Gimnazjum Hebrajskie im. Chaima Hilfsteina, ul. Brzozowa 5 oraz Podbrzezie 8/10, Żydowska Szkoła Rzemiosł, Podbrzezie 3, Prywatna Średnia Szkoła Zawodowa dla Dziewcząt Żydowskiego Ogniska Pracy, ul. Skawińska Boczna (obecnie Wietora) 7, Centrala Bejt Jakow i Seminarium Nauczycielskie ul. Św. Stanisława 10. Por. Z. Wordliczek, *Żydowskie szkolnictwo podstawowe, średnie i zawodowe w okresie II Rzeczypospolitej ze szczególnym uwzględnieniem Krakowa*, „Krzysztofor”, Zeszyty Naukowe Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, 1992, nr 19.

²⁹ M. Rypel, *Słowo o Żydach...*, op. cit.

³⁰ Por. K. Nowacki, *Teatry żydowskie w Krakowie*, „Pamiętnik Teatralny”, 1992, z. 1–4; K. Nowacki, *Architektura krakowskich teatrów*, Kraków 1982; J. Michalik, E. Prokop-Janiec (red.), *Teatr żydowski w Krakowie. Studia i materiały*, Studia Polono-Judaica: Series Fontium 3, Kraków 1995.

³¹ Por. A. Ciałowicz, *Żegnaj Krakowie... czyli o żydowskim poecie Mordechaju Gebirtgu*, [w:] Katalog VII Festiwalu Kultury Żydowskiej w Krakowie, 29.06–6.07.1997, Kraków 1997.

³² M. Rypel, *Słowo o Żydach...*, op. cit.

³³ J. Stendig, *Dewastacja cmentarzy, bożnic i zabytków żydowskich Krakowa podczas okupacji hitlerowskiej*, [w:] *W trzecią rocznicę zagłady getta w Krakowie*, Kraków 1946.

³⁴ A. Bieberstein, *Zagłada Żydów w Krakowie*, Kraków 1985; T. Paniewicz, *Apteka w getcie krakowskim*, Kraków 1995; K. Zimmerer, *Zamordowany świat. Losy Żydów w Krakowie 1939–1945*, Kraków 2004; A. Chwalba, *Dzieje Krakowa, Kraków w latach 1939–1945*, t. 5, Kraków 2002 (por. szczególnie rozdział *Kraków żydowski – Kroke*, s. 95–162).

³⁵ O negatywnym wizerunku Polski jako miejsca pogromów i Holocaustu pisze m.in. E. Hoffman, *Shtetl: The life and death of a small town and the world of Polish Jews*, Boston – New York 1998, s. 3.

³⁶ Por. H. Halkowski, *Fenomen Kazimierza czyli podróż pomiędzy historią a utopią*, [w:] *Żydowskie życie*, Kraków 2003.

³⁷ Por. A. Cichopek, *Pogrom Żydów w Krakowie: 11 sierpnia 1945*, Warszawa 2000.

³⁸ W 1958 roku Kongregacja Wyznania Mojżeszowego przekazała Starą Bożnicę Muzeum Historycznemu Miasta Krakowa, które w 1961 otworzyło pierwszą ekspozycję muzealną poświęconą dziejom i kulturze Żydów krakowskich.

³⁹ M. A. Murzyn, *Conservation and change of function of synagogues in the Kazimierz district in Cracow after 1989*, „Architektura & Urbanizmus”, Vol. XXXVIII, no. 3–4.

⁴⁰ Por. Z. Beiersdorf, *Ochrona i konserwacja dóbr kultury w Krakowie w latach 1944–1989. Próba oceny*, [w:] J. M. Małecki (red.), *Kraków w Polsce Ludowej*, Kraków 1996, s. 110.

⁴¹ Por. J. Bogdanowski, *Problemy metodologiczne rewaloryzacji urbanistyczno-krajobrazowej miasta zabytkowego na przykładzie Kazimierza krakowskiego*, Warszawa 1985.

⁴² Por. np. D. Cameron, Z. Zuziak i in., *Kazimierz – plan działań, projekt w ramach programu ECOS, 1993–1994*, Kraków 1994.

⁴³ Por. M. A. Murzyn, *From neglected to trendy. The process of urban revitalization in the Kazimierz district in Cracow*, [w:] I. Sagan, M. Czepczyński (ed.), *Featuring the quality of urban life in contemporary cities of Eastern and Western Europe*, Gdańsk-Poznań 2004, s. 257–273.

⁴⁴ Obliczenia własne na podstawie sprawozdań finansowych ZRZZK.

⁴⁵ Przykładowo w Staromiejskim Centrum Kultury Młodzieży, Starej Synagodze oraz Muzeum Galicja.

⁴⁶ W 2003 roku nazwa lokalu została zmieniona na Magma.

⁴⁷ Trwająca obecnie żywa dyskusja nad funkcją fabryki jest dowodem na aktualność tematów związanych z historią i zagładą Żydów w Krakowie. Jedną z propozycji jest umieszczenie przy ul. Lipowej planowanego Muzeum Pamięci Rady Pomocy Żydom, „Żegota”. Drugim natomiast pomysłem (nie wykluczającym pierwszego, co także jest kontrowersyjne) jest wykorzystanie terenów fabrycznych pod mające powstać w Krakowie Muzeum Sztuki Współczesnej.

⁴⁸ Por. M. A. Murzyn, *From neglected...*, op. cit.

⁴⁹ Por. np. A. Legutko-Ołownia, *Krakowski Kazimierz. Miasto rozstań i powrotów*, Kraków 2004; J. Leśniak, O. Budrewicz, *Kazimierz*, Olszanica 2004.

⁵⁰ E. Lehrer mówi o niekonwencjonalnym, odmiennym od miejsc, w których istnieje liczna społeczność żydowska, sposobie pojmowania tożsamości żydowskiej w Polsce, w szczególności zaś w Krakowie. Niektóre osoby, nie będąc pochodzenia żydowskiego, uznają „żydowskość” za ważną, integralną część swojej tożsamości, sytuując się pomiędzy gojami a Żydami. Stąd to, co niektórym przybyszom może wydawać się w Polsce pozbawionym autentyzmu pastiszem kultury żydowskiej, tworzonym pod nieobecność „prawdziwych” Żydów, na miejscu często uznawane jest za autentyczne. Por. E. Lehrer, *Bearing false witness? „Vicarious”*

Jewish identity and the politics of affinity, [w:] D. Głowacka, J. Zylińska (ed.), *Imaginary Neighbours* (w druku).

⁵¹ H. Halkowski, *Żydowskie życie...*, op. cit.

⁵² R. E. Gruber, *Virtually Jewish. Reinventing Jewish Culture in Europe*, Berkeley & Los Angeles 2002.

⁵³ S. Avineri, *Europa Środkowa z perspektywy Jerozolimy*, [w:] J. Purchla (red.), *Europa Środkowa. Nowy wymiar dziedzictwa*, Kraków 2002, s. 49.

⁵⁴ E. Lehrer, *Repopulating Jewish Poland – in Wood*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 2003, t. 16, s. 335–355. Dla Polaków postać chasyda jest neutralna i rozpatrywana wraz z innymi tego typu komercyjnymi wytworami folklorystycznymi, jak figury Chrystusa fraszobliwego, postacie w strojach krakowskich czy ciupagi sprzedawane w sklepach z pamiątkami. Artykuł Eriki Lehrer pokazuje, że zjawiska, których Polacy nie zauważają, mogą być ważne i kontrowersyjne dla osób spoza kraju. To, co my uznajemy za potwierdzenie wieloetniczności i różnorodności lub po prostu wyraz tradycji (np. postaci Żydów w jasełkach, szopkach, wspomniane figurki rzeźbione przez ludowych artystów), przez cudzoziemców może być uznane za ambiwalentne lub negatywne odnośnie do kultury żydowskiej.

⁵⁵ H. Halkowski, „Muzeum Aszkenazyjskie w Krakowie, czyli żeby oni chcieli chcieć”, maj 2002/luty 2003 (maszynopis).

⁵⁶ Wzorem dla Krakowa mogłoby być Muzeum Żydowskie w Pradze, które zawiaduje 4 synagogami i kilkoma innymi obiektami na terenie Josefova, w każdym prezentuje inny okres historii Żydów w Czechach i na Morawach lub inne aspekty ich życia w diasporze, zwiedzający kupuje jeden bilet do wszystkich oddziałów.

⁵⁷ E. Prokopówna, *Sztetl*, „Powiększenie”, Kwartalnik Dyskusyjny Klubu Filmowego Mikro-Odeon, 1990, R. X, nr 1–4 (37–40).

⁵⁸ E. Prokopówna, *Sztetl*, op. cit., oraz E. Prokopówna, *The image of the shtetl in Polish literature*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, 1989, t. 4, E. Hoffman, *Shtetl...*, op. cit., s. 184; H. Heumann, *Historia Żydów w Europie Środkowej i Wschodniej*, Warszawa 1999, s. 69–71.

⁵⁹ A. Döblin, *Podróż...*, op. cit.

⁶⁰ E. Prokopówna, *Sztetl*, op. cit.

⁶¹ Por. D. M. Smith, *Moral geographies. Ethics in a World of Difference*, Edinburgh 2000, s. 90–91.

⁶² Jest to szczególnie widoczne w przypadku turystów amerykańskich, będących potomkami polskich, a szerzej środkowoeuropejskich Żydów, którzy dopiero w drugim lub trzecim pokoleniu odczuwają potrzebę dotarcia do własnych korzeni i sprawdzenia, jak wyglądało życie ich przodków przed czasami Zagłady. Na podstawie własnych obserwacji oraz informacji uzyskanych od E. Lehrer w Pradze, w kwietniu 2004 roku.

⁶³ Por. E. Hoffman, *Shtetl...*, op. cit., s. 11.

⁶⁴ Por. www.jewishmuseum.org.pl.

⁶⁵ Przedstawienie problemu komercjalizacji kultury żydowskiej w Polsce w latach 90. podjęła m. in. wystawa fotografii Eriki Lehrer pt. *The Motives of Memory: Commercializing the Jewish Past in Poland* na Uniwersytecie w Michigan, Ann Arbor w 1996 roku.

⁶⁶ E. Lehrer, *Repopulating Jewish...*, op. cit., s. 340.

⁶⁷ M. A. Murzyn, *Die Einstellung der lokalen Bevölkerung zum Kulturerbe in einer niederschlesischen Kleinstadt. Das Beispiel Schöenberg*, [w:] A. Langer (red.), *Der Umgang mit dem kulturelle Erbe in Deutschland und Polen im 20. Jahrhundert*, Warszawa 2004, s. 201–223.

⁶⁸ R. E. Gruber, *Virtually Jewish...*, op. cit.

Odpowiedź na pytanie, kim są Słowacy, ewentualnie skąd pochodzą albo za kogo się uważają, może być bardzo prosta: większość uważa się za potomków Adama i Ewy. Gdyby sięgnąć wstecz, zapewne udało by się udowodnić, że Adam i Ewa są właściwie Słowakami. Stwierdzenie takie na Słowacji nie byłoby zaskoczeniem, ponieważ biblijni rodzice już kiedyś gdzieś przez słowacką podświadomość historyczną zostali zaanektowani. Wystarczy zdjąć im figowe listki i odziać w słowacki strój ludowy. Ponieważ jednak tak samo rozumują także inne narody, odpowiedź taka nikogo by nie zadowoliła. Historycy i etnolodzy muszą zatem w dalszym ciągu szukać słowackiej tożsamości. A nie jest to łatwe. Tu nasuwa się kolejne proste rozwiązanie: Słowacy to ci, którzy nie są ani Czechami, ani Polakami, ani Tybetańczykami, ani Peruwianczykami itd. Taka definicja jest wprawdzie ścisła, ale znowu niewystarczająca, choć prawdą jest, że tak właśnie ustala się tożsamość etniczną: jedna grupa określa się wobec drugiej, od której odróżnia się językiem, obyczajami, kulturą. Gdyby nie było tych różnic, wszyscy byłiby tacy sami i kwestia tożsamości przestałaby istnieć, ku wielkiemu żalowi etnologów i historyków, którzy musieliby szukać innych tematów, żeby wyżyć.

Słowacy żyją w bardzo specyficznej przestrzeni geopolitycznej i wielokrotnie w przeszłości, ale też współcześnie, musieli określać swoją tożsamość wobec innych grup etnicznych. Stosunkowo łatwo było określić się wobec najeźdźców dawnych (Tatarów, Turków) czy współczesnych (Niemców, wojsk Układu Warszawskiego), ale też wobec współobywateli historycznego Królestwa Węgier – Węgrów i Niemców – z którymi żyli na jednym obszarze, mieli wspólnego króla (nie zawsze), ale wyraźnie różnili się językiem i tradycją. W tych przypadkach tożsamość etniczna Słowaków kształtowała się w sposób naturalny – jako określanie się wobec „innych” w jednym państwie.

W sposób bardziej skomplikowany odbywało się to wobec etnicznie bliższych Słowian, głównie Polaków i Czechów. Tu we wczesnym średniowieczu w dyferencjację etniczną jednoznacznie i energicznie wkroczyło państwo. Wskutek utworzenia Królestwa Węgier oraz państwa czeskiego i polskiego część Słowian zachodnich znalazła się w Królestwie Węgier, oddzielona granicami państwowymi od bliskich etnicznie Czechów i Polaków. Państwo węgierskie stworzyło w ten sposób ramy polityczne dla kształtowania się Słowaków jako samodzielnej grupy etnicznej. Różnice między mieszkańcami Królestwa Węgier, zawsze postrzegane jako różnice językowe, w średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej bynajmniej nie były dramatyczne, choć oczywiście nie można ich całkowicie bagatelizować. W owym czasie dominowały inne różnice, inny sposób samookreśla-

Dušan Kováč – historyk, rusycysta, pisarz; dyrektor Instytutu Historii Słowackiej Akademii Nauk. Jako historyk zajmuje się głównie dziejami Słowacji oraz Europy Środkowej w XIX i XX wieku.

Tekst referatu wygłoszonego podczas konferencji *Kim są Słowacy?* (Międzynarodowe Centrum Kultury, 11–12 X 2004).

nia, i to w ramach tego samego *ethnium*. Ludność różnicowała się przede wszystkim wertykalnie. Była szlachta (także wewnętrznie zróżnicowana) i był lud, czyli *plebs misera*. Szlachta w Królestwie Węgierskim stanowiła *natio hungarica* i ten „średniowieczny naród polityczny” wraz z królem i dworem tworzył państwo. Pozostali mieszkańcy – poddani – nie byli państwem, narodem ani obywatelami. Ta dwubiegunowość średniowiecznego społeczeństwa w miastach nie była tak wyraźna. W systemie feudalnym miasta tworzyły bowiem osobną strukturę, były wyspami średniowiecznej wolności, jedyną opozycją wobec feudałów – od czasu do czasu wykorzystywaną zresztą również przez króla walczącego z oporną i skłonną do nieposłuszeństwa szlachtą. Rozwarstwienie społeczne i polityczne społeczeństwa w średniowieczu i wczesnej epoce nowożytnej przysłańiało więc różnice etniczne w wielonarodowym państwie węgierskim.

Nowy etap kształtowania tożsamości narodowej Słowaków rozpoczął się dopiero w momencie „najazdu” europejskiego nacjonalizmu na karpackie kotliny i rozległą pusztę. Jako prąd ideowy nacjonalizm zaczął się formować w XVIII wieku, by w wieku XIX wybuchnąć w całej swej wspaniałości i całej swojej nędzy. Jednak w Królestwie Węgierskim, wieloetnicznym i wielojęzycznym, miał on swą uwerturę. Przed zwołaniem sejmiku węgierskiego w roku 1721 zabrał głos prawnik Mihály Bencsik: napisał on utwór, w którym odmówił obywatelom Trenczyna prawa do udziału w obradach sejmiku, a to dlatego, że trenczynianie (Słowacy) są potomkami Świętopelka, czyli ludem, który własny król sprzedał Węgrom za białego konia – są więc ludźmi zniewolonymi, bez prawa decydowania o sprawach państwa. Na ten atak ksiądz Ján Baltazár Magin odpowiedział utworem, który nazwał *Apologią*, a w drugiej części „kolcami sypniętymi” pod nogi niegodnego oszczercy Bencsika. Magin argumentował bardzo szeroko, rozważnie, ostro i sarkastycznie. Siegnął również do prawa rzymskiego, które prawa obywatelskie przyznawało także mieszkańcom prowincji itp. Polemika dotyczyła więc państwowości, tego, kto jest pełnoprawnym obywatelem, a kto nie. Chodziło, oczywiście, tylko o szlachtę i miasta, *plebs misera* nikogo jeszcze nie interesował. Istotne jest jednak, że spór miał wyraźny wymiar etniczny: Węgrzy a Słowacy. Była to protonacjonalistyczna uwertura do głównych aktów, które rozegrały się w wieku XIX i XX. Może byłoby dobrze, gdyby się skończyło tak jak z *Coriolanem* Beethovena: uwertura, i wystarczy. W tym wypadku jednak stało się inaczej.

Jeśli chodzi o czas i treści, kształtowanie nowoczesnego narodu słowackiego przebiegało niemal klasycznie: już pod koniec XVIII wieku rozpoczęła się pierwsza faza, tzw. faza uczonych. Wykształceni przedstawiciele obu głównych obozów starali się odkryć „duszę narodu” w jego historii, literaturze, w kulturze narodowej. Zaczęto kształtować historię narodu sięgającą – jakżeby inaczej – coraz odleglejszych czasów. Za przodków Słowian uważano nawet Scytów czy Jazygów, niezbyt jasno zdefiniowanych w dokumentach historycznych, jak i ściśle w tych dokumentach określonych nie-Słowaków: kupca frankijskiego Samona czy dynastię Mojmirowiczów.

Problemy zaczęły się później, kiedy elita przystąpiła do formułowania programu politycznego ruchu narodowego. Podobne wyzwanie podjęła też elita węgierska, w związku z czym Słowacy – a konkretnie Ludovít Štúr i jego najbliżsi towarzysze – byli, używając ulubionej dziś terminologii, bardzo kompromisowi. Nacjonalizm polityczny z reguły wychodził od idei państwa narodowego i zachwalał samodzielne państwo. Štúr tak nie uczynił. Akceptował państwo węgierskie jako ojczyznę Słowaków, ale chciał, by w wieloetnicznym Królestwie Węgierskim Słowacy (oraz inne narody) posiadali autonomię. Ta „kompromisowość” zderzyła się jednak z silnym oporem, ponieważ węgierski ruch narodowy, również wyrastający z idei państwa narodowego, za państwo narodowe Węgrów uważał właśnie wieloetniczne Królestwo Węgier. Tak narodził się konflikt, którego konsekwencje trwają do dzisiaj. Z jednej strony pomagał on w kształtowaniu tożsamości narodowej Słowaków, z drugiej strony zaś, zwłaszcza po powstaniu Austro-Węgier w roku 1867, utrudniał agitację narodową wśród Słowaków, ponieważ węgierska elita polityczna, która przejęła wszystkie instrumenty władzy w państwie, ideę czysto węgierskiego Królestwa Węgier forsowała wszystkimi możliwymi środkami, łącznie z madyaryzacją języka (przede wszystkim wśród średnich warstw miejskich i inteligencji).

Słowacka agitacja narodowa w walce z madyaryzacją i w boju o realizację słowackiego programu politycznego (autonomii) lub jego minimum (postulaty językowe, oświatowe i kulturalne) wykorzystywała liczne symbole, które stały się znakami słowackiej tożsamości narodowej.

Po pierwsze język. Słowaccy ewangelicy jako języka liturgii i literatury używali biblijnej czeszczyzny (języka tzw. Biblii Králickiej). Ludovít Štúr, jako dobry uczeń Jána Kollára, pisał swoje dzieła w takim

właśnie języku czeskim, podobnie jak Jozef Miloslav Hurban czy Michal Miloslav Hodža. Kiedy katolicy słowaccy, skupieni wokół Antona Bernoláka, jeszcze u schyłku XVIII wieku przyjęli skodyfikowany przez niego język słowacki, ewangelicy go nie odrzucili, sami bowiem posługiwali się czeskim i czuli się częścią, przynajmniej w sensie językowym i literackim, jednej kultury (czeskiej czy czechosłowackiej). Choć w tym okresie czeska elita kulturalna, wychowana na tym samym „mleku filozoficznym”, od biblijnej czeszczyzny odstępowała, dając pierwszeństwo żywemu językowi mówionemu (próby Jána Kollára, aby wzbogacić nowoczesny język czeski zasobem słownictwa „słowackiej gałęzi narodu”, zostały zdecydowanie odrzucone). Ľudovít Štúr podjął decyzję o kodyfikacji literackiego języka słowackiego w roku 1843, gdy zaczął formułować słowacki program polityczny i gdy jego drużyna rozpoczęła świadomą i energiczną agitację narodową wśród Słowaków. Za podstawę Štúr obrał dialekt środkowosłowacki, w odróżnieniu od Bernoláka, który oparł kodyfikację na zachodniosłowackim. Przede wszystkim jednak był to akt wyrażnie polityczny. Program polityczny Štúra zorientowany był na Królestwo Węgier, dlatego konieczne było określenie Słowaków jako samodzielnego narodu, ponieważ tylko wtedy można było żądać praw narodowych. A główna cecha samodzielnego narodu to własny język literacki. Bernolák kodyfikował język słowacki jako narzędzie rozpowszechniania oświaty, edukacji oraz agitacji religijnej, dla pokolenia Štúra kodyfikacja była także instrumentem agitacji politycznej. Kiedy później reformowano pisownię systemu stworzonego przez Štúra w oparciu o zasadę etymologiczną, w odróżnieniu od preferowanej przez niego pierwotnie zasady fonetycznej, język słowacki zbliżył się do języka Bernoláka i został zaakceptowany przez oba obozy wyznaniowe. Język jako symbol mógł więc pojawić się w dziejach i historii narodu słowackiego.

Po drugie: kraina. Kraj nazywany Słowacją był zdefiniowany bardzo nieściśle jako kraina między Tatrami a Dunajem. Nie miała ona jeszcze wtedy swoich granic, później – kiedy w związku z Memorandum Narodu Słowackiego w roku 1861 jego autorzy próbowali opisać ten obszar – też niezbyt się to udało. Nie było to zresztą łatwe, ponieważ Królestwo Węgier, podzielone administracyjnie na komitaty, nie знаło pojęcia Słowacja (tak samo, jak nie znało pojęcia Felvidék oznaczającego historyczne Górne Węgry), a wyznaczenie granicy etnicznej w formowanym przez wieki państwie stanowiło nierozwiązywalny problem. Słowacja jako kraj określony granicami administracyjnymi istnieje dopiero od roku 1918, mimo to kraina – symbolizowana przez góry i rzeki (Kriváň, Kráľová Hôľa, Wag, Dunaj itp.) – odgrywała w kształtowaniu słowackiej tożsamości narodowej ważną rolę. Była poetyckim wyobrażeniem „przestrzeni narodowej”, jak w poemacie *Maryna* Andreja Sládkoviča: „Słowacja moja, moja macierzy i mogiło moich kości...” (tł. J. Waczków).

Po trzecie: lud. Przede wszystkim lud wiejski, rolniczy. To zjawisko powszechne, że nacjonalizm, który jest ruchem typowo miejskim, za swego głównego idola uważa właśnie lud wiejski z jego „nienaruszoną ludową kulturą” i „czystym charakterem”. Koszula z wyszywanym wzorem ludowym pod miejską marynarką – taki zestaw także wśród słowackiej elity uchodził za modny strój.

Po czwarte: „środek”. Z psychologicznego punktu widzenia interesująca jest kariera tego symbolu, którym na użytek „pospolitego ludu” szermowała ideologia narodowa. Dla Słowaków środek jest ważnym wewnętrznym znakiem identyfikacyjnym. Potwierdza to chociażby znana skała przy kościele w Krahulach, na której widnieje napis: „środek Europy”. Ideolodzy nie zawsze są jednocześnie dobrymi geometrami. Gdyby tak było, mogli na skale napisać: „środek świata”. Jeśli bowiem ziemia jest okrągła, dowolny punkt na powierzchni stanowi jej środek. Z Europą sprawa jest bardziej skomplikowana, więc podobnych skał mamy kilka. W każdym razie motyw środka to znaczący element słowackiej tożsamości. Jest w tym głęboko zakorzeniony strach przed izolacją. Paradoksalnie, Słowacja zawsze stanowiła raczej peryferie niż centrum. Jej stolica Bratysława leży na peryferiach kraju, a mimo to według Słowaków Słowacja stanowi środek, a przynajmniej: środek Europy. Wyobrażenie to nabrało także wymiaru politycznego, ponieważ przez czterdzieści lat komunizmu Słowację świat włączał do „Wschodu” – do bloku wschodniego. Wielkie dyskusje o Europie Środkowej, powroty do Milana Hodży po roku 1989, ale także wcześniej, miały więc wyraźny wymiar polityczny: nie chcemy być Wschodem, zwróćcie nam nasz Środek! Także porażka Mečiara w wyborach w 1998 roku w znacznej mierze spowodowana była brakiem sukcesu w procesie integracji i obawami przed groźącą izolacją i ewentualnym ponownym włączeniem do Wschodu.

Inne symbole narodowe nie odgrywały już w kształtowaniu tożsamości narodowej tak istotnej roli. Słowacy mają swoje barwy narodowe, które są właściwie barwami słowiańskimi, mają swe godło, które zaczerpnęli od benedyktynów, mają hymn o melodii przejętej z pieśni ludowej (*Kopala studienku...*). Wszystkie te

symbole są stosunkowo stare, łączą się z forsowaniem nacjonalizmu w XIX wieku, nie zapadły jednak w słowacką świadomość tak głęboko jak na przykład *Marsylianka* u Francuzów.

Słowacy, co oczywiste, określali się także w procesie kształtowania tożsamości narodowej. Określali się przede wszystkim wobec współobywateli (czy raczej współmieszkańców) – Węgrów i madziaronów, tj. zmadziaryzowanych Słowaków, czyli odszczepieńców. Nie było to trudne. O wiele bardziej złożony był stosunek do Czechów. Jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku otwarte pozostawało pytanie, czy Słowacy są samodzielnym narodem, czy tylko jedną gałęzią narodu słowiańskiego wraz z Czechami, czy też tworzą z Czechami jeden naród czechosłowacki. Na płaszczyźnie politycznej kwestia jednego narodu odżyła na przełomie XIX i XX wieku – w czasie najsilniejszej madziaryzacji, i potem znowu po powstaniu Republiki Czechosłowackiej.

Proces kształtowania się nowoczesnego narodu słowackiego, a więc i słowackiej tożsamości narodowej, zakończył się po roku 1918, w czasach pierwszej Republiki Czechosłowackiej. Pierwszą przesłanką była zmiana programu politycznego podczas I wojny światowej. Zamiast postulatu autonomii w Królestwie Węgier, przedstawiciele Słowaków domagali się samodzielnego państwa, dzielonego z Czechami. Państwo czechosłowackie wniosło do ideologii narodowej nowe aspekty, ale też nowe problemy. Przejawiło się to w forsowaniu tendencji antymonarchistycznych i antyhabsburskich, które do tego czasu były Słowakom obce. Także słowacką historię zaczęto kształtować w nowy sposób – jako historię współżycia z Czechami (Państwo Wielkomorawskie jako wspólne państwo Czechów i Słowaków). Interesujące, że rozwój badań historycznych, stymulowany taką właśnie tendencją, przyniósł wiedzę, która tej linii jednak nie potwierdziła. W obszarze kultury i języka Słowacy kształtowali się jako samodzielny naród, a rozwój szkolnictwa i kultury, umożliwiony przez pierwszą Republikę Czechosłowacką, proces ten przyspieszył. Co prawda, jeśli chodzi o program polityczny, proces formowania zakończył się na poziomie dwóch różnych opcji. Z jednej strony byli ci, którzy przyjmowali argumentację centralistycznie zorientowanych partii rządzących i, mając świadomość słowackiej odrębności w zakresie kultury, w życiu politycznym akceptowali (albo przynajmniej tolerowali) unitarystyczny model pierwszej republiki. Ci drudzy, opanowani przez Słowacką Partię Ludową Hlinki, domagali się autonomii politycznej. Szczególną cechą słowackiej rzeczywistości było więc to, że Słowacy zakończyli swe formowanie narodu w postaci, którą znamy z botaniki jako przypadek rośliny *gingko biloba*: Z jednej strony jedność kulturowa i językowa, na drugim końcu zaś jak dwa osobne płatki dwie koncepcje polityczne. Taki podział polityczny do pewnego stopnia przetrwał aż do współczesności.

W sprawie problemu tożsamości narodowej należy jednak jeszcze dodać, że to, co na meta-płaszczyźnie jawi się jako zamknięta zbiorowość, w rzeczywistości stanowi bardzo różnorodny zbiór jednostek. Tak więc postrzeganie tożsamości narodowej jest bardzo zróżnicowane, powiedziałbym, że zindywidualizowane. W publicznych dyskusjach zawsze się to jednak przejawia w aspekcie grupy. Prowadzi się dyskusje o tym, kto naprawdę jest „właściwym” albo raczej „dobrym Słowakiem”. Jeśli obserwatorowi z zewnątrz świadomość historyczna słowackiego społeczeństwa wydaje się dość chaotyczna (np. nie potrafimy się porozumieć w sprawie świąt narodowych i dlatego mamy ich zapewne najwięcej na świecie), za optymistyczny sygnał można uznać fakt, że jak dotychczas nikt nie chce być „złym Słowakiem”. A może nie jest to aż takie optymistyczne?

[Ze słowackiego tłumaczyła Joanna Bakalarz]

O ile europejskie muzea klasy światowej, jak Muzeum Brytyjskie w Londynie, Luwr w Paryżu czy Muzeum Pergamonu w Berlinie, w swym uniwersalizmie wywodzą się z wieku oświecenia, to tzw. muzea narodowe są kreacją wieku romantyzmu, epoki, w której problem narodu – jego identyfikacji i dziedzictwa kulturowego, a także jego prawa do wolności – postawiony był z całą ostrością i poparty ofiarą krwi w trakcie powstań i wojen. Podstawową rolą muzeum narodowego jest obrazowanie, w pełnym lub częściowym zakresie, kultury danego narodu, przede wszystkim w aspekcie historycznym. Można sobie oczywiście takie muzeum wyobrazić jako uporządkowany, odpowiednio eksponowany i objaśniony zbiór dokumentów oraz zabytków z kolejnych epok, dotyczących ważniejszych wydarzeń w dziejach narodu oraz zasłużonych osób. Lecz muzeum narodowe może mieć i szerszy zakres: może przedstawiać warunki geograficzne, przyrodnicze i etniczne danego kraju, jego rozwój gospodarczy i społeczno-polityczny, a także dorobek naukowy, literacki i artystyczny. Jednym słowem, trudno jest zakresić granice tematyczne i ściśle ustalić sposoby rozwiązań ekspozycyjnych dla tak pojętej instytucji. W praktyce realizacja idei muzeum narodowego zawsze natrafiała na liczne przeszkody, głównie z powodu trudności w pozyskaniu odpowiedniego budynku oraz zabytków, zwykle już rozdzielonych pomiędzy wyspecjalizowane wcześniej muzea.

Pojęcie „muzeum narodowego” częściej łączy się ze zbiorami należącymi do narodu, niezbywalnymi, rozwijanymi według ustalonego programu. Jest to zwykle muzeum wielodziałowe, eksponujące oprócz obiektów kultury i sztuki narodowej także dzieła sztuki obcej. Najlepszym przykładem jest sam Luwr, którego właściwa nazwa brzmi Musée du Louvre, lub na przykład Nationalmuseet w Kopenhadze, gdzie zabytki archeologiczne z epoki Wikingów i obiekty ilustrujące duńskie średniowiecze sąsiadują ze starożytnościami egipskimi, syryjskimi, greckimi i rzymskimi. Chodzi tu przede wszystkim o państwowy status instytucji, w odróżnieniu od municypalnego lub regionalnego. Niekiedy narodowość jest ściśle określona, jak w przypadku Bayerisches Nationalmuseum w Monachium, Germanisches Nationalmuseum w Norymberdze albo Schweizerisches Landesmuseum w Zurychu. Bywa też tak, że zarówno „państwowość”, jak i „narodowość” zawarte są w nazwie, na przykład Gosudarstwiennyj Russkij Muziej w Sankt Petersburgu.

Zdzisław Żygulski jr – profesor, kustosz Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, wykładowca Uniwersytetu Jagiellońskiego, członek Polskiego Komitetu Narodowego ICOM (Międzynarodowej Rady Muzeów); autor ponad 200 prac naukowych, w tym 27 książek, m.in. monografii *Muzea na świecie. Wstęp do muzealnictwa* (Kraków 1982). Szczególnie interesuje się dawną i obecną architekturą muzeów.

Tekst referatu ogłoszonego podczas konferencji *Kraków i Norymberga w kulturze europejskiej* (Międzynarodowe Centrum Kultury, 6–7 XII 2004).

Polsce przypada zaszczyt posiadania najstarszego w Europie muzeum narodowego w czystej postaci: Świątyni Sybilli w Puławach, inaugurowanej w roku 1801. Było to dzieło księżnej Izabeli Czartoryskiej, której ojcem był Niemiec – hrabia Jerzy Flemming. Otóż księżna w ekstremalnych warunkach narodu, który utracił niepodległość, postanowiła ocalić pod swymi skrzydłami sporą część pamiątek narodowych po królach, hetmanach, artystach i uczonych, gromadząc je w swoistym Panteonie Sławy. Pamiątki te niemal w całości znajdują się w dzisiejszym krakowskim Muzeum Książąt Czartoryskich, budynek Sybilli nadal stoi w puławskim parku pałacowym.

Czeskie Muzeum Narodowe – Národní muzeum – powstało w Pradze już w 1818 roku, przekształcone ze Stowarzyszenia Patriotycznego Miłośników Sztuki, lecz długo nie dysponowało odpowiednim gmachem. Wreszcie na placu Wacława, w monumentalnej scenerii miejskiej przypominającej paryskie Pola Elizejskie, wzniesiono dlań w latach 1885–1890 imponujący neorenesansowy budynek według projektu Josefa Schulza. Rozciągająca się na sto metrów fasada, hall oraz schody ozdobione zostały licznymi posągami postaci alegorycznych i bohaterów narodowych. Salę centralną, nazwaną Panteonem, sięgającą do wysokości drugiego piętra, udekorowano również brązowymi popiersiami ludzi najbardziej zasłużonych dla czeskiego życia narodowego, kultury i nauki. Panteon stał się rychło miejscem uroczystych zebrań i manifestacji. W licznych salach pomieszczono zabytki prehistoryczne, historyczne, archeologiczne, numizmatyczne, mineralogiczne, geologiczno-paleontologiczne, zoologiczne i teatralne, a więc materii bardzo pomieszanej.

Jeszcze wcześniej kwestie te rozwiązały Węgrzy. Za sprawą hrabiego Ferenza Széchényiego już w 1802 roku założono w Budapeszcie Muzeum Historyczne (Történeti Múzeum). Tamże w latach 1837–1847 wzniesiono gmach Węgierskiego Muzeum Narodowego (Magyar Nemzeti Múzeum), imponującą neoklasyczną budowlę według projektu Mihály Pollacka. W amfiladowo ułożonych salach ukazano za pomocą świetnie dobranych obiektów dzieje Węgrów od czasów wędrowek ludów, kiedy w 896 roku osiedlili się nad Dunajem, poprzez okres świetności, a następnie czas upadku państwa i lata bohaterskiej walki o wolność i niepodległość.

Pora poświęcić uwagę Muzeum Narodowemu w Krakowie – najpierwszej w Polsce instytucji noszącej to miano, realizującej z góry powziętą, jasno określoną ideę muzealną. Upoważnia mnie do tego długa, może nawet zbyt długa, z górą pięćdziesięcioletni, czas pracy w Muzeum Książąt Czartoryskich, od roku 1950 związanym ściśle z krakowskim Muzeum Narodowym.

Opis wydarzeń, jakie towarzyszyły narodzinom Muzeum Narodowego w Krakowie, przekazało mi w bezpośredniej tradycji rodzinnej. Przed wojną w lwowskim mieszkaniu przez całe lata wśród pamiątek przetrwałych z XIX wieku, wówczas przecież niezbyt starych, choć w moim odczuciu pradawnych, stała, w ramach z białego metalu, fotografia mojej babki w sukni Wenecjanki z czasów renesansu, wykonana w atelier Walerego Rzewuskiego. Utrzymana w szlachetnych odcieniach brązu i kości słoniowej, mogłaby dziś uchodzić za wyblakłą fotografię kolorową. W takim to przebraniu matka mojego ojca, Wanda z Sądeckich, wystąpiła na balu w Sukiennicach podczas jubileuszu pięćdziesięciolecia twórczości pisarskiej Józefa Ignacego Kraszewskiego, w dniu 5 października roku 1879, kiedy to malarz Henryk Siemiradzki ofiarował miastu, z przeznaczeniem dla Muzeum Narodowego, swój ogromny, niedawno w Rzymie ukończony obraz zwany *Świecznikami chrześcijaństwa* lub *Pochodniami Nerona*. Wielki to był bal, a pamięć o nim dotrwała do moich czasów. Juliusz Kossak pokazał się w nim w stroju lisowczyka, według słynnego obrazu Rembrandta, jaki zdobył wówczas galerię Tarnowskich w Dzikowie, jego zaś syn Wojciech – w stroju sokołnika, z żywym sokołem na ręku.

Istotne są tu wyznaczniki czasu. Jubileusz Kraszewskiego był pierwszą podniosłą ogólnonarodową manifestacją Polaków po upadku powstania styczniowego, który pograżył kraj w najczarniejszej żałobie. Gorycz klęski zdawała się nie do zniesienia, nadzieje na odzyskanie niepodległości – znikome, osłabione w dodatku niedawną przegraną Francuzów w wojnie z Prusami. Naród potrzebował otuchy, pociechy i przywrócenia zdeptanej godności. Upajano się poezją trzech wieszczów, Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego, ale nie brzmiały w niej nuty triumfalne – przeciwnie, bohaterowie poematów i dramatów, Gustaw i Konrad, Anelli i Kordian, hrabia Henryk i Pankracy, sami byli nosicielami nieszczęść, zwykle nawet podwójnych, osobistych i społecznych, oraz wyrazicielami romantycznych zwątpień i rozterek. Kiedy w roku 1869 obiegła Kraków i kraj wieść o odnalezieniu w katedrze krakowskiej grobu króla Kazimierza Wielkiego, nie tyle wywołała ona w narodzie poczucie dawnej mocy, ile nostalgiczne i cmentarne rozpamiętywanie przeszłości. Korona królewska tkwiła na nagiej czaszce z pustymi oczodołami. Teraz naród pragnął innej wizji, choćby tylko legendarnej, ale krzepią-

cej i odnawiającej wiarę we własne siły. Tego właśnie dostarczał, sięgając często do prasłowiańskich źródeł, w swych powieściach historycznych Kraszewski i dlatego serdecznie go fetowano podczas jubileuszu w Krakowie. Ale żądano czegoś więcej. Potrzebne były materialne dowody historyczne: portrety królów i hetmanów, regalia, trofea dawnych zwycięstw, zbroje husarskie i szable-karabele, chorągwie narodowe. A wszystko to, obok obrazów historycznych, wystawione być winno w Muzeum Narodowym, o utworzenie którego nieustannie zabiegali patrioci, wśród nich Wincenty Pol, Józef Dietl i Teodor Nieczuja-Ziemięcki.

Program polskiego Muzeum Narodowego najtrafniej ujął w 1871 roku Józef Dietl, ówczesny prezydent Krakowa i były rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pisał on: „W odrestaurowanych Sukiennicach urządzić by wypadało galerię królów, bohaterów, uczonych i artystów polskich. Tam historyczne obrazy uwieczniające wielkie zdarzenia narodu, tam zbiory etnograficzne, tam kształty dawnych wojsk polskich ozdabiać powinny sale – prawdziwe Muzeum Narodowe stanowiące”.

Precyzyjnie zrekonstruowane kalendarium powstawania Muzeum, wydobyte z archiwum dokumenty, teksty przemówień, komentarze prasy, fotografie i ryciny świadczą, że wówczas, dnia 5 października przed stu dwudziestoma pięciu laty, doszło w Krakowie do swoistej kumulacji uczuć społecznych, że naród zjednoczył się we wspólnym uniesieniu i że właśnie w tej niebywalej atmosferze nastąpiło poczęcie instytucji, na którą tak długo czekano. 25 lat temu, w stulecie tego wydarzenia, urządzono w Sukiennicach wystawę *Narodziny Muzeum*. Zebrano wszystkie obrazy, jakie w ślad za Siemiradzkim ofiarowali polscy artyści. To oni byli pierwszymi fundatorami Muzeum. W jednej z gablot umieszczono reprodukcję rysunku Juliusza Kossaka, wydrukowaną w ówczesnym warszawskim „Tygodniku Ilustrowanym”, przedstawiającą wspomniany bal. Dolną halę Sukiennic, gdzie dziś nęcą kramy z pamiątkami, rozjaśnioną blaskiem lamp gazowych, wypełnia tłum gości – panowie w kontuszach i we frakach, oficerowie w austriackich mundurach, panie we wspaniałych toaletach, na ścianach lustra i girlandy kwiatów, a wejścia do hali przysłonięte aksamitnymi portierami. Inna znów rycina wyobraża wieczorny pochód z pochodniami – *Fackelzug*, jaki urządzili uczestnicy uroczystości, udając się pod Hotel Krakowski, gdzie rezydował Siemiradzki. On jednak zszedł z balkonu i ujawnił jedną z pochodni, poprowadził tłum pod dom Jana Matejki, jemu symbolicznie oddając berło władania nad sztuką polską.

Na obrazie Siemiradzkiego też płonęły pochodnie, ale sporządzone z umęczonych ciał ludzkich, dla nasycenia żądzy okrucieństwa Nerona i jego dworu. Temat nie był zwyczajny i wydawało się, że nikt tu nie pozostanie obojętny. Niebawem jednak przypisano artyście różne złe cechy akademizmu, zarzucając mu nieszczerść i wymuszoną pozę. Akademizm nie miał powodzenia także w XX wieku, kiedy sztuką targaly gwałtowne burze, a i dziś niezbyt długo zatrzymują się przed tym obrazem, oznaczonym numerem 1 inwentarza muzealnego, a niedawno odnowionym, przewodnicy prowadzący grupy zwiedzających. Wywołuje on raczej zdziwienie. Godzi się przecież pamiętać, że w inaugurowanym Muzeum *Pochodnie* budziły nieklamany zachwyt, a ich wpływ sięgnął daleko poza mury Sukiennic, bez przesady rzecz można – na cały świat. Bo właśnie *Pochodnie* natchnęły Henryka Sienkiewicza do napisania *Quo vadis*, najślawniejszej polskiej powieści. Oba dzieła zawierały odniesienia do losów Polski. Nietrudno dopatrzyć się rysów okrutnego cara w Neronie oraz postaci nieszczęsnych Polaków w owych pierwszych męczennikach chrześcijaństwa. Podobnie w *Quo vadis*, Ligię, niewolnicę pochodzącą ze Śląska, uratuje Ursus, skracając na arenie kark potężnemu teutońskiemu turowi. Z kolei ona natchnie Siemiradzkiego do namalowania *Dirce chrześcijańskiej*, dziś w warszawskim Muzeum Narodowym.

Owo sprzężenie literatury i malarstwa stanie się czynnikiem kształtującym polską sztukę i zarażem polskie muzealnictwo. Pierwszym wielkim dziełem zakupionym przez Muzeum będzie obraz Jacka Malczewskiego *Śmierć Elenai*, podług poematu Juliusza Słowackiego *Anielli*. Jest to nadal jedno z najpiękniejszych i najbardziej przejmujących płócien Galerii w Sukiennicach.

Polacy chcieli jednak, jak powiedziałem, uwolnić się od dominującego kompleksu cierpiętnictwa i spojrzeć inaczej na swą historię, przypomnieć momenty chwały i potęgi. Ta tendencja była widoczna już w pierwszych darach dla Muzeum. Wśród nich zwracał uwagę obraz średnich rozmiarów, utrzymany w stylu monachijskim, Bronisława Abramowicza *Uczta Wierzyńka*. Temat był świetnie wybrany: świadczył o dyplomatycznym triumfie Kazimierza Wielkiego goszczącego monarchów z różnych stron świata, a zarazem o prestiżu gospodarza, krakowskiego mieszczanina Mikołaja Wierzyńka, zresztą Niemca z pochodzenia. Malowidło to wyznaczało jeszcze inny ważny motyw Galerii: swoistą aktualizację, inaczej mówiąc, stworzenie wizji artystycznej, która przywołała na pamięć doniosłe wydarzenie historyczne, jakie miało miejsce właśnie tutaj, na kra-

kowskim Rynku. Celem owego zjazdu było usunięcie rozbieżności między władcami państw Europy Środkowej i rozpatrzenie projektu ligi antytureckiej. Uczestnikami byli: cesarz Karol IV Luksemburski, jego syn Wacław Czeski, król Ludwik Węgierski, król Danii Waldemar, król Cypru Piotr Lusignan, margrabiowie brandenburscy Otto i Ludwik, książę świdnicki Bolko, książę wologosko-słupski Bogusław IV z synem Każkiem, książę mazowiecki Siemowit III i książę opolski Władysław. Spotkanie uświetnione turniejem rycerskim odbyło się z wielkim przepychem. Wierzynekowa uczta była mimo wszystko zbyt odległa w czasie, nie niosła treści aktualnie ważkich dla Polski. Misję kreacji dzieła, o jakie naprawdę chodziło, podjął mistrz Jan Matejko, któremu Siemiradzki powierzył rząd dusz i który od samych początków uczestniczył w tworzeniu polskiego Muzeum.

Decydujące znaczenie dla ideowego i materialnego rozwoju Muzeum miała pierwsza wielka wystawa czasowa w Sukiennicach w roku 1883, dokumentująca triumf króla Jana III Sobieskiego w dwusetlecie odsieczy wiedeńskiej. Dwa lata później Muzeum pozyskało gigantyczne dzieło Matejki *Hołd pruski*. Obraz, namalowany trzy lata wcześniej, ofiarował artysta narodowi, z myślą o umieszczeniu na Wawelu, gdzie upatrywano siedziby dla Muzeum Narodowego, ale który wciąż jako rodzaj cytadeli panującej nad miastem, okupowany był przez wojsko austriackie. *Hołd pruski* natychmiast wysłano za granicę, na wystawę w Paryżu. Owa polityczno-dyplomatyczna rola ogromnych kompozycji matejkowskich zasługuje na specjalną uwagę. Po powrocie z Francji za zgodą artysty i Wydziału Krajowego obraz wstawiony został we wspaniałą, przez mistrza zaprojektowaną ramę i umieszczony w Sukiennicach, z którymi odtąd trwale jest związany. Głęboki sens tkwił w tym, że rzeczywisty hołd złożony przez księcia Albrechta Hohenzollerna polskiemu królowi Zygmuntowi Staremu odbył się właśnie tuż obok, po południowej stronie krakowskiego Rynku, w miejscu zaznaczonym pamiątkową płytą. Nie była to już mglista, osnuta dymami aluzja, jak w *Pochodniach*, ale konkretny fakt rysujący się przewagą Polski i znak jej majestatu, niezależnie od akcentów smutnej refleksji rzutującej w przyszłość, widocznej na twarzy królewskiego błazna Stańczyka. Matejko, zgodnie ze swą koncepcją artystyczną, stosował osobliwy realizm rekwizytów, często anachronicznych, wziętych ze zbiorów krakowskich, przeważnie z Muzeum Książąt Czartoryskich, a nadto posługiwał się modelami osobowymi, zapraszając do pozowania ówczesnych prominentów miasta, też członków własnej rodziny, a nawet umieszczając w tłumie dwukrotnie swój autoportret (w postaci wspomnianego Stańczyka i w postaci królewskiego architekta, Włocha Berrecciego). Był to więc rodzaj namalowanego żywego obrazu albo namalowanego teatru, w którym aktorami byli konkretni ludzie, świadomi swej roli i marzący o wielkości.

W ciągu minionych 125 lat obraz zaledwie kilka razy opuszczał swe miejsce. W roku 1894 pojechał do Lwowa, aby uświetnić Wystawę Krajową, a w cztery lata później do Wiednia, w związku z jubileuszem cesarza Franciszka Józefa I. Kiedy wracał, witany był uroczystie, z udziałem orkiestr przygrywających na Rynku.

Zachowała się przejmująca fotografia z końca sierpnia 1939 roku, dokumentująca ewakuację w obliczu nadciągającej wojny: *Hołd pruski* wyjęty z ram i zwijany na wielkim drewnianym bębnie. W najgłębszej tajemnicy przewieziony został do Zamościa i tam ukryty w podziemiach kościoła św. Katarzyny. Ale ponieważ schron ten uznano za niepewny, już w listopadzie tegoż roku został wzięty z powrotem do Krakowa. Przetrwiał bezpiecznie wśród skrzyń z innymi zabytkami, nie udało się hitlerowcom przechwycić go i zniszczyć. W minionej niemiłej epoce do dzieła zabrał się Tadeusz Kantor i namalował kontrplótno: *Emballage „Hołdu”*, a więc w proteście wobec ponurej rzeczywistości *Hołd* zapakowany, zapomniany, z którego pozostał jedynie tragiczny Stańczyk. Dziś *Hołd pruski* nadal zdobi sale Sukiennic, uświetnia uroczyste zebrania, towarzyszy koncertom i nie jest już ważna jego istotna treść, ale sama historia i uroda obrazu.

Kolejnym wydarzeniem, do którego w XIX wieku stale nawiązywano, była insurekcja Tadeusza Kościuszki, inaugurowana przysięgą na Rynku krakowskim w dniu 24 marca 1794 roku – również zlokalizowana i uczczona odpowiednią płytą, utrwalona w wizjach malarskich przechowywanych w Galerii w Sukiennicach. Dokumentalny, ale naiwny obraz tego wydarzenia, pędzla Michała Stachowicza, zmonumentalizowany został przez Matejkę w kolosalnym płótnie *Kościuszko pod Racławicami*, ze składek społeczeństwa zakupionym dla Muzeum w roku 1890. Nie o bitwę chodziło w tym obrazie i nie o efemeryczny triumf nad rosyjską armią (nikłe siły polskie nie były wówczas w stanie złamać carskiej potęgi), ale o przełom, jaki dokonał się w narodzie, kiedy obok szlachty i mieszczaństwa wystąpili chłopci, zjednoczeni w walce o niepodległość. Wytykano Matejce malarskie słabości tej kompozycji, ale treści, jakie niosła, podkreślały ważność fundamentalnej, patriotycznej idei Muzeum Narodowego.

Żadne inne obrazy pozyskane potem dla bujnie rozwijającej się Galerii – ani kapitalne etiudy Piotra Michałowskiego, jego szwależerskie szarże pod Somosierrą i wizerunki Napoleona, „boga wojny”, ani rozchukane na ukraińskich stepach konie *Czwórki* Chelmońskiego, ani perwersyjny *Szał* Podkowińskiego – nie mogły osłabić ładunku ideowego zawartego w owych trzech opisanych gigantycznych płótnach. Co więcej, śmiem twierdzić, że dzięki nim Galeria w Sukiennicach nadal pozostaje ideowym centrum Muzeum Narodowego.

Nurt patriotyczny i triumfalny, widoczny także w architektonicznych dziejach Muzeum Narodowego, pozostał – niestety – niespełniony. Wobec nieustannie rosnących zbiorów szybko zrozumiano potrzebę wzniesienia nowego, odrębnego gmachu dla Muzeum, tak jak to zrobili Węgrzy i Czesi już w XIX wieku.

Gdy tylko Polska odzyskała niepodległość, postanowiono w roku 1919 zbudować w Krakowie Pomnik Wolności, który rychło złączono z ideą ufundowania nowego gmachu muzealnego. W projekcie Adolfa Szyszko-Bohusza monument ten miał stanąć na skraju krakowskich Błoni, u wylotu ulicy Wolskiej, dzisiejszej Piłsudskiego. Horyzontalny ciąg pawilonów ujęty kolumnadą zwieńczony był pośrodku łukiem triumfalnym, nieco podobnym do paryskiego łuku na placu Gwiazdy, dziś generała de Gaulle’a. W prześwicie łuku rysował się odległy kopiec Kościuszki. Lecz zamiary te były ponad siły młodego państwa, nie zrealizowano więc ani Bohuszowego projektu, ani żadnego innego, tym bardziej że świat wraz z Polską ogarnięty został straszliwym kryzysem. Dopiero w początkach lat trzydziestych powrócono do tej myśli i przyjęto plan nowego gmachu Muzeum, tym razem wspólnego dzieła Czesława Boratyńskiego i Edwarda Kreislera, przy współpracy Adolfa Szyszko-Bohusza i dyrektora Muzeum Feliksa Kopery, z osobnym projektem fasad, wykonanym przez architektów warszawskich: Bolesława Schmidta, Janusza Juraszyńskiego i Juliusza Dumnickiego. Ośrodkiem ogromnego, dwukondygnacyjnego bloku miała być wyniosła rotunda, odrębny człon architektoniczny, Panteon sławy Polaków i ich walki o niepodległość, niewątpliwe echo pierwszego polskiego Panteonu – Świątyni Sybilli, wzniesionej przez księżną Czartoryską w Puławach, otwartej w roku 1801. Był to zapewne pomysł Feliksa Kopery, podsunęty projektantom gmachu. Ściany Panteonu zdobić miały projekty nie zrealizowanych witraży Stanisława Wyspiańskiego dla krakowskiej katedry, ze świętym Stanisławem, patronem Polski, księciem Henrykiem Pobożnym, który zginął w obronie Śląska przed najazdem Tatarów, oraz królem Kazimierzem Wielkim. W dolnej sali Panteonu widziano miejsce dla urny z sercem generała Jana Henryka Dąbrowskiego, twórcy Legionów we Włoszech i bohatera polskiego hymnu narodowego. Wokół trumny straż trzymać mieli rycerze – symbolizowani przez zbroje husarskie, na ścianach miały być rozwieszone chorągwie narodowe i trofea. Na parterze, na wprost wejścia głównego, zaprojektowano wielką salę reprezentacyjną, odpowiednio udekorowaną, mającą służyć wystawom, kongresom i ważnym uroczystościom. Po obu jej stronach, na pierwszym i drugim piętrze, ciągnęły się sale przeznaczone na wystawy stałe polskiej sztuki od czasów średniowiecza aż do czasów najnowszych. Z tyłu budynku, od strony Biblioteki Jagiellońskiej, zaprojektowano kolumnadę oskrzydłającą dziedziniec mieszczący lapidarium i zabytkowe działa. Temu monumentalnemu zamierzeniu towarzyszył niezwykle entuzjazm społeczeństwa. Bardzo ożywioną akcję gromadzenia pieniędzy prowadził społeczny Komitet Budowy Muzeum Narodowego. Drukowano artykuły w prasie codziennej, urządzano koncerty i bale, wzniesiono przy Błoniach specjalny pawilon reklamujący budowę. Położenie kamienia węgielnego, w obecności prezydenta Ignacego Mościckiego i księdza biskupa sufragana krakowskiego Stanisława Rosponda, nastąpiło w dniu 1 czerwca 1934 roku. Wśród rozbudzonego entuzjazmu i ofiarności społeczeństwa prace budowlane przebiegały sprawnie i spodziewano się rychłego urzeczywistnienia planów.

Wojna roku 1939 zadała bezlitosny cios temu przedsięwzięciu. Najeźdźcy okupujący Kraków zarekwirowali częściowo wzniesiony budynek i przystosowali do swych nikczemnych celów – kasyna oficerskiego SS i Gestapo. Po uwolnieniu kraju od hitlerowców rozpoczęły się rządy sowieckie. Władcy nie uważali, żeby Polakom potrzebne było patriotyczne muzeum narodowe. Prace przy Nowym Gmachu ciągnęły się długo, przy czym z całym rozmysłem zatracono pierwotną ideę. Nie wzniesiono rotundowego Panteonu, serce zaś generała Dąbrowskiego przekazano do Poznania, pod hipokrytycznym pozorem, że w roku 1806 wkroczył do tego miasta wraz z wojskami Napoleona. Nie pomogły protesty. Nieodwołalne decyzje zapadły w komitetach partyjnych.

Tuż po zakończeniu prac, kastracyjnych w stosunku do pierwotnego planu, w roku 1979, w studencie Muzeum, Nowy Gmach błysnął niezwykle, ale efemerycznym blaskiem dzięki wystawie *Polaków portret własny*, urządzonej za sprawą Marka Rostworowskiego i jego zespołu: Janusza Wałka, Jana Dreścika, Krystyny Moczulskiej, Heleny Małkiewiczówny i Doroty Dec. Wielka, majestatyczna ekspozycja, za pomocą portretów

ukazująca zawiłe dzieje Polaków, zaskoczyła władze partyjne. Ściągnęła setki tysięcy widzów, przyczyniła się do zwycięstwa ducha wolności.

Ale wystawa przeminęła, pozostał zaś Nowy Gmach Muzeum zwany teraz Gmachem Głównym, niestety, pozbawiony duszy. Miejsce owej reprezentacyjnej hali i sybirińskiej rotundy zajęła trójnawowa, ciężka i mroczna sala wystaw czasowych. Sale pierwszego i drugiego piętra przeznaczono na stałą wystawę nowszego malarstwa i rzeźby polskiej. Urządzono permanentne wystawy działu militariów „Broni i Barwy” oraz działu rzemiosła artystycznego, interesujące dla specjalistów, ale nie w pełni wyrażające ideę muzeum narodowego (niemal zupełnie pozbawione są warstwy ikonograficznej, która mogłaby pobudzić wyobraźnię widza). Tak więc Gmach Główny żywi się prawie wyłącznie wystawami czasowymi, a kiedy ich brakuje, ziele po prostu pustką. Same jego wnętrza, zwłaszcza dolne, nie mające wygodnej i zrozumiałej komunikacji z wyższymi piętrami, nie odpowiadają kryteriom nowoczesności. I stąd konieczność wystawienia kolejnego gmachu, aneksowego, którego wstępny projekt został nam niedawno pokazany. Wymaga on kompetentnej oceny i krytyki. W naszych warunkach wzniesienie nowego gmachu muzealnego stawia nas w perspektywie całego następnego stulecia. A więc winno się podjąć szeroką dyskusję o tym, w jaki sposób można dziś określić i zrealizować właściwą ideę muzeum narodowego, nie tylko ze względu na tytuł własności i prawo administracji.

W gruncie rzeczy recepta jest bardzo prosta: poprzez wybitne dzieła sztuki przedstawić dzieje narodu i wywołać ducha, który ten naród ożywia. Tę rolę po części przejęły inne muzea powstałe w Polsce i poza Polską w wieku XIX i XX, a więc Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie i dawne polskie muzeum w Rapperswilu, a potem Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu wraz z Muzeum Katedralnym w Krakowie, warszawskie Muzeum Narodowe wraz z muzeum pałacowym w Wilanowie, a także poznańskie Muzeum Narodowe i wreszcie Zamek Królewski w Warszawie. Wybrane połączone dzieła z tych muzeów mogłyby się złożyć na idealne polskie muzeum narodowe. Istnieć ono może jedynie jako „muzeum wyobraźni”, o którym niegdyś pisał André Malraux, a które dziś nazywamy muzeum wirtualnym.

Niedaleko zamku cesarskiego w Norymberdze znajduje się uliczka, której nazwa w równym stopniu budzi zazdrość, co złość. To ulica Jana Neudörfera, autora *Nachrichten von Nürnberger Künstlern* (1547). Zazdrość wynika z faktu, że Norymberga – w odróżnieniu od Krakowa – doczekała się swojego Vasariego. Złość – z faktu, że jedno zdanie z dzieła Neudörfera w wielkim stopniu przyczyniło się do wielkiej burzy, jaka wybuchła wśród polskich historyków w 2. połowie XIX wieku.

Imię twórcy ołtarza mariackiego bardzo szybko zostało w Krakowie zapomniane. Nie ma w tym nic dziwnego. Wit Stwosz przebywał w Krakowie do 1496 roku – kilka lat później do Krakowa zawitał już tokański renesans, zapowiadany nagrobkiem Jana Olbrachta w katedrze wawelskiej. Wrażliwość Stwosza nie odpowiadała gustom następnych epok. A choć w połowie XVII wieku ołtarz odnowiono na koszt rady miejskiej, to przecież już w 2. połowie XVIII wieku postanowiono zastąpić go nowym, odpowiedniejszym, barokowym. Zachowując wszelkie proporcje: ołtarz uratowała śmierć księdza Jacka Łopackiego, proboszcza kościoła NMP, skądinąd wybitnego intelektualisty rozkochanego jednak w baroku.

Imię Wita Stwosza powróciło do Krakowa dopiero na początku XIX wieku, w okresie romantyzmu, zafascynowanego przecież średniowieczem; powróciło dzięki Ambrożemu Grabowskiemu (1782–1868) – niestrudzonemu badaczowi Krakowa. Jego życiorys jest jednym z wielu dowodów, że dla tego miasta najwięcej zrobili ludzie, którzy się w nim nie urodzili. Ten syn organisty spod Kęt odnalazł w archiwach zagubione w pomrokach dziejów imię średniowiecznego geniusza. Nazwiskiem Grabowskiego, autora ponad 60 książek, nazwano potem jedną z sal Collegium Maius. Nie wiadomo jednak, czy archiwiście udało się „wypromować” nazwisko średniowiecznego artysty, gdyby nie pomoc dwóch współczesnych mu twórców. O autora tak znakomitego polptyku pytał podczas swej wizyty w Krakowie wielki duński rzeźbiarz neoklasycystyczny Bertel Thorvaldsen (sam pozostawił kilka dzieł w katedrze wawelskiej). Piotr Michałowski żądał odnowienia dzieła Wita Stwosza „w swoim rodzaju prawie jedynego i na uwielbienie największych artystów zasługującego, będącego dumą sztuki polskiej”¹. Odkrycie historyczne niewątpliwie wagi miało jednak swój awers i rewers. Rzecz w tym, że odkrycie imienia Wita Stwosza przypadło na czas zaborów, a jednocześnie na czas kształtowania się pojęcia „naród”. To komplikowało sprawę, bo odtąd życiorys i dzieło Wita Stwosza zaczęły być wiązane z polityką.

Po raz pierwszy, gdy w 2. połowie XIX wieku doszło do wielkiej batalii historyków – i nie tylko historyków – o przynależność narodową średniowiecznego rzeźbiarza, a w dalszej kolejności o właściwe brzmienie jego na-

Agnieszka Sabor jest historykiem sztuki, redaktorką „Tygodnika Powszechnego” i Wydawnictwa „Austeria”.

Tekst referatu wygłoszonego podczas konferencji *Kraków i Norymberga w kulturze europejskiej* (Międzynarodowe Centrum Kultury, 6–7 XII 2004).

zwiska. Trudno w tym przypadku mówić o propagandzie, raczej o niezwyklej emocjach zbiorowych. Może właśnie dlatego ten aspekt politycznej historii Wita Stwosza, nazywany często „Swoszjadą” ze względu na swój awanturniczy i nieco irracjonalny z dzisiejszej perspektywy charakter, wydaje się nie tylko najciekawszy, ale i najbardziej wzruszający. Tak bardzo chcieliśmy, żeby Wit Stwosz okazał się Polakiem...

Po stronie niemieckiej tego sporu największe znaczenie ma praca Baadera *Beiträge zur Kunstgeschichte Nürnberg* (1862) i jego późniejszy artykuł o jakże znaczącym tytule *Veit Stoss kein Pole sondern ein geborener Nürnberger*, wylicza w nim bowiem kilku mieszczan norymberskich o tym nazwisku, m.in. Michała Stossa, pasamonika z 1415 roku, który – jak przypuszcza – był ojcem Wita. Po raz pierwszy niemiecką monografię Stwosza w 1906 roku wydał jednak w Lipsku Berthold Daun. Po stronie polskiej głos zabrali niemal wszyscy: Władysław Łuszczkiewicz, Jan Ptaśnik, Leonard Lepszy, Jan Sas Zubrzycki, Tadeusz Szydłowski, Szczesny Detloff. Wielką rolę w batalii o przynależność narodową Wita Stwosza odegrała przedziwna – bardzo emocjonalna i zadzierzyscie polemiczna – postać publicysty-oryginała Ludwika Stasiaka, który sam uważał się za malarza i artystycznego spadkobiercę Jana Matejki, a także za historyka – ucznia „króla na Szlaku”, przywódcy konserwatystów krakowskich Stanisława Tarnowskiego. Do historii przeszedł jednak jako ten, który z Wita Stwosza uczynił „sprawę narodową”, na długie lata rozpalając opinię publiczną w całej Polsce.

Jako argumentów używano w tej batalii kilku dokumentów. Pierwszym były przywołane już wyżej *Nachrichten von Nürnberger Künstlern* Jana Neudörfera z 1547 roku. Dziewiętnastowieczne wydania dzieła (1822, 1828, 1875) opracowywano na podstawie odpisów, nie zaś oryginału, tego bowiem nie znano. W pierwszym wydaniu w ogóle nie ma wiadomości o miejscu urodzenia Wita Stwosza; w drugim – a wydawca twierdził, że jest w posiadaniu oryginału – pojawia się tekst „Dieser Veit Stoss (...) von Cracau birdig”. To dawało argument wszystkim, którzy chcieli udowodnić polskość Stwosza: najlepszym dowodem miał być fakt, że polskie pochodzenie przyznawali mu – w osobie Neudörfera – sami Niemcy... Drugim argumentem był testament Macieja Stwosza, brata Wita, który w 1482 przyjął krakowskie prawo miejskie. Powoływano się na zdanie: „Ich Matys Stos oder Schwab als man mych nent”. Jednak Jan Ptaśnik w książce *Ze studiów nad Witem Stwoszem i jego rodziną* (1912) zastanawia się, jakie wnioski można wyciągać z faktu, że brat rzeźbiarza nazywany był w Krakowie Szwabem: „Czy jednak on sam uważał się za Niemca? Trudno wierzyć, skoro córkę swą ukochaną nazywa w testamencie Hanuchną”².

Kolejną – kto wie, czy nie najbardziej kontrowersyjną – ośią sporu okazał się dokument Jana Heydeka, w którym ten pisarz rady miejskiej z czasów Stwosza opisał historię powstania ołtarza mariackiego, nadmieniał przy tym, że Polacy nic na to dać nie mieli, ofiarodawcami byli wyłącznie Niemcy, zaś dzieło samo wykonał „Vittus Almanus de Norimberga vir mirae constantiae et fidelitatis”. Niby wszystko napisane *expressis verbis*, ale wątpliwości, jakie wysuwali polscy historycy, wcale nie były niedorzeczne: dokument Heydeka był odpisem z 1533 roku, a wtedy właśnie w swą najgorętszą fazę wchodził spór między polsko- a niemieckojęzycznymi obywatelami Krakowa o to, do kogo ma należeć kościół Mariacki (spór ten król Zygmunt Stary rozstrzygnął na korzyść Polaków). Dokument mógł więc zostać propagandowo zafałszowany na początku XVI wieku. I jeszcze jedno źródło pisane, które miało polskość Stwosza udowodnić: list z 1506 roku, który rzeźbiarz wystosował do rady miejskiej Norymbergi, list napisany bardzo złą niemieczyzną...

Kim więc miałby być Stwosz dla niektórych, najbardziej zagorzałych óczesnych polskich polemistów? Pamiętajmy, że były to czasy, kiedy na placu Matejki za zgodą władz austriackich stawał Pomnik Grunwaldzki. Oto genealogia rzeźbiarza, pióra najzagorzalszego z obrońców polskości Stwosza, Ludwika Stasiaka, stanowiąca fragment tekstu, którego tytuł zawiera w sobie niemal wszystko: *Od wodza wojsk polskich w 1181 roku Ottona Stwosza aż po ostatniego z rodu Bogusława Stwosza* (notabene język prac Stasiaka – *Rewindykacja własności naszej*, 1911; *Są jeszcze w Polsce sędziowie*, 1912 – to znakomity materiał dla studentów dziennikarstwa):

„Prawdopodobnym ich gniazdem rodowym był Stoszyn na Śląsku. Ród Stwoszów należał do stanu rycerskiego, który się wysługiwał dynastii Piastów. W służbie piastowskiej dorobili się Stwosze wielkiego majątku i wielkiego znaczenia. Przekonamy się, że oni między książętami spory graniczne rozstrzygają. Równocześnie atoli rozrasta się ród niesłychanie, skutkiem czego boczne linie tracą powoli ziemię i o zdobycie chleba starać się muszą. Już w chwili największej potęgi tego rodu widzimy biedniejszych Stwoszów jako zaciężnych najemników żołnierskich, bijących się dla chleba. Przed połową XV wieku jest na Śląsku mnóstwo dziedziców i dzierżawców Stwoszów, dawna ojcowizna śląska jest za ciasna, bezimienni szlachcice w świat za chlebem iść

muszą, rzemiosła się chwytają. Jeden z nich, emigrując, dotarł aż do Norymbergi, równocześnie cała falanga idzie do krakowskiej ziemi. Bogatsi, posiadający koneksje, wstępują do służby na dworze króla polskiego, prosząc go o potwierdzenie śląskiego szlachectwa, co też Kazimierz Jagiellończyk czyni, biedniejsi – których nie stać na potwierdzenie herbu – biorą w dzierżawę wsie krakowskie, najbiedniejsi szukają pracy w mieście, mieszczają się, zarabiając na życie rzemiosłem. Są złotnikami, rusznikarzami, szewcami, piekarzami itp. Na pewno druga, być może, że także trzecia generacja mieszczan krakowskich Stwoszów, wydaje wielkiego geniusza. Dziadowie jego stracili herb Lekna, zrobił ten drążkowy herb miejsce znakowi mieszczańskiemu, wykutemu na sarkofagu Jagiellończyka, monogramowi Stwosza, który należy do najznakomitszych herbów świata”³.

Jak się okazuje, chcieliśmy więc mieć Stwosza nie tylko Polakiem, ale i szlachcicem, co w kraju, w którym ziemiańskie tradycje do dziś są tak ważne, nie może dziwić. I takim właśnie, polskim szlachcicem, objawił się Wit Stwosz w dziewiętnastowiecznym teatrze. Dwa poświęcone mu dramaty – Władysława Wędrychowskiego (1866) i Wincentego Rapackiego (1874) – cieszyły się sporym powodzeniem. Obydwaj autorzy starali się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego rzeźbiarz – tak szanowany w Krakowie – wyjechał do Norymbergi, gdzie spotkać go miało nieszczęście. U Wędrychowskiego za granicę wysłał artystę Długosz: „Za Norymbergą do niego się wstawię / W sprawie ojczyzny. Kiedy obcy pragną / Poznać się z sztuką polską, niech zobaczą / Że Polska także i w sztukach podoba / Innym narodom przodkować”⁴. U Rapackiego sprawę wyjaśnia sam Stwosz, który na pytanie króla portugalskiego Emanuela odwiedzającego jego pracownię: „Wyście tu obcy?”, odpowiada: „Tak, jestem Polakiem. Kraj mój nawiedzony wojną i pożogą, Ziomkowie moi zakuci w żelaza / I z mieczem w dłoni muszą stać na straży / przed bisurmaństwem, co się w kraj nasz wdziera, A tam gdzie dach jest niepewny nad głową I kunszt nadobny krzewić się niezdolen / Burza wre ciągle i w jednym z pożarów / Straciłem mienie i dobytek cały / A później żonę i dzieci mych troje / Z rozpaczą w duszy opuściłem gród mój / I tu osiadłem / (...) Tęsknota ciągnie do rodzinnej strony, lecz miłość sztuki przykuwa do miejsca”⁵.

Z tego wszystkiego wynika, że tak naprawdę Wit Stwosz pojechał do Norymbergi pokazać tamtejszym artystom, jak się robi sztukę. Zresztą, nie on pierwszy. Jak wiadomo, Norymberga słynęła przed wiekami z produkcji dzwonów i zegarów wieżowych. Dowodem choćby krakowski Dzwon Zygmunta. I cóż się okazuje? Po lekturze Rapackiego dochodzimy do wniosku, że tajemnicę produkcji tych mechanizmów przywieźli do Norymbergi Słowianie, tacy jak starzec-żebrak, który odwiedza Stwosza z modelem zegara. Zazdrośni norymberczycy wykłuli mu oczy, aby nikomu innemu nie przekazał swej tajemnicy. Teraz błaga Stwosza: „Lecz to mi przyrzec musisz uroczyste, że Norymbergę opuścisz niezwłocznie I w kraju Franków moję myśl uwiecznisz. Tam lud jest dobry – tu wrogi nam zawsze, Pokąd gołębie serca mieć będziemy”⁶. Autorzy dramatów są święcie przekonani, że to właśnie Stwosz jest twórcą grobowca św. Sebalda w dedykowanym mu, dziś protestanckim kościele, a także cyborium w kościele św. Wawrzyńca. To cyborium w dramacie Rapackiego staje się zresztą bezpośrednią przyczyną katastrofy artysty, rzemieślnicy cechowi nie rozumieją bowiem jego zakrzywionej u góry formy, widzą w niej nieumiejętność, nie zaś znak twórczej pokory. A „Cech nie żartuje”⁷, jak ostrzeża jedna z postaci sztuki.

Elementem walki o „polskość” autora ołtarza mariackiego było także brzmienie jego nazwiska. Używana dziś w Polsce pisownia „Stwosz” zastosowana została po raz pierwszy przez Ambrożego Grabowskiego, który tak odczytał napis na nagrobku Kazimierza Jagiellończyka i podpisał listem z 1506 roku. Jednak Adam Kleczkowski w 1924 roku napisał, że używane czasem przez naszego mistrza „v” albo „w” to w gruncie rzeczy bezdźwięczne przedłużenie następującego po tych znakach „o”. Długo używano na przemian formy „Stosz” i „Stwosz”. Jan Ptaśnik: „Stwoszowie byli Polakami i dlatego to Wit po niemiecku pisać nie umie, pisze jak cudzoziemiec ze Wschodu. Podpisuje się raz «Stwosz», jednak jest to tylko pewna odmiana pisowni «w», tyle oznacza co «u», jak w innych wyrazach tego listu możemy to zaobserwować. W Norymberdze i w Krakowie sam i jego synowie zawsze nazywają się Stosz, tak też Stwosza nazywać i tak pisać należy. Staropolskiego nazwiska Stosz równoznacznego ze Stoso i Stoszko czy nie należałoby oddać Stwoszom, nazywać ich tak, jak się rzeczywiście nazywali – Stoszami?”⁸.

W latach międzywojennych Komisja Historii Sztuki przy Polskiej Akademii Umiejętności zaleciła dalsze używanie nazwiska Stwosz ze względu na „dość długą tradycję tej pisowni w Polsce”⁹. To postanowienie wzięło się z zapytania polskiego Ministerstwa Poczty i Telegrafów, które zamierzało wydać znaczek pocztowy.

towy poświęcony Stwoszowi. Można by więc powiedzieć, że polskie brzmienie nazwiska najwybitniejszego artysty działającego w Krakowie zawdzięczamy... polskiej Poczcie.

Choć Szczęśny Dettloff jeszcze w 1961 roku postuluje zmianę: „Jeżeli więc zgodzimy się na lingwistycznie logiczną, a nie wprowadzającą w błąd pisownię naszego rzeźbiarza krakowskiego, jakże je wymawiać będziemy? Otóż nie widzę powodu, żeby nie brzmiało ono z polską, to jest tak, jak je piszemy, a nie jak wymawiają je Niemcy (Sztos). Wszakże m.in. i nazwiska malarza Norblina, pracującego za czasów Stanisława Augusta, nie wymawiamy już po francusku Norblen, jeno w brzmieniu pisowni. A nadto i Niemcy dzisiejsi mogą nie mieć słuszności, wymawiając Sztoss, ponieważ nie wiemy, czy w średniowiecznych Niemczech spółgłoski st brzmiały jak szt. I dziś jeszcze bowiem w niektórych krajach Niemiec północnych brzmiały one tak, jak się je pisze”¹⁰.

O prawdziwej propagandzie stwoszowskiej możemy jednak mówić dopiero w okresie III Rzeszy, pamiętać przy tym trzeba, że była ona przeznaczona dla Niemców, a nie dla Polaków, i że skupiała się wokół dwóch aspektów: przedstawienia Norymbergi jako miasta germańsko-cesarskiego oraz Krakowa jako niemieckiego centrum na Wschodzie. Innymi słowy chodziło o portrety dwóch miast, przy czym wizja cesarskiej Norymbergi była oczywiście ze względów propagandowych istotniejsza niż wizja „niemieckiego” Krakowa, skoro już marcu 1940 roku zdecydowano się wywieźć ołtarz mariacki do Norymbergi (choć mógł się też znaleźć w Berlinie, o czym świadczy fakt, że najpierw był przechowywany właśnie tam, w Banku Rzeszy; w mediacjach z władzami centralnymi burmistrzowi Norymbergi pomagał zresztą podobno Albert Speer).

Już w 1933 w Norymberdze odbyła się wystawa Stwoszowska, uwzględniająca prace krakowskie – jej katalog, opracowany przez Eberharda Lutzego, stał się podstawą monografii Stwosza (1938, 1941, 1952). O tym historyku sztuki, członku partii nazistowskiej, tak pisał po wojnie Karol Estreicher:

„Dr. Eberharda Lutzego spotkałem w Norymberdze z końcem 1945 r., gdy został zatrzymany przez okupacyjne władze na trzy dni w więzieniu i tamże poddany przesłuchaniu w sprawie rabunku Ołtarza Mariackiego. Wydał mi się wówczas znajomym, jak gdybym go spotkał przed wojną w Krakowie. Nie byłem tego pewny ani wtedy, ani tym bardziej obecnie. Zdaje się, że Lutze przebywał w Krakowie przed wojną, podobnie jak dr Sappok, Dagobert Frey i dyr. Gustaw Barthel. Pamiętam jedno: że ci uczeni hitlerowscy zachodzili do Muzeum UJ, pytając o średniowieczne dzieła sztuki, zwłaszcza z epoki Wita Stwosza. Z reguły odmawialiśmy im (tj. prof. Tadeusz Szydlowski i ja) dostępu, gdyż była to dawna tradycja, sięgająca jeszcze czasów prof. Mariana Sokołowskiego (1905), który już wtedy odmówił berlińskim uczonym prawa publikowania projektu ołtarza bamberskiego. Przyszłość miała pokazać, że ten instynkt i nieufność były trafne. Jako mówiący po niemiecku, miałem od prof. Szydlowskiego powierzone wówczas, tj. ok. 1937 r., rozmowy z niemieckimi uczonymi. Zasada przyjęta była uprzejma odmowa – podejrzewaliśmy bowiem, że uczeni owi przyjeżdżają na przesłpiegi”¹¹.

Tenże sam Eberhard Lutze opublikował dwa artykuły dotyczące niemieckości Stwosza i jego dzieła – po raz pierwszy już w 1939 roku („Nürnberger Schau”, nr 11), po raz drugi w maju 1940, gdy ołtarz był już w Niemczech (druk okazjonalny z 1940 roku „Bayern”). Fakt zawłaszczenia ołtarza utrzymywano w tajemnicy (nie mógł go zobaczyć nawet dr Kloss z Wrocławia, niemiecki historyk przygotowujący w czasie wojny monografię Stwosza). Nie wolno było o nim pisać bez osobistej zgody Goebbelsa. Co zamierzano zrobić z ołtarzem po „zwycięskiej” wojnie? Kościół św. Wawrzyńca okazał się zbyt mały, dlatego planowano wybudowanie w Muzeum Germańskim specjalnej hali, w której ołtarz znalazłby się w odpowiedniej scenografii, prezentującej niemieckie osadnictwo na Wschodzie.

Tymczasem w 1941 roku w okupowanym Krakowie Institut für Ostarbeit przygotował dużą wystawę poświęconą artyście. Sprowadzono sporo dzieł (m.in. dwie grupy św. Anny Samotrzeciej przypisywane Stwoszowi – z krakowskiego kościoła Bernardynów oraz z Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie; ta druga zaginęła po wystawie). Wystawa zaczynała się od części zatytułowanej „Krakau und der deutsche Osten”, prezentującej przede wszystkim związki Krakowa z Wrocławiem, tą drogą bowiem – zdaniem dr Ewalda Behrensa, kierującego sekcją historii sztuki w Instytucie Niemieckiej Pracy na Wschodzie – szła niemiecka kolonizacja na Wschód. Dalej następowała część poświęcona pochodzeniu i rodzinie Stwosza, na której pokazano np. list handlowy z 1444 Ulricha Stossa z Wrocławia. Dzieło Wita podzielono na okres krakowski i norymberski, poświęcając jedną część ołtarzowi, którego notabene nie było już wtedy w Krakowie. Wystawie towarzyszył katalog. Dr

Ewald Behrens, autor jednego z zawartych w nim tekstów, napisał także recenzję dla „Die Burg” *Die Originalwerke auf der Veit Stoss-Ausstellung Krakau*. Wymienić tu jeszcze trzeba Dagoberta Freya (w 1943 roku opublikował *Die mittelalterlichen Königsgräber im Krakauer Dom*), znakomitego historyka sztuki, który swą wiedzę w całości podporządkował propagandzie nazistowskiej.

30 kwietnia 1946 roku ołtarz mariacki został przewieziony do Krakowa. Do kościoła Mariackiego powrócił w maju 1957, przy czym powody jego przechowywania tak długo na Wawelu nie były politycznej natury; pamiętać trzeba o konieczności gigantycznej konserwacji (drewno zaatakowały szkodniki, 80% polichromii wymagało odkrycia i rekonstrukcji). Propaganda tego okresu nie mogła jednak nie wykorzystać potencjału, jaki tkwił w życiorysie i dziele Stwosza: prezentowała go jako pierwszego przedstawiciela ruchu robotniczego na ziemiach polskich. Warto porównać dwa powstałe pod jej wpływem utwory: poemat zdolnego, ale uległego poety oraz wyraźnie na nim wzorowany tekst grafomana. Przy okazji okazuje się, jak niebezpieczne może być wciągnięcie wybitnego artysty w tryby ideologii albo serwilizmu.

Oto „Final” poematu Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego pt. *Wit Stwosz* (1951):

„To trud zrodził urodę: wodę, trzcinę i gwiazdę, / sonet i dumę kopuł, mosty i łuk tympanonów, / to trudem dłuta obudził w marmurze z Pentelikonu / Fidiasz konie na fryzie, w procesji panatenajskiej // Manifest Komunistyczny wiedzę, walkę, odwagę / z treści trudu wydobył, wypalił jak złotą rudę. / I tak się czasy zaczęły. I naszym kieruje trudem / odkrywca rzeki trudu, ten, który spoczął w Highgate. // Śpiewam dni naszych czasów: hale świetlic fabrycznych, gdzie poezja wybucha przy dźwiękach akordeonów / blaskiem na kontynenty, w horyzont od horyzontu; / śpiewam jaśmin i miłość w miastach socjalistycznych. // Śpiewam lotnisko warszawskie, śpiewam lotnisko krakowskie / śpiewam lotnisko wrocławskie, śpiewam przestrzeń i słońce, / skrzydła odlatujące, skrzydła przylatujące / z Pragi i Bukaresztu, Tirany, Pekinu i Moskwy; // i bystre oczy lotników i kształty wszystkich obłoków / i wiatr, co się nagle zrywa, i znikające drzewa / śpiewam, wznosząc się w górę, w chmury, lecę i śpiewam / ojczyznę moją ludową, młodzież, przyjaźń i pokój; // to w tobie, Gołębioskrzydły, trudowi służą lotniska, tobie wiersze i węgiel, kantaty i samoloty, / w tobie dzieło Stwoszowskie w obłokach z grzmiącej pozłoty / schodzi w nasze ulice i dzień nasz zdobi, i błyska. // Śpiewam dzieło snycerza. Niechaj przemówi do was / czułą logiką sztuki, a wiersz niech idzie za wami / jak jesień czerwonołistna potrząsająca chmurami, / jesień morska i górską, basowa i sopranowa. // Oto jest czas podniesiony, oto jest czas urodzaju / na porty i na kominy, i pieśni nasze plebejskie; / patrz: od wioski do wioski kino wędruje wiejskie. / Traktor budulec wiezie. / Żołędzie z dębów spadają. // Wiek w popołudnie wstąpił. / Od wzgórza blask się rozszerza; / to świeci miasto pokoju harmonią ludzi i maszyn. / Dni dniom pochodnię podają. I kształtujemy dni nasze jak krajobrazy techniczne, jak drzewo ręką snycerza: // Oto znów po nocy dzień się przebudził wesóły, / słońce na stół mój wchodzi, dzikie wino na okno; / otwórz okno szeroko, otwórz ramiona szeroko, / popatrz: jabłko dojrzewa. Dziecko idzie do szkoły”¹².

I kilka wierszy Włodzimierza Słobodnika z cyklu *Sonetny o Wicie Stwoszu* (notabene zbiór wydany przez „Czytelnika” w 1954 ukazał się w znakomitym opracowaniu graficznym Jana Lenicy). Tu średnio-wieczny artysta jest Polakiem z wyboru:

„Choć matka kołysanek polskich nie śpiewała / Stwoszowi nad kolebką jego, gdy był dzieckiem / Chociaż go kołysały piosenki niemieckie / I stara baśń niemiecka czule kołysała, // To jednak, kiedy Polska go oczarowała / Krakowem pełnym wieżyc i dumy królewskiej / Swoim ludem i Wisły poszumem niebieskiej, / Wtedy polskość powoli w Stwoszu dojrzewała. // Aż dojrzała do dzieła, w którym znajdziesz wszystko / Co polskie, choć nie stała polskość nad kołyską / Snycerza. Był przybyszem z Norymbergi, ale // Jest Polakiem w wysokim, wzniosłym swym artyzmie, / Bo czerpiąc piękno z Polski, przybranej ojczyźnie / Zwrócił je, tworząc wielkie dzieło ku jej chwale”¹³.

Antykolonialista:

„I wyczarował z drzew mistrz Trzech Królów, którzy / Niosą swe hojne dary i korne pokłony. / Jeden z nich – muskularny i wysmukły Murzyn, / Co w przyszłych wiekach będzie przez białych gnębiony // I wbrew wzniosłej nauce Chrystusa im służył / Na plantacjach przez słońce okrutnie palonych / Za niewolnika, który oczekuje burzy, / By zrzucić ciężar jarzma z pleców przygarbionych – // Zdjął kołpak swój i uniósł wysoko nad głową. / Patrzac w górę, jak gdyby ujrzał tam surową / Niewolę, co nawiśnie nad jego narodem. // I dzwoni

ostrogami na murawie miękkiej / Tak, jakby ich dzwonieniem chciał zagłuszyć brzęki przyszłych kajdan i dziś już walczyć o swobodę”¹⁴.

I działaczem rewolucyjnym:

„Gdy dziś robotnik z Nowej Huty lub z Krakowa / Patrzy na obraz, widzi w nim historię naszą / Widzi czas, gdy rządziła szlachta twardogłowa / I bunty mieszczan, które już jej świetność gaszą. // Bo uroda mieszczańska, jeszcze nie ludowa, / Lecz bliska szopkom ludu i jego kiermaszom / W każdej rzeźbie ołtarza błysła wówczas nowa / Walcząca ze szlachecką urodą rubaszną. // I ujrzawszy w ołtarzu drogę już przebytą / Przez kraj idący naprzód, przez Rzeczpospolitą / Przez masy, co o wolność nieugięcie walczą // Górnicy, metalowcy, chłopci i murarze / Zamyślą się na chwilę przed Stwosza ołtarzem / Zamyślą się, a potem ruszą w drogę dalszą”¹⁵.

Komentarz nie jest tu potrzebny.

•

Nie spieramy się już o to, gdzie urodził się Wit Stwosz – Kraków i Norymbergę pogodziło szwabskie miasteczko Horb nad Neckarem (dziś Badenia-Wirtembergia). Zgoda jest tym cenniejsza, że Stwosza „oddał Niemcom” – w 1981 roku podczas sympozjum zorganizowanego w norymberskim Muzeum Germańskim – polski historyk sztuki ks. Bolesław Przybyszewski. Już po przełomie roku 1989 w krakowskim kościele Mariackim odbył się prestiżowy koncert filharmoników berlińskich, transmitowany przez wszystkie niemal telewizje europejskie. Kto wie, czy postać Wita Stwosza znów nie pojawi się w kontekście politycznym – tym razem jako znak zjednoczenia kontynentu?

Przypisy:

¹ Cyt. za: T. Dobrowolski *Wit Stwosz*, Kraków 1978, s. 46.

² J. Ptaśnik, *Ze studiów nad Witem Stwoszem i jego rodziną*, Kraków 1910, s. 58.

³ L. Stasiak, *Od wodza wojsk polskich w 1181 roku Ottona Stwosza aż po ostatniego z rodu Bogusława Stwosza*, Kraków 1910, s. 11.

⁴ W. Wędrychowski, *Wit Stwosz. Dramat historyczny w czterech aktach z epilogiem*, Lwów 1866, s. 60.

⁵ W. Rapacki, *Wit Stwosz. Dramat w pięciu aktach z faktów dziejowych*, Warszawa 1874, s. 12.

⁶ J.w., s. 47.

⁷ J.w., s. 55.

⁸ J. Ptaśnik, op. cit., s. 62.

⁹ Sz. Dettloff, *Wit Stwosz*, Wrocław 1961, s. 13.

¹⁰ J.w., s. 16.

¹¹ K. Estreicher, *Rabunek ołtarza mariackiego*, [w:] *Kraków w czasach Wita Stwosza*, Kraków 1986, s. 145.

¹² K. I. Gałczyński, *Wit Stwosz*, Warszawa 1979, s. 37.

¹³ W. Słobodnik, *Sonety o Wicie Stwoszu*, Warszawa 1954, s. 16.

¹⁴ J.w., s. 20.

¹⁵ J.w., s. 26.

- Kronika

Uczestnicy dyskusji panelowej
podczas seminarium *Sztuka w przestrzeni
publicznej*



Ireneusz Misiak i Małgorzata Jagiełło –
laureaci konkursu *Rzeźby Mitoraja w twoim obiektywie*
(I nagroda *ex aequo*)



Konferencja prasowa przed wernisażem wystawy obrazów Maxa Weilera



Dr Erhard Busek mówi o rozszerzeniu Unii Europejskiej

Styczeń

9 – 11 I

Ustroń: udział prof. Jacka Purchli w XVIII Sympozjum z cyklu *Współczesna gospodarka i administracja publiczna*

12 I

Warszawa: wykład prof. Jacka Purchli w Muzeum Niepodległości *Matecznik Polski. Kraków a polski mit narodowy*

13 I

- *Sztuka w przestrzeni publicznej* – seminarium i dyskusja panelowa z udziałem krytyków sztuki i przedstawicieli władz samorządowych (impreza towarzysząca wystawie rzeźb i rysunków Igora Mitoraja na Rynku Głównym i w Galerii MCK)

- Otwarcie wystawy fotografii nadesłanych na konkurs *Mitoraj w twoim obiektywie*. Wernisaż połączono z wręczeniem nagród laureatom [zob. Aneks]

15 I

Posiedzenie Rady Fundatorów Fundacji Międzynarodowe Centrum Kultury – przyjęcie sprawozdania z działalności Fundacji w latach 2000–2003 i powołanie nowego zarządu – jego przewodniczącym został dr Krzysztof Broński

22 I

Udział dyr. Jacka Purchli w posiedzeniu Rady Muzeum przy Zamku Królewskim na Wawelu; prof. Purchla został wybrany wiceprzewodniczącym Rady

23 I

- Noworoczne spotkanie dyrekcji MCK i dyrektor Małgorzaty Dzieduszyckiej-Ziemilskiej (Departament Współpracy Międzynarodowej i Integracji Europejskiej Ministerstwa Kultury) z przedstawicielami korpusu dyplomatycznego
- Wizyta przedstawicieli Miasta Frankfurtu: dyr. Caroliny Romahn (Europa-Büro, Stadt Frankfurt am Main), dyr. Eduarda Hechlera (Abteilung für Protokoll und Städtepartnerschaften) oraz dr. Steffena Bruendela (Gemeinnutzige

Hertie-Stiftung), mająca na celu zapoznanie się z działalnością Centrum oraz zarysowanie ewentualnych pól współpracy między Miastem Frankfurt a MCK; z gośćmi spotkał się dr Krzysztof Broński

26 I

- Warszawa: udział dyr. Jacka Purchli w pierwszym w nowej kadencji posiedzeniu Rady Ochrony Zabytków; prof. Purchla ponownie został powołany przez Ministra Kultury na przewodniczącego Rady
- Prof. Jacek Purchla został laureatem Nagrody im. Jana Adamczewskiego

Luty

5 II – 28 III

Max Weiler 1910–2001. Malarstwo – wystawa obrazów jednego z nawiązań artystów austriackich XX wieku

5 II

Prof. Wieland Schmied, *Max Weiler – nowy obraz natury* – wykład kuratora wystawy prac Maxa Weilera towarzyszący ekspozycji

6 II

- Nominowanie MCK przez Ministra Kultury do reprezentowania Polski w Euro-Śródziemnomorskiej Fundacji Dialogu Kultur

- Dr Erhard Busek, *The EU Enlargement in 2004. The Viennese Perspective* – wykład otwarty prezydenta Institut für den Donauraum und Mitteleuropa w Wiedniu, specjalnego przedstawiciela (2000–2001) rządu austriackiego ds. poszerzenia UE i koordynatora (od stycznia 2002) Paktu Stabilizacyjnego dla Europy Południowowschodniej

6 II – 15 VI

W Ośrodku Promocji Artystycznej i Naukowej MCK odbywała praktykę Małgorzata Gadomska, studentka V roku edytorstwa (UJ)



Zapraszamy do Galerii MCK



Prezentacja uczestników spotkania dyskusyjnego *Polska – Ukraina. Co dalej?*



Pierwsi absolwenci Akademii Dziedzictwa odbierają dyplomy
od lewej: Jacek Purchla, Stanisław Mazur, Monika A. Murzyn, Barbara Szyper

Goschka Gawlik omawia strategię
provokacji i kreacji w nowoczesnej sztuce
austriackiej



9 – 19 II

Praktykę w MCK odbyła Katarzyna Chrostek, studentka Uniwersytetu w Siegen (kierunek Literary, Cultural and Media Studies)

10 II

- Warszawa: udział dyr. Jacka Purchli i Reginy Pytlík w wernisażu wystawy Igora Mitoraja na Zamku Królewskim

- Obrony prac dyplomowych studentów Akademii Dziedzictwa edycji 2001–2003 (promotor prof. dr hab. Zbigniew Zuziak)

- Wizyta robocza Wilfrieda Verhé, dyrektora Europese Samenwerking, Gewestelijke Ontwikkelingsmaatschappij Antwerpen, i Wima Viaene, reprezentującego Open Culturele Centra, Provincie Antwerpen, w związku z planowaną na rok 2005 wystawą prac Fransa Masereela; spotkanie prowadziły Agata Wąsowska-Pawlik i dr Monika Rydiger

12 II

Wizyta Cressidy Thomson reprezentującej National Europe Centre, The Australian National University w Canberze; rozmowa nt. możliwości współpracy

17 II

Spotkanie dyr. Jacka Purchli i dyr. Anny Gawron z Catherine Lockerbie, dyrektor Edinburgh International Book Festival, i Hilary Williamson, reprezentującej City of Edinburgh Council, Culture & Leisure Libraries and Information Services

25 II – 1 III

Prato: udział dyr. Jacka Purchli i Agaty Wąsowskiej-Pawlik w spotkaniu partnerów projektu ECHOCAST (realizowanego od października 2003), którego celem jest opracowanie szkoleń dla personelu instytucji dziedzictwa kulturalnego pracującego w bezpośrednim kontakcie z odwiedzającymi

26 – 27 II

Warszawa: udział Magdaleny Wrońskiej-Sudoł w XII seminarium z cyklu MEDIUM organizowanym przez firmę Eskadra BTL, tym razem pod hasłem *Public Relations w Polsce*

Marzec

1 III – 15 VI

W Ośrodku Promocji Artystycznej i Naukowej MCK odbywała praktykę Ewa Czarnecka, studentka V roku historii (UJ) i II roku socjologii (AGH)

5 III

Robocze spotkanie dyr. Jacka Purchli, Moniki Murzyn i Zoltána Gyalókeyego z dr. Péterem Deme, dyrektorem Public Relations w Urzędzie Ochrony Dziedzictwa Kulturowego (Kulturális Örökségvédelmi Hivatal)

6 III

Uroczyste rozpoczęcie drugiej edycji studiów podyplomowych Akademia Dziedzictwa połączone z wręczeniem dy-

plomów pierwszym absolwentom; wykład inauguracyjny *Przyszłość przeszłości. Dylematy dziedzictwa kulturowego w Polsce* wygłosił prof. Jacek Purchla

9 III

Goschka Gawlik, *Obrazy ciała. Strategie prowokacji i kreacji w nowoczesnej sztuce austriackiej* – wykład towarzyszący wystawie malarstwa Maxa Weilera (5 II – 28 III) zorganizowany przez MCK przy współpracy Austriackiego Konsulatu Generalnego w Krakowie

11 III

Spotkanie dyr. Jacka Purchli i dyr. Anny Gawron z delegacją ze Lwowa: Jarosławem Kaszubą, Wojewódzkim Dyrektorem ds. Młodzieży i Rodziny, Genadijem Bardowskim, dyrektorem Wojewódzkiego Centrum Socjalnych Służb dla Młodzieży, i Jarosławem Bordyjanem, dyrektorem Młodzieżowego Centrum Europejskiego; gościom towarzyszył dr Antoni Weyssenhoff, dyrektor krakowskiego Centrum Młodzieży im. dr. H. Jordana

13 III

Toruń: udział prof. Jacka Purchli w spotkaniu inauguracyjnym Narodowy Program Kultury „Znaki czasu” zainicjowany przez ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego

14 – 20 III

Włoski Instytut Kultury w Krakowie zaprezentował w piwnicach MCK wystawę fotografii młodych artystów włoskich *No autofocus* przygotowaną we współpracy z Włoską Fundacją Fotografii w ramach projektu *Piemont – fabryka kultury*

15 III – 13 IV

W Ośrodku Dziedzictwa Europejskiego MCK odbyła praktykę Katarzyna Odrozek, studentka kulturoznawstwa na Uniwersytecie Europejskim Viadrina

16 III

- Warszawa: udział prof. Jacka Purchli w posiedzeniu Komitetu „Polska w Zjednoczonej Europie” działającego przy Prezydium PAN

- *Polska – Ukraina. Co dalej?* – spotkanie dyskusyjne połączone z prezentacją wydanych przez MCK książek *Kościoty i klasztory rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego* (cz. I, tom 11) oraz *Kraków i Lwów w cywilizacji europejskiej*; dyskusję z udziałem prof. Włodzimierza Mokrego, prof. Jana K. Ostrowskiego, prof. Jacka Purchli, a także pracowników naukowych Instytutu Historii Sztuki UJ i studentów historii sztuki prowadziła red. Agnieszka Sabor

17 III

Spotkanie dyrekcji MCK oraz Anny Depowskiej z grupą dziennikarzy ukraińskich przebywających w Polsce w ramach programu *Roku polskiego na Ukrainie*; gościom towarzyszyła Elżbieta Beziuk, I sekretarz Ambasady RP w Kijowie

17 – 18 III

Bratysława: podczas międzynarodowej konferencji *Gotika na Slovensku a jej stredoeurópsky kontext / Gotik in der Slowakei und ihr mitteleuropäischer Kontext*, organizowanej



Spotkanie z dziennikarzami ukraińskimi



Obradują ministrowie kultury państw Grupy Wyszegradzkiej



Wernisaż wystawy *Siedem grzechów głównych*: kardynał Franciszek Macharski w towarzystwie kuratora wystawy Krzysztofa Krużela, w głębi Ziyad Raoof



przez Słowacką Galerię Narodową, został zaprezentowany projekt MCK – serwis internetowy AHICE

19 III

Udział dyr. Jacka Purchli, dyr. Anny Gawron, Krzysztofa Brońskiego i Moniki A. Murzyn w konferencji *Kreatywne miasto: przekształcenie stref przemysłowych w ośrodki kultury*, zorganizowanej przez Akademię Ekonomiczną, Biuro Kraków 2000 i Włoski Instytut Kultury w Krakowie

22 – 24 III

Graz: udział dyr. Jacka Purchli w posiedzeniu Central and Eastern Europe Taskforce – grupy roboczej ds. Europy Środkowej i Wschodniej działającej w ramach Europa Nostra

24 III

Dr Franz Sattlecker, *Nowoczesne metody zarządzania publicznymi dobrami kultury. Na przykładzie pałacu w Schönbrunn* – wykład otwarty dyrektora Pałacu Schönbrunn zorganizowany przez MCK przy współpracy Austriackiego Konsulatu Generalnego w Krakowie

25 – 27 III

Radziejowice: udział dyr. Jacka Purchli w posiedzeniu Rady Ochrony Zabytków poświęconemu dyskusji nad тезami do krajowego programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami

29 III

Wizyta robocza konsul generalnej Janki Burianovej, kurator Zuzany Bartošovej i Ladislava Snopki, doradcy ministra kultury Słowacji – w związku z przygotowywaną wystawą współczesnej sztuki słowackiej i dwustronną konferencją *Kim są Słowacy?* (jesień 2004)

31 III

- Udział prof. Jacka Purchli w III Europejskiej Giełdzie Informacji Renowacyjnej (tzw. Targi Konserwatorskie) zorganizowanej na Wawelu przez redakcję pisma „Renowacje i Zabytki” przy współpracy Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa i Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków; prof. Purchla wygłosił referat z ramienia Rady Ochrony Zabytków
- Obrony prac dyplomowych studentów Akademii Dziedzictwa edycji 2001–2003 (promotor prof. dr hab. Andrzej Tomaszewski)

Kwiecień

1 – 2 IV

- Wizyta Sergia Alejandra Matosa Uribe, dyrektora Festiwalu Majowego w Guadalajara (Meksyk) – w czasie pobytu w Krakowie goście towarzyszyły dyr. Anna Gawron i Agata Wąsowska-Pawlik
- Łódź: udział Moniki A. Murzyn w XVII Konwersatorium Wiedzy o Mieście *Zróżnicowanie przestrzenne warunków życia ludności w mieście*, zorganizowanym przez Katedrę Geografii Miast i Turyzmu na Wydziale Nauk Geograficznych Uniwersytetu Łódzkiego; M. Murzyn zaprezentowała poster *Rewitalizacja dzielnicy Kazimierz w Krakowie. Zmiana*

funkcji i wizerunku dzielnicy a poziom i jakość życia mieszkańców miasta

2 IV

Robocze spotkanie dyr. Jacka Purchli z Magdą Vášáryovą, ambasadorką Republiki Słowackiej w Polsce

5 IV

- Na posiedzeniu Rady Wydziału Ekonomii i Stosunków Międzynarodowych AE w Krakowie odbyło się kolokwium habilitacyjne dr. Krzysztofa Brońskiego, kierownika Ośrodka Dziedzictwa Europejskiego MCK; dr Broński przedstawił rozprawę habilitacyjną *Rozwój gospodarczy większych miast galicyjskich w okresie autonomii*
- Robocza wizyta Alana Okady (Vice President and Treasurer Citigroup Foundation, New York) i Krzysztofa Kaczmarza z Fundacji L. Kronenberga; z gośćmi spotkali się prof. Jacek Purchla i Agata Wąsowska-Pawlik

6 IV – 30 V

Siedem grzechów głównych – kolejna wystawa prezentująca cenne grafiki z Gabinetu Rycin PAU w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie

12 IV – 1 V

Waszyngton – Nowy Orlean – Nowy Jork – Filadelfia – Cleveland: udział Agaty Wąsowskiej-Pawlik w programie stypendialnym *Marketing of Local and Regional Culture* na zaproszenie Departamentu Stanu USA

13 IV – 31 V

W Ośrodku Dziedzictwa Europejskiego MCK odbywała praktykę Karolina Kość, studentka Brandenburgische Technische Universität w Cottbus, która m.in. gromadziła materiały do swojej pracy magisterskiej nt. „Sustainable Tourism in Cracow” (kierunek World Heritage Studies)

15 – 16 IV

- Konferencja ministrów kultury i ekspertów państw Grupy Wyszegradzkiej; w ramach spotkania zaprezentowano publikacje MCK oraz film dokumentalny o działalności Centrum pt. *Wyspa*
- Robocze spotkanie administratorów międzynarodowego serwisu internetowego Art Historian Information from Central Europe – www.ahice.net; uczestniczyli w nim: Zora Wörgötter (Galeria Morawska, Brno), dr Erzsébet Marton (Urząd Ochrony Dziedzictwa Kulturowego, Budapeszt), Katarína Chmelinová (Katedra Historii Sztuki Uniwersytetu Komeńskiego, Bratysława) oraz autor serwisu Zoltán Gyalókey (MCK). Na posiedzeniu plenarnym konferencji ministrów kultury odbyła się prezentacja serwisu.

19 IV

Udział Magdaleny Wrońskiej-Sudoł w konferencji *Projekt w „Kulturze 2000”: krok po kroku*, zorganizowanej przez Punkt Kontaktowy ds. Kultury Ministerstwa Kultury (Willa Decjusza)

22 IV

Nominowanie prof. Jacka Purchli przez Ministra Kultury do reprezentowania Polski w Forum Kultur Słowiańskich



Montaż przesuwanych ścian działowych
na IV piętrze kamienicy „Pod Kruki”



Dyskusja *Gniew – ludzka rzecz* zorganizowana
w związku z wystawą *Siedem grzechów głównych*



Warsztaty prof. Lluisa Boneta podczas dorocznego posiedzenia ENCATC



*Gniew na miedziorycie Jacoba Mathama
wg Hendrika Goltziusa*

(Forum of Slavic Cultures) – międzynarodowej fundacji z siedzibą w Lublanie, utworzonej z inicjatywy Ministerstwa Kultury Słowenii

24 – 27 IV

Praga: udział Moniki A. Murzyn w międzynarodowej konferencji *The Future of Jewish Heritage in Europe*, zorganizowanej przez Hanadiv Charitable Foundation, World Monuments Fund oraz inne organizacje wspierające ochronę dziedzictwa kultury żydowskiej w Europie

26 IV

- Spotkanie robocze dyr. Jacka Purchli z przedstawicielami koncernu Coca-Cola

- Robocze spotkanie dyr. Anny Gawron, Reginy Pytlik, Anny Śliwy i dr. Moniki Rydiger z przedstawicielami Miasta Norymbergi: Sylwią Preusser (Amt für Internationale Beziehungen) i dr. Helmutem Beerem, dyrektorem Stadtarchiv, oraz Renatą Kopyto z Domu Norymberskiego w Krakowie w sprawie wystawy *Norymberga w obiektywie Lali Aufsberg* (grudzień 2004 – styczeń 2005)

- Spotkanie dyr. Anny Gawron, dr. Krzysztofa Brońskiego i Anny Strzebońskiej z przewodnikami miejskimi, zorganizowane przez Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa – prezentacja modernizowanej kamienicy „Pod Kruki”: piwnic, Galerii i Biblioteki; goście zwiedzili także wystawę *Siedem grzechów głównych*

27 IV

Wizyta Giovanniego Scioli, dyrektora Instytutu Włoskiego w Krakowie – spotkanie robocze z dyr. Jackiem Purchlą i Anną Gawron

29 IV

- Wizyta robocza Caspara Willa z firmy consultingowej Palmer/Rae Associated przygotowującej dla Komisji Europejskiej raport nt. realizacji programu Europejskie Stolice Kultury; C. Will przeprowadził z prof. Jackiem Purchlą wywiad na temat *Europejskiego Miesiąca Kultury – czerwiec '92*

- Zakończenie kolejnego etapu modernizacji siedziby MCK – montażu przesuwanych ścian działowych na IV kondygnacji, pozwalających na kształtowanie przestrzeni stosownie do aktualnych potrzeb, bez konieczności wprowadzania trwałych rozwiązań budowlanych i jednocześnie zapewniających wymagane parametry izolacji akustycznej

30 IV

Spotkanie prof. Jacka Purchli z prof. Wallym Olinsem, ekspertem w dziedzinie kampanii promocyjnych kreowania marki produktu, np. turystycznego (promocja miast)

Maj

1 V

Warszawa: udział prof. Jacka Purchli w uroczystym Śniadaniu Europejskim zorganizowanym przez Ministra Kultury i Dyrektora Zamku Królewskiego w ogrodach Zamku z okazji przystąpienia Polski do UE

2 V

Warszawa: udział prof. Jacka Purchli w międzynarodowej konferencji pod hasłem *Idea Europy* zorganizowanej przez Biuro Informacji Rady Europy, Fundację „Ius et lex” i Zamek Królewski z okazji przystąpienia Polski do UE

5 V

Gniew – *ludzka rzecz* – dyskusja panelowa zorganizowana w związku z wystawą *Siedem grzechów głównych*; z udziałem dr. Michała Galasa, prof. Elżbiety Górskiej, dr. Marty Kudelskiej, dr. Przemysława Piekarskiego, prof. Grzegorza Przebindy i ks. dr. Stanisława Obirka SJ (prowadzenie)

7 – 8 V

Ryto: udział prof. J. Purchli w symposium *Współczesna gospodarka i administracja publiczna* zorganizowanym przez Katedrę Gospodarki i Administracji Publicznej AE oraz Małopolską Szkołę Administracji Publicznej

10 V

- Warszawa: spotkanie ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego z prof. Jackiem Purchlą, przewodniczącym Rady Ochrony Zabytków, oraz członkami zespołu opracowującego tezy krajowego programu ochrony zabytków i opieki nad zabytkami

- Warszawa, Instytut Sztuki PAN: promocja 1. tomu *Kościółów i klasztorów rzymskokatolickich dawnego województwa nowogrodzkiego*, pod red. dr. Marii Kałamajskiej-Saeed, rozpoczynającego II część serii *Materiały do Dziejów Sztuki Sakralnej na Ziemiach Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej* wydawanej przez MCK od 1993

13 – 16 V

Doroczna konferencja ENCATC – Europejskiej Sieci Centrów Kształcących Administratorów Kultury – zorganizowana przez MCK wspólnie ze Szkołą Zarządzania Kulturą UJ pod hasłem *Managing Cultural Dynamics within the Renewed Europe*

16 V

Wizyta uczestników konferencji ENCATC – prof. Francesca Bandarina, dyrektora World Heritage Centre UNESCO, i dr. Tomasza Orłowskiego, sekretarza generalnego Polskiego Komitetu ds. UNESCO – w związku z uroczystością odsłonięcia tablicy upamiętniającej wpis kościoła w Sękowej na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO

17 V

Robocze spotkanie prof. Jacka Purchli z Douglasem Hallem, byłym dyrektorem Scottish National Gallery of Modern Art, Edinburgh

18 – 19 V

Udział prof. Jacka Purchli w konferencji *Europa 2021: Kształtowanie przyszłości*, organizowanej wspólnie z British Council; prof. Purchla moderował sesję *Społeczeństwo wielokulturowe* (MCK, Sala Konferencyjna „Pod Kruki”)

21 V

Udział prof. Jacka Purchli i Zoltána Gyalókeyego w konferencji przygotowawczej Forum Regionów Państw Grupy



Luxemburg: przed uroczystą inauguracją działalności Instytutu Pierre'a Wernera



Z Peterem Hollem rozmawiają Anda Rottenberg i dr Ariane Grigoteit, kuratorka Kolekcji Deutsche Bank



Profesorowie Mieczysław Porębski i Lech Kalinowski w Galerii MCK (marzec 1995)



13 czerwca 2004, Ambasada RP w Bratysławie: uczestnicy seminarium *Przestrzeń kulturowa pogranicza węgiersko-austriackiego* głosują w wyborach do Parlamentu Europejskiego od lewej: Maria Poprzęcka, Monika A. Murzyn i Jacek Purchla

Wyszegradzkiej, zorganizowanej przez Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego; Z. Gyalókay zaprezentował międzynarodowy serwis internetowy AHICE (MCK, sala konferencyjna „Pod Kruki”)

22 – 25 V

Luksemburg: udział prof. Jacka Purchli w I Europejskim Forum Kultury pod hasłem *Die kulturelle Vielfalt leben* zorganizowanym przez Institut Pierre Werner, Luxembourg; prof. Purchla moderował sesję *Die kulturelle Zusammenarbeit mit den neuen Beitrittsländern* oraz uczestniczył w dyskusji plenarnej *Eine Kultur Europas oder ein Europa Kulturen?*

26 V

Prof. Władysław Stróżewski, *O złu* – wykład towarzyszący wystawie *Siedem grzechów głównych* prezentowanej w Galerii MCK (kwiecień – maj)

Czerwiec

1 VI

Wiedeń: udział prof. Jacka Purchli w posiedzeniu Rady Österreichisches Ost- und Südosteuropa-Institut

1 – 23 VI

W Ośrodku Dziedzictwa Europejskiego MCK odbywała praktykę Irina Utoczkina z Mińska, stypendystka programu im. Lane’a Kirklanda

2 – 3 VI

Monachium: udział prof. Jacka Purchli w Kongresie Europa Nostra

4 – 5 VI

Cottbus: udział prof. Jacka Purchli w międzynarodowej konferencji *Prospects of World Heritage: Challenges for University Education* zorganizowanej przez Katedrę UNESCO do Badań nad Dziedzictwem, Politechnika Brandenburska

5 VI

Wizyta w MCK Janet E. Garvey, zastępcy ambasadora USA w Budapeszcie

9 VI – 19 IX

Oto człowiek. Dzieła z kolekcji Deutsche Bank – wystawa obrazów, rysunków fotografii i rzeźb przygotowana w oparciu o ekspozycję *Man in the Middle* z 2002 roku

9 VI

- Posiedzenie Rady Programowej MCK
- Spotkanie z Peterem Hollem, autorem prac prezentowanych na wystawie *Oto człowiek*; z udziałem współautorki wystawy dr Ariane Grigoteit i krytyka sztuki Andy Rottenberg

10 – 16 VI

Przestrzeń kulturowa pogranicza węgiersko-austriackiego – kolejne seminarium objazdowe z cyklu *Przestrzeń kulturowa Europy Środkowej*, połączone z polsko-węgierskim okrągłym stołem zorganizowanym przez MCK i węgierski Urząd Ochrony Dziedzictwa Kulturowego

14 VI

Wizyta prof. dr. Franka Eckwelta (Bauhaus-Universität Weimar) w towarzystwie prof. Anny Karwińskiej (AE w Krakowie). Prof. Eckwelt przygotowuje projekt badawczy nt. problemów rozwoju turystyki w Weimarze i Krakowie. Z działalnością MCK – w tym również z projektami dotyczącymi rozwoju turystyki w miastach historycznych – zapoznał gości dr hab. Krzysztof Broński

15 VI

Zmarł prof. Lech Kalinowski, wybitny historyk sztuki, znakomity uczony i nauczyciel, członek Rady Programowej MCK

15 VI – 30 VII

W College for New Europe odbywała praktykę Marie-Therese Allam, studentka kulturoznawstwa na Uniwersytecie Europejskim Viadrina

17 – 20 VI

Berlin: udział Agaty Wąsowskiej-Pawlik w kolejnym posiedzeniu roboczym partnerów projektu ECHOCAST

18 VI

- Udział dyr. Jacka Purchli w uroczystym spotkaniu z okazji 150. rocznicy urodzin Jana Zawiejskiego, budowniczego Teatru Miejskiego, zorganizowanym przez Teatr im. J. Słowackiego; prof. Purchla wygłosił odczyt przedstawiający dokonania wybitnego architekta
- Spotkanie dyr. Anny Gawron z Kingą Hoyer z Europa Nostra – wizyta w Bibliotece MCK, informacje o działalności Centrum i pracach remontowo-konserwatorskich prowadzonych w kamienicy „Pod Kruki”

19 VI

Prof. Marie-Theres Albert, *The Heritage Preservation – an Interdisciplinary Challenge* – wykład otwarty w ramach Akademii Dziedzictwa (Sala „Pod Kruki”)

21 VI

Mińsk: dwustronna konferencja *Dziedzictwo XX wieku. Doświadczenie Mińska i Krakowa*, zorganizowana przez Instytut Polski w Mińsku i Międzynarodowe Centrum Kultury. Z ramienia MCK w spotkaniu uczestniczyli prof. Jacek Purchla, który wygłosił referat *Kraków w dobie kapitalizmu*, oraz Monika A. Murzyn, która wystąpiła z referatem *Dziedzictwo kultury żydowskiej w Krakowie XX wieku*

23 VI

Profesor Jerzy Wyrozumski – wybitny historyk mediewista, sekretarz generalny PAU, a także członek Rady Programowej MCK – otrzymał Laur Krakowa XXI wieku, przyznawany krakowianom zasłużonym dla integracji trzech dyscyplin: sztuki, nauki i przedsiębiorczości

24 VI

Krytyka w epoce kuratorów – dyskusja panelowa w ramach imprez towarzyszących wystawie *Oto człowiek. Dzieła z kolekcji Deutsche Bank*; z udziałem Krystyny Czerni, Łukasza Guzka i dr hab. Marii Hussakowskiej, prowadzenie Leszek Danilczyk



Bilateralna konferencja w Mińsku: Andrzej Chwalba, Andrzej Tomaszewski i Cezary Karpiński ze strony polskiej oraz Emanuel Joffe ze strony białoruskiej



Ambasador Reinhard Schweppe na wystawie *Oto człowiek*



Warsztaty zabytkoznawcze Akademii Dziedzictwa – chwila wytchnienia w Krynicy



Podczas wykładu inaugurującego College for New Europe 2004



Uczestnicy programu College for New Europe Galicia – the Future of a European Region

24 – 26 VI

Paryż: podczas dorocznego posiedzenia RIHA (International Association of Research Institutes in the History of Arts) MCK zostało przyjęte w poczet członków sieci – jako druga polska placówka, obok Instytutu Sztuki PAN w Warszawie

25 VI

- Sesja *Sztuka polska w Europie w badaniach uczonych zachodnich*, organizowana przez MCK w ramach VI Międzynarodowego Kongresu Societas Humboldtiana Polonorum odbywającego się w Krakowie w dniach 24 – 26 VI

- Wizyta w MCK dr. Reinharda Schweppego, ambasadora Republiki Federalnej Niemiec w Polsce; przy tej okazji dr Schweppe zwiedził wystawę *Oto człowiek. Dzieła z kolekcji Deutsche Bank*, którą objął patronatem

26 VI

Ferrara: udział dr. Krzysztofa Kowalskiego z ramienia MCK w seminarium *The Landscape in the Regional Policies of the New Europe: Trends and Perspectives*, zorganizowanym przez International Center for Cultural Landscapes Studies przy tamtejszym Uniwersytecie

29 VI

Warszawa: udział prof. Jacka Purchli w Zgromadzeniu Fundatorów Fundacji Kultury oraz w posiedzeniu Rady Powierniczej Zamku Królewskiego

Lipiec

3 VII

Krynica: wykład otwarty prof. Jacka Purchli *Jan Zawiejski w Krynicy – 150 rocznica urodzin projektanta Domu Zdrojowego* (Stary Dom Zdrojowy)

8 VII

Wykład prof. Jacka Purchli nt. miejsca Krakowa w historii i kulturze Polski dla poetów amerykańskich uczestniczących w Krakowskim Seminarium Poetyckim prowadzonym przez Adama Zagajewskiego (sala „Pod Kruki”)

9 – 15 VII

Warsztaty zabytkoznawcze Akademii Dziedzictwa; studenci zapoznali się z dziedzictwem kulturowym Beskidu Niskiego, a także Słowacji, m.in. z cmentarzami wojskowymi z czasów I wojny światowej, zabytkami architektury drewnianej i architektury uzdrowisk (Lipnica, Zakliczyn, Bobowa, Szalowa, Wysowa, Krynica, Gładyszów, Sękowa, Biecz, Nowy Sącz, Bardejov, Bochnia)

12 – 29 VII

Democracy & Diversity – trzynasty program pod auspicjami New School University w Nowym Jorku organizowany w ramach College for New Europe

15 VII

- Spotkanie dyrektora MCK z senator Dorotą Marią Kempką, wiceprzewodniczącą Senackiej Komisji Kultury

- Robocze spotkanie dyrektora MCK z Bogusławem Nowakiem, nowym dyrektorem Ośrodka Regionalnego TVP w Krakowie, dotyczące dalszej współpracy

15 – 29 VII

Galicia – the Future of a European Region – czwarty „galicyjski” program College for New Europe organizowany we współpracy z Institut für den Donauraum und Mitteleuropa w Wiedniu

16 VII

- Prof. Elżbieta Matynia, *Towards the United States of Familial Europe* – wykład inauguracyjny letnie programy edukacyjne College for New Europe

- Wizyta w MCK Mirosława Sawickiego, ministra edukacji narodowej i sportu, w związku z inauguracją College for New Europe 2004

18 – 21 VII

Warszawa: prezentacja publikacji MCK podczas Targów Książki Naukowej, odbywających się w ramach międzynarodowej konferencji *Nationalities and Pluralism from Old to New Worlds*, zorganizowanej przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego

19 VII

W MCK odbyła się II Konferencja Programowa *Małopolska 2015* zorganizowana przez Urząd Marszałkowski, z udziałem m.in. wicepremiera Jerzego Hausnera, ministra kultury Waldemara Dąbrowskiego, marszałka województwa małopolskiego Janusza Sepioła oraz licznych przedstawicieli samorządów lokalnych

20 VII

Rozpoczęły się prace remontowo-modernizacyjne pomieszczeń II piętra kamienicy „Pod Kruki”

22–23 VII

Warszawa: udział prof. Jacka Purchli w posiedzeniu Rady Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury

27 VII

Wykład prof. Jacka Purchli *Kraków w cywilizacji europejskiej* w Wyższej Szkole Filozoficzno-Pedagogicznej „Ignatianum” (w ramach światowej konferencji Pax Romana)

Sierpień

18 – 20 VIII

Brühl k. Kolonii: udział dr. hab. Krzysztofa Brońskiego w 4. międzynarodowej konferencji organizowanej corocznie przez UNESCO-Welterbestätten Deutschland e.V. przy współpracy Deutsche UNESCO-Kommission, tym razem pod hasłem *Denkmalschutz und Tourismus im Einklang*

27 VIII – 12 IX

Montevideo: prezentacja publikacji MCK podczas 27. Międzynarodowych Targów Książki



Kolejne robocze spotkanie w MCK: dyr. Anna Gawron, dr Monika Rydiger i Giovanni Sciola, dyrektor Instytutu Włoskiego w Krakowie



W przerwie obrad XIV Forum Ekonomicznego; Andreas Wiesand i Jacek Purchla



Posiedzenie Rady Ochrony Zabytków



Prezentacja wydawnictw MCK w ramach Salonu Książki Historycznej



Czytelnia w bibliotece MCK

22 – 30 VIII

Montreal: udział prof. Jacka Purchli w kongresie Comité international d'histoire de l'art – CIHA; prof. Purchla został wybrany wiceprezydentem CIHA

• • •

Zakończono kolejny etap porządkowania zbiorów Biblioteki MCK, a mianowicie scalono trzy różne części księgozbioru (podstawowy MCK, Fundacji MCK i zakupiony księgozbiór dr. Mariana Korneckiego). Wynikiem tych prac jest elektroniczne skatalogowanie, wraz z opracowaniem zasobów, 215 tytułów czasopism i wydawnictw ciągłych, stanowiących ok. 2000 jednostek inwentarzowych. Pozostałe czasopisma (pojedyncze zeszyty, niekompletne ciągi, newsletters itp.) zostały uporządkowane.

Wrzesień

1 – 6 IX

Moskwa: prezentacja publikacji MCK podczas Międzynarodowych Targów Książki

1 IX – 29 X

W Ośrodku Promocji Artystycznej i Naukowej odbywała praktykę Magdalena Strumińska, studentka II roku komparatystyki (UJ)

6 – 7 IX

Posiedzenie Rady ds. Ochrony Zabytków przy Ministrze Kultury w Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie – finał prac nad Krajowym Programem Ochrony Zabytków

8 IX

Spotkanie prof. Jacka Purchli i Agaty Wąsowskiej-Pawlik z przedstawicielami Guardini Stiftung – prezentacja działalności MCK

9 – 11 IX

Krynica: XIV Forum Ekonomiczne; w ramach kontynuacji ubiegłorocznej współpracy z Fundacją Instytut Studiów Wschodnich MCK przygotowało kilka paneli dyskusyjnych, dotyczących m.in. problemów tożsamości kulturowej, kultury w procesie transformacji i mecenatu nad kulturą

13 IX

• Spotkanie prof. Jacka Purchli, dyr. Anny Gawron i dr. Moniki Rydiger z Giovannim Sciolą, dyrektorem Włoskiego Instytutu Kultury w Krakowie, poświęcone planom współpracy obu instytucji

• Wywiady prof. Jacka Purchli dla TVP3 (nt. *Czym jest tożsamość środkowoeuropejska?*) oraz dla telewizji hiszpańskiej (nt. Galicji)

16 IX

Robocza wizyta Zuzany Bartošovej i Ladislava Snopki w związku z wystawą *Współczesna sztuka słowacka 1960 – 2000* i międzynarodową konferencją *Kim są Słowacy?*

16 – 18 IX

Prezentacja publikacji MCK w ramach Salonu Książki Historycznej, imprezy towarzyszącej XVII Zjazdowi Historyków Polskich (Akademia Pedagogiczna w Krakowie)

17 IX

Dawne stolice w nowej Europie – międzynarodowe seminarium zorganizowane przez Centrum w ramach XVII Zjazdu Historyków Polskich (MCK, sala „Pod Kruki”)

16 – 19 IX

Lwów: prezentacja oferty wydawniczej MCK w czasie Międzynarodowych Targów Książki

18 – 28 IX

Londyn – Edynburg: pobyt studialny prof. Jacka Purchli na zaproszenie British Council, mający na celu zbadanie możliwości zorganizowania przez MCK wystawy prezentującej kulturę brytyjską poprzez wybrane znaczące zjawisko lub twórczość artysty XX wieku; ponadto 23 IX na zaproszenie Europa Nostra prof. Purchla wygłosił wykład *Heritage and Transformation – the Case of Poland* (Londyn, Hellenic Centre)

29 IX

Spotkanie prof. Jacka Purchli i dyr. Anny Gawron z Michélem Rainerim, konsulem generalnym Republiki Francji w Krakowie

30 IX

Warszawa: • robocze spotkanie prof. Jacka Purchli z ambasadorem Królestwa Belgii Bruno Neve de Mevergnies'em dotyczące przyszłorocznej wystawy Fransa Masereela w Galerii MCK • robocze spotkanie prof. Jacka Purchli i dr. hab. Krzysztofa Brońskiego z ambasadorem Republiki Słowackiej Magdą Vášáryovou w związku z konferencją *Kim są Słowacy?* • udział prof. Jacka Purchli w otwarciu ekspozycji malarstwa niemieckiego XX wieku w rezydencji Ambasadora Republiki Federalnej Niemiec dr. Reinharda Schweppego

30 IX

Haga: posiedzenie Rady Europa Nostra, przyjęcie MCK w poczet członków stowarzyszonych z Europa Nostra, tzw. *associate membership*

Październik

4 – 8 X

Paryż: udział prof. Jacka Purchli w konferencji *Métamorphoses de l'identité polonaise au miroir du patrimoine*, organizowanej w ramach Sezonu Polskiego „Nova Polska” we Francji; prof. Purchla wygłosił referat *Cracovie et le mythe national polonais*

7 X

Nominowanie prof. Jacka Purchli przez Komisję Europejską na członka jury oceniającego kandydatury miast na Europejską Stolicę Kultury 2009



Uroczyste otwarcie konferencji
Kim są Słowacy? – z udziałem kardynała
Franciszka Macharskiego, ministra
kultury Republiki Słowackiej
Rudolfa Chmela, konsul generalnej
Janki Burianovej i marszałka
woj. małopolskiego Janusza Sepiōła



Współczesna sztuka słowacka:
Alex Mlynárčik, *Ślady*, 2003



Senacka Komisja Kultury obraduje w Międzynarodowym Centrum Kultury



8. Targi Książki w Krakowie: prezentacja
publikacji MCK

8 X

Spotkanie w MCK delegacji węgierskiego Ministerstwa Narodowego Dziedzictwa Kulturowego z przedstawicielami Konsulatu Generalnego Republiki Węgierskiej w Krakowie, Urzędu Miasta Krakowa, Węgierskiego Instytutu Kultury w Warszawie, Katedry Filologii Węgierskiej UJ oraz MCK – poświęcone omówieniu działalności tych instytucji w ramach współpracy polsko-węgierskiej; w sesji uczestniczyli: sekretarz stanu Lajos Vass wraz z doradcami dr Évą Lauter i Zoltánem Simonem, konsul Zoltán Nagyiványi, zastępca prezydenta Henryk Bątkiewicz, dyr. Attila Szalai, dr hab. László Kálmán Nagy i dr Piotr Kowalczyk oraz dyr. Anna Gawron i Zoltán Gyalókey

8–10 X

Wizyta dr. Erharda Buska, prezydenta Institut für den Donauraum und Mitteleuropa, z grupą austriackich intelektualistów i przedsiębiorców; prof. Jacek Purchla przedstawił gościom działalność i plany MCK, Monika A. Murzyn natomiast zapoznała ich z dziedzictwem kulturowym i problemami rewitalizacji krakowskiego Kazimierza

11–12 X

Kim są Słowacy? – międzynarodowa konferencja zorganizowana przez MCK przy współpracy Ambasady Republiki Słowackiej w Polsce

11 X – 28 XI

Współczesna sztuka słowacka 1960 – 2000. Ze zbiorów Pierwszej Słowackiej Grupy Inwestycyjnej – obrazy, grafiki, rzeźby, obiekty i instalacje 49 artystów słowackich tworzących głównie poza oficjalnym obiegiem

12 X

- Udział prof. Jacka Purchli w Forum Regionów Państw Grupy Wyszegradzkiej (V4) organizowanym przez Urząd Marszałkowski w Krakowie; prof. Purchla prowadził panel *Kultura w ramach współpracy regionów Grupy Wyszegradzkiej. Budowane spójności kulturowej obszaru wyszegradzkiego*
- Wizyta Gabrieli Gantenbein, dyrektor artystycznej wiedeńskich targów sztuki „viennaFair” – z działalnością i doświadczeniami MCK zapoznali gościa Anna Śliwa i dr Monika Rydiger

13 – 15 X

Kraków: udział Prof. Jacka Purchli, Anny Gawron, Moniki Murzyn, Magdaleny Wrońskiej-Sudoł i Agaty Wąsowskiej-Pawlik w III Międzynarodowym Kongresie Kultura – Gospodarka – Media organizowanym przez Ministerstwo Kultury i Akademię Ekonomiczną pod hasłem *Kultura w procesie rozwoju społeczno-gospodarczego państw i regionów Unii Europejskiej*; 15 X prof. Purchla prowadził dyskusję panelową *Tożsamość kulturowa Europy*

19 X

Udział prof. Jacka Purchli w posiedzeniu Prezydium Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa

20 X

Udział dr. hab. Krzysztofa Brońskiego i Moniki Murzyn w warsztatach planowania partnerskiego w związku z tworzeniem „Wojewódzkiego programu opieki nad zabytkami

w województwie małopolskim”; w szkoleniu uczestniczyli przedstawiciele samorządu lokalnego oraz instytucji i uczelni zajmujących się problematyką ochrony zabytków

20 – 24 X

Rzym: udział Agaty Wąsowskiej-Pawlik w kolejnym roboczym posiedzeniu partnerów projektu ECHOCAST

21 X

Posiedzenie Senackiej Komisji Kultury w Międzynarodowym Centrum Kultury

21 – 22 X

Udział dr. hab. Krzysztofa Brońskiego w międzynarodowej konferencji z okazji stulecia działalności w Krakowie litewskiego stowarzyszenia „Ruta” zorganizowanej przez Instytut Historii Sztuki UJ i Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Oddział Krakowski

21 – 23 X

Lubiana: udział prof. Jacka Purchli jako delegata Polski w pierwszym posiedzeniu zarządu Forum Kultur Słowiańskich

21 – 24 X

Prezentacja publikacji Międzynarodowego Centrum Kultury oraz serwisu internetowego www.AHICE.net podczas 8. Targów Książki w Krakowie

22 X

- Zuzana Bartošová, *Nieoficjalna sztuka słowacka lat 70. i 80. XX wieku* – wykład autorki wystawy *Współczesna sztuka słowacka 1960–2000* prezentowanej w Galerii MCK
- Rozpoczęcie zajęć II semestru kolejnej edycji Akademii Dziedzictwa

25 X

- Spotkanie Platformy Kultura – Europa Środkowa zorganizowane w MCK przez Departament Promocji MSZ
- Robocza wizyta dr. Emila Brixu, uczestniczącego w spotkaniu Platformy – rozmowy nt. programu kursu College'u *European Union – Ukraine. Perspectives of Cooperation*

25 – 26 X

Budapeszt: udział Zoltána Gyalókeyego i Jana Pankiewicza w konferencji *Culture and Employment in the European Information Society* organizowanej w ramach projektu VERTIKULT, realizowanego przy wsparciu Ministerstwa Nauki, Kształcenia, Badań i Kultury Nadrenii Palatynatu

28 – 31 X

Lille: udział Agaty Wąsowskiej-Pawlik w 12. konferencji EFAH (European Forum for the Arts and Heritage) pod hasłem *Moving Territories. Culture in a Europe of Regions*

Listopad

1 – 4 XI

Wizyta prof. Karela Veraghterta z Uniwersytetu w Tilburgu poświęcona współpracy w roku 2005



Konferencja prasowa kanclerza RFN
Gerharda Schrödera i premiera RP
Marka Belki



Międzynarodowe Centrum Kultury
otrzymało Medal Árona Mártona
węgierskiej Fundacji im. Gábora Bethlena



Kanclerz Gerhard Schröder składa podpis
w Księdze Pamiątkowej MCK



Tomasz Pszonak, jeden z laureatów Konkursu Plastycznego
dla Warsztatów Terapii Zajęciowej



Wizyta dziennikarzy niemieckich z Essen

2 – 3 XI

Budapeszt: 2 XI prof. Jacek Purchla odebrał Medal Árona Mártona przyznany Międzynarodowemu Centrum Kultury przez węgierską Fundację im. Gábor Bethlena działającą na rzecz współpracy środkowoeuropejskiej i propagującą wiedzę o mniejszościach węgierskich; to prestiżowe odznaczenie (przyznawane od 1988) MCK otrzymało za zasługi w rozwijaniu dialogu między narodami Europy Środkowej oraz promocję kultury węgierskiej w Polsce. Dyr. Purchla przeprowadził także rozmowy dotyczące planowanych w 2005 „projektów węgierskich”: z dr. Péterem Deme z Urzędu Ochrony Dziedzictwa Kulturowego (Kulturális Örökségvédelmi Hivatal) nt. konferencji *Dziedzictwo kresów – nasze wspólne dziedzictwo?*, a także z Évą Csenkey z Muzeum Sztuki Stosowanej (Iparművészeti Múzeum) w sprawie wystawy *Ceramika z Zsolnay*

4 XI

Wizyta w MCK (konferencja prasowa) kanclerza federalnego RFN Gerharda Schrödera i prezesa Rady Ministrów RP Marka Belki w związku z odbywającymi się w Krakowie VII Polsko-Niemieckimi Konsultacjami Międzyrządowymi

5 XI

Lester Borley, *Marketing the Post-industrial Cultural Heritage in the United Kingdom* – wykład otwarty w ramach Akademii Dziedzictwa

6 XI

Wizyta delegacji litewskiej – przedstawicieli instytucji kulturalnych miasta Telšiai; działalność i plany MCK przedstawiły gościom dyr. Anna Gawron i Regina Pytlik

7 XI

Wysowa i okolice: rekonesans Barbary Szyper i dr. Lestera Borleya trasy objazdu studyjnego przygotowywanego w ramach *International Seminar and Workshop for Young Heritage Professionals*, jednego z kursów College for New Europe

8 XI

Spotkanie dyr. Anny Gawron z grupą dziennikarzy z Essen, którym towarzyszył konsul Wojciech Jakubowski (Konsulat Generalny RP w Kolonii); w spotkaniu uczestniczyli: Wulf Mämpel („Westdeutsche Allgemeine Zeitung”), Ulrich Führman („Neue Ruhrzeitung”), Bernd Drescher (Radio Essen), Ralf Makrutzki (Westdeutsches Fernsehen), dr Marion Grob (Westdeutscher Rundfunk), Karlheinz Stannies („Bild”), Peter Lamprecht („Welt am Sonntag”), Beatrix Lampe („Kölner Stadt-Anzeiger”) oraz przedstawiciele Essen Marketing GmbH – dyrektor Heinz König i Dagmara Fröhlich, asystent programowy; wizyta w związku z przygotowaniem do Roku Polskiego w Niemczech

9 – 22 XI

Wystawa prac osób niepełnosprawnych, laureatów III Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla Warsztatów Terapii Zajęciowej zorganizowana przez Międzynarodowe Centrum Kultury i Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pod patronatem Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych

11 – 12 XI

Bruksela: udział prof. Jacka Purchli w inauguracyjnym posiedzeniu koordynatorów sieci narodowych Eurośródziemnomorskiej Fundacji Dialogu Kultur im. Anny Lindh

15 XI

Spotkanie dyr. Anny Gawron z moskiewskimi dziennikarzami – krytykami sztuki: Nikołajem Mołokiem, redaktorem naczelnym pisma „Art-Chronika”, Natalią Sipowską, redaktorem naczelną „Pinakoteki” i miesięcznika „Antikwarная Gazeta”, Andriejem Tolstojem, z-cą redaktora naczelnego „Pinakoteki”; gościom towarzyszyła tłumaczka Irena Obuchowa z Instytutu Polskiego w Moskwie

18 XI

- Warszawa: udział prof. Jacka Purchli w posiedzeniu Komitetu „Polska w Zjednoczonej Europie” przy Prezydium Polskiej Akademii Nauk
- Udział dr. hab. Krzysztofa Brońskiego w sesji *Czas trudnych prób. Stosunki polsko-węgierskie w XIX i XX wieku*, zorganizowanej pod patronatem Konsula Generalnego Republiki Węgierskiej przez Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Krakowie, PAU, Węgierski Instytut Kultury w Warszawie, Stowarzyszenie „Boglarzczy”, Towarzystwo im. J. Piłsudskiego i Społeczne Gimnazjum nr 1 im. Z. Herberta

22 XI

Spotkanie prof. Jacka Purchli z przedstawicielami Miasta Edynburga, z panią burmistrz Lesley Hinds na czele, gościem Urzędu Miasta Krakowa

22 – 23 XI

Udział prof. Jacka Purchli w międzynarodowej konferencji *Europa Środkowa po rozszerzeniu Unii Europejskiej*, zorganizowanej przez Katedrę Europeistyki UJ i Austriacki Konsulat Generalny w Krakowie

23 XI

Udział prof. Jacka Purchli w posiedzeniu Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa, poświęconym prezentacji efektów prac konserwatorskich w kaplicy Zygmuntowskiej w katedrze wawelskiej

24 XI

- Udział prof. Jacka Purchli w jury rekomendującym kandydatów do Nagrody Allianz w dziedzinie kultury
- Spotkanie inaugurujące działalność krajowej sieci instytucji należących do Euro-Śródziemnomorskiej Fundacji Dialogu Kultur im. Anny Lindh; w lutym 2004 MCK zostało desygnowane przez Ministerstwo Kultury na koordynatora polskiej sieci
- Robocze spotkanie dyr. Anny Gawron i prof. Jacka Purchli z Włodzimierzem Zajczykowem, nowym dyrektorem Rosyjskiego Ośrodka Nauki i Kultury w Warszawie

25 XI

- Projekcja filmu dokumentalnego *Norymberga – portret niemieckiego miasta*, będącego zapowiedzią grudniowych imprez w MCK: wystawy *Norymberga w obiektywie Lali Aufsborg* oraz konferencji *Kraków i Norymberga w kulturze europejskiej*



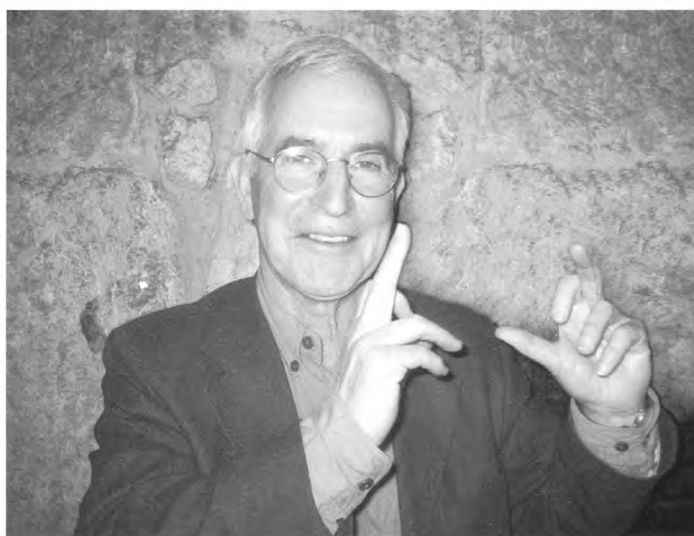
Inauguracja działalności krajowej sieci instytucji należących do Euro-Śródziemnomorskiej Fundacji Dialogu Kultur im. Anny Lindh



W kuluarach konferencji *Kraków i Norymberga w kulturze europejskiej*: dyr. Anna Gawron, dr. Helmut Beer (Stadtarchiv Nürnberg) i Marek Bruno-Kamiński (Urząd Miasta Krakowa)



Lala Aufsberg: Pojedynek na aparaty fotograficzne – Mostek Rybaków, 1936



Wizyta Jörga-Ingo Webera

- W związku z przygotowywaną wystawą zdjęć Lali Aufsb-berg Międzynarodowe Centrum Kultury ogłosiło konkurs fotograficzny *Kraków – miejsca magiczne* (rozstrzygnięcie 3 I 2005, ogłoszenie wyników i wernisaż wystawy pokonkursowej – 20 I 2005)

26 XI

Warszawa: udział dyr. Anny Gawron w spotkaniu Zespołu Roboczego Rady Promocji Polski zorganizowanym przez MSZ w związku z Rokiem Polskim w Niemczech (2005/2006)

Grudzień

1 XII

Kolejna robocza wizyta dr. Wilfrieda Verhé, dyrektora Europejskiej Samenwerking, i Piotra Dudka (Małopolska Agencja Rozwoju Regionalnego) w związku z planowaną na rok 2005 wystawą Fransa Masereela i konferencją *Antwerpia i Kraków – potencjał kultury*

2 XII

Udział prof. Jacka Purchli w posiedzeniu członków Patria Polonorum w Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa

6 – 7 XII

Międzynarodowa konferencja *Kraków i Norymberga w kulturze europejskiej* zorganizowana przez Międzynarodowe Centrum Kultury przy współpracy Stadt Nürnberg

6 XII 2004 – 30 I 2005

Norymberga w obiektywie Lali Aufsb-berg – wystawa fotograficzna prezentująca Norymbergę z lat 1927 – 1950, zorganizowana przez Międzynarodowe Centrum Kultury we współpracy z Urzędem Miasta Norymbergi i Domem Norymberskim w Krakowie

8 – 10 XII

Wrocław: udział prof. Jacka Purchli w konferencji inauguracyjnej obchody 50-lecia Europejskiej Konwencji Kulturalnej, zorganizowanej przez Ministerstwo Kultury RP pod auspicjami Rady Europy

13 XII

- Warszawa: udział Agaty Wąsowskiej-Pawlik w ogólnopolskim seminarium nt. finansowania kultury *Europa – szansa dla kultury* zorganizowanym przez Ministerstwo Kultury; A. Wąsowska-Pawlik przedstawiła działalność Eurośrodkomorskiej Fundacji Dialogu Kultur im. Anny Lindh oraz Forum Kultur Słowiańskich

- Spotkanie prof. Jacka Purchli z Jörgiem-Ingo Weberem, który z ramienia Sieci Europejskich Stolic i Miesięcy Kultury przygotowuje wystawę nt. najważniejszych wydarzeń i imprez programu *Europejski Miesiąc Kultury* (w czerwcu 1992 MCK właśnie w Krakowie zorganizowało pierwszy z tego cyklu EMK)

• • •

Zakończono prace remontowo-modernizacyjne II piętra kamienicy „Pod Kruki”



Rzeźby Igora Mitoraja na Rynku Głównym w Krakowie



Referenci i części seminarium:
prof. Maria Poprzęcka,
dr Ewa Mikina,
dr hab. Maria Hussakowska,
prof. Jerzy Mikułowski-Pomorski

Prezentowane na Rynku Głównym rzeźby Igora Mitoraja – uskrzydłone Ikary, Ikaria, głowa Erosa, posąg centaury, spękana głowa Tindarosa – stanowiące część obszernej wystawy zorganizowanej przez Międzynarodowe Centrum Kultury, stały się pretekstem i zarazem empirycznym materiałem do dyskusji o przestrzeni publicznej i sztuce współczesnej w jej kontekście oraz do próby odpowiedzi na pytania o miejsce najnowszej sztuki w przestrzeni nasyconej historią, a także o rolę samorządu w tworzeniu odpowiedniej „infrastruktury administracyjnej” sprzyjającej kształtowaniu nowej tożsamości miejsca poprzez nową sztukę. Jednodniowe seminarium zgromadziło przede wszystkim historyków sztuki współczesnej, historyków i socjologów kultury, artystów oraz przedstawicieli władz samorządowych.

Pierwszą część spotkania zdominowała ogólna refleksja nad pojęciem przestrzeni publicznej, trudnościami z jednoznacznym jej definiowaniem oraz nad przemianami sztuki dążącej do bezpośredniej konfrontacji z życiem: do zniesienia granic pomiędzy sztuką elitarną a sztuką dla każdego, do przekształcenia widza z biernego obserwatora w aktywnego uczestnika. Prof. Maria Poprzeczka w referacie *Sztuka publiczna – sztuka demokratyczna?* zwróciła uwagę, że wyjście sztuki z przestrzeni wyizolowanej w przestrzeń ogólnie dostępną nie oznacza niwelowania jej elitarności. Sztuka wnikająca w sferę publiczną – pole pełne napięć i sprzecznych interesów – nie przekazuje jednorodnego komunikatu, wręcz przeciwnie – stając się publiczną, prowokuje konflikty i spory. Jej odbiór i akceptacja odbywa się na różnych poziomach, nie istnieje bowiem uniwersalny, modelowy mieszkaniowiec, widz, przechodzień. Dr Ewa Mikina w swoim wystąpieniu pt. *Zakres widzialności*, analizując sztukę amerykańską (która bez wątpienia najwcześniej i najsilniej zaczęła penetrować przestrzeń publiczną), wskazała na kluczowe problemy w toczącej się od lat 80. debacie na temat poszerzania funkcji sztuki o pozaestetyczne zadania i mechanizmów jej wnikania w różne sfery życia. Dr hab. Maria Hussakowska (*Sztuka progresywna w miejskich przestrzeniach – porażki i sukcesy*) przypomniała i przybliżyła uczestnikom seminarium nie tylko źródła i cele, ale także najważniejsze momenty kształtowania się zjawiska sztuki publicznej, odwołując się do głośnych przykładów i wybitnych twórców: Richarda Serry, Jenny Holzer, Vita Aconcciego. Referat prof. Jerzego Mikułowskiego-Pomorskiego *Oznakowanie przestrzeni publicznej* stanowił obszerną analizę przestrzeni publicznej jako miejsca „spektaklu”, który dzieje się na naszych oczach, w którym uczestniczymy, ulegając różnym czynnikom, poddając się określonym mechanizmom.

Drugą część seminarium stanowiła dyskusja panelowa prowadzona przez prof. Jacka Purchlę, z udziałem Andrzeja Wajdy, marszałka województwa małopolskiego Janusza Sepiolo, przewodniczącego Rady Miasta Krakowa dr. inż. Pawła Pytki oraz wicedyrektor Barbary Turlejskiej z Urzędu Miasta. Skoncentrowano się przede wszystkim na aktualnym przykładzie – prezentacji rzeźb Igora Mitoraja na Rynku Głównym i burzliwych dyskusjach na ten temat w mediach. Przedstawiciele samorządu zastanawiali się nad przyszłością Krakowa – nie tylko jako pomnika dziedzictwa narodowego, ale też jako miejsca nowych artystycznych interwencji.

dr Monika Rydiger
Ośrodek Promocji Artystycznej i Naukowej



Ostatnie ustalenia przed otwarciem konferencji: obecny prezydent sieci prof. Lluís Bonet (Universitat de Barcelona), Carmen Egea (Parlament Europejski) i prof. Jacek Purchla (MCK)



Zajęcia warsztatowe prowadzą Isabelle Schwarz z Europejskiej Fundacji Kultury (Amsterdam) i Alberto Gulli z Fondazione Fitzcarraldo (Turyn)

Konferencje
Seminaria

Managing Cultural Dynamics
within the Renewed Europe.
ENCATC Annual Conference
and General Assembly
13 – 16 maja

Doroczne posiedzenie Europejskiej Sieci Centrów Kształcących Administratorów Kultury ENCATC zorganizowane zostało przez Katedrę Zarządzania Kulturą Uniwersytetu Jagiellońskiego we współpracy z Międzynarodowym Centrum Kultury.

European Network of Cultural Administration Training Centres powstała w 1992 roku. Spotkanie założycielskie odbyło się w Warszawie. Sieć ENCATC jest platformą wymiany doświadczeń dla instytucji prowadzących działalność edukacyjną w zakresie zarządzania kulturą. Reprezentuje środowisko osób i instytucji związanych z kulturą i lobbuje na jej rzecz. Współpracuje z Radą Europy, UNESCO, Komisją Europejską, Parlamentem Europejskim, Europejską Fundacją Kultury z Amsterdamu, Open Society Institute, KulturKontakt z Austrii, a także z innymi sieciami, w tym EFAH (European Forum for Arts and Heritage). Obecnie do ENCATC należy 113 organizacji z 33 krajów, polscy członkowie to: Międzynarodowe Centrum Kultury, Szkoła Zarządzania Kulturą Uniwersytetu Jagiellońskiego, Dolnośląska Wyższa Szkoła Służb Publicznych „Asesor” oraz Narodowe Centrum Kultury, które zostało członkiem sieci podczas krakowskiego spotkania.

Konferencja toczyła się w szczególnej atmosferze, dwa tygodnie po oficjalnym przystąpieniu Polski i pozostałych dziewięciu państw do struktur Unii Europejskiej. Tematyka sesji plenarnych dawała okazję do refleksji i dyskusji nad pytaniem, jak uczyć zarządzania kulturą w nowej sytuacji, szczególnie w związku z obawami wielu społeczeństw (w tym polskiego) o utratę własnej tożsamości. Główny trzon spotkania stanowiły jednak warsztaty, które poruszały bardzo różnorodne problemy – od prawa autorskiego (*The spontaneous meltdown of copyright*, moderowany przez Joosta Smiersa z Utrecht School of the Arts) do różnych metodologii nauczania (*Education of students without professional experience*, prowadzony przez Birgit Mandel z Hildesheim University i Gabriele Zaidyte z Vilnius Academy of Fine Arts, oraz *Case and problem based learning*, przygotowany przez Marijke Faber z Utrecht School of the Arts). Część warsztatów poświęcona była problemom konkretnych sektorów kultury i jej przemysłów. Międzynarodowe Centrum Kultury zorganizowało warsztat poświęcony zarządzaniu dziedzictwem oraz zaprezentowało Akademię Dziedzictwa.

Agata Wąsowska-Pawlik
Przedstawicielka Międzynarodowego Centrum Kultury
w sieci ENCATC



W ruinach starożytnego Gorsium (I-IV w.n.e.)

Tematem kolejnego seminarium w ramach cyklu *Przestrzeń Kulturowa Europy Środkowej* była węgierska strona tytułowego pogranicza. Uczestnicy seminarium mieli okazję zapoznać się z różnorodnym i wielowątkowym dziedzictwem kulturowym regionu od czasów rzymskich, poprzez średniowiecze, po pamiątki dziewiętnastego wieku i architekturę najnowszą. Odbędzie się wiele spotkań roboczych, nawiązano także liczne kontakty z instytucjami kultury na terenie północno-zachodnich Węgier, a także w Budapeszcie. W organizacji seminarium MCK wsparła Ambasada RP oraz Instytut Polski w Budapeszcie.

W drodze na Węgry zatrzymano się w Bratysławie, aby spotkać się z Ladislavem Snopką, doradcą ministra kultury Republiki Słowackiej, Jerzym Kronholdem, dyrektorem Instytutu Polskiego w Bratysławie, oraz Andrzejem Jagodzińskim, dyrektorem Funduszu Wyszegradzkiego, w celu omówienia szczegółów organizacyjnych dotyczących wystawy współczesnej sztuki słowackiej oraz konferencji *Kim są Słowacy?*. W drodze powrotnej zwiedzono natomiast zamek w Zwoleniu, gdzie delegację polską przyjął Peter Heneš, dyrektor znajdującego się na zamku oddziału Słowackiej Galerii Narodowej.

Pierwszą bazą wypadową było miasteczko Keszthely, które pod koniec XVIII wieku zyskało – dzięki działalności kulturalnej i edukacyjnej rodziny Festetics – miano węgierskiego Weimaru. Delegacja polska zwiedziła zbudowany w 1745 pałac Festeticsów w typie *entre cour et jardin* i spotkała się z László Czomą, dyrektorem mieszczącego się w pałacu Helikon Kastélymúzeum. Drugi dzień objazdu poświęcono na eksplorację terenów w bezpośrednim sąsiedztwie granicy austriackiej. Pod kierunkiem znawcy tematu prof. Andrzeja Tomaszewskiego grupa zapoznała się z historią oraz architekturą najbardziej znanego węgierskiego kościoła romańskiego ufundowanego około 1220 w miejscowości Ják. Następnym miejscem na trasie było Szombathely – stolica komitatu Vas u podnóża gór Kőszeg, miasto założone w czasach rzymskich jako Savaria, stolica prowincji Pannonia. W Savaria Muzeum odbyło się spotkanie z wicedyrektorem Ildikó Szommer. Zapoznano się z bogatymi zbiorami archeologicznymi oraz przyrodniczymi muzeum, jak również z bardzo ciekawą wystawą czasową dotyczącą granicy austriacko-węgierskiej i jej wpływu na kształtowanie się oblicza kulturalnego, politycznego i ekonomicznego regionu, zorganizowaną w związku z przystąpieniem Węgier do Unii Europejskiej. Drugim ważnym punktem programu w Szombathely było zwiedzanie Romkert – ogrodu ruin na tyłach tamtejszej katedry, gdzie można zobaczyć pozostałości pałacu namiestnika rzymskiego, fragmenty mozaik oraz wybrukowaną bazaltowymi kamieniami drogi – Bursztynowego Szlaku. Poza miastem znajduje się natomiast Vasi Múzeum-falu (Wiejskie Muzeum Komitatu Vas), malowniczy skansen z kilkunastoma XVIII- i XIX-wiecznymi zagrodami z terenu komitatu Vas. Na trasie objazdu znalazło się także historyczne przygraniczne miasteczko Kőszeg. Już na przełomie XIX i XX wieku Kőszeg stał się znaną atrakcją turystyczną monarchii austro-węgierskiej. W wyniku traktatu z Trianon miasteczko straciło większość rynków zbytu, a po zamknięciu granicy austriackiej w 1949 stało się peryferyjnym miastem tuż przed „żelazną kurtyną”. Z chwilą otwarcia granic miasteczko odżyło na nowo, jako popularny cel weekendowych wypadów Austriaków. Zbiory muzealne zamku Jurisics oraz histo-



Centrum Pamięci i Dokumentacji Holocaustu
w Ferencváros, rewitalizowanej dzielnicy
Budapesztu



Ceramika z fabryki Zsolnay

rycznej apteki w centrum miasta przedstawił József Révész, dyrektor Jurisics Miklós Vármúzeum. Ciekawym punktem programu było spotkanie z architektem Endre Szűcsem, przedstawicielem nurtu architektury organicznej, kolekcjonerem i badaczem sztuki przełomu XIX i XX wieku na Węgrzech. Jego dom leży w wiosce Szentbékállá, w niecce dawno wygasłych wulkanów w regionie Badacsony. W tej malowniczej scenerii tym wyraźniejszy był kontrast ze skomercjalizowanym, często zeszpeconym krajobrazem kulturowym brzegu jeziora Balaton. Kontynuacją tematu współczesnej architektury węgierskiej oraz architektury organicznej na Węgrzech był wykład dr Jánosa Gerle, który odbył się w niedawno wzniesionym w tymże stylu budynku w miejscowości Csopak.

Następny dzień poświęcony był obszarowi po północnej stronie jeziora Balaton. Pierwszym zwiedzonym miejscem było opactwo Benedyktynów w Tihany, jeden z najstarszych klasztorów na Węgrzech, założony w 1055 przez króla Andrzeja I. Z historią opactwa, odzyskanego przez Kościół katolicki w latach 90., obecnie często odwiedzanej atrakcji turystycznej nad Balatonem, zapoznał uczestników objazdu opat Richárd Korzenszky. Następnym punktem na trasie było Veszprém, którego korzenie sięgają czasów rzymskich, ważny ośrodek humanizmu renesansowego. Historię miasta przedstawił Csaba Kalocsai, pracownik działu edukacyjnego Laczko Dezső Múzeum, które współpracuje także z MCK w ramach AHICE. Później delegacja w towarzystwie Zsuzsanny Viktor z działu promocji Muzeum zwiedziła stanowisko archeologiczne z czasów rzymskich w Balácapuszta – przysiółku wioski Nemesvámos w pobliżu Veszprém. Dzięki pracom trwającym z przerwami od 1906 odsłonięto tam fundamenty wielkiego rzymskiego latyfundium z I-IV wieku, składającego się z willi oraz kilkudziesięciu budynków. Podczas spotkania z Károlyem Kenessem, dyrektorem pałacu Széchényi w Nagycenk, uczestnicy objazdu mieli okazję poznać siedzibę tego ważnego w historii Węgier rodu. W 1. połowie XIX w. Ferenc Széchényi był inicjatorem Węgierskiego Teatru Narodowego oraz Muzeum Narodowego, jego syn István brał czynny udział w wydarzeniach politycznych połowy XIX wieku na Węgrzech oraz promował wiele przedsięwzięć dla unowocześnienia kraju w XIX wieku (pierwszy most między Pesztem a Budą noszący dziś jego imię, rozbudowa sieci kolei, regularne kursy parostatków między brzegami Balatonu). Drugą ważną rezydencją zwiedzaną w pobliżu granicy austriacko-węgierskiej był pałac w Fertőd na południe od jeziora Fertő (Neusiedler See), rozciągającego się po obu stronach granicy austriacko-węgierskiej¹. Obecną nazwę miejscowości otrzymała dopiero w 1951 roku, po połączeniu Süttör oraz Eszterháza. Książęcy ród Esterházy w 1. połowie XVIII wieku wznosił tu jedno z największych założeń pałacowych na Węgrzech, wzorowane na Wersalu. Odnowa pałacu zaliczana jest do najważniejszych projektów konserwatorskich na Węgrzech w ostatnich latach.

Następnym etapem objazdu był nadgraniczny Sopron, jedno z najpiękniejszych i najstarszych miast Węgier. Po I wojnie światowej obywatele miasta w plebiscycie przeprowadzonym 14 grudnia 1921 opowiedzieli się za pozostaniem Sopronu w granicach państwa węgierskiego, za co miasto – jako jedyne wśród miast węgierskich – otrzymało tytuł Civitas Fidelissima. Po II wojnie światowej, za sprawą „żelaznej kurtyny”, stało się miastem niemal zamkniętym, obecnie jest miejscem ożywionej wymiany węgiersko-austriackiej. W Sopron grupę polską przyjechał Erzsébet Bircher, dyrektor Centralnego Muzeum Górnictwa często współpracującego z Ambasadą RP w Budapeszcie.

W drodze do Budapesztu zwiedzono jeszcze Székesfehérvár, który przez 500 lat, do 1527, był pierwszą stolicą Węgier. Po tym wyjątkowym dla narodu węgierskiego mieście oprowadziła grupę Katalin Izinger z Szt. István Király Muzeum. Zwiedzono m.in. symboliczny Romkert – ogród ruin, ze szczątkami średnio-wiecznego Alba Regia, w szczególności bazyliki św. Stefana, kościoła koronacyjnego i nekropolii królów węgierskich (koronowano tu 37 królów oraz 39 królowych, pochowano 15 władców), późnobarokowy pałac biskupi, dla którego jako budulec posłużyły częściowo kamienie ze zrujnowanej bazyliki, oraz Galerię Miejską – tzw. Kolekcję Deáka, z ciekawymi zbiorami XIX- i XX-wiecznej sztuki węgierskiej. Zwiedzono także tereny ruin rzymskiego miasta-sanktuarium Gorsium z I-IV w. Jest to najbardziej rozległy teren wykopaliskowy z czasów rzymskich na Węgrzech i jeden z największych w Europie, uważany za „Węgierskie Pompeje”.

* Okolice Fertő są też znane z najnowszej historii: 14 sierpnia 1989 nad brzegami jeziora, po obydwu stronach granicy zorganizowano Piknik Paneuropejski. W ramach festynu otwarto na chwilę granicę, z czego skorzystali liczni obywatele NRD, którzy przedostali się na stronę austriacką, nie zatrzymywani przez węgierską straż graniczną. Wydarzenia te odbyły się głośnym echem w świecie i są dziś uważane za pierwszy wyraźny znak zmierzchu socjalizmu na Węgrzech.



Szoborpark – „cmentarz pomników niedawnej przeszłości” otwarty w 1993 roku

W Budapeszcie delegacja polska odwiedziła trzy instytucje kultury. Pierwszą z nich był Park Pomników Socrealistycznych (Szoborpark). Debata nad tym, co zrobić z dużą liczbą niechcianych socrealistycznych monumentów zdobiących ulice i place Budapesztu trwała od 1989 roku. W 1991 Rada Miasta uznała, że decyzja o ich losie należy do poszczególnych dzielnic stolicy. Jednocześnie miejska Komisja Kultury zorganizowała konkurs na koncepcję zachowania tych monumentów. Wygrał go architekt Ákos Eleőd, który zaproponował stworzenie muzeum rzeźby na wolnym powietrzu. Ten „cmentarz pomników niedawnej przeszłości”, jak sam go określił, został otwarty w peryferyjnej dzielnicy XXII 23 sierpnia 1993.

Uczestnicy seminarium mieli także okazję poznać otwarte w kwietniu 2004 Centrum Pamięci i Dokumentacji Holocaustu (Holokauszt Emlékközpont). Jest to pierwsza tego typu, finansowana przez państwo, instytucja w Europie Środkowej. Koszty realizacji inwestycji, niemal w całości pokryte przez rząd węgierski, szacuje się na 9 mln USD. Kwotę 500 tys. USD przekazał rząd francuski. Podstawową misją Centrum jest wspieranie i finansowanie badań nad zagładą Żydów węgierskich, organizacja konferencji, wykładów, gromadzenie i katalogowanie oraz udostępnianie materiałów oraz wydawanie publikacji. Ośrodek znajduje się w rewitalizowanej obecnie historycznej dzielnicy Ferencváros. Obiekt, w skład którego wchodzi synagoga z lat 20. ubiegłego wieku oraz nowe skrzydło, zaprojektował István Miny, laureat nagrody im. Miklósa Ybla. Pierwsza ekspozycja czasowa pokazuje fotografie pochodzące z tzw. Auschwitz Album obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu z 1944. Grupa spotkała się z twórcą koncepcji scenariusza oraz kuratorką wystawy Krisztiną Jerger.

Delegacja polska odwiedziła również Muzeum Sztuki Stosowanej (Iparművészeti Múzeum), gdzie miała okazję zapoznać się z wystawą *Przemysł i sztuka. 150 lat fabryki Zsolnay*, najbardziej znanej wytwórni porcelany na Węgrzech, znanej również z wyrobu ceramiki architektonicznej. W Muzeum odbyło się spotkanie z dyrektorem fabryki Zsolnay Gyulą Kovácsem, kurator wystawy Évą Csenkey oraz Tamássem Mattyasovskym Zsolnayim i jego żoną Esther Vécsey Mattyasovsky Zsolnay, znaną badaczką obiektów architektonicznych, w dekoracji których wykorzystywana była ceramika Zsolnay. W trakcie spotkania dokonano wstępnych ustaleń dotyczących przygotowania w 2005 roku wystawy ceramiki Zsolnay w Galerii Międzynarodowego Centrum Kultury.

Integralną część seminarium stanowiły, zorganizowane wspólnie przez MCK oraz węgierski Urząd ds. Ochrony Dziedzictwa Kulturowego (Kulturális Örökségvédelmi Hivatal), obrady węgiersko-polskiego okrągłego stołu, które odbyły się 15 czerwca w Budapeszcie w neogotyckim budynku Węgierskiej Fundacji Kultury w centrum historycznej Budy. Ze strony polskiej udział wzięli uczestnicy objazdu, m.in. wiceminister kultury Maciej Klimczak, dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie Andrzej Rottermund, dyrektor Pałacu w Wilanowie Paweł Jaskanis, dyrektor Międzynarodowego Centrum Kultury Jacek Purchla, prezydent Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS Andrzej Tomaszewski oraz pozostali członkowie Rady Programowej MCK. Ze strony węgierskiej obradom przewodniczyli Márta Schneider, podsekretarz stanu ds. kontaktów artystycznych i międzynarodowych w Ministerstwie Narodowego Dziedzictwa Kulturowego, i Péter Deme, dyrektor ds. PR w Urzędzie ds. Ochrony Dziedzictwa Kulturowego. W imieniu delegacji polskiej słowo wstępne wygłosił Maciej Klimczak. Andrzej Tomaszewski wprowadził w problematykę dziedzictwa kultury poza granicami państw oraz zaproponował podjęcie prac nad wspólną strategią państw Europy Środkowej w dziedzinie ochrony dziedzictwa kulturowego. Andrzej Rottermund natomiast podjął kwestie zarządzania instytucjami kultury, w szczególności muzeami. Ze strony węgierskiej zabrał głos Mihály Nagy, dyrektor departamentu ds. Unii Europejskiej i strategii w Ministerstwie Narodowego Dziedzictwa Kulturowego, mówiąc o funduszach strukturalnych UE i ich potencjalnym wykorzystaniu w finansowaniu projektów kulturalnych na Węgrzech. Prezentacja László Diószegiego, dyrektora Fundacji Teleki, dotyczyła węgierskiego dziedzictwa kulturowego w krajach ościennych. Annamária Vigh, dyrektor Departamentu Muzeów w Ministerstwie Narodowego Dziedzictwa Kulturowego, mówiła o nowych węgierskich programach i projektach muzealnych. Wśród licznych węgierskich uczestników dyskusji byli m.in.: Tamás Fejérdy, János Gerle, István Kovács, László Diószegi, Miklós Cseri, Csaba G. Kiss, Péter Erdősi, László Veres oraz Szilvia Bába. Podczas dyskusji ustalono wstępną koncepcję środkowoeuropejskiej konferencji *Dziedzictwo kresów – nasze wspólne dziedzictwo*, która odbędzie się w Krakowie, współorganizowana przez partnerów polskich oraz węgierskich.

Monika A. Murzyn
Ośrodek Dziedzictwa Europejskiego



Mińsk, Muzeum Narodowe Historii i Kultury Białorusi – pierwsza część obrad

Konferencje
Seminaria

Dziedzictwo XX wieku.
Doświadczenie Mińska
i Krakowa
Mińsk, 21 czerwca

Polsko-białorską sesję naukową zorganizowało Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie i Instytut Polski w Mińsku. Pierwsza część obrad odbyła się w siedzibie Muzeum Narodowego Historii i Kultury Białorusi, druga natomiast w budynku rektoratu Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego. Ze strony polskiej w konferencji wzięli udział: Andrzej Tomaszewski, prezydent Polskiego Komitetu Narodowego ICOMOS, Andrzej Chwalba, prorektor Uniwersytetu Jagiellońskiego, Jacek Purchla, dyrektor Międzynarodowego Centrum Kultury, oraz Monika A. Murzyn z Ośrodka Dziedzictwa Europejskiego MCK. Wśród prelegentów białoruskich znaleźli się pracownicy Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego, Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Ekonomicznego, Ministerstwa Kultury Republiki Białoruś i Białoruskiego Funduszu Kultury.

Konferencję otworzy wystąpienia Piotra Chotki, dyrektora Muzeum Narodowego Historii i Kultury Białorusi, Petra Brigadina z Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego, dyrektora Instytutu Polskiego w Mińsku Cezarego Karpińskiego *spiritus movens* całego przedsięwzięcia po białoruskiej stronie granicy, prof. Jacka Purchli oraz Władimira Gilepa, przedstawiciela Białoruskiego Funduszu Kultury. Inspirujący referat wprowadzający pt. *Wspólne europejskie dziedzictwo kultury Białorusinów i Polaków* wygłosił prof. Andrzej Tomaszewski. Kolejne prezentacje służyły przedstawieniu podobnych okresów i kwestii w najnowszej historii obu miast. Prof. Jacek Purchla opisał dylematy rozwoju Krakowa, miasta o wielu obliczach: duchowej stolicy Polski, miejsca przenikania się kultur, rozwijającego się ośrodka miejskiego, w tym uniwersyteckiego, wreszcie otoczonej gorsetem fortów twierdzy na przełomie XIX i XX wieku. Pendant dla powyższego wystąpienia był referat Zachara Szybeki z Białoruskiego Państwowego Uniwersytetu Ekonomicznego *Kultura Mińska doby kapitalizmu*. Następnie problem dziedzictwa i kultury żydowskiej w obu miastach przedstawili: ze strony białoruskiej Emanuel Joffe, koncentrujący się na 1. połowie XX wieku, z polskiej Monika A. Murzyn, która omówiła zmienne losy i postawy wobec dziedzictwa kultury żydowskiej w Krakowie w XX wieku. Prof. Andrzej Chwalba podjął skomplikowaną problematykę dziejów Krakowa w czasie II drugiej wojny światowej i w okresie powojennym. Igor Czerkawskij z Departamentu Ochrony Dziedzictwa Kulturowego Ministerstwa Kultury Republiki Białoruś opisał losy Mińska w czasie II wojny światowej oraz w okresie powojennej odbudowy miasta. Władimir Glinnik z Białoruskiego Funduszu Kultury omówił nowe problemy ochrony dwudziestowiecznego dziedzictwa kulturowego i krajobrazu kulturowego Mińska, które pojawiły się na początku obecnego wieku. Anatolij Grinberg z Uniwersytetu Białoruskiego, wybiegając w przyszłość, mówił o Mińsku jako Internetpolis – mieście wirtualnym, posługując się przykładami projektów studentów BUP.

Druga część konferencji poświęcona była architekturze Mińska. Problematykę tę przedstawili pracownicy naukowcy kilku katedr Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego. Słowo wprowadzające wygłosił prorektor prof. Igor Wojtow. Oleg Janowskij omówił funkcjonowanie uniwersytetu białoruskiego w przestrzeni miasta w latach 1920–1930, Jewgienij Morozow zreferował transformację koncepcji architektonicznej głównej osi komunikacyjnej miasta w latach 1920–1950, Igor Dukhan natomiast podjął niezwykle ciekawy temat wizji



Promocja rosyjskiej wersji książki Jacka Purchli *Kraków w Europie Środką | Kraków w serdcewinie Jęwopty*
obok autora Władimir Gilep z Białoruskiego Funduszu Kultury

Mińska od konstruktywizmu lat 20. do powojennego neoklasycyzmu, patrząc na sztukę miasta z perspektywy sztuki europejskiej.

Imprezą towarzyszącą spotkaniu była promocja rosyjskiej wersji językowej książki Jacka Purchli *Kraków w Europie Środka*, z udziałem tłumacza książki dr. Jewsieja Gendla z Mińska. Polska delegacja zapoznała się także z postępami w konserwacji zespołu zamkowego oraz założenia przyrynkowego w Mirze wpisanym na Listę Światowego Dziedzictwa w 2000 roku.

Konferencja w ciekawy i wyczerpujący sposób przedstawiła losy obu miast w XX wieku, zwracając uwagę na dylematy związane z ochroną najnowszego dziedzictwa obu metropolii. Owocem bilateralnego spotkania będzie wydana w 2005 roku książka zawierająca referaty przedstawione w czasie sesji.

Monika A. Murzyn

Ośrodek Dziedzictwa Europejskiego



VI Kongres Societas Humboldtiana Polonorum



W 1989 roku poznańscy stypendyści Fundacji Aleksandra von Humboldta utworzyli Societas Humboldtiana Polonorum, którego celem jest wspieranie nauki i rozwijanie międzynarodowej współpracy naukowej z różnymi organizacjami i instytucjami. Stowarzyszenie, liczące dziś ponad 1000 członków, organizuje cyklicznie kongresy. W dniach 24–27 czerwca odbył się – po raz pierwszy w Krakowie – VI Kongres Societas Humboldtiana Polonorum pod hasłem *Sztuka i nauka dla Europy*. Oddział Krakowsko-Katowicki Stowarzyszenia powierzył Międzynarodowemu Centrum Kultury rolę gospodarza sesji poświęconej problemom sztuki polskiej w badaniach uczonych zachodnich. Referaty wygłosili profesorowie: Andrzej Tomaszewski z Politechniki Warszawskiej, Adam Labuda z Uniwersytetu Humboldta w Berlinie oraz Stefan Muthesius z University of East Anglia.

Prof. Andrzej Tomaszewski w swoim wystąpieniu *Europa Środkowowschodnia jako obszar kulturowy: peryferia historii sztuki* zwrócił uwagę, że Europa między Łabą i Wisłą była terytorium kulturalnym leżącym poza zasięgiem rzymskiej cywilizacji. Dopiero od IX do XIV wieku przyłączała się etapami do chrześcijańskiego świata zachodniej kultury. Czerpiąc wzorce z różnych źródeł sztuki zachodnioeuropejskiej, Nowa Europa tworzyła własny krajobraz architektoniczny, nie pozbawiony istotnych innowacji. Od XIX wieku dawna peryferia stała się równorzędnym partnerem Starej Europy, z własnymi ośrodkami „promieniowania artystycznego” (w okresie międzywojennym zwłaszcza oddziaływała np. na architekturę światową). W badaniach historii sztuki Nowa Europa nadal jednak stanowi peryferię, mechanicznie przejmując wzorce zachodnie. Bariery językowe i istniejące przez prawie pół wieku bariery polityczne utrudniały badania, dla zachodnioeuropejskich badaczy Europa Środkowowschodnia była ziemią nieznaną, a nawet być może niewartą poznania. Między innymi dzięki rozszerzającej się w ostatnich latach współpracy niemieckich i polskich historyków sztuki, sytuacja ta uległa istotnej poprawie.

Prof. Adam Labuda wygłosił referat *Dziedzictwo niemieckie w Polsce. Poglądy, stereotypy, opinie po drugiej wojnie światowej* (*Das deutsche Kunsterbe in Polen. Ansichten, Gemeinplätze und Meinungen nach dem Zweiten Weltkrieg*). Referat ten wpisuje się doskonale w wątek badawczy zapoczątkowany przez MCK w 1995 roku polsko-niemiecką konferencją *Wspólne dziedzictwo kulturowe Polski i Niemiec*. Zdaniem referenta, dziedzictwo historyczno-artystyczne nie jest układem statycznym, lecz ulega różnym przemianom, ich motorem jest ludzka świadomość, przekonania na temat roli narodów, klas społecznych czy religii w kształtowaniu dziedzictwa. Przekonania te opierają się na rzeczywistym doświadczeniu, lecz niekiedy także na stereotypach, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Nie inaczej jest w przypadku wzajemnych o sobie wyobrażeń Niemców i Polaków. Okres II wojny światowej pozostawił w tej dziedzinie szczególnie ślad. Wojna, która w zamiarze Niemców miała rozszerzyć ich panowanie oraz doprowadzić do likwidacji państwa i narodu polskiego, sprawiła, że Niemcy i Polska – na mocy decyzji teherańsko-jałtańskich – związane zostały wspólnym dziedzictwem. Przez wiele lat trwało swoiste odreagowywanie lat okupacji, niejednokrotnie celowo niszczone zabytkowe obiekty, czego drastycznym przykładem jest Nysa. Wynikało to nie tylko z faktu, że na tzw. ziemiach odzyskanych znalazła się



Dr Gisela Janetzke, zastępca sekretarza generalnego Alexander von Humboldt-Stiftung

ludność napływowa zza wschodniej granicy, ale także z indolencji i bierności władz lokalnych oraz ówczesnej polityki kulturalnej na ziemiach odzyskanych, prowadzącej wręcz do spustoszenia świadomości społecznej, czego odbiciem było masowe niszczenie dzieł sztuki. Inne spojrzenie na problem dziedzictwa kulturowego tzw. ziem odzyskanych pojawia się dopiero w latach 80. W 1981 roku wrocławscy historycy sztuki napisali, a w 1986 ogłosili w drugim obiegu *Memoriał o stanie zabytków na Dolnym Śląsku*. Problem dziedzictwa niemieckiego zarysowany został bardzo dobitnie. Region śląski ukazali autorzy w szerszej przestrzeni wartości europejskich, które stanowią zachętę do otwartej dyskusji historyków i historyków sztuki obu krajów.

Prof. Stefan Muthesius wygłosił referat *Polska szkoła konserwacji i odbudowa warszawskiej starówki w ocenie zachodnioeuropejskiej (Aspekte der westlichen Beurteilung der polnischen Denkmalpflege und der Warschauer Altstadt)*. Referent przypominał, że odbudowa zniszczonej Warszawy wielokrotnie stanowiła temat międzynarodowej dyskusji w środowiskach konserwatorskich. Podstawowy jej problem można sformułować następująco: za czy przeciw rekonstrukcji? Odbudowa stolicy, celowo zniszczonej przez hitlerowców, miała duże znaczenie społeczne. Rekonstrukcja polskich zabytków – w Warszawie, Gdańsku czy Poznaniu – spotkała się z różnymi ocenami w międzynarodowym środowisku konserwatorskim. Przyjęte w Polsce zasady zaprzeczały ogólnie przyjętym pryncypiom konserwatorskim, stawiającym na pierwszym miejscu autentyczność zabytku i eliminujący kopie. Nic dziwnego, że polska metoda była niekiedy przyjmowana krytycznie. Rozpowszechniło się pojęcie „polskiej szkoły konserwatorskiej” – nie jako szkoły konserwacji, ale odbudowy zniszczonych zabytków i zespołów. Jednak motywy polskich konserwatorów spotkały się także ze zrozumieniem, szczególnie tych, którzy zapoznali się z wynikami prac. Takie zrozumienie wykazał np. w 1950 roku znany angielski urbanista Arthur Ling, w 1952 zaś Graeme Shankland. W krajach niemieckojęzycznych opinie na temat odbudowy Warszawy były wówczas dość ostrożne, najczęściej były to komentarze do tłumaczonych artykułów Jana Zachwatowicza i Stanisława Lorentza. Prof. Muthesius podkreślił, że Polska była i jest aktywnym uczestnikiem międzynarodowych akcji, kongresów i konferencji oraz organizacji związanych z ochroną i konserwacją zabytków. Powołując się jednak na wypowiedź prof. Tomaszewskiego z 1980 roku na łamach prasy zachodnioniemieckiej, uznał, że pomimo wysokiej oceny w międzynarodowym środowisku konserwatorskim działalności Polski w zakresie ochrony zabytków, nie ma dostatecznych podstaw, aby mówić o polskiej szkole konserwatorskiej.

Uzupełnieniem obrad było zwiedzenie wystawy *Oto człowiek* w Galerii MCK oraz prezentacja licznych wydawnictw Centrum dotyczących sztuki europejskiej, w tym także roli i miejsca sztuki polskiej.

dr hab. Krzysztof Broński
Kierownik Ośrodka Dziedzictwa Europejskiego



Panel Narody i stereotypy. Balast czy szansa Europy Środkowej?
 od lewej: Stanisław Szuszkiewicz, prof. Jacek Purchla, prof. Zdzisław Mach, Mykoła Riabczuk



Po pozytywnych doświadczeniach roku ubiegłego i zainteresowaniu tematami związanymi z badaniami naukowymi i kulturą w programie XIV Forum zdecydowano się wyodrębnić osobny blok tematyczny *Nauka – Kultura*. Międzynarodowe Centrum Kultury współorganizowało w ramach tego bloku trzy panele dyskusyjne oraz wykład.

10 września odbyła się dyskusja *Najgłośniejsze skandale literackie Europy Środkowej* moderowana przez dr. Andrzeja Nowakowskiego, dyrektora Instytutu Książki w Krakowie. Wzięli w niej udział: Jurij Andruchowycz, ukraiński poeta, pisarz i tłumacz, autor opublikowanych w Polsce powieści *Moscoviada*. *Powieść grozy* (2004) oraz *Perwersja* (2003), a także wydanej wraz z Andrzejem Stasiukiem książki *Moja Europa*, zawierającej dwa eseje o Europie Środkowej; Wiktor Jerofiejew, znany rosyjski prozaik, eseista i krytyk literatury, którego utwory zostały już przetłumaczone na 27 języków, autor skandalizującej tragikomicznej powieści *Rosyjska piękność* wydanej w Polsce w 1993, wznowionej w 2004; oraz Vladimir Arsenijewiç, najbardziej znany przedstawiciel młodego pokolenia pisarzy serbskich, współtwórca wydawnictwa RENDE publikującego prozę współczesną, autor głośnej powieści *Pod pokładem*, przekazującej doświadczenie kosmaru wojny w Jugosławii, wydanej w polskim przekładzie w 2003. Wszyscy zgodzili się, iż pisarz w swej twórczości powinien przekazywać to, co inspirowuje go i porusza – ani nie unikać kontrowersji, ani też nie dążyć do skandalu. Skandal może zresztą wynikać z braku zrozumienia intencji twórcy lub zbyt surowej oceny moralnej jego dzieła. Prawdziwy pisarz drażni wszystkich, gdyż postrzega świat w specjalny sposób. Dla W. Jerofiejewa inspirującym i zadziwiającym krajem jest Rosja, w której pisarz czuje się nieustannie bombardowany przez chaos, natłok i różnorodność zdarzeń. Według V. Arsenijewicia kontrowersyjna książka powstaje czasem jako osobista reakcja pisarza na codzienność, której doświadcza, lub dlatego, że powraca do sposobu opowiadania o świecie, który nie hołduje bezkrytycznie postmodernizmowi czy współczesnym modom. Odwołując się do przykładów literatury z przełomu XIX i XX wieku, J. Andruchowycz pokazał, że z czasem skandale mogą ulec „uklasycznieniu”, są także często katalizatorem artystycznego i intelektualnego fermentu. Skandale nie są gwarancją dobrego poziomu literatury, ale dobra literatura może być kontrowersyjna i polemiczna. Podkreślono potrzebę „literatury odpowiedzialnej”, mówiącej o codziennych problemach i dylematach.

Drugim panelem – odwołującym się do wielokulturowej mozaiki i wielości wizerunków Europy Środkowej – było spotkanie *Narody i stereotypy. Balast czy szansa Europy Środkowej?* Według prowadzącego dyskusję prof. Zdzisława Macha, kierownika Katedry Europeistyki na Wydziale Studiów Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, stereotypy paradoksalnie są narzędziem wzajemnego poznawania się narodów. Mykoła Riabczuk, ukraiński krytyk literacki, eseista i publicysta, laureat polsko-ukraińskiej Nagrody Pojednania (2002), podkreślił szkodliwość stereotypów, które podsycając przesady i uprzedzenia, służą także propagandzie rozbudzającej negatywne emocje między narodami. Stereotypowymi wizerunkami można także „bawić się”, zachowując wobec nich dystans intelektualny. Biorąc pod uwagę doświadczenia najnowszej historii Europy Środkowowschodniej, Stanisław Szuszkiewicz – w latach 1991–1994 przewodniczący białoruskiej Rady



Prezentacja działalności i dorobku Międzynarodowego Centrum Kultury –
na stoisku dyżurują dr hab. Krzysztof Broński i prof. Jacek Purchla

Najwyższej, obecnie jeden z liderów opozycji białoruskiej – pokazał, jak propaganda polityczna potrafi wykoślać nawet tradycyjny pozytywny stereotyp, czego przykładem było w czasach stanu wojennego promowanie w krajach bloku socjalistycznego wizerunku Polaka – niegospodarnego wichrzyciela. Niebezpieczeństwem jest też nacjonalizm tkwiący w stereotypach geograficznych. Prof. Józef Lipiec z Instytutu Filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego zauważył, że niektóre stereotypy, np. w odniesieniu do obywateli nowych państw regionu, powstałych po 1989 roku, dopiero się tworzą. Ich negatywna rola będzie słaba, jeśli – zdaniem red. Tomasza Wołka z dziennika „Życie” – w naszym regionie zwycięży model patriotyzmu obywatelskiego, a nie demony przeszłości i nacjonalizm.

W ramach indywidualnych spotkań z gośćmi Forum odbył się także wykład dr. Erharda Buska. Członek Komitetu ds. Edukacji w Unii Europejskiej i koordynator South East European Co-operative Initiative, w latach 1991–1995 wicekanclerz Austrii, a obecnie prezydent Institut für den Donauraum und Mitteleuropa w Wiedniu, podzielił się ze słuchaczami refleksjami na temat kulturowego wymiaru poszerzenia Unii Europejskiej. Wskazał na konieczność szerszej popularyzacji wiedzy o wspólnym dziedzictwie krajów Europy, w szczególności Europy Środkowej. Inną podniesioną przez niego kwestią była sprawa lobbingu na rzecz kultury w Europie, uświadomienia elitom politycznym ekonomicznego wymiaru sektora kultury, tak by znalazła się ona wśród priorytetów polityki europejskiej.

Ostatnim z przedsięwzięć Forum współorganizowanym przez Międzynarodowe Centrum Kultury była w dniu 11 września dyskusja panelowa *Źródła finansowania kultury po rozszerzeniu Unii Europejskiej*, prowadzona przez prof. Jacka Purchlę. Doświadczenia niemieckie w zakresie finansowania projektów związanych z kulturą przedstawił Andreas Wiesand, sekretarz generalny ERICarts z Bonn (Das Europäische Institut für vergleichende Kulturforschung), specjalizującego się w badaniach sektora kultury. Uwarunkowania finansowania przedsięwzięć z zakresu kultury z funduszy strukturalnych oraz podstawowe tezy Narodowej Strategii Rozwoju Kultury w Polsce na lata 2004–2013 przedstawiła dr Monika Smoleń, wicedyrektor Departamentu Współpracy z Samorządami i Upowszechniania Kultury Ministerstwa Kultury. W dyskusji udział wzięła przedstawicielka Ministerstwa Kultury Ukrainy. Omówiła ona problemy w pozyskiwaniu funduszy na działalność kulturalną wynikające z tego, iż po uzyskaniu niepodległości państwo ukraińskie w dużym stopniu wycofało się z mecenatu kulturalnego, pozbawiając wsparcia znaczące, a elitarne wydarzenia kulturalne. Monika Murzyn z MCK przywołała natomiast przykład Budapesztu jako środkowoeuropejskiej metropolii, która dzięki znaczącym środkom przeznaczonym po 1989 roku na rozwój infrastruktury kulturalnej stała się ważnym centrum kultury w Europie Środkowej.

Warto także wspomnieć, że w czasie trwania Forum w Pijalni Głównej Międzynarodowe Centrum Kultury prezentowało swoje dokonania, programy edukacyjne, wystawy i projekty międzynarodowe, a także publikacje, w szczególności te pozycje, które odnosiły się do podejmowanych tematów oraz obszaru zainteresowań tego ważnego międzynarodowego spotkania.

Monika A. Murzyn
Ośrodek Dziedzictwa Europejskiego



Profesorowie Joseph Rykwert i Jan M. Małecki w przerwie konferencji

Od 1880 roku historycy polscy spotykają się na Powszechnych Zjazdach Historyków Polskich. Obecny XVII Zjazd zorganizowano pod hasłem *Tradycja a nowoczesność – tożsamość*. Patronat nad Zjazdem objął Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski. Kraków po raz czwarty gościł prawie 2000 historyków z Polski i Europy. Zjazd przygotowało środowisko historyków krakowskich, przede wszystkim z Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Pedagogicznej, w porozumieniu z Zarządem Głównym Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Organizatorzy powierzyli Międzynarodowemu Centrum Kultury rolę gospodarza seminarium *Dawne stolice w nowej Europie*. Wybór tematu nie był przypadkowy, wątek urbanizmu i dziedzictwa jest bowiem stale obecny w projektach realizowanych przez Centrum. Referat wprowadzający *Dziedzictwo – balast czy szansa. Doświadczenia miast Środkowej Europy* przedstawił prof. Jacek Purchla, który jednocześnie pełnił funkcję moderatora. Miasta jak w soczewce skupiają problemy współczesnej cywilizacji. Relacje zaś między dziedzictwem a rozwojem to obecnie przedmiot wielu dyskusji. Urbanizacja jako istotny aspekt naszej cywilizacji nie znalazła dotychczas odbicia w polskich badaniach naukowych. Zaciążyło na tym niewątpliwie uwikłanie w metodologię marksistowską, sprowadzającą problematykę miejską tylko do urbanistyki, rozumianej głównie jako planowanie miast. Mielіśmy wciąż do czynienia raczej z *local history* niż *urban history*, co nie sprzyjało rozwojowi interdyscyplinarnych badań nad cywilizacyjnymi aspektami urbanizacji. Niewątpliwie stoi to w opozycji do badań prowadzonych w Europie Zachodniej i USA, skupiających się wokół trzech zasadniczych aspektów:

- koncepcja miast centralnych (teza modna w okresie międzywojennym),
- wielkie metropolie motorem wzrostu gospodarczego,
- kreatywność i innowacyjność miast.

Analizę złożonej relacji między dziedzictwem a rozwojem prof. Purchla oparł na przykładzie miast Europy Środkowej po 1989, nawiązując do lansowanej od dawna przez historyków sztuki idei miasta jako dzieła sztuki – a więc bytu wyższego rzędu. Pojawia się tu problem, wolności w architekturze, estetyki miasta itd. Specyfiką miast w Europie Środkowej jest w XIX wieku uniknięcie żywiołowej urbanizacji, a co za tym idzie, charakterystycznego dla ery industrialnej konfliktu pomiędzy modernizacją i przyspieszonym rozwojem a dziedzictwem. Dało to szansę ukształtowania pogłębionej postawy wobec problematyki ochrony zabytków. Zabytek stał się wówczas swoistym sacrum. W Krakowie już w XIX wieku zabytki stały się czynnikiem rozwoju miasta, a stołeczność Krakowa uzyskała wówczas swoisty wymiar. W ten sposób dochodzimy do zasadniczej tezy nt. relacji między dziedzictwem a rozwojem, między dziedzictwem a ekonomią.

Kolejnym ważnym rozdziałem kształtowania relacji między dziedzictwem a rozwojem w Europie Środkowej był okres po II wojnie światowej, kiedy komunizm „zaaresztował” ekonomię miast tego regionu. Oderwanie od ekonomii stało się przekleństwem miast nie zniszczonych, miasta takie jak Kraków zostały poddane dekapitalizacji. Wszystko to utrwalało dziewiętnastowieczne myślenie o zabytkach, historii i dziedzictwie. Po 1989 roku coraz wyraźniejszy staje się konflikt między formą a funkcją. Jesteśmy świadkami rosnącego dyk-



Prelegenci: prof. Joseph Rykwert, prof. Karl Schlögel, prof. Jacek Purchla, prof. Jan M. Małecki

tatu komercji, przyspieszonego rewidowania poglądów na problematykę dziedzictwa. Łączy się to z nowym podejściem do ochrony: od ochrony pasywnej do zarządzania zmianą.

Prof. Joseph Rykwert z Londynu w swoim referacie *Pokusa miejsca – przeszłość i przyszłość miast* przedstawił złożony problem istoty miejsca (miasta) w perspektywie historycznej, począwszy od starożytnej Grecji. Miasta starożytne były przede wszystkim wzorcami, symbolami pojmowanymi w wymiarze mitycznym i rytualnym. Miały swoją topografię (rysunek miejsca) ichorografię (ogólne wrażenie, jakie sprawia dane miejsce). Każde miasto miało swój czas i kalendarz, czego przykładem może być starożytny Rzym. W dalszej części wystąpienia referent pokazał specyfikę wytwarzania przestrzeni miejskiej, będącej wyrazem trendów ekonomicznych i społecznych, a nie ludzkiej woli. Niewątpliwym wpływem na zmiany istoty przestrzeni miała rewolucja przemysłowa, a współcześnie – procesy globalizacji. Rozwijający się wolny rynek niewątpliwie wpływa na poprawę sytuacji materialnej mieszkańców miast, ale też prowokuje liczne zagrożenia. Ponieważ miasto jest wynikiem wielu złożonych procesów, dla urbanisty interesująca jest także historia miasta. *Last but not least* prof. Rykwert wspominał o wrażliwości estetycznej, jako nieodzownej cesze historyka urbanisty.

Prof. Jan M. Małecki w referacie *Kształtowanie się stolic w państwach Europy Środkowej* podkreślał, że problem kształtowania się i zmienności stolic państwowych od dawna jest przedmiotem badań historyków (na gruncie polskim np. wiele emocji budziło pytanie o „przeniesienie stolicy” z Krakowa do Warszawy). Referent zwrócił także uwagę na różne interpretacje istoty stołeczności. Rozpatrując zmienność – czy też stabilność – miejsca stolic w państwach Europy Środkowej do końca XVIII wieku, można dostrzec pewne prawidłowości, po pierwsze – ustalanie się stolicy w okresie kształtowania się jednolitego organizmu państwowego, po drugie – wiązanie jej z najbardziej rozwiniętym ośrodkiem miejskim, po trzecie – o miejscu stolicy decydują także zewnętrzne czynniki polityczne, w tym wojny i zmiany granic państwowych.

Prof. Karl Schlögel w swoim wystąpieniu *Archeolog w poszukiwaniu modernizmu. Miasta Europy Środkowej i Wschodniej w okresie międzywojennym* podkreślał, że ostatnie dwie dekady zmian polityczno-ustrojowych w Europie Środkowej pozostawiły swój ślad w krajobrazie miast, ale też wpłynęły na sposób postrzegania miast. Zyskują one coraz większą samodzielność, dzięki czemu odżywa ich indywidualność i tożsamość, przestały być traktowane jak siedliska wartości burżuazyjnych. To wyzwanie dla historyków, antropologów kultury, socjologów, których analizy i spostrzeżenia mogą być przydatne w tworzeniu nowego oblicza Europy. Prof. Schlögel proponuje dokonać opisu przestrzeni kulturowej Europy poprzez wyodrębnienie następujących okresów:

- Europa do I wojny światowej, kształtowana przez wielkie imperia (otomańskie, Romanów, Habsburgów i Hohenzollernów) – epoka wielkich burmistrzów Europy,
- dwudziestolecie międzywojenne – czas budowania i odbudowywania państw narodowych,
- II wojna światowa – czas niszczenia miast,
- trwający prawie pół wieku okres powojennej rekonstrukcji,
- obecna ponowna urbanizacja.

Szczególną uwagę poświęcił prof. Schlögel dwudziestolciu międzywojennemu. Na powstające wówczas lub odbudowywane państwa Europy Środkowej oddziaływały dwa państwa totalitarne – nazistowskie Niemcy i Związek Radziecki. Sytuacja ta odcisnęła piętno na stylu i przeznaczeniu powstającej architektury. Budowle tego czasu mają wysoce upolityczniony charakter, łączą trendy globalizacyjne, międzynarodowe (identyfikowane z lewicą i komunizmem) z krajowymi (nacjonalizm).

Symposium miało charakter otwarty, mogli wziąć w nim udział wszyscy zainteresowani tą tematyką. Na zakończenie odbyła się dyskusja z udziałem referentów i uczestników.

dr hab. Krzysztof Broński
Kierownik Ośrodka Dziedzictwa Europejskiego



Słowo wstępne ministrów kultury: Waldemara Dąbrowskiego i Rudolfa Chmela



Zawsze jest dobry czas na lekturę: ambasador Magda Vášáryová z kardynałem Franciszkiem Macharskim i ministrem Rudolfem Chmelem

Od 1994 roku Słowacy tworzą nowy rozdział w swojej historii. To wówczas powstała suwerenna Republika Słowacka, a Polsce na południu przybył nowy sąsiad, naród bliski kulturowo, ale także mało znany i niejednokrotnie postrzegany zbyt stereotypowo. A przecież kontakty między Polakami i Słowakami na przestrzeni dziejów nie były rzadkie, co bardzo wyraźnie pokazała zorganizowana przez Międzynarodowe Centrum Kultury w 1995 roku konferencja *Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach*. Kontynuując rozpoczętą przed kilku laty dyskusję z południowymi sąsiadami, MCK zorganizowało we współpracy z Ambasadą Republiki Słowackiej w Polsce kolejną konferencję, pt. *Kim są Słowacy?* Pomysł spotkania zrodził się w czerwcu 2003 podczas obrad „okrągłego stołu” przygotowanego przez MCK w Bratysławie w ramach seminarium objazdowego *Przestrzeń kulturowa Europy Środkowej*.

Konferencja *Kim są Słowacy?* wpisuje się doskonale w organizowane przez MCK bilateralne seminaria z naszymi sąsiadami, m.in. Węgrami, Czechami, Białorusinami czy Niemcami. Wzięli w niej udział intelektualiści z Polski, Słowacji i Węgier, wśród nich między innymi: Rudolf Chmel – minister kultury Republiki Słowackiej, Magda Vášáryová – ambasador Republiki Słowackiej w Polsce, Martin Butora – socjolog, pisarz, były ambasador Republiki Słowackiej w Waszyngtonie, Csaba G. Kiss – hungarysta i germanista, profesor Uniwersytetu w Zagrzebiu, Michał Jagiełło – pisarz i publicysta, dyrektor Biblioteki Narodowej w Warszawie, Pavel Vilikovsky – pisarz i tłumacz, Ladislav Snopko – dramaturg, publicysta, doradca ministra kultury Republiki Słowackiej, były minister kultury Republiki Słowackiej, Martin Porubjak – dramaturg, scenarzysta, reżyser i krytyk teatralny, Kornel Foldvari – krytyk, eseista, tłumacz prozy i dramatu z języka niemieckiego, Jacek Baluch – slawista, literaturoznawca, dyrektor Instytutu Filologii Słowiańskiej UJ, były ambasador RP w Pradze, Antoni Kroh – etnograf, tłumacz literatury słowackiej, badacz Spisza, Podhala i Beskidów. Obrady obejmowały następujące grupy tematyczne: *Słowacka tożsamość narodowa, Słowacja w Europie, Kultura Słowacji*.

W pierwszej grupie problemowej podniesione zostały kwestie dotyczące istoty i przemian słowackiej tożsamości narodowej, postrzegania Słowaków przez Polaków, jak też tożsamości zbiorowych na Słowacji. Moderatorem i sprawozdawcą sesji był prof. Jacek Purchla, referaty wygłosili Rudolf Chmel, Michał Jagiełło, Dušan Kováč oraz Vladimír Krivy. Podkreślano, że niemal od zarania swych pisanych dziejów Słowacy musieli bronić etnicznej, a końcu narodowej tożsamości, zagrożonej z jednej strony przez naturalny niejako, bliski związek z Czechami, z drugiej zaś przez ambicje terytorialne i polityczne Węgrów. Na Słowacji ścierały się polityczne wpływy czeskie, węgierskie i polskie, a ziemia ta stawała się często przedmiotem przetargów dynastycznych. Poczucie słowackiej odrębności narodowej kształtowało się w opozycji do dominacji węgierskiej oraz w złożonym procesie wyzwalań się z wpływów kultury czeskiej.

W drugiej grupie problemowej, moderowanej przez Magdę Vášáryovą, dyskutowano nad aktualnym i ważkim problemem: kim mogą być Słowacy w Unii Europejskiej, jaki może i powinien być ich wkład w rozwój wspólnej Europy. Wśród referentów znaleźli się Martin Butora, Jacek Baluch i Pavel Vilikovsky. Spra-



Publicność i tym razem dopisała

wozdawcą tej grupy problemowej był Csaba G. Kiss. Referenci podkreślali m.in., że z perspektywy Krakowa Słowacja wygląda inaczej niż z Polski środkowej czy północnej. Kraków i Małopolska mogą służyć jako brama i mediatorzy w stosunkach obu narodów. Pavel Vilikovsky zaznaczył, że po wejściu do Unii Europejskiej brakuje Słowakom równowagi tożsamości narodowej. Słowacka tożsamość oscyluje między dwoma skrajnościami, raz dominuje w niej kompleks niższości raz poczucie wyższości.

Wybrane problemy dotyczące literatury słowackiej w Polsce, obrazu Słowaków w dramacie słowackim czy też poczucia humoru u Słowaków zostały przedstawione przez Rafała Majerka, Pavla Dvoraka, Kornela Foldvariego i Martina Porubjaka w trzeciej grupie problemowej, moderowanej przez Ladislava Snopkę. Rolę sprawozdawcy organizatorzy powierzyli Antoniemu Krohowi. Zastanawiając się nad miejscem Słowaków w polskiej świadomości, stajemy przed całym kompleksem pytań, z których jedno z istotniejszych wiąże się ze znajomością kultury słowackiej w Polsce. Literatura i kultura, współtworzące system narodowych symboli i stereotypów, często upamiętniające przełomowe chwile w życiu narodu, przyczyniają się do budowania jego obrazu w innym środowisku kulturalnym, pomagają w przezwyciężaniu dystansu, pozwalają pozbyć się obojętności i wyjść poza krąg własnych problemów.

Otwarta formuła spotkania w Krakowie umożliwiła udział w nim szerokiego grona zainteresowanych podejmowaną tematyką (wśród słuchaczy znaleźli się zarówno mieszkańcy Krakowa, jak i innych miast, którzy przyjechali specjalnie w celu uczestniczenia w konferencji). Zgodnie z tradycją MCK planowane jest wydanie materiałów pokonferencyjnych.

dr hab. Krzysztof Broński
Kierownik Ośrodka Dziedzictwa Europejskiego



Panel Rozwój Krakowa i Norymbergi w XIX wieku; głos zabiera prof. Zdzisław Żygulski

W październiku 2004 roku minęło dwadzieścia pięć lat od podpisania porozumienia o współpracy między Krakowem i Norymbergą. Partnerstwo miast, jedno z pierwszych w stosunkach polsko-niemieckich, odegrało istotną rolę w rozwijaniu sąsiedzkiej współpracy. 25-lecie wzajemnych kontaktów przypadło w przełomowym dla Polski roku przystąpienia do Unii Europejskiej. Rocznicą stała się więc dobrą okazją do zorganizowania konferencji, której celem było ukazanie fenomenu Krakowa i Norymbergi – miast bliźniaczych i dwóch historycznych metropolii środkowoeuropejskich oraz uwypuklenie ich roli w cywilizacji europejskiej. Przedsięwzięcie to, przygotowane przez Międzynarodowe Centrum Kultury we współpracy z Wydziałem do Spraw Współpracy Międzynarodowej Miasta Norymbergi, towarzyszyło prezentowanej w Galerii MCK wystawie *Norymberga w obiektywie Lali Aufsberg (1907–1976)*.

Do udziału w konferencji zaprosiliśmy grono specjalistów – historyków, historyków sztuki i architektów z Polski, Niemiec i Austrii. Wśród nich znaleźli się m.in.: prof. Ulrich Grossman (dyrektor Germanisches Nationalmuseum w Norymberdze), dr Hans Christian Taubrich (kierownik Dokumentationszentrum Reichsparteitagsgelände w Norymberdze), dr Heiko Bandilla (dyrektor Wydziału Planowania Miasta Norymbergi), prof. Andrzej Chwalba (prorektor UJ), prof. Zdzisław Żygulski (kurator Fundacji XX Czarotorskich przy Muzeum Narodowym w Krakowie), prof. Jerzy Wyrozumski (sekretarz generalny PAU oraz prezes Towarzystwa Miłośników Historii i Zabytków Krakowa).

Dwudniowe obrady koncentrowały się wokół następujących grup tematycznych:

- I. *Kraków i Norymberga na przełomie średniowiecza i doby nowożytnej,*
- II. *Rozwój Krakowa i Norymbergi w XIX wieku,*
- III. *Kraków i Norymberga w XX wieku.*

W ramach pierwszej grupy podjęte zostały kwestie dotyczące uwarunkowań rozwoju Norymbergi i Krakowa oraz ważnej roli obydwu miast w średniowiecznej Europie i czasach nowożytnych, każdego w obrębie innego organizmu politycznego i w innym kręgu kulturowym. W wypowiedziach referentów podkreślano, że mimo odległości, bardzo różnego kontekstu politycznego, gospodarczego wiele je łączyło. Moderatorem sesji był prof. Jacek Purchla, wśród referentów znaleźli się prof. Jerzy Wyrozumski, prof. Jan M. Małecki, dr Thomas Eser.

Druga grupa obejmowała zagadnienia dotyczące interesującej i złożonej problematyki funkcjonowania obu miast w XIX stuleciu. Omówiono tutaj m.in. ideę, narodziny i rozwój Muzeum Germańskiego w Norymberdze oraz Muzeum Narodowego w Krakowie, zarysowano rolę obydwu miast w kształtowaniu mitu narodowego. Moderatorem sesji był dr Thomas Eser. Referaty wygłosili dr Christoph Holz, prof. Jacek Purchla, prof. Zdzisław Żygulski oraz prof. Ulrich Grossman.

W trzeciej grupie – dotyczącej Krakowa i Norymbergi w wieku XX – omawiano problemy funkcjonowania obu miast w czasach totalitaryzmu, kształtowanie się nowoczesnej Norymbergi po II wojnie światowej.



Drugi dzień konferencji – w przerwie obrad

wej oraz wykorzystanie poprzemysłowej przestrzeni Nowej Huty. Moderatorem sesji był prof. Jacek Purchla, referaty wygłosili dr Helmut Beer, dr Hans Ch. Taubrich, red. Agnieszka Sabor, prof. Andrzej Chwalba, dr Piotr Winkowski oraz dr Heiko Bandlilla.

Integralną część konferencji, a zarazem jej podsumowanie stanowiła dyskusja *Kraków i Norymberga w zjednoczonej Europie*. W panelu, którego moderatorem był prof. Jacek Purchla, wystąpili: dr Werner Broda z ramienia Wydziału Kultury Miasta Norymbergi, oraz dziennikarze Agnieszka Sabor (z Krakowa) i Steffen Radlmaier (z Norymbergi). Dyskutanci podnieśli wiele różnych kwestii. Podkreślano m. in., jak ważna jest w czasach globalizacji świadomość tożsamości kulturowej (partnerstwo miast w zjednoczonej Europie stwarza szansę obrony przed globalizacją kultury). Istotna jest umiejętność wykorzystywania przeszłości dla kreacji przyszłości. Ważną kwestią dla tworzenia wspólnoty kulturowej jest podejmowanie inicjatyw wydawniczych i translatorskich, organizowanie wspólnych przedsięwzięć wystawienniczych czy edukacyjnych. Prof. Jacek Purchla w podsumowaniu podkreślił z aprobatą, że wśród wypowiedzi dominowały kwestie kreatywnego partnerstwa, pogłębiania współpracy, projekty wychodzenia poza współpracę bilateralną (np. idea programu „Norymberga – Kraków – Lwów”).

W spotkaniu uczestniczyli pracownicy naukowcy, przedstawiciele różnych instytucji krakowskich, jak również studenci. Zgodnie z tradycją MCK, organizatorzy planują opublikowanie materiałów pokonferencyjnych. Wsparcia finansowego w przygotowaniu konferencji udzieliła Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej.

dr hab. Krzysztof Broński
Kierownik Ośrodka Dziedzictwa Europejskiego



Max Weiler, lipiec 2000



Obrazy z cyklu *Als alle Dinge* – fragment ekspozycji

Wystawy

Max Weiler 1910 – 2001.

Malarstwo

5 lutego – 28 marca

Max Weiler to wyjątkowa indywidualność. Choć nie był związany z żadną grupą artystyczną, odcisnął wyraźny ślad na sztuce XX wieku. Swoje malarstwo oparł na odczuciach i intuicji: „Nie potrafię dokładnie powiedzieć, czym jest to, co robię. Mogę to raczej opisać: to obrazy jedności z bytem. Obrazy, w których nieskończoność zagląda w głąb natury”. Dla Weilera sztuka była jedyną drogą zgłębiania praw i zasad natury, poszukiwania jej esencji, odkrywania sensu.

Dwadzieścia osiem prac wybranych przez Wielanda Schmieda – autora wystawy, wybitnego niemieckiego historyka sztuki – to jedynie fragment obfitej twórczości Weilera, ale nawet ten wybór przekonuje o konsekwencji artysty. Mimo zmieniającego się języka form i sposobu malowania, jego twórczość pozostawała niezmiennie zapisem własnego pojmowania świata i wyrazem głęboko przemyślanego stosunku do natury.

„Muszę zamknąć oczy, żeby widzieć”. Słowa Wolsa, znanego abstrakcjonisty niemieckiego, dobrze oddają dylematy tych twórców, którzy w malarstwie dążyli do czystej abstrakcji. Weiler był przekonany o „wewnętrznej konieczności” obrazów. Stopniowo uwalniał swoją wizję natury od formy, perspektywy, barwy lokalnej, kompozycji – od wszystkich reguł i zasad odwzorowywania. Bowiem nie o „obraz” natury mu chodziło, ale o jej istotę, uchwyconą poprzez samą malarską materię. W tej sztuce kontemplacja natury i implikowane nią przemyślenia są filtrowane przez doświadczenia abstrakcji.

„Ja też znalazłem swoje formuły, zaobserwowane w przyrodzie i na niej wzorowane – pisał artysta. – Są dla mnie narzędziem tworzenia czegoś na kształt pejzażu...” *Jak pejzaż* zatytułował serię obrazów z lat 1962–1967, które stanowiły trzon krakowskiej ekspozycji. To „pejzaże z nieświadomości”, malarski zapis natury odkrytej i przenikniętej, odczutej i przeżytej przez artystę. Niczego nie ilustrują, nie odnoszą się do żadnej konkretnej rzeczywistości. Stonowane barwy (z przewagą brązów i czerni), smugi farby, zwarte i rozrzedzone plamy, drobne zacieki – tworzą swoistą, nie do końca sprecyzowaną strukturę malarską o wysublimowanej ekspresji. Obrazy te, stanowiące w twórczości Weilera punkt zwrotny, poprzedził wybór prac ukazujących wcześniejsze etapy twórczych poszukiwań.

Wystawę otwierały symboliczne, zdradzające inspiracje religijne obrazy figuratywne z lat 30. oraz uproszczone, syntetyczne pejzaże z lat 40. o intensywnych, gorących barwach. Pokazane zostały także nieliczne obrazy namalowane po powrocie Weilera z Paryża i zetknięciu się z abstrakcją liryczną. Dostrzegalne w nich napięcie pomiędzy figuracją i abstrakcją zniknęło w *Als alle Dinge* – cyklu zupełnie już pozbawionym znaczeniowych odniesień, który cechują śmiałe pociągnięcia pędzla i mocno wyartykułowane swobodne plamy soczystych barw tworzące rytmiczną strukturę malarską, w której wyczuwamy plany, kierunki, napięcia.

Zamykały pokaz *Nowe pejzaże* (z lat 80.), o białych powierzchniach, delikatnych, chłodnych kolorach i kaligraficznych strukturach, oraz nasycone obrazy z późnej fazy twórczości, w których Weiler



Na wernisażu: Yvonne Weiler w rozmowie z Anną Śliwą, organizatorką wystawy z ramienia MCK,
i tłumaczem literatury Ryszardem Wojnakowskim

powraca do wcześniejszych problemów artystycznych, rozwija dawne wątki i przemyślenia. Prace pochodziły ze zbiorów Yvonne Weiler, żony artysty, i z kolekcji Karlheinz i Agnes Essl (Sammlung Essl Privatstiftung Klosterneuburg/Wien).

Po wystawach Klimta, Kokoschki, Schielego krakowska prezentacja Maxa weilera stała się dla polskiej publiczności zaskakującym odkryciem, korygując nasz obraz sztuki austriackiej XX wieku.

dr Monika Rydiger

Polski kurator wystawy

Wystawie towarzyszyły wykłady:

prof. Wieland Schmied, *Max Weiler – nowy obraz natury* (5 II)

Goschka Gawlik, *Obrazy ciała. Strategie prowokacji i kreacji w nowoczesnej sztuce austriackiej* (9 III)

Aranżacja wystawy: Harald Hasler

Projekt katalogu: Ryszard Otręba



Konferencja prasowa: na pytania dziennikarzy odpowiadają prof. Jacek Purchla i autor wystawy Krzysztof Kruzel, spotkanie prowadzi Magdalena Wronska-Sudoł



Pieter van der Heyden, *Lenistwo* (1558), miedzioryt z serii *Siedem grzechów głównych* wg Pietera Bruegla Starszego

Wystawy

Siedem grzechów głównych.
Ryciny z Gabinetu Rycin PAU
w Bibliotece Naukowej PAU i PAN
w Krakowie

5 kwietnia – 30 maja

„Pycha staje się *cool*, a nieczystość *trendy*”, „żeby wiedzieć – trzeba wiedzieć”, „oby współcześni poznali, co ich zżera”. Takie i wiele innych refleksji zapisanych w księdze przez gości zwiedzających wystawę potwierdziło sens przypomnienia obrazów, które przez szereg stuleci ostrzegały człowieka przed złem. Z miniatur, rękopisów, fresków, płaskorzeźb i witraży średniowiecznych kościołów spoglądają na nas tajemnicze, monstrualne postaci, które dzisiaj niewielu potrafi rozpoznać. Powszechna niegdyś w sztuce chrześcijańskiej symbolika grzechów zakodowana była bowiem w określonych personifikacjach, a także specjalnie wybranych tematach biblijnych i mitologicznych oraz scenach rodzajowych. Możliwie próbowano przedstawić hierarchię występków na quasi-drzewach genealogicznych lub kolistych diagramach w monumentalnych malowidłach na ścianach kościołów. Dość prosta początkowo ikonografia *saligii* – skrót od inicjałów łacińskich nazw siedmiu grzechów głównych – rozwinęła się z czasem w skomplikowane alegorie. Skłaniały widza do refleksji nad subtelnością skojarzeń, czasem wprost porażały makabryczną groteską – a trzeba przypomnieć, że grafika miała ogromną siłę oddziaływania.

Wybór 125 rycin z Polskiej Akademii Umiejętności w szerokim zakresie prezentował to bogactwo form, wątków i tematów. Otwierał wystawę grzech pierworodny, jako ten, który zapoczątkował dzieje upadku ludzkości: spowodował nieuchronność śmierci i ostatecznego rozliczenia ze swoich postępów oraz perypetie i rozterki grzeszników, ulegających powabom demonów *saligii* towarzyszącym im w „pielgrzymce życia”. Konterfektem tych demonów poświęcone zostały następne sale ekspozycji, prezentujące kolejno: pychę (*superbia*), chciwość (*avaritia*), nieczystość (*luxuria*), zazdrość (*invidia*), łakomstwo (*gula*), gniew (*ira*) oraz lenistwo (*acedia*). Widzom przypomniano losy upadłych pyszałków – Szatana upokorzonego przez Archaniola Michała, porównującej się z bogami Niobe, ludzi próbujących sięgnąć Nieba poprzez wieżę Babel. Brzydotę grzechu uwydatniały twarze pazernych chciwców, wedle dawnej tradycji żywionych w piekle ropuchami, i wychudłych zazdrośników, samopożerających się w konwulsjach zawiści. Nienawistne oblicza gniewu ukazane zostały w scenach niepohamowanego okrucieństwa, morderczych pijatyk, kłótni podczas hazardu i wojennego szaleństwa. Grzesznicy ciała – rozpustnicy, pijacy i łakomczuchy – prezentowani byli często w lżejszym tonie, w anegdotycznych scenach nie pozbawionych humoru i pobłażania dla ludzkiej słabości i głupoty. Ostrzeżenia przed urokiem fatalnych kobiet oraz konsekwencjami utraty rozsądku i przytomności umysłu wskutek braku wstrzemięźliwości należały do najchętniej podejmowanych „grzesznych” tematów. Przedstawiano też metamorfozę lenistwa: pierwotnie ukazywane jako bezruch drzemających próżniaków, z czasem zostało w sztuce uwznioślone przez filozoficzne utożsamienie go z twórczym, lecz skazanym na nieustanne cierpienie temperamentem melancholijnym.

Piąta już wystawa z kolekcji PAU zorganizowana przez Międzynarodowe Centrum Kultury akcentowała tym razem temat, a nie walory artystyczne starych rycin, choć w bogatym zestawie grafik znalazły się prace takich mistrzów, jak m.in.: Dürer, van Leyden, Bruegel Starszy, Goltzius, Rubens, Rembrandt, Callot, Hollar i Hogarth. Ekspozycja spotkała się z szerokim oddźwiękiem, pokazała, iż ułożone w określonym szyku



staromodne obrazy są ponadczasowe, niosą przesłanie także dla współczesnego odbiorcy. Zawiłości sławnej serii Pietera Bruegla Starszego *Siedem grzechów głównych* wyjaśniała filmowa prezentacja, którą można było zobaczyć podczas zwiedzania. Dokumentacją ekspozycji jest kompletny, starannie wydany katalog w wersji polsko-angielskiej.

Krzysztof Krużel

Autor i kurator wystawy

Spotkania towarzyszące wystawie:

Dyskusja *Gniew – ludzka rzecz* (5 V)

Wykład prof. Władysława Stróżewskiego *O zlu* (26 V)

Aranżacja wystawy: Maciej Leśniak

Projekt katalogu: Krzysztof Zgłobicki



Karl Schmidt Rottluff, *Głowa dziewczyny* (1914), olej na płótnie



Na pierwszym planie brąz Josepha Beuysa *Król gór* (1961)
w głębi grafiki komputerowe Kathariny Sieverding *Transformer* (1973)

Wystawy

Oto człowiek.

Dzieła z kolekcji Deutsche Bank

9 czerwca – 19 września

Człowiek uwikłany w kontekst społeczny i polityczny. Jego wizerunek, kondycja psychiczna, miejsce w społeczeństwie to tematy wciąż podejmowane przez artystów. Wystawa *Oto człowiek* obejmowała około 100 prac pochodzących z ogromnej kolekcji sztuki XX wieku, zgromadzonej przez Deutsche Bank. Wybrane obrazy, grafiki, rysunki, rzeźby, fotografie miały prowokować pytania o obraz człowieka w sztuce współczesnej. Miały skłaniać do refleksji, do rozważań nad sensem ludzkiego istnienia i poszukiwania tożsamości. Wśród zaprezentowanych prac znalazły się dzieła artystów tej miary, co August Macke, Ernst Ludwig Kirchner, Egon Schiele, Paula Modersohn-Becker, Oskar Kokoschka, Käthe Kollwitz, Oskar Schlemmer, Otto Dix, George Grosz, Max Bill, Georg Baselitz, Joseph Beuys, Sigmar Polke, Stephan Ruff, Rebecca Horn, Stephan Balkenhol. Wizerunek człowieka – namalowany, wyrzeźbiony, sfotografowany przez twórców kilku pokoleń – stał się świadectwem kolejnych dekad i właściwych im nastrojów, trendów, doświadczeń. Znakiem zmieniającej się kondycji społeczeństwa od początku wieku po dzień dzisiejszy. Chronologiczny układ wystawy pozwolił te przemiany wyraźnie zaakcentować.

Ekspozycję otwierał, jakże wymowny w kontekście wystawy, obraz Oskara Schlemmmera *Zamyślony* (1931). Wywodząca się z kubizmu poetyka uproszczonej, wystylizowanej na wzór manekinów sylwetki, o subtelnych kolorach i delikatnych konturach, kontrastowała z wyrazistymi wizerunkami stworzonymi przez ekspresjonistów: z *Głową dziewczyny* Karla Schmidta-Rottluffa, o ostrych, grubych konturach, z pełnymi napięcia, zdeformowanymi ciałami Kirchnera, z kobiecym aktem Oskara Kokoschki szkicowanym konwulsyjną, nerwową kreską, z jaskrawymi tonami kompozycji Augusta Mackego *Na cmentarzu w Thun* (1914). Zwracała uwagę niewielka, liryczna praca Maxa Billa o delikatnej kresce i subtelnych kolorach oraz collage Heinricha Hoerla posługującego się językiem abstrakcji geometrycznej. Po doświadczeniach epoki Die Brücke i Der Blaue Reiter widz wkraczał w czas Neue Sachlichkeit. Ostre i drapieżne, graniczące z groteską obrazy Otto Dix'a i Georga Grosza ukazywały drastyczną i ponurą rzeczywistość ludzkiej egzystencji międzywojennych Niemiec.

Centralne miejsce ekspozycji zajęły dzieła Josepha Beuysa – artysty, który obok Andy Warhola uważany jest za najważniejszą osobowość 2. połowy XX wieku. Za twórcę, który zaważył na charakterze przeobrażeń sztuki dwóch ostatnich dekad ubiegłego stulecia. Artystyczne działania Beuysa, akcje, projekty zawsze odnosiły się do człowieka i do jego roli w społeczeństwie. W kolekcji Deutsche Bank znalazły się szkice i akwarele Beuysa z lat 50. – delikatne, ukazane w zarysach dziewczęce sylwetki oraz brązowa rzeźba *Król gór*. W krakowskim pokazie sąsiadowały z niezwyklejnym rysunkiem Reinharda Muchy *Na ślepo* – studium własnej postaci, które artysta naszkicował z zamkniętymi oczami. Obok znalazła się praca Rebeki Horn, jednej z najwybitniejszych i najbardziej wszechstronnych współczesnych artystek niemieckich, słynącej z intrygujących instalacji i niekonwencjonalnych realizacji filmowych.

Szczególne miejsce poświęcono neoekspresjonistycznej twórczości Georga Baselitza – prowokatorskiej, szokującej, w latach 60. wywołującej skandale obyczajowe. Baselitz przede wszystkim zyskał rozgłos dzięki obrazom figuratywnym, na których postaci były celowo malowane do góry nogami, by wytrącić widza



Fragment ekspozycji: w głębi akwarela Christy Näher *Granat* (2001)
z prawej grafiki komputerowe Corneli Schleime *Za dalszą dobrą współpracę* (1993)

z rutyny bezrefleksyjnego patrzenia, wstrząsnąć nim, zmusić do przemyśleń. Tę część ekspozycji uzupełniały prace Eugena Schönebecka, A. R. Pencka, Johanna Grützkego i Jürgena Klaukego.

Kilka zaledwie prac Salomé sygnalizowało tak ważny w malarstwie niemieckim lat 80. moment pojawienia się malarzy z kręgu Neue Wilde, nawiązujących do tradycji ekspresjonizmu i w sposób agresywny poruszających problemy tożsamości narodowej, płciowej, społecznej, kwestie wyobcowania jednostki, jej zagubienia w cywilizacyjnym chaosie.

Osobną część ekspozycji poświęcono twórczości Petera Holla. Niespełna trzydziestotrzyletni artysta, po mistrzowsku posługujący się techniką akwareli, rejestruje wygląd wnętrza i postaci, wiernie ukazuje najdrobniejszy szczegół. Jego malarstwo – tak mocno osadzone w tradycji realistycznej – jest charakterystycznym przykładem tzw. nowych odmian realizmu, obecnych w sztuce ostatnich kilku lat. Realizmu, który z całą siłą obnażył symulacyjność współczesności. Współczesności zdominowanej przez kulturę obrazu. Dzisiaj bardziej niż rzeczywistością żyjemy jej obrazową imitacją. Ulegając medialnym wyobrażeniom, bardziej wierzymy w pozór niż w istotę rzeczy.

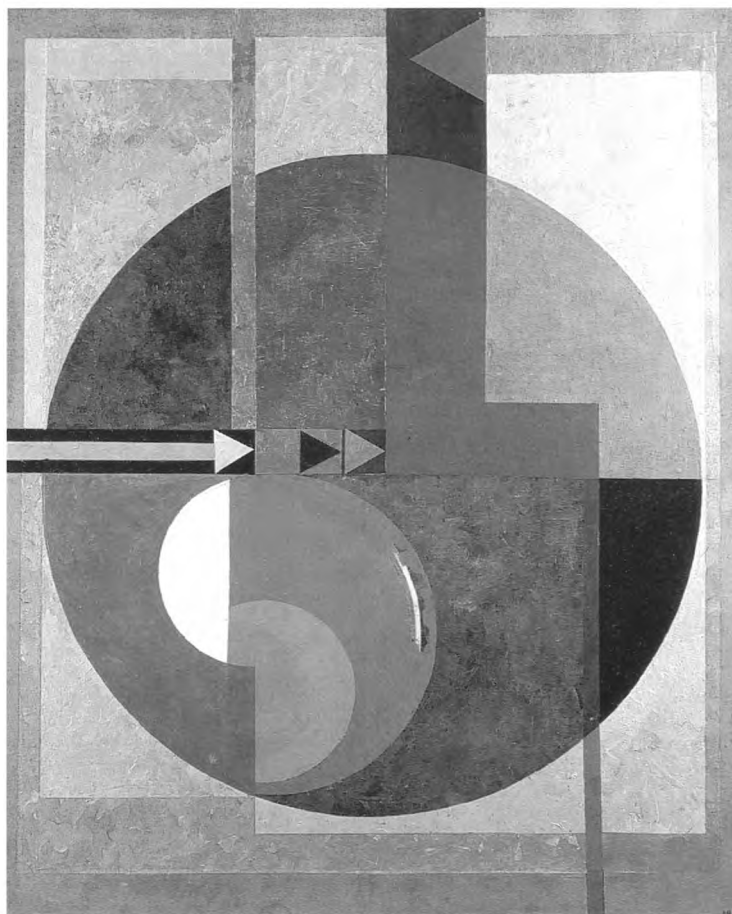
Ekspozycję zamykały fotografie Thomasa Ruffa i rzeźby Stephana Balkenhola. Obaj artyści w swoich pracach koncentrują się na człowieku. Ukazują go jednak w sposób powierzchowny, beznamiętny. Jakby posługiwali się szablonem. Człowiek to dla nich zunifikowany, nie wyróżniający się niczym szczególnym, pozbawiony indywidualnej ekspresji produkt masowy.

Krakowska prezentacja kolekcji Deutsche Bank pokazała, że sztuka wciąż pozostaje wyrazem naszych doświadczeń i emocji. Wizerunek człowieka – zmienny i niejednoznaczny – nie przestaje być inspiracją dla artystów, a dla odbiorców źródłem najgłębszych doznań i wzruszeń.

dr Monika Rydiger
Kuratorka wystawy

Wystawie towarzyszyły:
Rozmowa Andy Rottenberga i dr Ariane Grigoteit z Peterem Hollem (9 VI)
Dyskusja *Krytyka w dobie kuratorów* – z udziałem Krystyny Czerni, Łukasza Guzka, Marii Hussakowskiej i Leszka Danilczyka (24 VI)

Konsultacja plastyczna: Małgorzata Radnicka
Projekt katalogu: Władysław Pluta



Anastázia Miertušová, *Sygnal II* (1967)
lakier nitro na płótnie

Wystawy

Współczesna sztuka słowacka
1960 – 2000.

Ze zbiorów Pierwszej Słowackiej
Grupy Inwestycyjnej

11 października – 28 listopada

Pierwsza Słowacka Grupa Inwestycyjna z siedzibą w Bratysławie zawiązała się w 1991 roku. Rok później ta prywatna instytucja finansowa podjęła inicjatywę stworzenia kolekcji współczesnej sztuki słowackiej. Od 2001 roku prace ze zbiorów grupy prezentowane były w wielu galeriach słowackich (w Bratysławie, Koszycach, Preszowie, Bańskiej Bystrzycy, Nitrze, Żylinie, Trenczynie), a także zagranicznych (w Pradze, Wiedniu, Passawie). Wystawa w Krakowie miała pokazać wyjątkowość słowackiej sztuki drugiej połowy XX wieku oraz jej powiązania z tendencjami sztuki światowej. Trzon ekspozycji stanowiły dzieła twórców nieoficjalnego nurtu lat 60. i 70.

Sztukę słowacką lat 60. charakteryzował pluralizm artystyczny. Poetyka realizmu socjalistycznego nie interesowała już wówczas ani artystów starszego, ani młodszego pokolenia. Tendencje nowoczesnej sztuki światowej nie były obce artystom, propagowali je krytycy. Sztukę informelu reprezentowały na wystawie prace Mariána Čunderlíka i Miloša Urbáška, nową figuratywność – dzieła Milana Paštéki i Jozefa Jankoviča, sztukę gestu – kompozycje Rudolfa Fili, pop-art – obiekty Stanislava Filka i Jany Želibskiej oraz obrazy Vladimíra Popoviča. Prace dobrano tak, aby jak najlepiej pokazać innowacyjny charakter tej twórczości i szeroki wachlarz środków wyrazu, którymi posługiwali się artyści.

Na różnorodność słowackiej sztuki wpływała nie tylko bogata paleta nastrojów i postaw egzystencjalnych twórców, determinująca szeroką gamę wypowiedzi – od lirycznej abstrakcji aż do figuratywnej ekspresji, ale także rozwiązania, w których racjonalizacja łączyła się z założeniami twórczymi bliskimi awangardzie. Silny odzew wywołał konstruktywizm, którego czołowym przedstawicielem był wspomniany już Miloš Urbásek. Rudolf Uher oscylował pomiędzy geometrią a inspiracjami płynącymi z archetypów, Pavol Binder preferował efemeryczność, podczas gdy Alojz Klimo dążył do rozluźniania jej założeń, Juraj Bartusz wykorzystywał zaś najnowsze technologie. Kobiety – Anastázia Miertušová, Tamara Klimová i Danuta Binderová – realizowały wskazania konstruktywizmu w sposób o wiele bardziej konsekwentny. Klimat wystawy w dużym stopniu określiły prace Milana Dobeša, który do geometrycznych obiektów włączał ruch, a następnie światło.

Racjonalność była punktem wyjścia dla artystów uprawiających akcjonizm i konceptualizm – obydwie te tendencje w sztuce słowackiej łączyły się i przenikały. Twórcy rezygnowali z nadawania materialnej, „zamkniętej” formy swym pracom na rzecz działań artystycznych realizowanych poza pomieszczeniami galerii i muzeów. Związki sztuki z nauką zaprezentowano za pośrednictwem prac Rudolfa Sikory i Petera Bartoša, nawiązaniem do happeningów zbiorowych (slávnosti) lub sportu były prace Alexa Mlynárčika czy Júliusa Kollera. W podobnym kierunku zmierzali twórcy sztuki akcji młodszego pokolenia: Viktor Oravec i Milan Pagáč. Przykładem dyskretniej poezji wizualnej są obiekty Dezidera Tótha, ostra ekspresywność cechuje natomiast prace Juraja Meliša. Od elegancji po zdecydowany gest, ale także introwertywne land-arty Michala Kerna – takie obszary obejmowała działalność artystów, których dokonania były odrzucane i przemilczane przez oficjalną politykę kulturalną po roku 1968. Szczególnie interesujące są wśród nich eksperymentalne obiekty Ivana Štěpána, inspirowane swoistą indywidualną mitologią prace Vladimíra Havrilly oraz instalacje Márii Bartuszovej.

W latach 70. i 80. na nieoficjalnej scenie sztuki słowackiej pojawili się następni artyści, uprawiający malarstwo, rysunek i grafikę. Marián Mudroch, Daniel Fischer i Milan BočKay, podejmując problem granic



Milan Pagáč, *Fragment* (1999), szkło, neonówka, lustro; galeria sfotografowana z wnętrza obiektu

między iluzją a rzeczywistością, polemizowali z chronionym przez ideologię realizmem. Marián Meško, Klára Bočková i, nieco inaczej, Igor Meluzin odnawiali i rewitalizowali założenia pop-artu. Vladimír Kordos w akcjach fotograficznych tworzył nowe konteksty dzieł znanych mistrzów.

Odnawianie, ożywianie malarstwa jako dyscypliny sztuki sygnalizowały dzieła młodszych twórców: Simony Bubánovej, Ivana Čsudaia i Laco Terena, do postaw neoawangardowych nawiązywały zaś obiekty Milana Tittela oraz Patrika Kovačovskiego. Dzieła tych twórców powstały u schyłku XX wieku. Obecny stan sztuki słowackiej szerzej pokazała prezentacja prac Jany Želibskiej, Alexa Mlynárčika i Júliusa Kollera, w wyborze dokonany przez samych autorów.

Zuzana Bartošová

Autorka wystawy i kuratorka zbiorów

[Ze słowackiego tłumaczyła Bogumiła Suwara]

Wystawie towarzyszył wykład Zuzany Bartošovej *Nieoficjalna sztuka słowacka lat 70. i 80. XX wieku* (22 X)

Projekt katalogu: Marek Pawłowski



Filip Wieszok, laureat II nagrody w kategorii grafiki i rysunku



Piotr Nicpoń, *Ja i moje życie* – wyróżnienie w kategorii malarstwa

Wystawy

Wystawa prac osób niepełnosprawnych, laureatów III Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla Warsztatów Terapii Zajęciowej 9 – 22 listopada

Wystawa pokonkursowa, którą gościło w listopadzie 2004 roku Międzynarodowe Centrum Kultury, była nie tylko nietypowa, ale w całym znaczeniu tego słowa wyjątkowa. Zaprezentowano na niej najlepsze prace uczestników ponad 500 Warsztatów Terapii Zajęciowej nadesłane na konkurs plastyczny, zorganizowany przez Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. Prace obejmowały szeroki wachlarz technik i oceniane były w pięciu kategoriach: malarstwo, grafika i rysunek, tkanina i aplikacja, ceramika oraz rzeźba.

Uczestnicy konkursu to ludzie niepełnosprawni i – najczęściej – niezwykle utalentowani. Aktywność artystyczna, uzewnętrznienie własnych emocji pomaga im zrozumieć siebie i otaczający świat, a jednocześnie jest jedną z form terapii w skomplikowanym procesie rehabilitacji. Wyrażenie siebie poprzez dzieło sztuki pomaga przełamywać bariery własnych ograniczeń. Ta twórczość to zaproszenie do świata doznań często niezrozumiałych i niedostępnych dla otoczenia na żadnej innej płaszczyźnie. Mamy tu do czynienia z nowym wymiarem sztuki, własnym sposobem opisanie rzeczywistości. Prace zaskakują niekonwencjonalnym potraktowaniem tematu, wrażliwością i świeżością spojrzenia na sprawy najprostsze, których zwykły człowiek często nie dostrzega. Na wystawie mieliśmy niecodzienną okazję zapoznania się z ogromną pracą, zarówno twórców, jak i ich opiekunów. W zmaganiu z trudnym niejednokrotnie tworzywem w wielu wypadkach wysiłek ten zaowocował wspianiałym opanowaniem warsztatu, widocznym zwłaszcza w takich technikach, jak batik, malarstwo na tkaninie, pastel, linoryt, mozaika czy rzeźba.

Publiczna prezentacja tego rodzaju twórczości zwraca uwagę nie tylko na złożoną sytuację osób niepełnosprawnych, ale przede wszystkim pokazuje, że sztuka stwarza przestrzeń, w której najlepiej widać równoistnienie artystów „pełnosprawnych” i niepełnosprawnych. Patrząc na dzieło, podziwiamy w nim oryginalność spojrzenia, nastrój, ekspresję, swobodę wypowiedzi; oceniamy jego jakość, a nie osobę twórcy widzianą przez pryzmat niepełnosprawności.

Anna Chachulska
Kuratorka wystawy

Laureaci

Malarstwo: I nagroda – Krzysztof Zawistowski, II nagroda – Rafał Gulgowski, III nagroda – Marcin Wrzał; wyróżnienia – Piotr Nicpoń, Konrad Pszonka, Grażyna Żoleńska

Grafika i rysunek: I nagroda – Małgorzata Justa, II nagroda – Filip Wieszok, III nagroda – Tomasz Łechtański; wyróżnienia – Dariusz Omelczenko, Violetta Stasiak, Andrzej Szewczyk

Tkanina i aplikacja: I nagroda – Danuta Ławska, II nagroda – Monika Lewicka, III nagroda – Agnieszka Sereżyńska; wyróżnienia – Barbara Grzesiak, Mariusz Pawlak oraz Adam Wiśniewski i Marcin Walczak

Ceramika: I nagroda – Izabela Pinkowicz, II nagroda – Daniel Demski, II nagroda – Piotr Kant i Marek Dudarewicz; wyróżnienia – Marcin Bubacz, Wojciech Ciągło oraz Jolanta Lipiec i Jolanta Miegoń

Rzeźba: I nagroda – Tomasz Pszonak, II nagroda – Andrzej Mechliński, III nagroda – Sławomir Tyburcy; wyróżnienia – Józef Luzar, Adam Pietrzak oraz Marcin Góra, Norbert Gózdź i Anna Siwko

Aranżacja wystawy: Marek Bieliń



Lala Aufsberg: Odpoczynek nad wodą nad rzeką Pegnitz przy moście Karola, lipiec 1950 (archiwum Foto Marburg)



Na wystawie: konsul generalna RFN w Krakowie dr Maren Klingler i prof. Ulrich Grossman, dyrektor Germanisches Nationalmuseum w Norymberdze

Wystawy

Norymberga w obiektywie Lali Aufsberg (1907–1976)

6 grudnia 2004 – 30 stycznia 2005

Rok wystawienniczy 2004 w Galerii Międzynarodowego Centrum Kultury zakończyła wystawa fotograficzna, która zbiegła się z 25. rocznicą podpisania umowy o partnerstwie i współpracy pomiędzy Krakowem i Norymbergą. Ekspozycja obejmowała 118 zdjęć Lali Aufsberg, jednej z najbardziej uznanych niemieckich artystek fotografików. Pierwsze zdjęcia robiła pod kierunkiem swego dziadka Josepha Heimhubera, pioniera fotografii. Po egzaminie mistrzowskim w Państwowej Szkole Rzemiosła i Sztuk Użytkowych w Weimarze fotografowanie stało się jej zawodem, do końca życia wykonywanym z pasją i talentem.

Mimo iż urodziła się w Sonthofen i tam spędziła większość życia, Lala Aufsberg emocjonalnie związana była z Norymbergą, do której wielokrotnie powracała. Archiwum Miasta Norymbergi zawdzięcza jej kolekcję około 1200 fotografii, które są cenną dokumentacją zabytków i życia miasta w latach 1927–1950. Utrwalała w obiektywie otaczającą rzeczywistość, nie rezygnując z artystycznych wizji i subiektywnego ujęcia tematu. Ocaliła pełne uroku wizerunki miasta, które w czasie II wojny światowej zostało prawie doszczętnie zniszczone. Swoistym przewodnikiem po zabytkach Norymbergi stały się jej zdjęcia przedstawiające najsłynniejsze budowle: zamek, gotyckie kościoły, domy Albrechta Dürera i Hansa Sachsa, place, ulice i zaułki, kamienice o charakterystycznych spadzistych dachach, z malowniczymi wykuszami. Eksponowała nie tylko walory architektoniczne fotografowanych obiektów, ale poprzez odpowiedni dobór światła budowała nastrojowy klimat. Ujęcia miasta w porannej mgle, zachodzącym słońcu, w śnieżnej szacie świadczą o kunszcie fotograficznym i zmyśle estetycznym autorki. Była mistrzynią scen rodzajowych. Utrwalała na nich charakterystyczne typy i fizjonomie ludzkie, bawiące się dzieci, zmęczonych sprzedawców na targu, plotkujące kumoszki, żałobników na cmentarzu. Wnikliwie obserwując rzeczywistość, nie mogła pominąć tematyki narodowego socjalizmu. Dokumentowała zjazdy partyjne – na fotografiach dostrzec można zainteresowanie autorki widowiskowością tych monstrualnych politycznych inscenizacji, które tak silnie oddziaływały na psychikę tłumów. Ale i tu Lala pozostawała raczej postronną obserwatorką niż gloryfikatorką. Chronologiczny układ wystawy zamykały fotografie Norymbergi zniszczonej w wyniku działań wojennych, obrazy ruin i zgłiszczy pięknego niegdyś miasta – symbolu świetności Niemiec. Akcent końcowy stanowiły zdjęcia Norymbergi szybko podnoszącej się z gruzów. Cennym uzupełnieniem wystawy była projekcja filmu dokumentalnego, który ukazywał portret miasta na przestrzeni dziesięcioleci. Oprócz niezwykle ciekawych archiwalnych sekwencji obrazujących codzienne życie Norymbergi od początków XX wieku, poruszono w nim szereg tematów trudnych i bolesnych: narodziny faszyzmu, zjazdy nazistów, wprowadzenie ustaw norymberskich, zagładę Żydów, procesy zbrodniarzy wojennych.

Wystawa została zorganizowana we współpracy z Urzędem Miasta Norymbergi i Domem Norymberskim w Krakowie.

Anna Śliwa

Organizator wystawy z ramienia MCK

Wystawie towarzyszył wykład dr. Helmuta Beera, autora i kuratora ekspozycji (20 I 2005)

Aranżacja wystawy i projekt katalogu: Katarzyna Godyń



Beskid Niski: lipcowe warsztaty zabytkoznawcze

Dnia 6 marca 2004 roku rozpoczęła się druga edycja studiów podyplomowych Akademii Dziedzictwa. Wykład inauguracyjny *Przyszłość przeszłości. Dylematy ochrony dziedzictwa kulturowego w Polsce* wygłosił profesor Jacek Purchla. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele Akademii Ekonomicznej w Krakowie i Małopolskiej Szkoły Administracji Publicznej AE, partnerów Międzynarodowego Centrum Kultury w powołaniu Akademii i realizacji programu, w osobach rektora AE Ryszarda Borowieckiego i dyrektora MSAP dr. Stanisława Mazura. Uroczystość inauguracji drugiej edycji Akademii została połączona z zakończeniem pierwszej i wręczeniem absolwentom świadectw i dyplomów.

Celem studiów jest przygotowanie kadr, które będą mogły skutecznie sprostać wyzwaniom nowoczesnej ochrony dziedzictwa. Program Akademii obejmuje zagadnienia z zakresu współczesnej teorii dziedzictwa, historii kultury, prawa, ekonomii, marketingu i zarządzania, polityki regionalnej, planowania przestrzennego, polityki kulturalnej oraz międzynarodowej współpracy w zakresie ochrony dziedzictwa, szczególnie istotnej po wejściu Polski do Unii Europejskiej.

Zgodnie z wcześniejszymi założeniami, w drugiej edycji studiów 2003–2005 realizowany jest zarówno program konserwatorski, jak i program dla nauczycieli. Zróżnicowane formy przekazu obejmują wykłady, seminaria, zajęcia warsztatowe i objazdy zabytkoznawcze. Program konserwatorski adresowany jest przede wszystkim do przedstawicieli służby ochrony zabytków, architektów, muzealników i pracowników instytucji kulturalnych. Warsztaty i objazdy pozwalają nauczycielom poznać nowoczesne metody przekazu zagadnień związanych z dziedzictwem kulturowym, bardzo przydatne w tworzeniu ścieżek edukacyjnych w klasach dziedzictwa. Interdyscyplinarny program Akademii łączy w harmonijny sposób różne poziomy myślenia o naszym dziedzictwie: lokalny, narodowy i międzynarodowy.

W programie studiów jest także tygodniowy obóz naukowy – tym razem odbywał się on na pograniczu polsko-słowackim (Wysowa–Bardiów). Spotkania z przedstawicielami miejscowych władz pozwoliły studentom zapoznać się z polityką lokalną w zakresie ochrony materialnego i niematerialnego dziedzictwa kulturowego regionu, a wizyta w Bardiowie i dyskusja panelowa z przedstawicielami słowackiej służby ochrony zabytków przybliżyły nieco odmienne problemy, jakie rozwiązywać muszą nasi sąsiedzi.

Współpraca Międzynarodowego Centrum Kultury i Akademii Ekonomicznej, które powołały Akademię Dziedzictwa w roku 2001, zapewnia możliwość wykorzystania potencjału naukowego i dydaktycznego AE, zwłaszcza w zakresie problemów ekonomicznych i roli administracji publicznej w ochronie obiektów zabytkowych, oraz sieci kontaktów MCK z polskimi i zagranicznymi środowiskami zaangażowanymi w nowoczesną ochronę dziedzictwa kulturowego.

Kadrę naukową Akademii Dziedzictwa stanowią wybitni przedstawiciele ośrodków akademickich: Uniwersytetu Jagiellońskiego i Akademii Ekonomicznej w Krakowie, Politechniki Krakowskiej i Warszawskiej, a także dyrektorzy, kuratorzy i konserwatorzy dużych kolekcji muzealnych w Polsce. Cenna jest także



Wykład otwary dr. Lestera Borleya *Marketing the Post-industrial Cultural Heritage in the UK*, 5 listopada

współpraca duchowieństwa, w pieczy którego pozostają muzea diecezjalne i zabytkowe kościoły wraz z wyposażeniem. Wykłady, seminaria i warsztaty prowadzą: profesorowie Zdzisław Mach, Jerzy Mikułowski-Pomorski, Jacek Purchla, Andrzej Rottermund, Andrzej Szromnik i Andrzej Tomaszewski, dr hab. Piotr Krasny, doktorzy Jolanta Ambrosewicz-Jacobs, Zbigniew Beiersdorf, Piotr Dobosz, Krzysztof Kowalski, Grażyna Królikiewicz, Stanisław Mazur, Zbigniew Myczkowski, Monika Niedźwiedź, Antoni Weyssenhoff, oraz dyrektorzy i kuratorzy: Paweł Jaskanis, Magdalena Jaśkiewicz, Bronisława Gumińska, Janusz Walek, a także ksiądz prałat Stanisław Dziedzic i ksiądz proboszcz Zbigniew Kras. W wyniku kilkuletniej już współpracy tworzą oni trzon kadry na stałe związanej z Akademią Dziedzictwa.

Swoim doświadczeniem dzielą się ze studentami także eksperci zagraniczni, reprezentujący renomowane uczelnie i instytucje zaangażowane w ochronę dziedzictwa kulturowego. W roku 2004 odbyły się wykłady prof. Marie-Theres Albert (Brandenburgische Technische Universität Cottbus, World Heritage Studies) i dr. Lestera Borleya (National Trust for Scotland), prezentujące zarówno działania strategiczne w zakresie ochrony dziedzictwa, jak i praktyczne metody rewitalizacji zabytkowych elementów krajobrazu kulturowego i obiektów historycznych. Na wykłady ekspertów zapraszamy dodatkowo osoby zainteresowane ochroną dziedzictwa, nie zawsze związane zawodowo z tą dziedziną, reagujące jednak żywo na zagrożenia dla miejsc i obiektów pamięci, jakie niesie ze sobą gospodarka rynkowa.

Zmiany związane z wejściem Polski do Unii Europejskiej stawiają nowe wyzwania przed adresatami studiów. W Akademii nabędą oni wiedzę pozwalającą na właściwą ocenę zasobów dziedzictwa kulturowego pozostających pod ich opieką oraz umiejętność stosowania różnych metod zarządzania tymi zasobami w celu zapewnienia im ochrony, a także poznają sposoby atrakcyjnego przekazywania tej wiedzy kształcącej się młodzieży.

Barbara Szyper

Kierownik Akademii Dziedzictwa



Towards the United States of Familial Europe – wykład inauguracyjny prof. Elżbiety Matyni

Przez trzynaście lat Transregional Center for Democratic Studies przy New School University w Nowym Jorku organizował we współpracy z Międzynarodowym Centrum Kultury w Krakowie letnie kursy dla studentów, młodych pracowników naukowych i działaczy organizacji pozarządowych poszukujących możliwości szkoleniowych i badawczych. Tytuł kursu – *Democracy & Diversity* – nie tylko odzwierciedla zakres tematyczny seminariów i wykładów, ale także wiele mówi o jego uczestnikach.

Tym razem w kursie uczestniczyły 44 osoby z 23 krajów tak różnych, jak Armenia, Kanada, Izrael, Kazachstan i Tanzania. Oprócz zróżnicowanego pochodzenia w sensie geograficznym, uczestnicy bardzo różnili się pod względem przygotowania akademickiego i zawodowego. W tegorocznej grupie znaleźli się studenci socjologii, nauk politycznych, antropologii, studiów nad społeczną i kulturową tożsamością płci (*gender studies*), handlu międzynarodowego, historii sztuki oraz psychologii. Istotne jest, że TCDS zaprasza do udziału w programie ludzi, którzy nie tylko interesują się badaniem demokracji, lecz także aktywnie pracują w organizacjach działających na rzecz demokratyzacji w swoich krajach. I tak na przykład w tym roku w kursie uczestniczyli Paweł Marozau, koordynator białoruskich organizacji pozarządowych działających na rzecz ochrony środowiska, i Szahla Aliguliewa, dyrektor programowy w biurze Oxfam GB w Baku.

Program obejmował seminaria, wykłady wieczorne i wycieczki grupowe. Odbłyły się następujące seminaria:

- *Memory, Trauma, Genocide, Evil* – prof. Richard J. Bernstein z Wydziału Filozofii New School University i prof. Carol L. Bernstein z Zakładu Literatury Porównawczej w Bryn Mawr College,
- *Democratic Culture: Societal Inclusion, Public Deliberation, and Difference* – prof. Jeffrey Goldfarb z Wydziału Socjologii New School University,
- *Theories of Gender in Culture* – prof. Ann Snitow z Katedry Studiów nad Gender i Teorii Feminizmu New School University,
- *Sustaining Democracy? Boundaries, Conflicts, and Agreement in Democratic Politics* – prof. David Plotke z Wydziału Nauk Politycznych New School University.

Być może najistotniejszym aspektem kursu *Democracy & Diversity* jest to, że stanowi platformę porozumienia dla ludzi o bardzo odmiennym doświadczeniu, dzięki temu mogą oni skonfrontować interesujące wszystkich problemy związane z demokracją i demokratyzacją (np. sprawy gender, kultury, imigracji, zbiorowych doświadczeń traumatycznych oraz praw mniejszości). Już samo znalezienie się w tak dynamicznym ześpolu miało duże znaczenie edukacyjne. Kurs pozwalał zauważyć, że przy rozwiązywaniu podobnych problemów społeczeństwa mogą korzystać z doświadczeń innych, pomimo odmiennych warunków społecznych, politycznych i ekonomicznych.

Równocześnie – dzięki wzajemnym kontaktom młodych pracowników naukowych i działaczy na rzecz demokracji z różnych stron świata – stało się jasne, że nie ma „jedyne słusznego” planu rozwoju



Seminarium prof. Ann Snitow *Theories of Gender in Culture*

demokracji. Interesujących refleksji dostarczało seminarium na temat wspierania demokracji. Studenci z byłego bloku wschodniego znacznie chętniej niż ich koledzy z Zachodu opowiadali się za polityką protekcjonizmu kulturalnego – głównej tego przyczyny należy upatrywać w wieloletniej hegemonii kulturalnej Związku Radzieckiego w tym rejonie.

Wyjątkowym i cennym atutem kursu jest jego miejsce: przyjemnie jest uczyć się w pięknym otoczeniu, w sielankowej atmosferze przegorzalskiego zamku. Znacznie ważniejsze jest jednak to, że miejscem szkolenia jest Polska, kraj, w którym to istotne były i wciąż jeszcze występują problemy stanowiące przedmiot seminariów i wykładów.

Najdobitniej widoczne to było na seminarium profesorów Richarda i Carol Bernsteinów. Studenci zgłębiali pojęcia traumy i pamięci zbiorowej, zwłaszcza w aspekcie takich wydarzeń historycznych jak Holocaust. Odczyty i dyskusje tego seminarium uzupełniły wizyty w Muzeum Galicja oraz w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu-Brzezince. Jeden ze studentów zauważył: „To, że przyjechaliśmy w to miejsce i zobaczyliśmy dawny oświęcimski obóz na własne oczy, było bardzo pouczające. Dzięki temu to, o czym się uczyliśmy, stało się bardziej żywe, pozwalając zrozumieć problemy na zupełnie innym poziomie”. Polska to także kraj, w którym publicznej dyskusji na tematy związane z pamięcią zbiorową towarzyszy napięcie. Uczestnicy kursu mieli okazję zanalizowania tego zjawiska dzięki wykładowi dziennikarki Anny Husarskiej, poświęconemu trudnym stosunkom polsko-żydowskim. Dla wielu studentów z Ameryki Północnej, gdzie problemy pamięci zbiorowej i interpretacji historycznej nie odgrywają tak ważnej roli w dyskursie publicznym, seminarium i wykład red. Husarskiej miały szczególny wymiar. Dyskusja przeniosła się także w sferę osobistą, kiedy toczyły się rozmowy między uczestnikami z Polski i z Izraela na temat kontrowersji polsko-żydowskich w przeszłości, zarówno w trakcie zajęć kursu, jak i w czasie wolnym.

Dla studentów zainteresowanych demokratyzacją sytuacja w Polsce stwarzała wyjątkową okazję do prześledzenia tych procesów. Polska to kraj, w którym dokonały się bodaj najgłębsze w całym regionie przemiany demokratyczne, ale zarazem tu właśnie pojawiło się wiele antydemokratycznych partii politycznych i organizacji w rezultacie pewnych negatywnych efektów przechodzenia ku demokracji. Te zagadnienia były przedmiotem wykładu Adama Michnika *Polska: 15 lat po Solidarności*. „Wielkie zmiany wywołują wielkie nadzieje”, stwierdził Michnik, z tego powodu wielu polskich obywateli czuje się rozczarowanych przemianami w Polsce. Zakończył stwierdzeniem, że potrzebna jest Polska, z której obrazem ludzie potrafiliby się identyfikować, a to wymaga przewartościowania podejść, jakie stosowano przez ostatnich piętnaście lat. Po wykładzie wywiązała się żywa dwugodzinna dyskusja. Do tego zajmującego wieczoru wracano wiele razy w rozmowach.

Na seminarium prof. Jeffreya Goldfarba jedną z najważniejszych kwestii była kultura demokratyczna, która przejawia się w szczegółach interakcji między ludźmi. Wymaga to przestrzeni, w której ludzie mogliby się odsłonić, pokazać, jacy są w swoim zróżnicowaniu. Jeśli jest miejsce na wzajemne uznanie i szacunek oraz na wspólne działanie, demokracja ma szansę rozwoju. Mamy nadzieję, że program *Democracy & Diversity* stwarzał taką właśnie przestrzeń. Dla pełnego obrazu trzeba dodać, że obok dyskusji na wspomnianych wyżej spotkaniach i seminariach, były także bardziej intymne, choć wcale nie mniej ważne, kontakty między uczestnikami: rozmowy prowadzone w pokojach, np. o tym, jak różnie postrzegamy wojnę w Iraku – z punktu widzenia kogoś wychowanego w Polsce i z punktu widzenia Kanadyjczyka polskiego pochodzenia, grupowy udział w premierze filmu Michaela Moore’a *Fahrenheit 9/11* i gorące dyskusje w pubie na jego temat, urodziny jednego z uczestników, kiedy toast wznosiliśmy w kilkunastu językach.

Program *Democracy & Diversity* wykazał, że różnice mogą być cennym źródłem zarówno edukacji, jak i więzi społecznych i kulturalnych, oraz że – przynajmniej częściowo – możliwe jest stworzenie takiego świata, w jakim chcielibyśmy żyć.

Marek Denisiuk

student New School University (Liberal Studies, GF)
współpracownik programu TCDS

[Z angielskiego tłumaczył Jan Maciej Głogoczowski]



Objazd studyjny po Małopolsce – przystanek w Kalwarii Zebrzydowskiej

Był to czwarty program na temat Galicji organizowany we współpracy z Institut für den Donauraum und Mitteleuropa w Wiedniu. Zapoczątkował je w roku 2001 kurs o tematyce historycznej, poświęcony roli, jaką fenomen Galicji – krainy historycznej – odgrywa w dzisiejszej kulturze, polityce oraz gospodarce Małopolski i Podkarpacia, wiążąc galicyjskie dziedzictwo z przyszłością Europy regionów. Duże zainteresowanie programem zachęciło organizatorów do kontynuacji tematyki galicyjskiej w następnych latach. W 2002 przedmiotem kursu była Galicja w kontekście kulturowym i problemy związane z zachowaniem kulturowej i narodowej tożsamości w obliczu globalizacji; galicyjskich wątków poszukiwano nie tylko w tekstach literackich, ale także w zabytkach architektury krakowskiej i lwowskiej oraz podczas objazdu studyjnego po terenach wschodniej Galicji. Ubiegłoroczny kurs omawiał kwestie wspólnej pamięci mieszkańców dawnej Galicji w kontekście przynależności części państw dawnej monarchii habsburskiej do Unii Europejskiej.

Latem 2004 roku dwudziestoczczerosobowa grupa studentów i młodych pracowników nauki przybyła do Krakowa, aby pod kierunkiem wybitnych znawców tematyki galicyjskiej pogłębiać wiedzę w zakresie najnowszej historii tego regionu Europy, dyskutować o możliwości realizowania idei wielokulturowości we wspólnocie wielonarodowej, a także rozważać szanse i perspektywy dalszego rozwoju po rozszerzeniu Unii Europejskiej. Program realizowany był na terenie kampusu Uniwersytetu Jagiellońskiego w Przegorzalach, a jego uzupełnienie stanowiły dwa jednodniowe objazdy studyjne po Małopolsce, podczas których studenci nie tylko poznawali historię i zabytki Lanckorony, Kalwarii Zebrzydowskiej, Lipowca, Bochni i Niepołomic, ale także mieli okazję zapoznać się z inicjatywami władz lokalnych na rzecz zachowania dziedzictwa naturalnego i kulturowego regionu.

Cykl wykładów rozpoczął dr Jakub Basista, który omówił zmiany granic Galicji, poczynając od roku 1772 aż po podziały wynikłe w konsekwencji II wojny światowej. Jego kolejny wykład poświęcony był historii galicyjskich Żydów: kim byli, jak przebiegała ich asymilacja, jak potoczyły się ich losy po zakończeniu II wojny światowej. Zastanawiano się wspólnie, czy obecnie renesans przeżywa tylko kultura żydowska, czy też nadal można mówić o społeczności żydowskiej na terenie „polskiej” Galicji. Kolejny wykład, któremu towarzyszył pokaz slajdów, pokazał, jak galicyjska tradycja i tożsamość oparły się stalinowskiej propagandzie. Następnie studenci dowiedzieli się, jak przebiegał proces transformacji politycznej, gospodarczej i społecznej po roku 1989, kim są ludzie, którzy na tej transformacji najwięcej stracili, dlaczego większość społeczeństwa uważa za najlepsze dla siebie lata 70., a nie okres po roku 1989. Ostatni wykład, również ilustrowany slajdami, poprzedził zwiedzanie starego miasta i Kazimierza i poświęcony był historii Krakowa zapisanej w jego zabytkach. Dr Basista odbył też ze studentami objazd po Krakowie; jego trasa wiodła przez opactwo benedyktyńskie w Tyńcu, sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Łagiewnikach, tereny byłego obozu koncentracyjnego w Płaszowie i Nową Hutę.

Dr Emil Brix przedstawił obraz Galicji jako wyjątkowej prowincji monarchii habsburskiej. Najwięcej uwagi poświęcił jednak Europie Środkowej, wskazując na potrzebę zachowania we wspólnej Europie



Kampus UJ w Przegorzałach: zajęcia prowadzi dr Lilja Bereznaja

tożsamości kulturowej i narodowej. Rozwazał zagadnienia autonomii i integracji, mitów i stereotypów, a także dziedzictwa galicyjskiego. Omówił też problem granic – nie tylko w kontekście historycznym, ale także w sferze ludzkiej mentalności. W wykładzie poświęconym polityce Unii Europejskiej wobec Ukrainy przedstawił elementy *action plan*, będącego pierwszym krokiem w kierunku zintensyfikowania wzajemnych stosunków politycznych, gospodarczych i kulturalnych, zacieśnienia współpracy przygranicznej oraz poczucia wspólnej odpowiedzialności za zapobieganie konfliktom międzynarodowym i rozwiązywanie ich.

O znaczeniu granic mówiła Lilja Bereżnaja, wskazując na nie jako strefę walk o wpływy polityczne i gospodarcze. Trzeba przy tym pamiętać o roli, jaką pełniły w ruchach migracyjnych, przyczyniając się do rozpraszania grup etniczno-kulturowych. W kolejnym wykładzie, zastanawiając się nad przyszłością Kościoła na Ukrainie, sięgnęła do historii życia religijnego na obszarze Galicji – od początków chrześcijaństwa aż po wizytę Papieża na Ukrainie w roku 2001. Konkludowała, iż spory pomiędzy Kościołami różnych obrządków sięgnęły sfery polityki, lecz religia nie jest czynnikiem zagrażającym systemowi bardziej niż, przykładowo, głębokie poczucie odrębności etnicznej. Wiele emocji, szczególnie wśród uczestników z Ukrainy, wzbudził wykład poświęcony wschodniej Galicji obecnej w mitach imperialistycznej Rosji.

Prof. dr Steffen Huber omówił perspektywy współpracy przygranicznej realizowanej poprzez projekty współfinansowane ze środków Unii Europejskiej. W drugim wykładzie sięgnął do literatury i omówił wątki galicyjskie w prozie Franza Kafki i Jaroslava Haška. Dr Jacek Klich, omawiając trudny proces transformacji gospodarczej na Ukrainie, zastanawiał się nad możliwościami rozszerzenia pola działalności polskich firm tamże, dywagując jednocześnie nad przyczynami już utraconych szans (brak wiedzy? zaufania? wsparcia instytucjonalnego i organizacyjnego? względy polityczne?). Dr Krzysztof Kowalski poświęcił swe zajęcia tematyce europejskiej, omówił szczegółowo historię i znaczenie flagi unijnej oraz hymnu w kreowaniu tożsamości. Tematyka wykładów prof. Zdzisława Macha oscylowała wokół konstruowania tożsamości: regionalnej, narodowej, europejskiej i zmian, jakim podlegały społeczności zamieszkujące Kraków, Galicję, Polskę.

Prof. Jacek Purchla przedstawił Galicję w kategoriach społeczno-gospodarczych, omówił etapy jej rozwoju ekonomicznego w latach 1772–1918 oraz wpływ tego historycznego regionu na dzisiejszą gospodarkę Polski południowo-wschodniej. Wzbogacił też program o wyjątkowe przedstawienie obrazu Krakowa i Lwowa, ukazując nie tylko zabytki architektury, lecz także znaczenie tych miast dla rozwoju kultury, polityki i gospodarki. Mykoła Riabczuk analizował problematykę współpracy Ukrainy z Unią Europejską, perspektywy i szanse wynikające z jej poszerzenia, a także miejsce wschodniej i zachodniej części Galicji w Europie regionów, prof. Krzysztof Zamorski natomiast mówił o społecznych i kulturowych przesłankach transformacji demograficznych na terenie Galicji na przełomie XIX i XX wieku.

Oprócz walorów merytorycznych, wielką zaletą programu była możliwość wymiany informacji i doświadczeń również poza salami seminaryjnymi oraz prezentacje przygotowane przez przedstawicieli wszystkich krajów, dzięki czemu uczestnicy zyskali wiele informacji o społecznej, politycznej, kulturalnej i gospodarczej rzeczywistości regionów. Uroczystość zakończenia programu i rozdania certyfikatów, w której wziął udział także burmistrz Stanisław Kracik, odbyła się na zamku w Niepołomicach, a dodatkową atrakcją był przejazd wozami taborowymi po Puszczy Niepołomickiej.

Anna Depowska
College for New Europe



Rzym: uczestnicy czerwcowego posiedzenia ECHOCAST
przed siedzibą Associazione Civita

Latem 2003 roku Międzynarodowe Centrum Kultury na zaproszenie muzeum pałacu Schönbrunn przystąpiło do trzyletniego międzynarodowego projektu dotyczącego opracowania materiałów szkoleniowych dla personelu pracującego w bezpośrednim kontakcie z odwiedzającymi w instytucjach dziedzictwa kulturalnego.

ECHOCAST (European Cultural Heritage Organisations Customer Aware Staff Training) otrzymał finansowanie z programu Leonardo. Projekt zainaugurowany został w październiku 2003 na Uniwersytecie w Lancaster, który jest instytucją koordynującą. Pozostali partnerzy to: Historic Royal Palaces Agency, Hampton Court; Historic Scotland, Edinburgh; Schloss Schönbrunn, Kultur- und Betriebsges.mbH, Wien; Staatliche Museen zu Berlin Preussischer Kulturbesitz; Associazione Civita, Roma; PIN Servizi Didattici e Scientifici per l'Università di Firenze; Muzeum Zamkowe w Malborku.

Jednym z wątków projektu jest coraz bardziej popularny trend „otwierania” konserwatywnych struktur instytucji dziedzictwa kulturowego (tj. muzeów, zamków, pałaców, miejsc dziedzictwa). Muzea były dotychczas postrzegane przede wszystkim poprzez ich misję ochrony i dokumentacji substancji zabytkowej. Zmiana ich filozofii działania ma polegać na kreowaniu przyjaznej atmosfery dla odwiedzających. Muzea przekształcają się, zapraszają publiczność do wspólnej zabawy, refleksji nad dziedzictwem, realizują ambitne cele edukacyjne. Podmiotem stają się odwiedzający, których oczekiwania rosną, a w coraz mniejszym stopniu muzealne kolekcje. Celem jest przekonanie publiczności do ponownych odwiedzin i zachęcenia do tego kolejnych osób. Ma temu służyć wysoki poziom obsługi, za którą w dużej mierze odpowiedzialny jest personel tzw. podstawowy. To właśnie strażnicy muzealni, personel pilnujący, przewodnicy, sprzedawcy, kasjerzy, szatniarze w dużym stopniu wpływając na ocenę danej instytucji przez odwiedzających, kształtują jej wizerunek. Pozytywna opinia wpływa na wzrost frekwencji, co przekłada się na lepsze wyniki finansowe instytucji. A zatem wybór grupy docelowej szkoleń w ramach ECHOCAST ma głębokie uzasadnienie ekonomiczne.

Obecnie ECHOCAST jest na półmetku. Zespół partnerów zdołał wypracować strukturę szkoleń i ich program, określić rezultaty, a także ustalić sposoby ocen. Efektem końcowym ma być zestaw modułów na następujące tematy: wprowadzenie do obsługi klienta, rozwiązywanie trudnych sytuacji, oprowadzanie dorosłych i dzieci. Na najbliższym posiedzeniu w Krakowie w dniach 30 marca – 3 kwietnia omawiane będą wyniki pilotażu szkoleń, który przeprowadzony zostanie w marcu 2005.

Agata Wąsowska-Pawlik
Koordynatorka projektu z ramienia MCK



Spotkanie partnerów AHICE w Międzynarodowym Centrum Kultury: Zoltán Gyalókay (MCK), Erszébet Marton (Urząd Ochrony Dziedzictwa Kulturowego, Budapeszt), Katarína Chmelinová (Katedra Historii Sztuki Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie) i Zora Wörgötter (Galeria Morawska w Brnie)

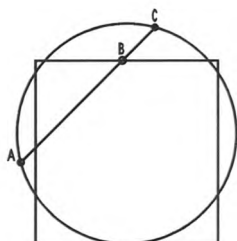
Serwis internetowy Art Historian Information from Central Europe – AHICE powstał w Międzynarodowym Centrum Kultury w styczniu 2004, po roku przygotowań, których wynikiem jest także strona internetowa www.ahice.net. Celem projektu było ułatwienie przepływu informacji o wydarzeniach związanych z ochroną, badaniami, a także popularyzowaniem dziedzictwa kulturowego w państwach Grupy Wyszegradzkiej. Serwis AHICE koncentruje się na wystawach, konferencjach i publikacjach dotyczących sztuki dawnej i współczesnej w Czechach, Polsce, Słowacji i na Węgrzech.

W wielu ośrodkach tych krajów powstają ciekawe przedsięwzięcia, wysoko oceniane zarówno przez specjalistów, jak i miłośników sztuki. Mogłyby one przyciągać więcej zainteresowanych, gdyby informacje o nich docierały na czas do szerszego kręgu odbiorców. Wydawałoby się, że problem rozwiązuje coraz powszechniejsze korzystanie z Internetu. Dzisiaj niemal każda instytucja ma przecież swoją stronę w sieci, a zawarte na niej informacje można odczytywać w każdym zakątku świata. Oznacza to jednak narastający szum informacyjny, często bardzo utrudniający odnajdywanie interesujących nas danych.

Doświadczenia te zrodziły pomysł ustawienia swoistego „drogowskazu” kierującego do źródeł, czyli do wspomnianych stron samych organizatorów. Ważne było jednak, aby współpraca między nimi a serwisem przybrała – wbrew bezosobowemu charakterowi przekazu elektronicznego – formę bezpośrednich kontaktów. Po dłuższych poszukiwaniach udało nam się znaleźć trzech partnerów, którzy podjęli się funkcji koordynatorów w swoich krajach. Rola partnerów – dobrze znających rodzime środowisko pracowników kultury – jest bardzo ważna: nie tylko wyjaśniają oni sposób działania serwisu, lecz także ideę projektu, pomagają w procesie przekazywania wiadomości, a w końcu promują serwis wśród potencjalnych użytkowników.

Wysyłając informacje o własnych przedsięwzięciach, instytucje stają się współredaktorami serwisu. Po zarejestrowaniu się otrzymują hasło umożliwiające dostęp do panelu administracyjnego, gdzie umieszczają krótkie informacje, z których najważniejszy jest adres własnej strony internetowej. Struktura formularzy do wpisania poszczególnych danych umożliwia dołączanie zawierających szersze informacje plików tekstowych w przypadku, gdy instytucja nie zaistniała jeszcze w Internecie lub nie posiada obcojęzycznej wersji swojej strony. Nadchodzące wiadomości wypełniają kalendarz AHICE i dzięki temu można je odszukać według kryteriów czasowych. Wyszukiwarka ułatwia z kolei dostęp do informacji według określonych kategorii (dziedzina artystyczna, okres historyczny, rodzaj wydarzenia). Istnieje także możliwość subskrypcji i otrzymywania regularnie bezpłatnego biuletynu AHICE do własnej skrzynki e-mailowej. Kolejną usługą jest „Lista kontaktowa”, na którą wpisują się historycy sztuki z różnych krajów, z nadzieją na nawiązanie kontaktu z kolegami o podobnym kręgu zainteresowań.

Nie wystarczy stworzyć czegoś nowego, należy także głośno o tym mówić. Uczestnicy projektu AHICE poświęcili wiele uwagi promowaniu serwisu, i to na różne sposoby. Może najbardziej spektakularne były kolejne prezentacje. Zaprosiliśmy na nie m.in. historyków sztuki, gości 8. Targów Książki w Krakowie, a w



Międzynarodowe Centrum Kultury
w Krakowie



Galeria Morawska w Brnie



Urząd Ochrony Dziedzictwa
Kulturowego w Budapeszcie



Katedra Historii Sztuki
Uniwersytetu Komeńskiego
w Bratysławie

kwietniu 2004 także obradujących w Krakowie ministrów kultury państw Grupy Wyszegradzkiej. Promocję AHICE skierowaliśmy zarówno do potencjalnych użytkowników, jak i organizatorów wydarzeń, czyli przyszłych partnerów serwisu. Ci ostatni przyjmowali pomysł przychylnie, jednak z faktyczną współpracą bywało różnie. Doświadczenia te dały ogólny obraz promocji kultury, bardzo podobny we wszystkich krajach wysze-gradzkich. Kilka przykładów: niektóre instytucje nie widziały w ogóle potrzeby przyłączenia się do AHICE, twierdząc, że i tak cieszą się wystarczająco dużym zainteresowaniem. W przypadku wielkich instytucji proces rejestracji bywał utrudniony z powodu rozbudowanej wewnętrznej biurokracji. Bywali i tacy partnerzy, którzy zadowolili się odesłaniem wypełnionego formularza zgłoszeniowego, nie dostarczając później żadnych wiadomości. Największą trudność sprawił jednak wymóg dołączania tekstów w wersji angielskiej. Informacje bardzo często przychodziły wyłącznie w językach narodowych, co wykluczało kontakt z potencjalnymi odbiorcami z zagranicy. W ciągu roku zmieniło się jednak wiele, organizatorzy wydarzeń są coraz częściej świadomi możliwości, jakie daje promocja wychodząca poza ich naturalny krąg działania, a nawet za granicę. Serwis stał się jednym z narzędzi orientowania się wśród setek wydarzeń artystyczno-naukowych w Europie Środkowej. Przyłączyły się do nas 82 instytucje, zaprezentowaliśmy 528 informacji. Planując rozwój AHICE na rok 2005, założyliśmy – poza nawiązaniem współpracy z kolejnymi instytucjami w państwach Grupy Wyszegradzkiej – rozszerzenie zasięgu serwisu na kolejne kraje środkowoeuropejskie.

Partnerami instytucjonalnymi AHICE są: Galeria Morawska w Brnie – Moravská galerie (Czechy), Katedra Historii Sztuki Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie – Katedra dejín a výtvarného umenia Univerzity Komenského (Słowacja) oraz Urząd Ochrony Dziedzictwa Kulturowego – Kulturális Örökségvédelmi Hivatal (Węgry).

Zoltán Gyalókey

Koordynator projektu z ramienia MCK



Wykład prof. Lecha Kalinowskiego Williama Hogartha „Analiza piękna”, MCK, 5 czerwca 2001



Z kroniki żałobnej

Lech Kalinowski (1920 – 2004)

Odkąd pamiętam, był głęboko i blisko związany z Biblioteką przy ulicy Sławkowskiej. W 1980 roku, gdy rozpoczynałam tam pracę, był przewodniczącym Rady Naukowej Biblioteki PAN w Krakowie: jego członkostwo w Radzie datowało się od 1965 roku i trwało do końca życia, a przewodniczył jej przez siedem kadencji – od 1972 do 1992 roku. Szmata czasu, pozwalający na wskroś instytucję poznać i wiele dla niej uczynić.

Nieformalnie – bo stanowisko takie oficjalnie nie zostało utworzone – pełnił funkcję opiekuna Gabinetu Rycin PAU w czasach, gdy w strukturze PAN istniał on jako Zakład Historii Sztuki PAN (1953–1954), a później Zbiory Graficzne Biblioteki PAN w Krakowie (1955–1999). Po odzyskaniu Biblioteki przez PAU pełnił tę funkcję już oficjalnie, jako przewodniczący Komisji Historii Sztuki PAU. Przez cały ten czas był częstym gościem, czytelnikiem i użytkownikiem Biblioteki, doradcą i życzliwym recenzentem podejmowanych w niej inicjatyw wydawniczych i katalogowych, przyjacielem naszych starszych kolegów: Anny Treiderowej, Marii Macharskiej, Zbigniewa Jabłońskiego.

Idea eksponowania skarbów z naszej kolekcji była mu zawsze bliska. Życzliwie patronował wystawom, które z niemałym trudem i w spartańskich warunkach organizowaliśmy w latach 1983–1989. Te ekspozycje – a mianowicie: *Arcydzieła Dürera ze zbiorów graficznych Biblioteki PAN w Krakowie* (1983/1984), *Najwybitniejsi graficy Rubensa* (1984/1985), *Chiaroscuro* (1985/1986), *Miedzioryty z XV wieku* (1986/1987), *Grafika szkoły niemieckiej XVI wieku* (1987/1988) i *Francesco Bartolozzi* (1989) – były przez Profesora Kalinowskiego opiniowane, podobnie jak skromne katalogi, będące w istocie powielanymi maszynopisami z wklejonymi zdjęciami. O wystawkach tych, trwających zwykle dwa miesiące, wiedzieli bibliotekarze, historycy sztuki, artyści i studenci; były one jednak kameralne i nie reklamowane, a frekwencja nie przekraczała 500 osób. Konsultantem i opiekunem tych wystaw, a także życzliwym doradcą, wskazującym najnowsze prace z dziedziny historii grafiki lub pomagającym je w tamtych trudnych latach pozyskać, był Lech Kalinowski.

To właśnie On po 1989 roku, gdy zniknęły ograniczenia i niemożności poprzedniej epoki, stał się współtwórcą formuły ekspozycyjnej, dzięki której pokonano wcześniejsze trudności i bariery. Jako członek Rady Programowej wskazał władzom Międzynarodowego Centrum Kultury ogromne możliwości związane z grafiką i jej krakowskimi kolekcjami, pozostającymi nieco na uboczu przetartych szlaków. Związany od lat z Biblioteką przy Sławkowskiej, znający walory ekspozycyjne i wartość – nie do przecenienia – dawnej kolekcji Gabinetu Rycin PAU, mógł zasugerować nowoczesną koncepcję ich prezentacji.

I tak nawiązana pomiędzy Międzynarodowym Centrum Kultury a ówczesną Biblioteką PAN w Krakowie współpraca zaowocowała regularnym rytmem wystaw. Na pierwszy ogień poszła monograficzna ekspozycja dzieł Francesca Bartolozziego (1995), następnie pokazane zostały *Arcydzieła grafiki XV i XVI stulecia* (1997), *Rembrandt, Rubens i Inni* (1999), *Hogarth i jego wiek* (2001), a w roku 2004 ukoronowała ten cykl pierwsza wystawa o charakterze *stricte* ikonograficznym: *Siedem grzechów głównych*. Profesor Lech Kalinowski był nie tylko gorącym orędownikiem tej idei na forum Rady Programowej MCK, ale też życzliwym doradcą autorów



Ostatnia wizyta w Międzynarodowym Centrum Kultury: 6 kwietnia 2004, otwarcie wystawy *Siedem grzechów głównych* obok Profesora dr Karolina Grodziska, prof. Andrzej Białas, kardynał Franciszek Macharski, prof. Jerzy Haber i prof. Jan M. Malecki

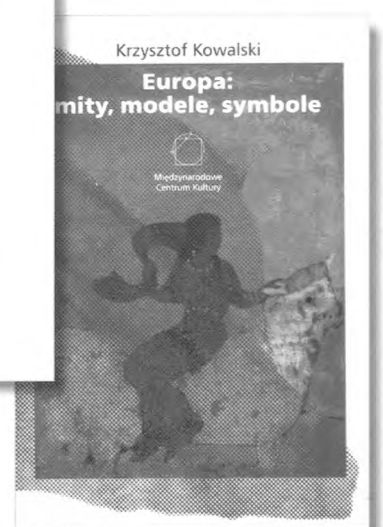
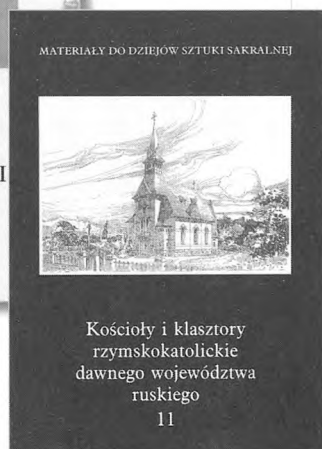
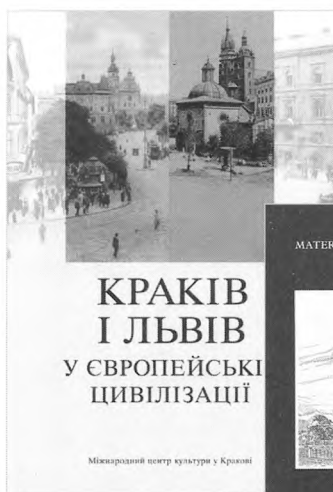
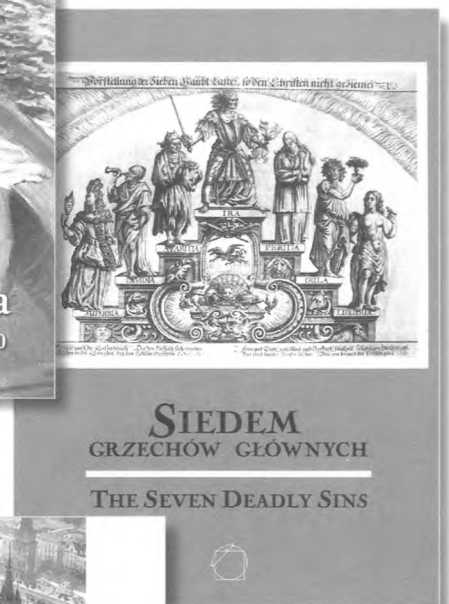
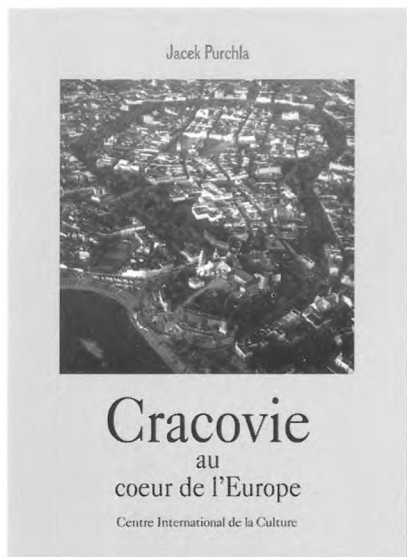
scenariuszy wystaw, opiniodawcą ich tekstów oraz autorem rozpraw z tej dziedziny, zamieszczanych w publikowanych przez MCK katalogach. Były to dwa artykuły pod tym samym tytułem: *Grafika artystyczna i Gabinety Rycin* (1997, 1999); *Hogarth teoretyk sztuki* (2001); *Siedem grzechów głównych w sztuce średniowiecza* (2004). Ekspozycjom towarzyszyły wykłady Profesora, zapisane w kalendarium MCK: 9 X 1995 (wspólnie z Jerzym Wyrozumskim i piszącą te słowa); 29 IV 1997; 15 VII 1999 i 5 VI 2001 – pełne erudycji, barwne, wygłaszane ze swadą i humorem.

Tej erudycji i humoru będzie nam odtąd brakowało, choć wspólne wystawy dzieł z Gabinetu Rycin Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie i Międzynarodowego Centrum Kultury na stałe wpisały się w krakowski pejzaż kulturalny.

dr Karolina Grodziska

Dyrektor Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie

- Publikacje



Kraków – dialog tradycji (1991)

Wydany wspólnie z Wydawnictwem „Znak” z okazji Sympozjum KBWE tom esejów pod redakcją Z. Barana przybliżających tradycję Krakowa nie jako wartość „uświęconą”, lecz wciąż żywą i skłaniającą do myślenia. Wśród autorów m. in. A. Vincenz, K. Dedecius, E. Brix, J. Woźniakowski, J. Turowicz, T. Kantor, J. Purchla (s. 156, 31 il. czarno-białych, w. polska i angielska).

Wojciech GAŁĄZKA

Oswajanie skorpionów (1992)

Tom rozpraw i szkiców poświęconych kulturze bułgarskiej z jej dramatycznym rozdarciem między tym, co rodzime, a tym, co obce, z przekraczaniem własnych granic i oswojeniem przestrzeni kulturowych – metaforycznie nazwanych skorpionami (s. 127).

Jan K. OSTROWSKI

Cracow (1992)

Wydany wspólnie z WAiF, nowoczesny przewodnik artystyczny po Krakowie, a jednocześnie monografia miasta, omawiająca układ przestrzenny, zabytki Krakowa oraz najważniejsze obiekty sakralne i świeckie z najbliższych okolic (s. 388, 198 fot. czarno-białych, 16 fot. barwnych).

Jacek PURCHLA

Europejski Miesiąc Kultury w Krakowie – czerwiec 1992 / European Cultural Month in Cracow – June 1992 (1993)

Bogato ilustrowana (190 fotografii) dokumentacja przygotowań organizacyjnych i merytorycznych, zasad finansowania, przebiegu i recepcji Europejskiego Miesiąca Kultury, opatrzona interesującymi materiałami archiwalnymi, unoczniającymi skalę niezwykłego przedsięwzięcia, jakim był ten festiwal kultury europejskiej (s. 240).

Jacek PURCHLA

Teatr i jego architekt / Das Theater und sein Architekt (1993)

Publikacja wydana w związku z jubileuszem stulecia otwarcia gmachu Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie. Przypomina złożoną genezę powstania nowego gmachu Teatru Miejskiego, wyjaśnia jego kształt architektoniczny w kontekście drogi życiowej i twórczej J. Zawiejskiego, próbuje umiejscowić krakowski teatr w historii polskiej, a przede wszystkim europejskiej architektury teatralnej (s. 127 + aneks s. 12, il. 92).

Władysław STRÓŻEWSKI

O pojęciu inspiracji / On Inspiration (1993)

Esej wybitnego filozofa wydany drukiem w związku z jubileuszem sześćdziesięciolecia Krzysztofa Pendereckiego w nakładzie 100 numerowanych egzemplarzy.

Piotr KRAKOWSKI

Sztuka Trzeciej Rzeszy (1994, 2002 – wznowienie)

Pierwsza polska książka gruntownie i fachowo charakteryzująca sztukę niemiecką po przewrocie hitlerowskim (architektura, rzeźba, malarstwo i plakat polityczny). W słowie wstępnym i posłowniu autor tłumaczy konieczność na-

pisania takiej książki, zobaczenia sztuki niemieckiej tamtego czasu oczyma Polaka i potraktowania jej jako swojego ostrzeżenia, chociażby z uwagi na zbieżność z tym, co działo się w sztuce krajów obozu socjalistycznego (s. 254, 216 il. barwnych i czarno-białych).

Adam MIŁOBĘDZKI

Architektura ziem Polski / The Architecture of Poland (1994)

Architektura ziem Polski / Architektur Polens (1998)

Kompendium wiedzy o budownictwie na ziemiach polskich od początku państwowości po dzień dzisiejszy, ukazujące dzieje architektury jako wielki dialog między przełożonymi na formę nowymi koncepcjami filozoficzno-swiatopoglądowymi napływającymi z Zachodu a rodzimą tradycją i kulturą (w. polsko-angielska s. 164, w. polsko-niemiecka s. 162, 160 il. barwnych i czarno-białych).

Zdzisław NIEDZIELA

Słowacja znana i nieznaną (1995)

Kolejny tom z serii szkiców o kulturze krajów Europy Środkowowschodniej. Przybliża literaturę, pokazuje ośrodki życia duchowego i dziedzictwo intelektualne Słowaków, stanowiąc przyczynek do poznania i zrozumienia kultury sąsiadującego z nami narodu (s. 132, 25 il.).

Władysław SEMKOWICZ

Polacy i Słowacy w dziejowym stosunku (1995)

Reprint pracy wydanej w 1938, napisanej z wielką naukową kompetencją, odzwierciedlającej stan wiedzy czasów, w których powstała, z sympatią i życzliwością mówiącej o dziedzictwie słowackiej kultury i naszych wzajemnych związkach (s. 64, 14 rycin).

Międzynarodowe Centrum Kultury Kraków (1996)

Informator prezentujący cele i kierunki działania, strukturę organizacyjną oraz dotychczasowy dorobek MCK: konferencje i seminaria, wystawy, działalność edukacyjną, publikacje (s. 40, 50 fot. barwnych, w. polska i angielska).

Miasto historyczne. Potencjał dziedzictwa (1997)

Praca zbiorowa pod red. naukową K. Brońskiego, J. Purchli, Z. K. Zuziaka, prezentująca teksty autorów polskich i – szczególnie interesujące z punktu widzenia polskich potrzeb – autorów zachodnich, zgrupowane w dwóch częściach: I. *Koncepcje, doktryny, strategie*, II. *Miasta – wybrane przykłady*. Wybór i układ mają ukazać złożoność problematyki ochrony miast historycznych w warunkach gospodarki rynkowej i postępującej globalizacji. Wśród autorów: G. J. Ashworth, S. Belniak, K. Broński, D. Geffers, K. Görlich, W. Kowalski, S. Maciejowski, T. Markowski, A. Miłobędzki, G. Piccinato, A. Prior, J. Purchla, M. Thomas, Z. Zuziak (s. 228).

Jan PATOČKA

Kim są Czeši? (1997)

Czeski filozof Jan Patočka napisał swoją książkę w latach 70., kiedy wszelka dyskusja na temat tożsamości narodu, jego przeszłości i teraźniejszości była w Czechosłowacji niemożliwa. Esej stanowi repetytorium z historii, którego ce-

lem jest zarysowanie głównych tendencji rozwojowych czeskiego narodu i państwa, a także ukazanie problematyki czeskiej tożsamości narodowej ukształtowanej w procesie historycznym; tłum. J. Baluch (s. 95).

Tadeusz BARUCKI
Architektura Węgier (1998)

Jest to próba przedstawienia architektury węgierskiej – jej przeszłości i dnia dzisiejszego – w obecnych granicach Węgier. Związki polsko-węgierskie zarówno polityczne, jak i kulturowe otrzymują w tej publikacji materiał dokumentujący istnienie tych relacji także w zakresie architektury. Oprócz części opisowej książka zawiera ilustracje barwne, wykaz ważniejszych obiektów oraz refleksje współczesnych architektów na temat architektury (s. 156, il. 133).

Lidia KORCZAK
Litwa. Przechotwana tożsamość (1998)

Szukając korzeni tożsamości litewskiej kultury, autorka stanęła wobec zasadniczego pytania: dlaczego Litwini nie roztopili się najpierw w morzu kultury ruskiej, a następnie dlaczego nie utracili swej tożsamości, gdy przez kilka wieków pozostawali we wspólnocie państwowej z Polską. Aby odpowiedzieć na to pytanie, autorka sięga do przedchrześcijańskich pokładów życia duchowego Litwy, do bogactwa jej mitów i wyobrażeń (s. 140, il. 11).

Jacek PURCHLA
Cracow in the European Core (2000)
Kraków w Europie Środką (2000)
Cracovie au coeur de l'Europe (2001)
Krakau Mitten in Europa (2003)
Krakow w serdcewinie Jewropy (2004)

Kraków, często postrzegany jako najbardziej polskie z polskich miast, jest zarazem miastem najbardziej kosmopolitycznym. Od ponad tysiąca lat u stóp Wawelu krzyżowały się różne wpływy, a twórcy różnych narodowości i języków szukali nad Wisłą szansy na realizację swych artystycznych wizji. Bogato ilustrowana książka jest próbą interpretacji europejskich wątków krakowskiego dziedzictwa na przestrzeni wieków – jest równocześnie próbą odpowiedzi na pytanie o miejsce Krakowa w dziejach cywilizacji europejskiej (s. 252, 216 fot. barwnych i 50 czarno-białych).

Od świata granic do świata horyzontów (2001)

Antologia wybranych tekstów zamieszczanych w kolejnych numerach „Rocznika MCK”, a także w innych książkach opublikowanych przez Centrum w ciągu 10 lat działalności. Eseje skupiają się wokół problematyki realizowanych przez MCK badań, konferencji i projektów wystawienniczych dotyczących następujących zagadnień: istota cywilizacji europejskiej, stereotypy narodowe i problemy sąsiedztwa, tożsamość narodowa wobec globalizacji, wielokulturowość Europy Środkowej, Polska w Europie, dziedzictwo kulturowe i nowa filozofia jego ochrony, fenomen miasta historycznego, kultura a rozwój, miejsce kultury w społeczeństwie. Książka stanowi swo-

istą historię działalności Centrum. Chronologiczny układ pozwala prześledzić ewolucję zagadnień i poglądów prezentowanych przez takich autorów, jak m.in.: M. Dönhoff, J. Woźniakowski, K. Skubiszewski, A. Tomaszewski, H. H. Hahn, J. K. Ostrowski, C. G. Kiss, J. Purchla, J. Jedlicki, A. Wajda, G. J. Ashworth, E. Busek, K. Czyżewski, W. Stróżewski, A. Miłobędzki czy E. Brix (s. 328). Wersja angielska: *From the World of Borders to the World of Horizons*.

Irina KOTŁOBUŁATOWA
Lwów na dawnej pocztówce (1894–1944) (2002)

W ciągu ostatnich kilkunastu lat na rynku księgarskim wyraźnie zaznaczył się nurt monografii poświęconych wizerunkom poszczególnych miast na dawnej kartce pocztowej. Opracowanie I. Kotłobułatowej odróżnia od większości wydawnictw albumowych ujęcie tematu, autorka kładzie bowiem nacisk na historię samej karty pocztowej, a nie traktuje jej jedynie jako źródła do ikonografii miasta. W publikacji zawierającej reprodukcje 483 pocztówek znajduje się też historia powstania pocztówki ilustrowanej, indeksy: tematyczny, wydawców, nakładców i wykonawców oraz wykaz obecnych nazw ulic Lwowa (s. 492).

Krzysztof KOWALSKI
Europa: mity, modele, symbole (2002)

Ten swoisty przewodnik po świecie europejskich wyobrażeń i symboli powstał w wyniku poszukiwań autora w archiwach Rady Europy, Komisji Europejskiej oraz w bibliotekach Belgii, Francji i Szwajcarii. Antropologiczna perspektywa rozważań nadaje publikacji unikalny charakter. Autor skupia się na symbolicznych i mitologicznych aspektach instytucji europejskich. Poznajemy Europę jako byt idealny, który „daje się do myślenia” poprzez obrazy zorganizowane w grupy tematyczne – są one podstawą rozważań o współczesnych mitologiach politycznych. W części poświęconej metaforycznym modelom dyskursu europejskiego przedstawia myśl polityczną D. de Rougemonta, R. Schumana, J. Monneta i J. Délorosa. Symbolikę instytucji europejskich prezentuje na przykładzie flagi europejskiej i hymnu (historia powstania, oficjalne znaczenia oraz nieoficjalne sensy towarzyszące im w popularnym obiegu). Interesującym dopełnieniem są szeroko prezentowane dokumenty oficjalne, korespondencja oraz projekty flagi i hymnu europejskiego (s. 296, il. 22).

Alois WOLDAN
Mit Austrii w literaturze polskiej (2002)

Przekład cenionej w Europie, a zupełnie nie znanej w Polsce, książki austriackiego slawisty i badacza polskiej kultury. Autor prezentuje różnorodne konteksty prawdziwego obrazu i idealistycznej wizji Austrii wśród polskich artystów i intelektualistów, ukazuje także przekształcanie się Galicji, krainy pod zaborem austriackim, w mit i symbol – z jednej strony wolności (choć ograniczonej) oraz kulturowego rozwoju, z drugiej – cywilizacyjnego zacofania (s. 282).

Katalogi wystaw

Jan Vermeer van Delft. St. Praxedis (1991)

To szczególne wydawnictwo jest konfrontacją dwóch dzieł malarzkich – wizerunku Św. Praksedy: Włocha Felice Ficherellego i Holendra Jana Vermeera (ze zbiorów Barbary Piaseckiej-Johnson). Autorzy tekstów: A. K. Wheelock Jr., National Gallery of Art, Waszyngton; J. Grabski, IRSA, Wiedeń; J. Purchla, MCK, Kraków; L. Koenig, C.E.D.A.R.T., Florencja (s. 30, 32 il. barwne i czarno-białe).

Alfons Mucha. Plakaty ze zbiorów lwowskich (1992)

Katalog wydany przy okazji wystawy kolekcji plakatów Alfonsa Muchy, jednego z najpopularniejszych twórców stylu secesji, zawiera liczne reprodukcje prac artysty, a także notę o nim i jego twórczości (s. 36, 23 repr. barwne i czarno-białe).

EGO. Dudziński w Krakowie / in Cracow (1992)

EGO jest publikacją wydaną z okazji retrospektywy Andrzeja Dudzińskiego zorganizowanej przez MCK. Znalazły się tu prace ukazujące piętnastoletni dorobek artysty, głównie w dziedzinie grafiki prasowej publikowanej w mediach amerykańskich i zachodnioeuropejskich, te, których bohaterem jest Pokrak, oraz najnowsze (m.in. seria poświęcona ptakoludom w zalotach). Prócz dokumentacji wystawionych prac publikacja zawiera szkice, wywiady i teksty krytyczne znanych badaczy, krytyków i kolegów-artystów (s. 78).

Graphik des deutschen Expressionismus (1992)

Max Beckmann, Otto Dix, Lyonel Feininger, Erich Heckel, Ernst Ludwig Kirchner, Otto Mueller, Emil Nolde, Max Pechstein, Karl Schmidt-Rottluff – to najwybitniejsi przedstawiciele niemieckiego ekspresjonizmu. Album zawiera noty biograficzne i 187 reprodukcji grafik tych artystów. Słowo wstępne – J. Purchla, wprowadzenie – S. Sabarsky (s. 255, il. 187, w. niemiecka + wkładka w j. polskim).

Gustav Klimt (1992)

Katalog zawiera 134 reprodukcje malarstwa, rysunków i akwareli Gustava Klimta, „króla wiedeńskiej secesji”. Wstęp do katalogu napisał J. Purchla, a sylwetkę artysty przybliżył S. Sabarsky (s. 160, w. polska).

Natalia LL (1992)

Katalog wydany w związku z wystawą prac Natalii Lach-Lachowicz, reprezentantki konceptualizmu w polskiej sztuce. Zawiera tekst o artystce i jej twórczości pióra P. Krakowskiego oraz 26 barwnych i czarno-białych reprodukcji (s. 44, w. polsko-angielska).

Tadeusz Brzozowski.

Malarstwo, rysunek / Paintings, Drawings (1992)

Album zawiera 24 reprodukcje malarstwa i rysunków Tadeusza Brzozowskiego – jednego z klasyków Grupy Kra-

kowskiej. Ponadto: kalendarium, wybór ważniejszych publikacji o artyście, wskazówki bibliograficzne, ważniejsze wywiady z T. Brzozowskim, filmografia, wystawy (s. 56, 28 repr. barwnych i czarno-białych).

Dłubak.

Przeciw stereotypom / Against stereotypes (1993)

Katalog zawiera reprodukcje 23 prac Zbigniewa Dłubaka z różnych okresów jego twórczości. Ponadto: biografia, spis prac, wystawy, wybrana bibliografia, a także teksty krytyków sztuki o artyście (s. 48).

Grand Prix '91. Günter Dollhopf (1994)

Katalog wydany wspólnie z Międzynarodowym Triennale Grafiki, towarzyszący wystawie laureata poprzedniego Triennale. Zawiera 16 ekspresyjnych czarno-białych ilustracji przedstawiających artystę i jego dzieła, notę biograficzną oraz eseje na temat twórczości G. Dollhopfa pióra L. Puyplat i U. W. Ulricha (s. 24, 14 repr. czarno-białych, w. polsko-niemiecka).

Margot Trierweiler.

Malarstwo / Malerei / Painting (1994)

Publikacja towarzysząca wystawie malarstwa współczesnej artystki niemieckiej, zawiera reprodukcje kilku jej prac, notę o twórczości, a także wypowiedzi krytyków (s. 24, 7 repr. barwnych i czarno-białych).

Nowosielski.

Rysunki / Drawings (1994)

Katalog wydany z okazji wystawy rysunków Jerzego Nowosielskiego w Budapeszcie, zorganizowanej dla Instytutu Polskiego. Zawiera reprodukcje rysunków z kolekcji MCK i Starmach Gallery oraz notę o wybitnym artyście (s. 16, 10 ryc.).

Oskar Kokoschka. Wczesne lata (1994)

Katalog zawiera 102 reprodukcje obrazów olejnych, rysunków i akwareli jednego z najwybitniejszych przedstawicieli europejskiego ekspresjonizmu. Uzupełniają je komentarze P. Krakowskiego, J. Purchli, S. Sabarsky'ego i P. Wernera na temat życia i twórczości artysty (s. 141).

Artysta i jego Mecenasy.

Nie znane rysunki Jacka Malczewskiego ze zbiorów Lanckorońskich (1995)

Publikacja zawiera 23 reprodukcje rysunków Malczewskiego z lat 1885–1905, pochodzących ze zbiorów przekazanych przez Karolinę Lanckorońską Zamkowi Królewskiemu na Wawelu, oraz teksty J. Purchli, L. Kalinowskiego, K. Lanckorońskiej i J. Winiewicz o dziejach przyjaźni artysty i hrabiego Karola, o profesor Lanckorońskiej i o eksponowanych na wystawie pracach (s. 44, 23 repr. czarno-białe).

Krzysztof KRUŻEL, Jan MOTYKA
*Francesco Bartolozzi. Ryciny ze zbiorów graficznych
Polskiej Akademii Nauk w Krakowie* (1995)

Katalog 148 znajdujących się w Bibliotece PAN rycin cennego grafika przełomu XVIII i XIX w., „mistrza techniki punktowanej”, opatrzonej przedmową K. Grodziskiej i J. Purchli oraz indeksami: ikonograficznym, autorów wzorów, wydawców grafik; niezwykle cenną część stanowi rozdział „Znaki wodne”, zawierający wiele nowych ustaleń z zakresu papieroznawstwa i filigranistyki (s. 128, il. 30).

*Artyści węgierscy / Hungarian Artists.
Bukta – Halász* (1996)

Katalog towarzyszący wystawie prezentującej dwóch znanych współczesnych artystów, opatrzonej esejem analizującym aktualną sytuację sztuk plastycznych na Węgrzech, jak również tekstami o twórczości Imrego Bukty i Károlyia Halásza oraz reprodukcjami ich prac (s. 50, 10 repr. barwnych).

Charles Rennie Mackintosh (1996)

Katalog prezentujący po raz pierwszy w Polsce życie i twórczość wybitnego szkockiego architekta i projektanta (1868–1928), jednego z głównych przedstawicieli europejskiej secesji. Opatrzony wstępem J. Purchli wprowadzającym w kontekst epoki, zawiera ponadto notę biograficzną, charakterystykę dorobku oraz kalendarium życia i twórczości Mackintosha opracowane przez D. Leśniak, komisarza wystawy (s. 40, 6 repr. czarno-białych + 8 barwnych, w. polska).

Egon Schiele (1996)

Kolejna – po katalogach twórczości Gustava Klimta i Oskara Kokoschki – prezentacja sztuki wybitnego ekspresjonisty austriackiego (1890–1918). Zawiera reprodukcje barwne 10 obrazów olejnych i 100 rysunków i akwarel oraz teksty J. Purchli, S. Sabarsky’ego, P. Krakowskiego i P. Werknera wieloaspektowo analizujące życie i twórczość artysty (s. 168, 25 il. czarno-białych + 110 barwnych, w. polska).

*Józef Czapski.
Obrazy i rysunki ze zbiorów prywatnych* (1996)

Katalog wydany z okazji wystawy prezentującej po raz pierwszy w Polsce obrazy z kolekcji Popiel de Boisgelin, a także rysunki ze zbiorów prywatnych rodziny Woźniakowskich, K. Zachwatowicz, E. Łubieńskiej, I. i S. Rodzińskich; zawiera teksty J. Woźniakowskiego, K. Czerni, J. Marciniaka i S. Rodzińskiego oraz reprodukcje wszystkich eksponowanych obrazów (s. 44, 18 repr. barwnych).

*Wobec Thanatosa.
Galiczyjskie cmentarze wojenne z lat 1914–1918 / Galizische
Kriegsfriedhöfe aus den Jahren 1914–1918* (1996)

Katalog dokumentujący rozmach realizacji i wartość artystyczną 400 nekropolii z okresu I wojny światowej, stanowiących pamiątkę walk, ale i pomnik wielkości cywilizacyjnej cesarstwa austro-węgierskiego. Materiał ilustracyjny

(fot. M. Sajduk) dopełniają eseje J. Purchli i komisarza wystawy P. Pencakowskiego (s. 24, 8 repr. czarno-białych + 9 barwnych).

*Architektura Lwowa XIX wieku / Die Architektur Lembergs im
19. Jahrhundert* (1997)
*Architektura Lwowa XIX wieku / Архитектура Львова XIX
століття* (1997)

Katalog stanowi dokumentację wystawy zorganizowanej przez MCK. Teksty J. Purchli, J. Biriulowa i M. Sepiōła, a także bogaty wybór fotografii pochodzących z archiwalnych zbiorów polskich i ukraińskich oraz z publikacji z epoki przekrojowo ukazują rozwój lwowskiej architektury, przybliżają niepowtarzalną atmosferę stolicy Galicji i jej wielokulturowy charakter. Historyzujące, secesyjne i modernistyczne budowle mają wysoką wartość estetyczną i kulturową, stanowią przy tym ważny – a nie będący dotychczas przedmiotem systemowych badań – rozdział polskiej kultury artystycznej XIX stulecia (s. 75 + 174 il.).

Arcydzieła grafiki XV i XVI stulecia (1997)

Publikacja prezentuje 109 najcenniejszych drzeworytów, miedziorytów i akwafort wiodących szkół graficznych ówczesnej Europy: niemieckiej (Schongauer, Dürer, Cranach), niderlandzkiej (van Leyden, Wierix, Goltzius) i włoskiej (Mantegna, Raimondi). Rycinom towarzyszy tekst K. Krużela, wnikliwie opisujący zarówno genezę, jak i technikę poszczególnych dzieł. Całość poprzedzona jest wstępem J. Purchli, przedmową K. Grodziskiej o historii Zbiorów Graficznych PAN oraz esejem L. Kalinowskiego o grafice artystycznej i Gabinetach Rycin (s. 156, il. 109).

*Henryk Morel (1937–1968).
Rzeźba, rysunek, kompozycja przestrzenna* (1997)

Katalog prezentujący twórczość przedwcześnie zmarłego artysty, absolwenta Szkoły im. A. Kenara i warszawskiej ASP, pod redakcją naukową A. M. Leśniewskiej, komisarza wystawy w Galerii MCK. Oprócz eseju analizującego dorobek Morela, uzupełnionego aneksem, zawiera notę biograficzną, wykaz wystaw, wybraną bibliografię i reprodukcje rysunków, projektów i rzeźb oraz aranżacji przestrzennych (s. 64, 60 repr. czarno-białych + 3 barwne).

Marcel Mariën (1920 – 1993) (1997)

Katalog prezentujący biografię i twórczość „artysty obrazoburczego”, wybitnego przedstawiciela drugiego pokolenia surrealistów. Esei przedstawiający sylwetkę artysty, pióra X. Canonne’a, znawcy twórczości Mariëna, poprzedzony jest tekstem A. Zeńczak stanowiącym krótką charakterystykę surrealizmu. Ponadto katalog zawiera notę biograficzną, wykaz publikacji i wystaw artysty, interesujące archiwalia fotograficzne i kilkanaście barwnych i czarno-białych reprodukcji prac (s. 96, il. 34, w. polsko-francuska).

Toshihiro Hamano. *Człowiek i sztuka / The Man and Art* (1997)
[wspólnie ze Stowarzyszeniem Międzynarodowe Triennale Grafiki, Kraków]

Katalog prezentujący twórczość laureata Międzynarodowego Triennale Grafiki – Kraków '94, autora obrazów, rzeźb, grafik i monumentalnych kompozycji, a także projektanta ogrodów, który łączy w swej twórczości wpływy Wschodu i Zachodu, tradycję z nowoczesnością, to, co jednostkowe, z tym, co zbiorowe. Oprócz eseju o sztuce artysty, pióra B. Kowalskiej, słowa wstępnego wydawców, tj. J. Purchli i W. Skulicza, publikacja zawiera przygotowaną przez artystę szczegółową notę biograficzną opatrzoną licznymi fotografiami (s. 112, 38 il. barwnych i 80 czarno-białych).

Emil Nolde. *Akwarele i grafiki* (1998)

Katalog zawiera reprodukcje kilkudziesięciu akwareli i grafik Emila Noldego, wybitnego ekspresjonisty niemieckiego, „mistrza akwaforty i drzeworytu”, największego kolorysty XX wieku. W większości są to prace pochodzące z prywatnych kolekcji amerykańskich. Album uzupełniają teksty J. Purchli, S. Sabarsky'ego i kuratora wystawy A. Zeńczak oraz esej T. Gryglewicz (s. 156, 64 repr.).

Krzysztof Penderecki „Czarna Maska”. *Współczesny taniec śmierci / „The Black Mask”. Contemporary Dance of Death* (1998)

Publikacja towarzysząca wystawie zorganizowanej w ramach Festiwalu Krzysztofa Pendereckiego. Reprodukcje słynnych przedstawień tańca śmierci, szkiców opery oraz dokumentację fotograficzną spektakli poprzedzają eseje: T. Chrzanowskiego *Teologia grozy*, M. Tomaszewskiego *Słuchając Pendereckiego*, R. Chłopickiej *Temat śmierci w teatrze Krzysztofa Pendereckiego*. Całość uzupełnia spis ważniejszych utworów Pendereckiego oraz wybór literatury (s. 92, 17 il. barwnych i czarno-białych).

Margaret Hunter (1998)

Katalog prezentujący rysunki, obrazy olejne i rzeźby szkockiej artystki Margaret Hunter (ur. 1948), uczennicy Georga Baselitz, działającej w Berlinie i Glasgow. Oprócz reprodukcji prac, zawiera esej I. Gale'a charakteryzujący sylwetkę twórczą Hunter, notę biograficzną i wykaz najważniejszych przedsięwzięć i osiągnięć artystki (s. 52, 21 repr. barwnych, w. polsko-angielsko-niemiecka).

Polak, Węgier... *Potrójny dialog / Poland And Hungary... A Triple Dialogue* (1998)

Katalog towarzyszący wystawie stanowiącej swoisty dialog sześciu dzieł współczesnych artystów polskich i węgierskich: Katarzyny Kozyry i Pétera Forgácsa, Ryszarda Winarskiego i Dóry Maurer, Antoniego Mikołajczyka i Jánosa Megyika. Oprócz tekstów wprowadzających J. Purchli i L. Beke, zawiera eseje na temat twórczości poszczególnych artystów, pióra M. Hussakowskiej-Szysko, I. Hajdu, L. Beke i G. Andrásiego, oraz noty biograficzno-wystawiennicze (s. 68, 6 repr. barwnych).

Vieira da Silva. *Grafika* (1998)

Katalog prezentujący miedzioryty, serigrafie, litografie Marii Heleny Vieiry da Silvy (1908–1992), wybitnej malarki portugalskiej, której twórczość sytuuje się w kręgu abstrakcji lirycznej. Katalog zawiera ponadto tekst A. Zeńczak charakteryzujący sylwetkę artystki na tle środowiska artystycznego Montparnasse'u i École de Paris, kalendarium życia i twórczości i noty krytyków o jej dorobku i osobowości (s. 48, 25 repr. barwnych + 3 czarno-białe).

Baillie Scott.

Dom dziełem sztuki / The Artistic House (1999)

Publikacja wydana w związku z wystawą prezentującą dorobek M. H. Baillie Scotta (1865–1945), wybitnego architekta związanego z Arts and Crafts, autora koncepcji „domu artystycznego”, w którym użyteczność idzie w parze z pięknem, a bryła domu, jego wnętrze i ogród współtworzą harmonijną całość. Katalog zawiera wstęp J. Purchli oraz teksty D. Haigh (*Baillie Scott i artystyczny dom w Polsce*) i kuratorki wystawy E. Supińskiej-Polit (*Dom Baillie Scotta, czyli zamieszkiwanie poetyckie*), dwa komentarze Baillie Scotta do własnych projektów, notę biograficzną i bogaty materiał ilustracyjny: fotografie domów, wystroju wnętrz, detali i założen ogrodowych projektowanych przez artystę (s. 88, 44 il. czarno-białe i barwne).

Rembrandt, Rubens i Inni / *Rembrandt, Rubens and Others* (1999)

Katalog wydany z okazji wystawy arcydzieł siedemnastowiecznej grafiki ze zbiorów Gabinetu Rycin PAU przechowywanych w Bibliotece PAN w Krakowie. Część albumowa prezentuje 100 rycin autorstwa m.in. Rembrandta van Rijn, Paulusa Pontiusa, Roberta Nanteuila, Hendrika Goudta, Johanna Teylera, Jacques'a Callota, Václava Hollara oraz pochodzących z kręgu szkoły Rubensa. Część tekstowa obejmuje wstęp J. Purchli, esej L. Kalinowskiego o grafice artystycznej i gabinetach rycin, opowieść K. Grodzkiej o historii zbiorów krakowskich oraz tekst kuratora wystawy K. Krużela charakteryzujący prezentowane ryciny, ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju technik graficznych (s. 126 + 100 rycin).

Romuald Loegler. *Dialog z czasem i miejscem* (1999)

Katalog towarzyszący wystawie projektów wybitnego architekta krakowskiego, zawierający eseje o twórczości Romualda Loeglera napisane przez historyków sztuki i architektów, kalendarium (działalność i praktyka zawodowa, nagrody, wystawy autorskie, udział w wystawach zbiorowych, wykłady i seminaria, wydawnictwa monograficzne, publikacje w wydawnictwach polskich i zagranicznych) oraz plany i fotografie projektów i realizacji: Bank PKO BP – Nowa Huta, 1998; dom pogrzebowy w Krakowie Batowicach, 1998; pawilon dydaktyczno-sportowy Akademii Ekonomicznej w Krakowie, 1998 (etap I); studium domu jednorodzinnego, proj. 1998; biurowiec w Warszawie, proj. 1998; Państwowa Filharmonia im. A. Rubinsteina, proj. 1998; Ambasada RP w Berlinie, projekt konkursowy, 1998 (s. 64).

Made in Hungary. Fotograficy węgierscy (2000)

Album zawiera 125 znakomitych czarno-białych fotografii z lat 1915–1996 autorstwa kilkudziesięciu wybitnych artystów węgierskich. Z ich walorami artystycznymi idzie w parze mistrzostwo warsztatowe. Trudno przecenić znaczenie i rolę fotografii węgierskiej dla rozwoju tej dziedziny sztuki. Na początku XX w. na Węgrzech miała miejsce swoista eksplozja talentów. W latach dwudziestych i trzydziestych wielu fotografików wyemigrowało z powodów politycznych bądź ekonomicznych. Brassai, L. Moholy-Nagy, G. Kepes, R. Capa i C. Capa, A. Kertész, M. Munkácsi – to ci, którzy zdobyli międzynarodową sławę, a ich nazwiska weszły do historii fotografii. Ci, którzy zostali w kraju, nie ustępowali im umiejętności, ale brak tego, co dziś nazywamy promocją, skutecznie zablokował ich drogę do światowego sukcesu. Są to m.in.: J. Pécsi, K. Escher, O. Maté, J. Németh, Angelo, J. Kárász. Album jest swoistą konfrontacją dorobku sławnych Węgrów-emigrantów i ich wybitnych, a nie znanych rodaków. W eseju poprzedzającym katalog zdjęć K. Kincses rozważa wielorakie aspekty węgierskiej przygody z fotografią. Publikacja wydana w związku z wystawą zorganizowaną przez Międzynarodowe Centrum Kultury i Węgierskie Muzeum Fotografii (s. 208, w. polska + ang. Summary).

Mersad Berber. Grand Prix MTG '97 (2000)

Publikacja prezentuje twórczość Mersada Berbera, laureata Międzynarodowego Triennale Grafiki w 1997. Zamieszczone prace pochodzą z lat 1970–2000. Pozwala to prześledzić rozwój artysty, który kontynuując wątki charakterystyczne dla swojej twórczości, jednocześnie zaskakuje nowymi rozwiązaniami. W dziele tym imponujące rzemiosło łączy się z poetycką refleksją nad minionym czasem, a wątki antyczne z chrześcijańskimi i z odniesieniami do islamu, uroda zaś obrazów i doskonałość warsztatu budzą najwyższe uznanie (s. 52, il. 54, w. polsko-angielska).

Otto Wagner. Wiedeń – Architektura około 1900 / Wien Architektur 1900 (2000)

Publikacja zawiera szkice U. Prokop, P. Hajko i R. Kasal-Mikuli, wybitnych znawców epoki oraz twórczości Otto Wagnera. Autorzy przedstawiają bogaty dorobek znakomitego architekta, a także kreślą obraz Wiednia przełomu XIX i XX w., miasta, w którym właśnie wówczas konflikty cywilizacyjne i problemy wielkiej urbanizacji nabrały szczególnej ostrości. Na tym tle zostały zaprezentowane nowatorskie dokonania Wagnera (m.in. Wiedeńska Kolej Miejska, Wiedeńska Kasa Oszczędności, kościół na Steinhofie czy kamienica Majolikahaus). Książka zawiera ponadto biografię Wagnera, wykaz projektów i zrealizowanych budowli oraz obszerny katalog obejmujący ponad 160 ilustracji (s. 256).

Paula Modersohn-Becker i artyści z Worpswede. Rysunki i grafiki 1895–1906 (2000)

Publikacja wydana z okazji wystawy twórczości artystów należących do kolonii w Worpswede. Zawiera tek-

sty opublikowane w niemieckiej edycji katalogu autorstwa U. Zeller, W. Herzogenratha i K. Erling, noty biograficzne i katalog dzieł prezentowanych na wystawie (s. 42).

Sila wyobraźni. Symbolizm w Brukseli / La force de l'imaginaire. Bruxelles et le Symbolisme (2000)

Katalog prezentuje twórczość najwybitniejszych symbolistów belgijskich: F. Khnopffa, F. Ropsa, X. Mellery'ego, E. Berchmansa, J. Delville'a, A. Rassenfosse'a, E. Fabry'ego, A. Ciamberlaniego, W. Degouve de Nuncques'a, C. Montalda, L. Frédérica, E. Laermansa. Ulotność chwili, tajemnica czasu, melancholia, perwersja, erotyka i śmierć to ulubione motywy i tematy tego malarstwa. Kilkadziesiąt barwnych reprodukcji poprzedzają: esej E. Clémensa charakteryzujący genezę i założenia sztuki symbolistycznej, a także atmosferę Brukseli, jednego z głównych ośrodków tego nurtu, oraz noty biograficzne artystów opracowane przez C. de Croës (s. 88, il. 62).

Hogarth i jego wiek / Hogarth and His Century (2001)

Katalog prezentuje arcydzieła osiemnastowiecznej grafiki europejskiej z Gabinetu Rycin w Bibliotece PAN i PAU w Krakowie. Wśród ponad 100 rycin czarno-białych i barwnych najliczniej reprezentowane są miedzioryty W. Hogartha, znakomitego malarza i rytownika angielskiego. Obok nich obejrzeć można efektowne miedzioryty Sir R. Strange'a czy W. Woolletta, pełne wirtuozerii mezzotinty V. Greena, J. R. Smitha i R. Earloma oraz ryciny F. Bartolozziego w technice punktowej, bardzo popularnej na Wyspach Brytyjskich w 2 poł. XVIII w. Istotną część albumu stanowią rokokowe grafiki francuskie i miedzioryty z oficyny J. Ph. Lebas'a, ryciny N. De Launaya, J. M. Moreau. Nowe techniki graficzne pokazane są na przykładach rycin J. Ch. François (sposób kredkowy), J.-B. Le Prince'a (techniki lawowane, akwatinta), J. S. Janineta czy Ch. M. Descourtis'a (kolorowane akwaforty, ryciny barwne, jedno- i wielopłytkowe). Przegląd uzupełniają akwaforty mistrzów tego gatunku: G. B. Piranesiego, S. Bouchera, B. Bellotta, D. Chodowieckiego. Katalog opatrzone fachowymi esejami autorstwa L. Kalinowskiego, M. Pokorskiej-Primus i K. Krużela (s. 178).

Andrzej Nowacki. Po drugiej stronie kwadratu / Through the Square (2002)

Katalog wystawy prezentującej twórczość Andrzeja Nowackiego – artysty kontynuującego tradycję polskiej abstrakcji geometrycznej, od ponad dwudziestu lat tworzącego poza granicami kraju, głównie w Berlinie i Nowym Jorku. Publikacja zawiera reprodukcje rysunków, obrazów, reliefów z lat 1985–2001, dzieł, w których Nowacki ujawnia swoje fascynacje twórczością Stażewskiego, Malewicza, Calderary. Katalog uzupełniają: szkic B. Kowalskiej, przybliżający sylwetkę twórcy i analizujący jego prace, esej o geometrii w sztuce pióra G. Sztabińskiego i tekst artysty *Szepty barw*, a także notabiograficzna oraz wykaz wystaw indywidualnych i zbiorowych. Całość opatrzone licznymi zdjęciami z archiwum artysty (s. 168, il. 96).

James Ensor (1860–1949). *Grafika i malarstwo / Prints and paintings* (2002)

Ensor – prekursor symbolizmu i ekspresjonizmu, jeden z najznakomitszych artystów przełomu XIX i XX wieku – miał opinię skandalisty i prowokatora. Jego sztuka bulwersowała i intrygowała zarówno krytyków, jak i publiczność. Dziś wymienia się go obok Gauguina i Van Gogha, a jego twórczość traktowana jest jak swoisty klucz do sztuki XX wieku. Grafika była dla Ensora równie ważnym środkiem artystycznego wyrazu jak malarstwo. Pod względem formalnym jego *oeuvre* graficzne prównuje się z Rembrandtem i – czasem – Dürerem, ikonograficznie bywa bliski Breughlowi i Boschowi. Osiągnął prawdziwe mistrzostwo w akwaforcie i technice suchej igły, zadziwia do dziś wirtuozerią i zmiennością stylu. Katalog zawiera reprodukcje 5 płócien Ensora i ponad 100 rycin opatrzonych notami pióra H. Todtsa. Części katalogowej towarzyszą wnikliwe eseje M. van Jole i L. Schoonbaert, interpretujące najbardziej charakterystyczne wątki twórczości Ensora. Całość poprzedza wstęp J. Purchli (s. 204, il. 109).

Martin Dülfer. *W kręgu secesji monachijskiej* (2002)

Monachium, „pierwsze niemieckie miasto sztuki”, intryguje swą spektakularną karierą w XIX wieku – związaną przede wszystkim z rozkwitem monachijskiej szkoły malarstwa – i na przełomie XIX i XX stulecia, kiedy stało się (obok Paryża, Wiednia i Berlina) jednym z najważniejszych ośrodków europejskiej architektury secesyjnej. To tutaj narodził się Jugendstil, którego istotą była próba stworzenia stylu rodzimego łączącego tradycję ludową, historyzm, secesję i modernizm. Najwybitniejszym przedstawicielem tego kierunku był Martin Dülfer, artysta, w którego twórczości jak w soczewce skupiają się dylematy i wyzwania, jakie stały przed architekturą przełomu XIX i XX wieku. Dülfer – związany przede wszystkim z Monachium i Dreznem – projektował kamienice czynszowe, wille, hotele, domy handlowe. Jego specjalnością stała się jednak architektura teatralna: wznosił teatry w Dortmundzie, Lubece, Merano, Duisburgu oraz Sofii. Publikacja przedstawia sylwetkę i dorobek Dülfera oraz jego wpływ na architekturę tego czasu. Składają się na nią teksty J. Purchli, H. Ottomeyera, W. Tegethoffa i D. Kleina oraz biografia i spis znanych prac i projektów. Bogaty materiał ilustracyjny obejmuje projekty i realizacje Dülfera oraz przegląd najbardziej charakterystycznych realizacji współczesnych mu twórców, m.in. A. Endella, F. von Thierscha, G. von Seidla, E. Riedela, L. von Klenzgo, T. Fischera (s. 76, 107 il. barwnych i czarno-białych).

Igor Mitoraj. *Rzeźby i rysunki / Sculptures and Drawings* (2003)

Album prezentujący rzeźby i rysunki eksponowane od października 2003 do stycznia 2004 w Galerii MCK oraz na Rynku krakowskim. Zafascynowany pięknem antycznej rzeźby, Igor Mitoraj tworzy monumentalne posągi o klasycznych proporcjach, odlane w brązie, odkute w marmurze. Poddaje jednak to klasyczne piękno częściowej dekonstrukcji, pozbawiając puste kadłuby rąk, pokazując popę-

kane torsy i pogruchotane gigantyczne głowy. Takie okaleczenie według niektórych jest wyrazem nostalgii za utraconą Arkadią, inni widzą w tym przestrozę, a zarazem krytykę współczesnej cywilizacji. Bogaty materiał ilustracyjny dopełniają teksty J. Purchli i A. Wajdy na temat funkcjonowania sztuki w przestrzeni publicznej oraz eseje o twórczości Mitoraja pióra krytyków sztuki: D. Kuspita, J. R. Taylora, G. Testoriego i M. Rydiger – kuratorki wystawy. Istotne uzupełnienie publikacji stanowią nota biograficzna, wykaz wystaw indywidualnych i zbiorowych oraz kolekcji, w których znajdują się prace artysty, jak również bibliografia. Autorem zdjęć dokumentujących plenerową część ekspozycji jest J. Poremba (s. 192, 104 fot. barwne).

Karl Duldig (1902–1986). *Rzeźby i rysunki* (2003)

Publikacja towarzysząca pierwszej w Polsce prezentacji dorobku Karla Duldiga, jednego z największych artystów australijskich XX w., ucznia Antona Hanaka. Duldig urodził się w Przemyślu, do roku 1938 tworzył w Wiedniu. Uciekając przed nazistami, przez Szwajcarię i Singapur dotarł do Australii. Żył tam i pracował aż do śmierci w roku 1986. Duldiga fascynowała postać ludzka – najważniejszy temat jego prac. Odkuwał w kamieniu, w marmurze, modelował w glinie, odlewał w brązie figury, głowy i popiersia. Tworzył rzeźby o zwartych, opływowych formach, o przemyślanej tektonicznie konstrukcji wynikającej z użytego materiału. Album zawiera reprodukcje rzeźb i rysunków oraz archiwalne fotografie prac, które nie przetrwały burzliwych kolei biografii artysty. Wnikliwe teksty J. Purchli, G. Kohlbauer-Fritz, autora wystawy P. Stasnego i M. Rydiger, polskiego kuratora ekspozycji, ukazują życie artysty w kontekście dramatycznych losów Żydów środkowoeuropejskich w XX w., a przede wszystkim charakteryzują twórczość Duldiga na tle artystycznych dylematów i ambiwalencji towarzyszących rozwojowi nowoczesnej rzeźby (s. 128, 82 repr. kolorowe + 59 fot. czarno-białych).

Mistrzowie światła. Impresjonizm kalifornijski 1890–1930 (2003)

Katalog towarzyszący pierwszej w Polsce wystawie obrazów najwybitniejszych amerykańskich impresjonistów, pochodzących z unikatowych zbiorów The Irvine Museum i innych kolekcji prywatnych. Franz A. Bischoff, Guy Rose, Collin Campbell Cooper, Granville Redmond, Meta Cressey, Alson S. Clark, William Wendt, Alfred R. Mitchell to najbardziej znani spośród malarzy tworzących w Kalifornii w latach 1890–1930. Na swoich obrazach – przepojonych kolorem i światłem – uwieczniali dziewicze krajobrazy, skaliste brzegi oceanu, bujne łąki, lasy sekwojowe. To malarstwo jest apoteozą natury i jej piękna. Kalifornia pełna słońca, z łagodnym klimatem, urzekającym krajobrazem stała się wymarzoną miejscowością dla twórców poszukujących nowych miejsc dla studiów plenerowych. Wkrótce też tak malownicze miejscowości jak Laguna Beach, San Diego czy Monterey stały się prawdziwymi koloniami artystycznymi. Katalog kilkudziesięciu barwnych reprodukcji płócien uzupełniają noty biograficzne artystów oraz wnikliwe eseje J. Sterna i W. H. Gerdtsa omawiające fenomen impresjonizmu kalifornijskiego (s. 192).

Max Weiler 1910–2001. Malarstwo (2004)

Katalog towarzyszący pierwszej w Polsce wystawie obrazów jednego z najwybitniejszych współczesnych malarzy austriackich. Wnikliwe eseje prof. W. Schmieda (kuratora wystawy) i L. Danilczyka przybliżają sylwetkę artysty i analizują jego twórczość. Weiler to wyjątkowa indywidualność. Nie związany z żadną grupą artystyczną, odcisnął wyraźny ślad na sztuce XX wieku. Od figuracji stopniowo przechodził do abstrakcji. Choć w ciągu długiego życia jego poszukiwania formalne ulegały przemianom, jego obrazy niezmiennie wyrażają odczucia i doznania artysty wobec natury. Zawarte w publikacji barwne reprodukcje pozwalają prześledzić najważniejsze etapy twórczości Weilera, będącej afirmacją życia i natury. Katalog uzupełniają: opatrzone licznymi zdjęciami biografia, wykaz wystaw indywidualnych, a także spis prac artysty wykonanych na zamówienie publiczne (s. 108, 74 repr. barwne i fot. czarno-białe).

Norymberga w obiektywie Lali Aufsberg / Nuremberg Through the Lens of Lala Aufsberg (2004)

Norymberga z lat 1927–1950 na zdjęciach Lali Aufsberg, zaliczanej do najwybitniejszych niemieckich artystów fotografików XX wieku. Autorka uwieczniła tętniące życiem ulice, place, podwórka i zaułki starej Norymbergi. Pokazała ją jako miejsce o szczególnym uroku i atmosferze. Fotografowała miasto o różnych porach dnia i roku, tworząc jego niezwykle, malownicze wizerunki. Szczególnie chętnie fotografowała gotyckie kościoły, w których intrygowały ją przestrzenne walory samej architektury, bogactwo detalu, kunstowne formy dekoracji. Wielkie wrażenie wywierają zdjęcia pompacyjnych uroczystości i wieców narodowych socjalistów. W katalogu znalazły się również obrazy Norymbergi z 1945 roku – poruszająca dokumentacja miasta zniszczonego alianckimi nalotami, pełnego ruin i zgłiszcz, odartego ze świetności. Album dopełniają: tekst H. Beera wnikliwie omawiający twórczość Lali Aufsberg oraz biografia i kalendarium życia i twórczości artystki (s.150, 94 fot. czarno-białych).

Oto człowiek. Dzieła z kolekcji Deutsche Bank (2004)

Album prac prezentowanych na wystawie o intrygującym tytule *Oto człowiek*. Tematem wystawy i publikacji jest wizerunek człowieka – w swej zmienności i wielowymiarowości wciąż będący inspiracją dla artystów. Zamieszczone w katalogu reprodukcje obrazów, rysunków i fotografii dają wyjątkową okazję do zapoznania się z najwybitniejszymi zjawiskami sztuki nowoczesnej, od modernizmu i ekspresjonizmu początku XX wieku po dzieła współczesne, w tym również najwybitniejszych artystów niemieckich XX wieku. Wśród autorów są artyści tej klasy, co – między innymi – Beuys, Dix, Grosz, Kokoschka, Kollwitz, Prince, Salomé,

Schlemmer, Sieverding. Katalog uzupełniają eseje pióra znanych krytyków i historyków sztuki: J. M. Bradburne'a, J. Gerchowa, A. Grigoteit i F. Hüttego (autorów wystawy), V. Loersa, G. Nonnenmachera, A. Rottenberg (s. 128, 47 repr. barwnych).

Siedem grzechów głównych / The Seven Deadly Sins (2004)

Książka wydana w związku z kolejną wystawą ze zbiorów Gabinetu Rycin PAU przechowywanych w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie. Tym razem jest to prezentacja przedstawień siedmiu grzechów głównych na litografiach, akwafortach i mezzotintach takich mistrzów, jak Dürer, Cranach, Bruegel Starszy, Rubens, Rembrandt van Rijn, Teniers czy Hogarth. Od średniowiecza po wiek XIX grzechy i występki należały do ulubionych tematów artystów. Przez ponad 400 lat obrosły mnogością personifikacji, alegorii i atrybutów – dziś już czasem nieczytelnych, ale tworzących mozaikowy zapis historii obyczajowości i przemian „kodu obyczajowego”. Katalog wybranych 125 grafik poświęconych temu tematowi poprzedzają eseje prof. L. Kalinowskiego i ks. prof. R. Knapieńskiego, omawiające problematykę grzechów głównych z punktu widzenia historii sztuki i teologii. Podstawowy tekst K. Krużela, autora i kuratora wystawy, to znakomity przewodnik – ilustrowany stosownymi kadrami fragmentów grafik, a nawet ich detali – prowadzący czytelnika przez labirynt tematów, wątków i ikonograficznych mód zarejestrowanych na rycinach. Całość zamyka spis rycin, uzupełniony pieczołowicie odtworzonymi dydaktycznymi inskrypcjami, którymi często opatrywano przedstawienia grzechów (s. 240, 125 repr. czarno-białych).

Współczesna sztuka słowacka 1960–2000. Ze zbiorów Pierwszej Słowackiej Grupy Inwestycyjnej (2004)

Prezentowane w niniejszym albumie obrazy olejne, grafiki, rzeźby, obiekty, fotografie 49 znakomitych i cenionych artystów słowackich – m.in.: M. Bartuszovej, M. Čunderlika, M. Dobeša, R. Fili, J. Jankoviča, A. Mlynárčika, R. Sikory, M. Urbáška, J. Želibskéj – pochodzą z unikatowej kolekcji Pierwszej Słowackiej Grupy Inwestycyjnej. Założona w 1992 roku po „aksamitnej rewolucji”, gromadzi dzieła, które powstawały poza oficjalną sceną i wbrew obowiązującym dyrektywom ideologicznym. Prace zaskakują bogactwem form i tematów, różnorodnością środków plastycznych. Pokazują, że artyści słowaccy nie byli obojętni wobec impulsów i inspiracji napływających z Europy Zachodniej czy USA. Wnikliwym wprowadzeniem w meandry dziejów sztuki słowackiej ostatniego czterdziestolecia jest syntetyczny tekst autorki wystawy Z. Bartošovej. Poprzedza on katalog reprodukcji, stanowiący przegląd twórców, technik i kierunków. Prezentację artystów uzupełniają noty biograficzne i krótkie eseje charakteryzujące ich twórczość (s. 158, 65 repr. barwnych).

Materiały seminariów, konferencji naukowych i projektów badawczych

Final Document and Proposals Submitted by the Delegations of the Participating States (1991)

Materiały Sympozjum KBWE na temat dziedzictwa kulturowego, które odbyło się w Krakowie w czerwcu 1991 (s. 62).

Gothic Architectures in Poland, Bohemia, Slovakia, and Hungary (1992)

VII tom Seminariów Niedzickich – o sztuce gotyckiej. Seminaria każdorazowo poświęcone są innemu okresowi w sztuce i związkowi artystycznemu między Polską, Czechami, Słowacją i Węgrami. Biorą w nich udział historycy sztuki, architekci, historycy (s. 80 + 86 szkiców i ilustracji, teksty w j. angielskim i niemieckim).

The Jagiellonian University in the Evolution of European Culture (1992)

Konferencja KBWE poświęcona dziedzictwu kulturalnemu odbyła się w Krakowie w dniach 28 maja – 7 czerwca 1991 roku. Publikacja powstała w wyniku sesji zorganizowanej przez MCK i UJ w ramach Konferencji KBWE, zawiera wygłoszone wówczas referaty (s. 95, teksty w j. angielskim, francuskim i niemieckim).

Managing Tourism in Historic Cities (1992)

Autorzy książki – eksperci z zakresu ekonomii, zarządzania i planowania urbanistycznego – podejmują problem rozwoju turystyki w warunkach gry rynkowej. Szczególny nacisk położono na zagadnienia wykorzystania turystyki jako instrumentu rewitalizacji europejskich miast zażytkowych (s. 272).

Cultural Policies (1993)

Rzeczywistość polityczna Europy Środkowej u progu lat dziewięćdziesiątych postawiła środowiska twórcze i całą kulturę w krajach postkomunistycznych w zupełnie nowej sytuacji. Załamał się dotychczasowy model mecenatu artystycznego opartego na monopolu państwa, pojawiły problemy, z którymi do dzisiaj boryka się ta część Europy. O doświadczeniach Polski i Niemiec wypowiadają się wybitni ludzie kultury tych krajów (s. 104).

Das 500 jährige Jubiläum der Krakauer Studienzeit von Nicolaus Copernicus (1993)

W semestrze zimowym 1491/92 w Uniwersytecie Krakowskim immatrykułował się Mikołaj Kopernik. Do 1495 roku odbywał studia na Wydziale Sztuk Wyzwolonych. Odpowiedź na pytanie, jaki był wpływ tego okresu na osobowość twórczą Kopernika, stanowią główne, choć nie jedyne zadanie tej publikacji (s. 164).

Managing Historic Cities (1993)

Książka prezentuje różne aspekty rewitalizacji miast historycznych, ze szczególnym uwzględnieniem problemów, jakie dla przestrzeni kulturowej śródmieścia niosą reguły gry rynkowej. Przykłady rewitalizacji śródmieść w krajach

o rozwiniętej gospodarce rynkowej nasuwają pytania o możliwości wykorzystania tych doświadczeń w miastach wkraczających dopiero na tę ścieżkę (s. 290).

Régions, régionalismes et conscience régionale face à l'intégration européenne (1993)

Sesja, której rezultaty prezentuje książka, zorganizowana na zakończenie Europejskiego Miesiąca Kultury, była próbą odpowiedzi na pytanie: jak w obliczu integracji europejskiej zachować bogactwo kultur regionalnych, z różnorodnością językową, wyznaniową, obyczajową itp. Starano się rozpoznać czynniki, które doprowadziły do powstania w Europie Środkowej obszarów o elementach kulturowych mieszanych, oraz uświadomić korzyści i zagrożenia wynikające z nieuniknionych procesów zjednoczeniowych (s. 208 + 16 il., teksty w j. francuskim i niemieckim).

L'Université et la ville au Moyen Age et d'autres questions du passé universitaire (1993)

Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez Międzynarodowe Centrum Kultury wraz z Uniwersytetem Jagiellońskim, Uniwersytetem Bordeaux III i Instytutem Francuskim w Krakowie. Temat „miasto a uniwersytet w średniowieczu” uznano za bardzo nośny, ponieważ zarówno gmina miejska w jej statycznym kształcie, jak i korporacja uniwersytecka w całej jej dynamice i ekspansywności były wytworem wieków średnich, a ich współistnienie dodawało żywotności obu strukturom (s. 168, il. 39).

Heritage Landscape (1994)

Publikacja zawiera cykl wykładów wygłoszonych przez światowej sławy ekspertów w ramach kursu konserwatorskiego The College for New Europe w 1992 roku. Przeznaczona jest dla profesjonalistów zajmujących się ochroną dziedzictwa kulturowego (s. 118).

Narody i stereotypy (1994)

Referaty i wystąpienia przedstawione podczas międzynarodowej konferencji pod tym samym tytułem, zorganizowanej w czerwcu 1993, prezentujące wszechstronnie i w sposób odbiegający od rutyny problematykę stereotypów narodowych: jak się tworzą, jak funkcjonują – w potocznej świadomości i w sztuce, jakie niebezpieczeństwa wiążą się z ich obecnością. Wśród autorów: C. Miłosz, S. Barańczak, T. Venclova, K. Zanussi, T. Jastrun, K. Dedecius, S. Frenkiel, L. Baier, R. Scruton, F. Alting von Geusau, J. Błoński, U. Altmatt, R. S. Amossy (s. 330). Wersja angielska: *Stereotypes and Nations*, wersja niemiecka: *Stereotypen und Nationen* (1999).

Wokół Matejki (1994)

Materiały międzynarodowej konferencji naukowej zorganizowanej jesienią 1993 w stulecie śmierci artysty. Jest to próba spojrzenia na Matejkę malarza – a nie tylko historio-

zofa czy współtwórcę głównych narodowych mitów – przez ukazanie jego twórczości na szerokim tle malarstwa europejskiego XIX w. (s. 165, 135 il. barwnych i czarno-białych).

Theatre Architecture of the Late 19th Century in Central Europe (1995)

Wybór referatów międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez MCK w 1993 roku, w stulecie wzniesienia gmachu Teatru im. Słowackiego, stanowiących bogaty materiał porównawczy pozwalający na wielowątkową interpretację formalną i programową architektury teatralnej przełomu wieków, osadzoną w szerokim kontekście historycznym. Publikacja pozwala m.in. określić wpływ wznoszonych gmachów teatralnych na planowanie urbanistyczne przełomu XIX i XX wieku, próbuje również odpowiedzieć na pytanie, w jakim stopniu teatry wpisały się w kulturowy pejzaż miast i metropolii i do jakiego stopnia go zdeterminowały na kolejne dziesięciolecia (s. 145, il. 131).

Zarządzanie kulturą (1995)

Tom zawiera wybrane materiały seminarium dla menedżerów kultury, które odbyło się w MCK w marcu i kwietniu 1993: przegląd instytucji i fundacji międzynarodowych, opatrzone adresami i komentarzem o działalności i rodzajach oferowanej pomocy; charakterystykę różnych form zarządzania instytucjonalnego; sugestie ewentualnych nowych rozwiązań dla kultury polskiej; omówienie problematyki reklamy, marketingu, technik prezentowania działań instytucji kulturalnej, kształtowania jej obrazu w świadomości odbiorców (s. 178).

Związki kulturalne polsko-słowackie w dziejach (1995)

Pokłosie konferencji naukowej zorganizowanej w czerwcu 1995 przez MCK oraz Instytut Słowacki w Warszawie. Prezentuje interdyscyplinarny charakter konferencji, która ogniskowała się wokół polsko-słowackich relacji politycznych w ujęciu historycznym, analizowała wzajemne stosunki kulturalne, związki literackie, a wreszcie problemy kulturowego styku na obszarach przygranicznych. Pozwala także określić stan wzajemnego poznania się Polaków i Słowaków, uwypukla podobieństwa językowe i kulturowe, pokazuje wpływ literatury polskiej na proces budzenia się słowackiej świadomości narodowej, unaoczniając zarazem rzeczywiste problemy i szanse dzisiejszego współistnienia obu narodów (s. 366).

Miasto i kultura ludowa Białorusi, Litwy, Polski i Ukrainy (1996)

Tom referatów wygłoszonych podczas konferencji przygotowanej przez MCK we wrześniu 1994; jej osią była nośna poznawczo opozycja „miasto – wieś”, ze wszystkimi jej specyficznymi relacjami w zakresie kultury. Autorzy omawiają udział kultury ludowej w formowaniu się kultury miejskiej, poszczególne składniki obu kultur, siłę tradycji w życiu miasta i wsi, rolę języka jako nośnika treści kulturowych, manifestowanie się tożsamości poszczególnych

kultur, m.in. w zwyczaju, literaturze, życiu codziennym, próbując przeprowadzić typologię niektórych zjawisk kulturowych w tym obszarze problemowym (s. 368).

The Historical Metropolis. A Hidden Potential (1996)

Tom materiałów międzynarodowej konferencji zorganizowanej przez MCK w maju 1996 prezentujący interdyscyplinarne ujęcie problematyki historycznej metropolii. Ukazuje geograficzne i historyczne, socjologiczne i ekonomiczne oraz artystyczne czynniki kształtujące na przestrzeni dziejów ośrodki miejskie Środkowej Europy (na przykładach Budapesztu, Zagrzebia, Pragi, Bergen, Rzymu, Monachium i Norymbergi, Moskwy i Petersburga, wreszcie Krakowa i Czerniowca). Tak szeroki kontekst pozwala zobaczyć i zrozumieć fenomen historycznej metropolii oraz obecną sytuację dziedzictwa kulturowego i jego potencjalną rolę w kształtowaniu przestrzeni miejskiej (s. 256).

Polska i Węgry w kulturze i cywilizacji europejskiej (1997)

Materiały konferencji zorganizowanej przez MCK w kwietniu 1996. Wypowiedzi uczestników obejmują bloki problemowe: rozwój świadomości narodowej w obu państwach, z uwzględnieniem zjawiska ksenofobii; szlachetczyzna jako część dziedzictwa kulturowego, stanowiąca wartość i barierę w budowie świadomości europejskiej; rozwój kultury i świadomości mieszczańskiej – jej miejsce w tzw. społeczeństwie socjalistycznym; kultura ludowa i autentyczny folklor: niebezpieczny proces skansenowania i rzeczywista siła kulturotwórcza; genealogia inteligencji; kulturowe dziedzictwo lat totalitarnego zniewolenia; wspólne miejsce Węgrów i Polaków w kulturze nowej zintegrowanej Europy (s. 380).

Radio. Szanse i wyzwania (1997)

Publikacja, wydana wspólnie z Radiem Kraków, zawiera wypowiedzi radiowców, psychologów i socjologów kultury – uczestników konferencji *Kulturotwórcza rola radia*, zorganizowanej przez MCK, Radio Kraków S.A. i Stowarzyszenie Radia Publicznego w Polsce w dniach 14–15 lutego 1997 z okazji jubileuszu 70-lecia Radia Kraków. Autorzy charakteryzują sytuację radia u progu XXI wieku: na tle innych mediów, w kontekście rewolucyjnych zmian technik przekazu, wobec przewartościowań kanonu kulturowego, jako środka przekazu tworzącego i wzmacniającego więzi społeczne (s. 136, il. 7).

Sztuka około 1900 w Europie Środkowej. Centra i prowincje artystyczne (1997)

Publikacja pod red. naukową P. Krakowskiego i J. Purchli, stanowiąca plon konferencji zorganizowanej w 1994 przez MCK, szczególną uwagę koncentruje na fenomenie kulturowym Europy Środkowej na przełomie XIX i XX w. To właśnie około roku 1900 targana narastającymi sprzecznościami, konfliktami i zagrożeniami ta część Europy wybiła się na wyjątkowo wysoki poziom kreatywności, wnosząc także ogromny ładunek intelektualny i artystyczny do dziedzic-

stwa kulturowego naszego kontynentu. Poza tradycyjnymi wielkimi ośrodkami, jak Wiedeń, Monachium czy Berlin, w kręgu zainteresowań znalazły się mniejsze czy też mniej znane centra i regiony szeroko pojętej Europy Środkowej, od Bałtyku po Adriatyk, od Helsinek i Rygi po Lublanę i Zagrzeb (s. 440, il. 178). Wersja angielska: *Art Around 1900 in Central Europe. Art Centres and Provinces* (1999).

Czechy i Polska na szlakach ich kulturalnego rozwoju (1998)

Publikacja, będąca pokłosiem konferencji zorganizowanej przez MCK w 1997 roku, stanowi próbę wieloaspektowego omówienia przeszłości oraz kultury Czechów i Polaków; kultury, która – choć miała wspólne korzenie – przeszła różne drogi ewolucji. Referaty autorów polskich i czeskich ukazują zarówno odrębności, jak też punkty styczne i wzajemne oddziaływania w dziejach obu narodów. Redakcja naukowa: J. Wyrozumski (s. 286).

Mayors and City Halls (1998)

Publikacja jest rezultatem konferencji zorganizowanej przez MCK we współpracy z Fundacją MCK w 1995. Jej celem było zestawienie poglądów specjalistów w zakresie historii sztuki, architektury, urbanistyki i ochrony dziedzictwa kulturowego dotyczących miejsca sztuki, szczególnie architektury i urbanistyki, w polityce samorządów i w świadomości mieszkańców miast, przegląd stosowanych na świecie metod badania i ochrony budownictwa miejskiego i założeń urbanistycznych, przedstawienie obrazu architektury municypalnej Polski i Środkowej Europy, przede wszystkim XIX i XX wieku. Stanowi ważną pomoc naukową dla lokalnych i regionalnych samorządów, konserwatorów, muzealników i pracowników instytucji zajmujących się ochroną dziedzictwa kulturowego (s. 286, il. 198).

Dziedzictwo a turystyka (1999)

Książka zawiera materiały konferencji zorganizowanej przez MCK we wrześniu 1998. Referaty ukazują przegląd stanowisk wobec problematyki zawartej w tytule: od entuzjastycznej aprobaty po skrajny sceptycyzm. Turystyka stała się dla miast historycznych zarówno szansą rozwoju, jak i poważnym zagrożeniem. Autorzy, reprezentujący na ogół kraje bardziej niż Polska zaangażowane w inwestowanie w przemysł turystyczny, dzielą się doświadczeniami z punktu widzenia historyków kultury, urbanistów, ekonomistów, socjologów i psychologów. Wskazują na konieczność zintegrowanego podejścia do spraw dziedzictwa, funkcji miejskich i rynku, wymagającego odpowiedniej strategii zarządzania (s. 181).

Kultura Litwy i Polski w dziejach. Tożsamość i współistnienie (1999)

Zebrane w tomie referaty autorów polskich i litewskich dają obraz konferencji zorganizowanej przez MCK w październiku 1998 r. Spojrzenie na kulturę Litwy i Polski w warunkach politycznego współistnienia obu państw i występującego synkretyzmu kulturowego ma służyć nie zawłaszczaniu przez kogokolwiek przeszłości i tradycji, ale poszerzeniu wiedzy, a tym samym lepszemu porozumiewaniu się i wzajemnemu rozumieniu. Publikacja przy-

datna dla uniwersyteckich środowisk naukowych, pomocna w szeroko pojętej edukacji, służąca uświadamianiu i przezwyciężaniu głęboko zakorzenionych stereotypów (s. 204).

Dziedzictwo a rozwój. Doświadczenie Krakowa (2000)

[wspólnie ze Społecznym Komitetem Odnowy Zabytków Krakowa]

Na książkę składają się teksty: A. Gołasia *Dziedzictwo a miasto*, T. Chrzanowskiego *Dorobek i doświadczenie Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa*, A. Kurza *Udział Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa w przygotowaniach do obchodów roku 2000*, S. Juchnowicza *Kraków, Nowa Huta, dziedzictwo niechciane, co dalej?*, J. Sepiła *Rola dziedzictwa kulturowego w rozwoju regionalnym*, J. Purchli *Dziedzictwo a rozwój*. Całość poprzedza przesłanie prezydenta RP Aleksandra Kwaśniewskiego *Z dziedzictwem Krakowa, dziedzictwem Polski we współczesnej Europie* (s. 100, il. 25).

Opactwo Sankt Gallen a Polska (2001)

Materiały sesji naukowej zorganizowanej przez MCK w listopadzie 1999 r., poświęconej benedyktyńskiemu opactwu Sankt Gallen, jednemu z najznamienitszych ośrodków kulturotwórczych średniowiecznej Europy. Opactwo, słynne niegdyś z produkcji książki rękopiśmiennej (w jego skryptorium powstawały kodeksy, w ciągu wieków docierające w dalekie strony świata chrześcijańskiego), dziś znane jest z archiwum, które należy do najstarszych w europejskiej cywilizacji i gromadzi jeden z najbogatszych księgozbiorów średniowiecznych i barokowych. Polscy, szwajcarscy i niemieccy autorzy omawiają rolę Sankt Gallen w tworzeniu cywilizacji europejskiej, a także jego wpływ na kulturę chrystianizującej się Polski. Wśród rozważanych tematów są opisy misji benedyktyńskiej i opactwa Sankt Gallen wraz z jego zabytkami piśmiennictwa, opis kontaktów benedyktynów polskich z opactwami z obszaru cesarstwa, jak również omówienie stosunków handlowych i kulturalnych (s. 156, il. 28). Wersja niemiecka: *Die Abtei Sankt Gallen und Polen* (2001).

Vernacular Art in Central Europe (2001)

Materiały międzynarodowej konferencji *Rodzimość w sztuce Europy Środkowej. W stulecie stylu zakopiańskiego*. W publikacji czytelnik znajdzie: • omówienie polskiej sztuki rodzimej, a w szczególności stylu zakopiańskiego, jego wpływu na kształtowanie „stylu narodowego” i poczucia tożsamości narodowej, a także oddziaływania na architekturę miejską i sztuki plastyczne; • konfrontację polskich badań z pracami i poglądami innych środowisk; • definicję pojęcia wernakularyzmu (w aspekcie badawczym, archiwizacyjnym i konserwatorskim); • charakterystykę polskiej sztuki wernakularnej na tle sztuki światowej, zwłaszcza środkowoeuropejskiej; • omówienie metod badania, ochrony oraz wykorzystania i promocji zabytków architektury wernakularnej w Polsce i w Europie Środkowej (s. 422, 233 il. barwne i czarno-białe).

Europa Środkowa – nowy wymiar dziedzictwa (2002)

Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w czerwcu 2001 roku, stanowiącej główny akcent obcho-

dów dziesięciolecia Międzynarodowego Centrum Kultury. Teksty zamieszczone w tomie dotyczą kilku bloków problemowych, wokół których toczyły się obrady, m.in.: znaczenia pojęcia „Europa Środkowa” u progu XXI wieku, mitów i stereotypów odnoszących się zarówno do dziejów, jak i przyszłości tej części kontynentu, perspektyw integracji europejskiej, edukacji na rzecz dziedzictwa kulturowego, a także międzynarodowej współpracy w zakresie jego ochrony. Wśród autorów m.in.: G. J. Ashworth, S. Avineri, L. Borley, E. Busek, J. Kieniewicz, H. Samsonowicz (s. 230). Wersja angielska: *Central Europe – A New Dimension of Heritage* (2003).

Kraków i Praga. Dwie stolice Europy Środkowej (2002)

Materiały konferencji naukowej zorganizowanej przez MCK w czerwcu 2000 r. Praga i Kraków znalazły się wśród dziewięciu miast, które otrzymały status Stolicy Kultury Europejskiej. W obu znajdujemy obraz cywilizacji Europy Środkowej. Zmieniające się na przestrzeni dziejów relacje tych miast dostarczają materiału do szerszej refleksji nad kulturą, polityczną i społeczno-ekonomiczną złożonością ponadtyśiącletniego trwania Czech i Polski w Europie. Publikacja o ząbających się wątkach tematycznych, przeznaczona zwłaszcza dla: architektów (przeobrażenia funkcjonalno-przestrzenne Pragi i Krakowa; krajobraz miejski); urbanistów (m.in.: ciągłość tradycji urbanistycznej; koncepcje i strategie rozwoju obu miast w nowej rzeczywistości systemowej); historyków (m.in.: powstawanie centrów stołeczności, kształtowanie się metropolii); znawców sztuki (porównanie baroku praskiego i krakowskiego); filologów (np. słynni Polacy w Pradze, czescy i polscy moderniści); antropologów kulturowych (różnorodność etniczna, rola miast w tworzeniu kultury narodowej i mitu narodowego); s. 225.

*Śmierć – przestrzeń – czas – tożsamość
w Europie Środkowej około 1900* (2002)

Publikacja materiałów z konferencji naukowej zorganizowanej przez MCK w grudniu 1996 r. Zebrane w tomie teksty są zapisem stanu świadomości kulturowej i materialnej spuścizny mieszkańców Europy Środkowej związanej z tematem niezwykle ważnym w kulturze każdego narodu (zazwyczaj obwarowanym tradycją obrzędową), jakim jest śmierć i jej lokacja w życiu społeczeństw. Teksty autorstwa badaczy różnych narodowości (Austriaków, Polaków,

Słowaków, Ukraińców, Węgrów, Włochów) i profesji (historyków sztuki, architektów, dyplomatów, etnografów, religioznawców, historyków, filozofów, ludzi sztuki), a zarazem pasjonatów i wrażliwych obserwatorów, składają się na interdyscyplinarny obraz rzeczy. Dodatkowym walorem publikacji są interesujące fotografie, w części archiwalne, doskonale ilustrujące problemy poruszane w poszczególnych tekstach (s. 364, 190 il. czarno-białych i barwnych).

Dziedzictwo: Kraków – Polska – Europa (2003)

[wspólnie ze Społecznym Komitetem Odnowy Zabytków Krakowa]

W maju 2003 roku odbyła się w MCK międzynarodowa konferencja w związku z podwójnym jubileuszem: 25-leciem wpisania Krakowa i Wieliczki na Listę Światowego Dziedzictwa UNESCO i 25-leciem powstania Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa. Tom zawiera referaty wygłoszone podczas tej konferencji przez prezydenta RP A. Kwaśniewskiego, prof. J. Purchlę (referat programowy), prezydenta Krakowa prof. J. Majchrowskiego i sekretarza generalnego Polskiego Komitetu UNESCO dr. T. Orłowskiego, poprzedzone słowem wstępnym prof. T. Chrzanowskiego – przewodniczącego SKOZK. Cennym walorem publikacji jest materiał ikonograficzny ukazujący różnorodność i rangę artystyczną pomników dziedzictwa w Krakowie, dokumentujący osiągnięcia SKOZK w zakresie odnowy i konserwacji krakowskich zabytków, a także unaoczniający skalę zagrożeń substancji zabytkowej, m.in. w związku z postępującą „disneylandyzacją” i „macdonaldyzacją” przestrzeni publicznej (s. 64, 28 fot. barwnych).

Kraków i Lwów w cywilizacji europejskiej (2003)

Krajiw i Lwiw w jewropejskij cywilizacji (2004)

Materiały międzynarodowej konferencji zorganizowanej w listopadzie 2002. Zamieszczone w tomie referaty składają się na interdyscyplinarny, wielopłaszczyznowy obraz historii i wzajemnych relacji obu miast. Autorzy oceniają wkład Lwowa i Krakowa w rozwój kultury i cywilizacji europejskiej. Nie stronią też od prognoz na temat miejsca i roli dawnych metropolii w nowej, jednoczącej się Europie. Dodatkowym walorem publikacji jest zapis dyskusji panelowych podsumowujących obrady konferencji. Wśród autorów: J. Hrycak, J. Isajewicz, J. M. Małecki, A. Matiukina, A. Miłobędzki, J. Purchla, M. Riabczuk, A. Woldan, J. Wyrozumski, Z. Żygulski; oraz: M. Bewz, W. Mokry, S. Obirek, A. Podraza, L. Unger, T. Wozniak, A. Zagajewski – uczestnicy paneli (s. 240).

Materiały do Dziejów Sztuki Sakralnej
na Ziemiach Wschodnich Dawnej Rzeczypospolitej
pod red. J. K. Ostrowskiego

cz. I / t. 1: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie
dawnego województwa ruskiego* (1994)

Seria stanowi próbę inwentaryzacji zabytków na terenach dawnej Rzeczypospolitej (obecnie ziemie Litwy, Białorusi i Ukrainy) oraz pochodzących z nich zabytków ruchomych, dziś rozproszonych, przeważnie na zachodnich terenach

Polski. Pierwszy tom zawiera monograficzny opis kościołów w Buczaczu, Hodowicy, Lwowie, Nawarii, Olesku i Podhorcach. Zabytki te – wielorako zróżnicowane – łączy dostępność, stosunkowo wysoka klasa artystyczna i obfitość dokumentacji (s. 125 + 366 il.).

cz. I / t. 2: Jerzy T. Petrus *Kościół i klasztor Żółkwi* (1994)

Tom zawiera opracowanie inwentarza i dokumentacji zabytków sakralnych Żółkwi, przede wszystkim kościoła parafialnego św. Wawrzyńca Męczennika, kościoła Wniebowzięcia NMP i klasztoru OO. Dominikanów, kościoła Najświętszego Serca Pana Jezusa i domu zakonnego SS. Felicjanek oraz dawnego kościoła św. Andrzeja i byłego klasztoru PP. Dominikanek (s. 200 + 355 il.).

cz. I / t. 3: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego* (1995)

Tom poświęcony zabytkom dawnego dekanatu wisznińskiego oraz części dobromińskiego i jaworowskiego. Od 1941 tamtejsze parafie należą do dekanatu mościckiego (Jaworów, Milatyn, Sądowa Wisznia, Stojanice, Twierdza) i samborskiego (Błozew, Czyszki, Dobromil, Nowe Miasto) w ramach diecezji lwowskiej. Omawiane zabytki to budowle bardzo zróżnicowane pod względem czasu powstania, znaczenia i rangi historycznej oraz artystycznej; wspólną ich cechą jest natomiast słaby stopień opracowania tak w literaturze polskiej, jak i ukraińskiej (s. 222 + 276 il.).

cz. I / t. 4: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego* (1996)

Śpośród 10 omówionych w tym tomie zabytków jeden (kościół w Niżankowicach) znajduje się w diecezji przemyskiej w jej dawnych granicach, pozostałe na terenie archidiecezji lwowskiej (Kulików, Podhajce, Biały Kamień, Nadwórna, Mikulińce, Monasterzyska, Gwoździec, Milatyn Nowy, Winniki). Kościoły w Kulikowie i Niżankowicach powstały w ostatniej fazie późnego gotyku na Rusi. Świątynia w Podhajcach ilustruje specyficzne zjawisko trwania form gotyckich w budownictwie Rusi Koronnej w XVII w. Z tego stulecia pochodzą najstarsze partie kościołów w Białym Kamieniu i Nadwórnej. Większość opracowanych świątyń to dzieła z różnych faz wieku XVIII, który odegrał ogromną rolę w rozwoju sztuki na kresach (s. 211 + 402 il.).

cz. I / t. 5: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego* (1997)

Tom obejmuje zabytki dawnego dekanatu samborskiego diecezji przemyskiej w jej granicach sprzed roku 1991. Obiekty przedstawione w publikacji znajdują się w Biskowicach, Boryni, Brześcianach, Chyrowie, Czukwi, Felsztynie, Ilniku, Komarnikach, Laszkach Murowanych, Łomnej, Rakowej, Rozłuczu, Samborze, Sasiadowicach, Starej Soli, Starym Samborze, Strzałkowicach, Turce, Wojutyczach i w Wołczem. Wszystkie miejscowości należą do dekanatu samborskiego w ramach archidiecezji lwowskiej (s. 367 + 613 il.).

cz. I / t. 6: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego* (1998)

Ten tom serii poświęcony jest zabytkom okolic Drohobycza w granicach przedwojennego dekanatu drohobyskiego. Uwzględniono w nim nie tylko kościoły parafialne, ale i kilka filialnych, a nawet późne kaplice na Młynkach

w Drohobyczu i w Starej Wsi. Zabytki opracowane w niniejszym tomie znajdują się w następujących miejscowościach: Borysław-Tustanowice, Borysław-Hubicze, Borysław-Mrażnica, Dublany, Gaje Wyżne, Krynica Szlachecka, Letnia, Lipowiec, Majdan, Medenice, Neudorf, Nowoszyce, Podbuż, Równe, Rychcice, Schodnica, Słońsko, Stara Wieś, Stebnik, Stupnica Polska, Truskawiec, Wacowice, Winniki, Wołoszcza (s. 250 + 336 il.).

cz. I / t. 7: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego* (1999)

Tom obejmuje miejscowości i zabytki w ziemi przemyskiej, w granicach przedrozbiorowej Polski, i zamyka opisy obiektów tej ziemi (w poprzednich tomach znajdują się alfabetyczne wykazy omówionych miejscowości i zabytków). Artykuły dotyczą kościołów parafialnych i kaplic w miejscowościach: Andrianów, Balice, Chłopy, Czajkowice, Czyżowice, Hussaków, Kalinów, Komarno, Koniuszki Siemianowskie, Krysowice, Lipniki, Łanowice, Miżyniec, Mościska, Myślatycze, Pnikut, Pohorce, Radenice, Radochońce, Rudki, Rumno, Tamanowice, Trzeniec i Tuliłowy. Publikacja ukazuje zróżnicowanie ziemi przemyskiej pod względem kulturowym i etnicznym, znaczenie mecenatu rodzin magnackich dla rozwoju artystycznego tego regionu, daje możliwość wyodrębnienia i porównania zabytków architektury, malarstwa i rzeźby, należących do różnych epok stylowych – od gotyku do roku 1939 (s. 424 + 555 il.).

cz. I / t. 8: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego* (2000)

Tom zawiera omówienie zabytków przedwojennych dekanatów: gródeckiego, lwowskiego pozamiejskiego oraz części żółkiewskiego. Są to przede wszystkim obiekty sakralne, z których żaden nie przetrwał w nienaruszonym stanie – niektóre już nie istnieją (np. w Kukizowie czy Żółtańcach), inne uległy krańcowej dewastacji. Opracowane zabytki znajdują się w: Barszczowicach, Białogórze, Białohorszczu, Biłce Szlacheckiej, Brzuchowicach, Czyszkach k. Lwowa, Glińsku, Gródku Jagiellońskim, Janowie, Jaryczowie Nowym, Kłodnie Wielkim, Kościejowie, Krechowcu, Kukizowie, Lubieniu Wielkim, Malechowie, Powitnie (Malczycach), Prusach, Przedrzymichach Małych, Rodatyczach, Rzęsnej Polskiej, Sichowie, Sokolnikach, Wiesenbergu, Wołczuchach, Zboiskach, Zimnejwodzie, Zubrzy, Żółtańcach, Żydaticzach (s. 588 + 494 il.).

cz. I / t. 9: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego* (2001)

W tomie omówiono kościoły rzymskokatolickie w Antoniówce, Bartatowie, Chromohorbie, Daszawie, Dawidowie, Demni, Felicentalu, Kochawinie, Krotoszynie, Machlińcu, Mikołajowie, Młyniskach, Obroszynie, Pustomytach, Rakowcu, Rozdole, Siemianówce, Skolem, Sokolowie, Stryju, Synowódzku Wyżnym, Szczercu, Wołkowie, Żulinie, Podhorcach, Żurawnie i Żydaczowie (dawny dekanat szczerzecki i stryjski). Metryka świątyń jest bardzo różna – koniec średniowiecza, początek czasów nowożytnych, dru-

ga połowa XIX wieku i wiek XX. Do naszych czasów prawie bez uszczerbku przetrwały kościoły w Stryju i Szczercu, w pozostałych brak wyposażenia, wiele uległo zniszczeniu, często przetrwały jedynie ruiny, natomiast inne zostały poddane rozbiórce. Przegląd zachowanej niekompletnej dokumentacji pozwolił też włączyć do tomu opisy unikatowych kościołów drewnianych (s. 608 + 456 il.).

cz. I / t. 10: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego* (2002)

Zabytki opracowane w tym tomie znajdują się na terenie dwóch przedwojennych dekanatów kółnickiego i dolińskiego. Opisane obiekty pochodzą z różnych epok i reprezentują bardzo różną jakość artystyczną, co wynika w znacznym stopniu z odmiennego przebiegu dziejów poszczególnych regionów opracowanego terenu. Obejmuje on zarówno silne ośrodki miejskie założone pod koniec średniowiecza i na początku epoki nowożytnej (Rohatyn, Dolina, Kałusz), jak i miejscowości powstałe w wyniku akcji urbanizacyjnej ziemi halickiej w XV-XVII wieku, a wreszcie osady podgórskie, kształtujące się dopiero w XIX i na początku XX w. (s. 618 + 379 il.).

cz. I / t. 11: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa ruskiego* (2003)

W tomie 11 omówiono zabytki w: Batiatyczach, Bóbrce, Bryńcach Zagórnych, Brzozdowcach, Chlebowicach Wielkich, Chodorowie, Czarnuszowicach, Fradze, Glinianach, Hanaczowie, Horpinie, Kamionce Strumiłowej, Knihyniczach, Kurowicach, Kutkorzu, Nowosielcach, Ottyniowicach, Pniatynie, Podkamieniu, Pohorylcach, Przemyślanach, Rozworzanach, Słowicie, Sokołówce, Starym Siole, Strzeliskach Nowych, Świrzy, Tadaniu, Tucznem, Turkocinie, Wodnikach, Wyżnianach, Wołkowie, Zadwórzcu, Żelechowie Wielkim, Żędowicach. Wszystkie opracowane w tomie budowle w czasach sowieckich uległy mniejszej lub większej dewastacji. Opuszczone lub zrujnowane, prawdopodobnie nigdy nie będą pełnić pierwotnych funkcji. Na tym terenie przetrwało bardzo niewiele świątyń z okresu XVI-XVIII w. (m.in. kościół w Wyżnianach). Licznie są reprezentowane budowle pochodzące z w. XVIII (wśród nich bogato dekorowany kościół w Tadaniach) oraz z początku w. XIX (m.in. w Brzozdowcach, Chodorowie, Hodowicy, Glinianach, Hanaczowie, Podkamieniu). Kościoły powstałe na przełomie XIX i XX w. reprezentują różne odmiany historyzmu. Obiekty pochodzące z okresu międzywojennego nawiązują do baroku i umiarkowanego modernizmu (s. 728 + 614 il.).

cz. I / t. 12: *Kościół i klasztor Lwowa z wieków XIX i XX* (2004)

Tom zawiera monografie 22 obiektów (z badań wyłączono pałac arcybiskupi i cmentarze lwowskie). Ich architektura prezentuje wielką różnorodność stylistyczną – od wczesnego historyzmu do stylu nowoczesnego. O unikatowości tomu przesądza ukazanie zapomnianego oblicza nowoczesnej architektury sakralnej Lwowa oraz przedstawienie środowiska architektonicznego tego miasta od niezna-

nej strony. W XX w. szybki rozwój Lwowa wpłynął na powstanie nowych rzymskokatolickich placówek duszpasterskich, których celem było m.in. umacnianie polskiego charakteru miasta. Szczególnie intensywny ruch budowlany – wsparty publicznymi zbiorcami, pożyczkami, kredytami bankowymi, pomocą instytucji państwowych, dochodowymi imprezami – nastąpił w latach 1931–39. Wybuch II wojny światowej przerwał wiele przedsięwzięć. Po jej zakończeniu miasto znalazło się w krańcowo różnych uwarunkowaniach politycznych, a budowle sakralne zmieniały swoje funkcje i przeznaczenie. Szeroki przegląd i ocena różnych aspektów artystycznych opracowanych zabytków znajduje się we wstępie do publikacji (s. 415 + 804 il.).

cz. II / t. 1: *Kościół i klasztor rzymskokatolickie dawnego województwa nowogródzkiego*, red. M. Kałamajska-Saeed (2003)

Tom zawiera monografie kościołów i klasztorów powstałe w wyniku prac inwentaryzacyjnych prowadzonych przez zespół warszawskich historyków sztuki w latach 1994–2000 na terenach wchodzących w roku 1772 w skład Wielkiego Księstwa Litewskiego. W niniejszym tomie omówione zostały obiekty w miejscowościach położonych na terenie dzisiejszego obwodu grodzieńskiego: Dziewiątkowiczach, Hnieźnie, Łopienicy Wielkiej, Rosi, Wołkowysku i Wołpie. Przyjęto metodę opisu stosowaną w opracowaniach części I, odnoszących się do województwa ruskiego (historia, opis, stan zachowania, problematyka artystyczna, materiał ilustracyjny obejmujący fotografie dawne i współczesne). Datę graniczną wyznacza rok 1939. Zwiększono jedynie objętość aneksów źródłowych, dla których materiały zostały pozyskane w archiwach i bibliotekach Grodna, Mińska, Moskwy i Wilna. Na Białorusi stan zachowania kościołów i ich wyposażenia jest o wiele lepszy niż na Ukrainie, gdyż mimo ateizacji i represji ze strony władz sowieckich skala represji wobec Polaków była mniejsza i nie doszło tu do masowego odpływu ludności polskiej po roku 1945 (s. 508 + 412 il.).

Roczniki Międzynarodowego Centrum Kultury

- R. 1 (Maj 1991 – Maj 1992)
- R. 2 (Czerwiec 1992 – Maj 1993)
- R. 3 (Czerwiec 1993 – Maj 1994)
- R. 4 (Czerwiec 1994 – Maj 1995)
- R. 5 (Czerwiec 1995 – Maj 1996)
- R. 6 (Czerwiec 1996 – Maj 1997)
- R. 7 (Czerwiec 1997 – Grudzień 1998)
 - R. 8 (Styczeń – Grudzień 1999)
 - R. 9 (Styczeń – Grudzień 2000)
 - R. 10 (Styczeń – Grudzień 2001)
 - R. 11 (Styczeń – Grudzień 2002)
 - R. 12 (Styczeń – Grudzień 2003)

Kolejne tomy zawierają sprawozdania z działalności Międzynarodowego Centrum Kultury, informują o programach badawczych, o organizowanych seminariach i konferencjach oraz wystawach w Galerii MCK. W dziale Refleksje • Wrażenia • Opinie eseje z zakresu filozofii, kultury, historii, stanowiące swoiste uzupełnienie i komentarz do aktualnie prowadzonych badań i – szerzej – działalności statutowej Centrum. Opatrzony interesującymi materiałami fotograficznymi i (począwszy od R. 2.) Kalendarium zawierającym szczegółowy zapis bieżących prac Międzynarodowego Centrum Kultury (w. polska i angielska, w dwóch woluminach).

- Aneks



Rzeźby Mitoraja w twoim obiektywie: I nagrodę ex aequo otrzymali Ireneusz Misiak (u góry) i Małgorzata Jagiełło (u dołu)



Konkurs fotograficzny *Rzeźby Mitoraja w twoim obiektywie*

Prezentacja 14 monumentalnych rzeźb Igora Mitoraja na Rynku Głównym cieszyła się dużym zainteresowaniem amatorów fotografii. W związku z tym Międzynarodowe Centrum Kultury ogłosiło otwarty konkurs fotograficzny, którego główną intencją było wyłonienie ciekawych ujęć dzieł stojących w malowniczej przestrzeni krakowskiego Rynku.

Od 1 grudnia 2003 do 2 stycznia 2004 do MCK wpłynęła imponująca liczba 341 prac, nadesłanych przez 91 autorów. Poziom artystyczny fotografii był zaskakująco wysoki.

5 stycznia 2004 jury pod przewodnictwem Marii Herzog-Majewskiej, w składzie: Aleksander Matczewski, dr Monika Rydiger, Krzysztof Zgłobicki, wybrało zwycięzców. I nagrodę przyznano *ex aequo* Małgorzacie Jagiełło i Ireneuszowi Misiakowi. Wyróżniono prace: Michała Krakowiaka, Andrzeja Sułkowskiego, Pawła Szuleckiego i Pawła Żuka. 71 prac zakwalifikowano do prezentacji na wystawie pokonkursowej w zabytkowych piwnicach MCK.

Wszyscy laureaci otrzymali wydany przez MCK album *Igor Mitoraj* i karnety upoważniające do wstępu na wystawę w Galerii MCK w roku 2004. Najlepsze prace zo-

stały opublikowane w „Biuletynie Fotograficznym”, magazynie „Warsaw Voice”, na stronie internetowej Międzynarodowego Centrum Kultury oraz w niniejszym tomie „Rocznika MCK” (zob. sąsiednia strona). Zostały także przyznane nagrody pozaregulaminowe:

- Nagroda Dyrektora MCK – Małgorzata Jagiełło i Ireneusz Misiak,
- Nagroda Prezydenta Miasta Krakowa – Witold Spiess,
- Nagroda Marszałka Województwa Małopolskiego – Tadeusz Cukier,
- Nagroda Wydawnictwa „Dęby Rogalińskie” – Tomasz Czech,
- Nagroda Redakcji „Biuletynu Fotograficznego” – Michał Krakowiak.

Wernisaż wystawy i ceremonia wręczenia nagród laureatom konkursu uświetniły program zorganizowanego przez Międzynarodowe Centrum Kultury seminarium *Sztuka w przestrzeni publicznej* (13 stycznia 2004).

Magdalena Wrońska-Sudoł
Ośrodek Promocji Artystycznej i Naukowej

Prace adaptacyjno-remontowe II piętra



Recepcja przed remontem



Nowoczesna forma nawiązująca do wejścia do Galerii na I piętrze



W wyniku modernizacji
doświetlony został korytarz



Nowy design pomieszczeń biurowych



Wyburzanie jednej ze ścian działowych



Wzmacnianie stropów nad poziomem I piętra



Sala seminaryjna w nowej szacie

Projekt aranżacji i adaptacji:
Włodarczyk + Włodarczyk Architekci Studio Autorskie
Wykonawca: Firma Budowlana J. Kasperczyk s.j.

Rada Programowa
*Międzynarodowego
Centrum Kultury*

Andrzej ROTTERMUND – przewodniczący
Wojciech CZECH
Jerzy HAUSNER
Paweł JASKANIS
Lech KALINOWSKI
Maciej KLIMCZAK
Jerzy MIKUŁOWSKI-POMORSKI
Stanisław OBIREK SJ
Maria POPRZĘCKA
Władysław STRÓŻEWSKI
Andrzej TOMASZEWSKI
Andrzej WAJDA
Jacek WOŹNIAKOWSKI
Jerzy WYROZUMSKI

Struktura organizacyjna Międzynarodowego Centrum Kultury

DYREKCJA

Dyrektor
Jacek Purchla

Zastępca Dyrektora ds. Organizacyjnych
Anna Gawron

Zastępca Dyrektora ds. Administracyjnych
Ryszard Błachut

Główna Księgowa
Maria Biel

ZESPÓŁ

Ośrodek Dziedzictwa Europejskiego
Krzysztof Broński (Kierownik)
Monika A. Murzyn, Anna Sawłowicz;
Biblioteka: Anna Strzebońska, Agnieszka Bromboszcz
(do 31 VIII), Agnieszka Rak (do 30 IX)

Ośrodek Promocji Artystycznej i Naukowej
Regina Pytlik (Kierownik)
Barbara Kołacz, Teresa Leśniak, Monika Rydiger,
Anna Śliwa, Alicja Walkiewicz-Górka,
Magdalena Wrońska-Sudoł

The College for New Europe
Barbara Szyper (Kierownik)
Anna Depowska

Asystentka Dyrektora
Agata Wąsowska-Pawlik

Biuro Organizacyjne
Barbara Bańka (Kierownik)
Anna Stoczek (*Archiwum*),
Anna Zakrzewska, Sylwia Żmuda-Żelazny

Biuro Administracji
Piotr Bąk (Kierownik)
Roman Kawalec, Daniel Krawczyk (od 3 VI),
Aleksander Marczyk (od 3 VI), Antoni Michalik,
Janusz Ogonowski (*Koordinator ds. Zespołu Konferencyjnego*),
Agnieszka Orzechowska, Jan Pankiewicz, Grażyna Sanak

Biuro Finansowo-Księgowe
Barbara Sendor

Stanowisko ds. Zamówień Publicznych
Alina Drozd

Partnerzy, mecenas i sponsorzy
Międzynarodowego
Centrum Kultury
(styczeń – grudzień 2004)

Akademia Ekonomiczna w Krakowie
Ambasada Republiki Federalnej Niemiec w Polsce
Ambasada Republiki Słowackiej w Polsce
Ambasada RP w Budapeszcie
Amcor White Cap Polska Sp. z o.o.
Antalis Polska
Austriacki Konsulat Generalny w Krakowie
Austriackie Forum Kultury w Krakowie
Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie
British Council
Central European Cultural Institute, Budapeszt
Europejska Sieć Centrów Kształcenia Administratorów Kultury (ENCATC)
Comité international d'histoire de l'art (CIHA)
Deutsche Bank PBC SA
DjaF
Dom Norymberski w Krakowie
Essl Sammlung
Europa Nostra
Europejska Sieć Centrów Kultury działających w obiektach zabytkowych (RECCMH)
Fundacja Instytut Studiów Wschodnich
Fundacja Lanckorońskich
Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej
Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej
Galeria Morawska w Brnie
ING Nationale-Nederlanden Polska PTE SA
Inicjatywa Środkowoeuropejska (CEI)
Institut für den Donauraum und Mitteleuropa, Wien
Instytut Polski w Budapeszcie
Instytut Polski w Mińsku
IRMO (CULTURELINK)
Katedra Historii Sztuki Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie
Konsulat Generalny Republiki Słowackiej w Krakowie
Kultur-Stiftung der Deutschen Bank
Ministerstwo Edukacji Narodowej i Sportu RP
Ministerstwo Kultury Republiki Słowackiej
Ministerstwo Kultury RP
Ministerstwo Spraw Zagranicznych Austrii
New School University, New York
North Fish

Orbis SA Oddział Hotel Francuski w Krakowie
Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych (PFRON)
Pierwsza Słowacka Grupa Inwestycyjna
Polska Akademia Umiejętności
Polski Komitet Narodowy UNESCO
PTK Centertel
RIHA (Réseau indépendant d'hébergeurs autogérés / International Association of Research Institutes in the History of Art)
Societas Humboldtiana Polonorum
Społeczny Komitet Odnowy Zabytków Krakowa (SKOZK)
Stadtarchiv Nürnberg
Stowarzyszenie Międzynarodowe Triennale Grafiki w Krakowie
TUIR WARTA
UNIQA Towarzystwo Ubezpieczeń SA
Uniwersytet Jagielloński
Urząd ds. Ochrony Dziedzictwa Kulturowego, Budapeszt
Urząd Marszałkowski Województwa Małopolskiego
Urząd Miasta Krakowa
Vox Przyjaciół Artystów
Włoski Instytut Kultury w Krakowie
Zamek Królewski w Warszawie
Zentralinstitut für Kunstgeschichte, Monachium

Patroni medialni:

TVP 2
TVP 3 Oddział w Krakowie
Radio Kraków Małopolska SA
„Biuletyn Fotograficzny”
„Dziennik Polski”
„Gazeta Antykwaryczna”
„Karnet”
„Polityka”
„Royal City Cracow”
„Rzeczpospolita”
„Twój Styl”
„Tygodnik Powszechny”
„Warsaw Voice”
naszemiasto.pl
onet.pl

Statut Międzynarodowego Centrum Kultury *

Rozdział I POSTANOWIENIA OGÓLNE

§ 1

Międzynarodowe Centrum Kultury, zwane dalej Centrum, jest instytucją kultury utworzoną zarządzeniem Nr 11 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 10 maja 1991 r. w sprawie utworzenia Międzynarodowego Centrum Kultury, zmienionego zarządzeniem Nr 18 z dnia 6 lipca 1992 r., działającą na podstawie ustawy z dnia 25 października 1991 r. o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej (Dz. U. Nr 114, poz. 493 z 1994. Nr 121, poz. 591) oraz niniejszego statutu.

§ 2

1. Siedzibą Centrum jest miasto Kraków.
2. Terenem działania Centrum jest terytorium Rzeczypospolitej Polskiej i zagranica.

§ 3

Centrum podlega Ministrowi Kultury i Sztuki.

§ 4

Centrum używa pieczęci okrągłej z godłem Rzeczypospolitej Polskiej pośrodku i napisem w otoku: „Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie”.

Rozdział II CELE I ZADANIA

§ 5

Centrum jest instytucją kultury o charakterze naukowo-badawczym, edukacyjnym i informacyjnym.

§ 6

Celem działania Centrum jest wspieranie współpracy oraz integracji kulturalnej Europy i ochrony jej dziedzictwa kulturowego poprzez:

- 1) działalność promocyjną i informacyjną dotyczącą wszelkich dziedzin kultury europejskiej
- 2) prowadzenie badań i studiów nad dziedzictwem europejskim ze szczególnym uwzględnieniem:
 - a) zjawiska wielokulturowości i przenikania kultur

* Zgodnie z Zarządzeniem nr 27 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 18 maja 1995

- b) przestrzeni kulturowej Europy Środkowej i Wschodniej
- c) polskiego dziedzictwa kulturowego za granicą
- 3) edukację na rzecz Nowej Europy, prowadzoną w ramach tematyki obejmującej zakres działalności Centrum.

§ 7

Do zadań Centrum należy w szczególności:

- 1) inspirowanie współpracy instytucji kulturalnych w zakresie ochrony dziedzictwa kulturowego Polski i Europy,
- 2) organizowanie badań naukowych w zakresie poszczególnych zagadnień kultury oraz propagowanie ich wyników,
- 3) organizowanie międzynarodowych festiwali kulturalnych,
- 4) organizowanie i realizowanie różnorodnych form działań edukacyjnych, skierowanych przede wszystkim do młodzieży,
- 5) działalność wydawnicza i prowadzenie specjalistycznej biblioteki,
- 6) zbieranie i upowszechnianie informacji dotyczących życia kulturalnego Polski i Europy.

Rozdział III

ZARZĄDZANIE I ORGANIZACJA

§ 8

- 1. Działalnością Centrum kieruje dyrektor powoływany i odwoływany przez Ministra Kultury i Sztuki.
- 2. Zastępców dyrektora i głównego księgowego powołuje i odwołuje dyrektor.

§ 9

Do obowiązków dyrektora Centrum należy w szczególności:

- 1) kierowanie pracami Centrum oraz nadzór nad majątkiem przekazanym mu w zarząd,
- 2) decydowanie o celowości wydatków i zarządzanie wypłat w ramach zatwierdzonego budżetu,
- 3) decydowanie o przyjmowaniu zapisów i darowizn oraz przyjmowaniu i przekazywaniu depozytów,
- 4) zawieranie umów o pracę, umów zlecenia i umów o dzieło oraz decydowanie w sprawach osobowych,
- 5) reprezentowanie Centrum na zewnątrz.

§ 10

- 1. W skład Centrum wchodzi następujące komórki organizacyjne:
 - a) Biuro Organizacyjne,
 - b) Ośrodek Dziedzictwa Europejskiego,
 - c) Ośrodek Promocji Artystycznej i Naukowej,
 - d) Ośrodek Kształcenia – College for New Europe.
- 2. Dyrektor Centrum może tworzyć, łączyć, dzielić i likwidować komórki organizacyjne Centrum.
- 3. Szczegółowy zakres działania komórek organizacyjnych określa regulamin organizacyjny nadany przez dyrektora Centrum.

Rozdział IV

RADA PROGRAMOWA

§ 11

- 1. W Centrum działa Rada Programowa zwana dalej „Radą”, jako organ doradczy i opiniodawczy dyrektora Centrum.
- 2. W skład Rady wchodzi od 10 do 15 członków powoływanych i odwoływanych przez dyrektora Centrum spośród:
 - a) przedstawicieli Ministra Kultury i Sztuki,
 - b) autorytetów w zakresie sztuki, dziedzictwa kulturowego i jego ochrony.
 - c) krytyków sztuki, historyków sztuki i mecenasów kultury.

§ 12

- 1. Do zadań Rady należy opiniowanie i wnioskowanie w sprawach związanych z całokształtem działalności Centrum.
- 2. Pracami Rady kieruje przewodniczący wybrany przez członków Rady.
- 3. Przewodniczący zwołuje posiedzenia Rady przynajmniej raz w roku.
- 4. Rada działa na podstawie uchwalonego przez siebie regulaminu.

Rozdział V
MAJĄTEK I FINANSE

§ 13

1. Działalność Centrum finansowana jest z dotacji budżetowych, z dochodów własnych uzyskiwanych z działalności statutowej, dobrowolnych wpłat, zapisów osób prawnych i fizycznych, a także z innych źródeł.
2. Podstawą gospodarki finansowej Centrum jest roczny plan finansowy ustalony przez dyrektora.

Rozdział VI
POSTANOWIENIA KOŃCOWE

§ 14

1. Centrum podlega wpisowi do rejestru prowadzonego przez Ministra Kultury i Sztuki.
2. Centrum rozpoczyna działalność i uzyskuje osobowość prawną z chwilą wpisania do rejestru.

SPIS TREŚCI

Jacek Purchla	<i>Nowe wektory dialogu kultur</i>	3
REFLEKSJE • WRAŻENIA • OPINIE		
Marie-Theres Albert	<i>Ochrona światowego dziedzictwa – wyzwanie interdyscyplinarne</i>	7
Elżbieta Matynia	<i>O zjednoczeniu Stanów „Rodzinnej Europy”</i>	13
Karl Schlögel	<i>Archeolog w poszukiwaniu modernizmu. Miasta Europy Środkowej i Wschodniej w okresie międzywojennym</i>	20
Jerzy Mikułowski-Pomorski	<i>Oznakowanie przestrzeni publicznej</i>	30
Monika A. Murzyn	<i>Dziedzictwo kultury żydowskiej w Krakowie w XX wieku</i>	39
Dušan Kováč	<i>Słowacka tożsamość w procesie historycznym</i>	53
Zdzisław Żygulski jr	<i>Idea Muzeum Narodowego w Polsce</i>	57
Agnieszka Sabor	<i>Legenda Wita Stwosza w polityce XIX i XX wieku</i>	63
KRONIKA		
Kalendarium	[I – XII 2004]	71
Konferencje, seminaria		
	<i>Sztuka w przestrzeni publicznej</i>	91
	<i>Managing Cultural Dynamics within the Renewed Europe. ENCATC Annual Conference and General Assembly</i>	93
	<i>Przestrzeń kulturowa pogranicza węgiersko-austriackiego</i>	95
	<i>Dziedzictwo XX wieku. Doświadczenie Mińska i Krakowa</i>	101
	<i>Sztuka polska w Europie w badaniach uczonych zachodnich</i>	105
	<i>XIV Forum Ekonomiczne w Krynicy</i>	109
	<i>Dawne stolice w nowej Europie</i>	113
	<i>Kim są Słowacy?</i>	117
	<i>Kraków i Norymberga w kulturze europejskiej</i>	121
Wystawy		
	<i>Max Weiler (1910 – 2001). Malarstwo</i>	125
	<i>Siedem grzechów głównych. Ryciny z Gabinetu Rycin PAU w Bibliotece Naukowej PAU i PAN w Krakowie</i>	129
	<i>Oto człowiek. Dzieła z kolekcji Deutsche Bank</i>	133
	<i>Współczesna sztuka słowacka 1960–2000. Ze zbiorów Pierwszej Słowackiej Grupy Inwestycyjnej</i>	137
	<i>Wystawa prac osób niepełnosprawnych, laureatów III Ogólnopolskiego Konkursu Plastycznego dla Warsztatów Terapii Zajęciowej</i>	141
	<i>Norymberga w obiektywie Lali Aufsberg (1907–1976)</i>	143
Programy edukacyjne		
	<i>Akademia Dziedzictwa</i>	145
	<i>Democracy & Diversity</i>	149
	<i>Galicia – the Future of a European Region</i>	153
Projekty		
	<i>ECHOCast (European Cultural Heritage Organisations Customer Aware Staff Training)</i>	157
	<i>Art Historian Information from Central Europe – AHICE</i>	159

Z kroniki żałobnej
Lech Kalinowski (1920 – 2004) 163

PUBLIKACJE 169

ANEKS

Konkurs fotograficzny *Rzeźby Mitoraja w twoim obiektywie* 187

Prace adaptacyjno-remontowe II piętra 188

Rada Programowa 190

Struktura organizacyjna 191

Partnerzy, mecenasi i sponsorzy Międzynarodowego Centrum Kultury [I – XII 2004] 192

Statut 193

© Copyright by Międzynarodowe Centrum Kultury, Kraków 2005

Redaktor

Jacek Purchla

Opracowanie edytorskie

Teresa Leśniak

Opracowanie typograficzne i projekt okładki

Lech Przybylski

Opracowanie i układ materiału ilustracyjnego

Marek Repetowski

Tłumaczenia

Barbara Andrunik

Joanna Bakalarz

Jan Maciej Głogoczowski

Piotr Pieńkowski

Bogumiła Suwara

Korekta

Zuzanna Czarnecka

Małgorzata Gadomska

Opracowanie komputerowe

Dariusz Put

Autorzy zdjęć

Andrzej Janikowski

Antoni Michalik, Monika A. Murzyn, Janusz Ogonowski,

Anna Podgórska, Jacek Purchla, Jerzy Ruciński-Nagórny,

Barbara Szypier, Agata Wąsowska-Pawlik

Druk i oprawa

Drukarnia GOLDRUK

Nowy Sącz, ul. Kościuszki 28

Wydawca

Międzynarodowe Centrum Kultury

31-008 Kraków, Rynek Główny 25

tel.: (012) 42 42 811

fax: (012) 421 85 71, 421 78 44

e-mail: sekret@mck.krakow.pl

<http://www.mck.krakow.pl>

nr konta: 56 1060 0076 0000 3200 0021 8626

ISSN 1230-2597

